

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok X (2013) nr 3 (39)
lipiec-wrzesień 2013 r.**

Redaktor: *ks. Łukasz Ziemski*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
ul. Armii Krajowej 15, 57-400 Nowa Ruda
tel. / faks 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W RIO DE JANEIRO

1. PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS CEREMONII POWITANIA W OGRODZIE PAŁACU GUANABARA 22 LIPCA 2013 R.

Pani Prezydent!
Szanowni Przedstawiciele władz!
Bracia i przyjaciele!

Bóg w swojej miłującej opatrności zechciał, aby pierwsza zagraniczna podróż mojego pontyfikatu zawiodła mnie z powrotem do ukochanej Ameryki Łacińskiej, konkretnie do Brazylii – kraju, który szczyli się mocnymi więzami ze Stolicą Apostolską oraz swymi głębokimi uczuciami wiary i przyjaźni, które łączyły ją zawsze w sposób szczególnie z Następcą Piotra. Dziękuję za tę Bożą życzliwość.

Dowiedziałem się, że aby dotrzeć do narodu brazylijskiego, trzeba wejść przez bramę jego wielkiego serca. Niech mi więc będzie wolno w tej chwili delikatnie zapukać do tych drzwi. Proszę o pozwolenie, by wejść i spędzić ten tydzień z wami. Nie mam złota ani srebra, ale przynoszę to, co dostałem najcenniejszego: Jezusa Chrystusa! Przybywam w Jego Imię, aby ożywić płomień braterskiej miłości, który pali się w każdym sercu i pragnę, aby do was wszystkich i do każdego oddzielnie dotarło moje pozdrowienie: „Pokój Chrystusa niech będzie z wami!”.

Z szacunkiem pozdrawiam Panią Prezydent i dostojnych członków rządu. Dziękuję za wielkoduszne przyjęcie i za słowa, którymi zechciała wyrazić radość Brazylijczyków z mojej obecności w ich kraju. Pozdrawiam również Pana Gubernatora tego stanu, który łaskawie nas gości w Pałacu Rządowym, Burmistrza Rio de Janeiro,

jak również członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy rządzie brazylijskim, innych obecnych tu przedstawicielei władz oraz tych wszystkich, dzięki którym ta wizyta stała się rzeczywistością.

Serdeczne słowa pragnę skierować do moich braci biskupów, na których spoczywa zadanie przewodzenia Bożej owczarni w tym ogromnym kraju, a także do ich umiłowanych Kościołów partykularnych. Przez tę wizytę pragnę kontynuować misję duszpasterską Biskupa Rzymu, która polega na umacnianiu braci w wierze w Chrystusa, dodawaniu im otuchy w składaniu świadectwa o motywach nadziei, którą On budzi i zachęcaniu ich, by wszystkim ofiarowywali niewyczerpane bogactwa Jego miłości.

Jak wiadomo, główny powód mojej obecności w Brazylii wykracza poza jej granice. Przybyłem bowiem z okazji Światowego Dnia Młodzieży. Przyjechałem, by spotkać młodych, przybyłych z całego świata, których przyciągnęły otwarte ramiona Chrystusa Odkupiciela. Chcą oni znaleźć schronienie w Jego uścisku, właśnie przy Jego sercu, raz jeszcze usłyszeć Jego jasne i mocne wezwanie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody”.

Ci młodzi ludzie pochodzą z różnych kontynentów, mówią różnymi językami, są przedstawicielami różnych kultur, a jednak znajdują w Chrystusie odpowiedzi na swe najbardziej wzniosłe i wspólne dążenia, mogą zaspokoić głód czystej prawdy i prawdziwej miłości, które ich jednoczą ponad wszelką różnorodnością.

Chrystus zapewnia im przestrzeń, wiedząc, że nie ma mocniejszej siły niż ta, która wyzwala się z serca młodych, gdy są zawładnięci przez doświadczenie przyjaźni z Nim. Chrystus ufa młodzieży i powierza jej przyszłość swojej misji: „Idźcie i nauczajcie”; wychodźcie poza granice tego, co po ludzku możliwe i twórzcie świat braterski. Ale także ludzie młodzi ufają Chrystusowi: nie boją się powierzyć Jemu jedyne go życia, jakie mają, bo wiedzą, że nie doznają zawodu.

Rozpoczynając tę moją wizytę w Brazylii, jestem w pełni świadomy, że zwracając się do młodych, mówię także do ich rodzin, do ich wspólnot kościelnych i narodowych, do społeczeństw, w których żyją, do ludzi, od których w znacznej mierze zależy przyszłość tych nowych pokoleń.

Jest u was rzeczą powszechną, że rodzice mówią: „Dzieci są źrenicą naszego oka”. Jakże piękny jest ten wyraz brazylijskiej mądrości, która stosuje w odniesieniu do ludzi młodych obraz źrenicy oka, okna,

przez które wpada w nas światło, dając nam cud widzenia! Co by się z nami stało, gdybyśmy nie dbali o nasze oczy? Jak moglibyśmy iść naprzód? Pragnę, aby w ciągu tego tygodnia każdy z nas zastanawiał się nad tym prowokującym pytaniem.

Młódzież jest oknem, przez które przychodzi na świat przyszłość, a więc stawia przed nami wielkie wyzwania. Nasze pokolenie stanie na wysokości obietnicy, która jest w każdym młodym człowieku, gdy będzie umiało zapewnić mu przestrzeń; zatroszczyć się o warunki materialne i duchowe dla pełnego rozwoju; dać mu mocne fundamenty, na których będzie mógł budować życie; zagwarantować mu bezpieczeństwo i oświatę, aby stawał się tym, kim może być; przekazać mu trwałe wartości, dla których warto żyć; zapewnić nadprzyrodzony horyzont dla jego pragnienia autentycznego szczęścia i jego kreatywności w tworzeniu dobra; przekazać mu dziedzictwo świata na miarę ludzkiego życia; rozbudzić jego najlepszy potencjał, aby sam tworzył własną przyszłość i był współodpowiedzialny za los wszystkich.

Kończąc, proszę wszystkich o łaskawą uwagę i – jeśli to możliwe – o empatię niezbędną do nawiązania dialogu między przyjaciółmi. W tej chwili ramiona Papieża otwierają się, aby objąć cały naród brazylijski, w jego złożonym bogactwie ludzkim, kulturowym i religijnym. Od Amazonii do pampy, od regionów suchych do Pantanal, od małych wiosek aż do metropolii niech nikt nie czuje się wykluczony z miłości Papieża. Pojutrze, jeśli Bóg pozwoli, pragnę modlić się za was wszystkich u Matki Bożej z Aparecidy, prosząc Ją o macierzyńską opiekę nad waszymi domami i rodzinami. Już teraz wszystkich was błogosławię. Dziękuję za powitanie!

2.**HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS MSZY ŚW.
W SANKTUARIUM NARODOWYM
APARECIDA, 24 LIPCA 2013 R.**

Księżę Kardynale,
Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy bracia i siostry!

Z jakże wielką radością przybywam do domu Matki każdego Brazylijczyka, do sanktuarium Matki Bożej z Aparecidy! Nazajutrz po wybraniu mnie na Biskupa Rzymu, udałem się do bazyliki Matki Boskiej Większej w Rzymie, aby powierzyć Maryi moją posługę. Dzisiaj przybywam tutaj, aby prosić Maryję, naszą Matkę, o dobre owoce Światowego Dnia Młodzieży i u Jej stóp zawierzyć życie ludu Ameryki Łacińskiej.

Chciałbym przede wszystkim powiedzieć wam jedno. W tym sanktuarium, gdzie przed sześciu laty obradowała V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, wydarzyło się coś wspaniałego, o czym mogłem się osobiście przekonać: widziałem, jak biskupi – którzy rozważali temat spotkania z Chrystusem, bycia Jego uczniami i misjonarzami – doświadczyli tego, że wspierają ich, towarzyszą im i w pewnym sensie inspirują tysiące pielgrzymów, przybywających każdego dnia, aby powierzyć swoje życie Matce Bożej; ta Konferencja była wielkim wydarzeniem w życiu Kościoła. I rzeczywiście można powiedzieć, że Dokument z Aparecidy zrodził się właśnie z tego splotu obrad pasterzy i prostej wiary pielgrzymów, pod matczyną opieką Maryi. Kościół, gdy szuka Chrystusa, zawsze puka do domu Matki i prosi: „Ukaż nam Jezusa”. To od Niej uczymy się bycia prawdziwymi uczniami. I właśnie dlatego Kościół wyrusza na misję, zawsze idąc za Maryją.

Dzisiaj, myśląc o Światowym Dniu Młodzieży, który jest motywem mojego przyjazdu do Brazylii, ja także przybywam, aby pukać do drzwi domu Maryi – która miłowała i wychowywała Jezusa – prosząc, żeby pomagała nam wszystkim: pasterzom ludu Bożego, rodzicom i wychowawcom, w przekazywaniu naszej młodzieży tych wartości, które uczynią ją twórcami narodu i świata bardziej sprawiedliwego,

solidarnego i braterskiego. W związku z tym chciałbym wskazać na trzy proste postawy, trzy proste postawy: zachowanie nadziei, pozwolenie, by Bóg nas zaskakiwał i życie w radości.

1. Zachować nadzieję. Drugie czytanie mszalne przedstawia dramatyczną scenę: kobieta – reprezentująca Maryję i Kościół – jest ścigana przez Smoka – diabła, który chce pożreć jej dziecko. Nie jest to jednak scena śmierci, lecz życia, ponieważ interweniuje Bóg i ocala dziecko (por. Ap 12, 13a. 15-16a). Ileż trudności jest w życiu każdego z nas, naszych ludzi, naszych wspólnot, ale niezależnie od tego, jak wielkie mogą się one wydawać, Bóg nigdy nie dopuszcza, aby nas pogrążyły. Odnośnie do zniechęcenia, które może pojawić się w życiu tych, którzy zajmują się ewangelizacją lub którzy starają się żyć wiarą jako ojciec i matka rodziny, chciałbym z mocą powiedzieć: miejcie zawsze w sercu tę pewność: Bóg idzie przy was, w żadnej chwili was nie opuszcza! Nigdy nie traćmy nadziei! Nigdy jej nie gaśmy w sercu! „Smok”, zło istnieje w naszej historii, ale nie on jest najsilniejszy. Najsilniejszy jest Bóg i Bóg jest naszą nadzieją! To prawda, że dziś wszyscy po trosze, także nasza młodzież, ulegają fascynacji wieloma bożkami, które zajmują miejsce Boga i wydają się dawać nadzieję: pieniądze, sukcesy, władza, przyjemność. Często poczucie samotności i pustki szerzy się w sercach wielu ludzi i prowadzi do poszukiwania kompensacji, owych przemijających bożków. Drodzy bracia i siostry, bądźmy światłami nadziei! Patrzmy pozytywnie na rzeczywistość. Umacniajmy wielkoduszność, charakterystyczną dla ludzi młodych, prowadźmy ich do stania się budowniczymi lepszego świata: oni są potężną siłą dla Kościoła i społeczeństwa. Nie potrzebują tylko rzeczy, ale przede wszystkim potrzebują tego, aby im zaproponowano te wartości niematerialne, które są duchowym sercem narodu, pamięcią narodu. Możemy je niemal odczytać w tym sanktuarium, które jest częścią pamięci Brazylii: duchowość, wielkoduszność, solidarność, wytrwałość, braterstwo, radość. Wartości te mają swe najgłębsze korzenie w wierze chrześcijańskiej.

2. Druga postawa: pozwolić, by Bóg nas zadziwił. Człowiek nadziei – wielkiej nadziei, którą daje nam wiara – wie, że Bóg działa i zaskakuje nas także pośród trudności. Przykładem jest historia tego sanktuarium: trzech rybaków po bezowocnym dniu, w którym nie

udało się im złowić ryb, w wodach rzeki Parnaíba znalazło coś nieoczekiwanego: figurkę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej. Któż mógł kiedykolwiek przypuszczać, że miejsce bezowocnego połowu stanie się miejscem, w którym wszyscy Brazylijczycy mogą czuć się dziećmi tej samej Matki? Bóg wciąż zadziwia, jak nowe wino w Ewangelii, której wysłuchaliśmy. Bóg zachowuje dla nas zawsze to, co najlepsze. Ale chce, abyśmy pozwolili, by Jego miłość nas zadziwiała, abyśmy przyjmowali Jego niespodzianki. Zaufajmy Bogu! Z dała od Niego wyczerpuje się wino radości, wino nadziei. Jeżeli zbliżamy się do Niego, jeśli przebywamy z Nim, wówczas to, co wydaje się zimną wodą, co jest trudnością, grzechem, przemienia się w nowe wino przyjaźni z Nim.

3. Trzecia postawa: żyć w radości. Drodzy przyjaciele, jeśli podążamy w nadziei, pozwalając, by zadziwiała nas nowe wino, które daje nam Jezus, w naszych sercach panuje radość i musimy być świadkami tej radości. Chrześcijanin jest radosny, nigdy nie jest smutny. Jest z nami Bóg. Mamy Matkę, która zawsze oręduje za życiem swoich dzieci, za nami, jak królowa Estera w pierwszym czytaniu (por. Est 5, 3). Jezus pokazał nam, że oblicze Boga jest obliczem Ojca, który nas miłuje. Grzech i śmierć zostały pokonane. Chrześcijanin nie może być pesymistą! Nie wygląda jak ktoś, kto wydaje się być nieustannie w żałobie. Jeśli jesteśmy naprawdę zakochani w Chrystusie i czujemy, jak bardzo On nas kocha, to nasze serce „rozpali się” tak wielką radością, że udzieli się ona tym, którzy żyją blisko nas. Jak powiedział Benedykt XVI, tu, w tym sanktuarium: „Uczeń Chrystusa wie, że bez Niego nie ma światła, nie ma nadziei, nie ma miłości, nie ma przyszłości” (*Przemówienie na rozpoczęcie obrad Konferencji w Aparecida*, 13 maja 2007, nr 3).

Drodzy przyjaciele, przybyliśmy, aby zapukać do drzwi domu Maryi. Ona nam otworzyła, pozwoliła nam wejść i ukazuje nam swego Syna. Teraz Ona nas prosi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Tak, Matko, zobowiązujemy się czynić to, co powie nam Jezus! I będziemy to czynić z nadzieją, ufni, że Bóg nas zadziwi, i pełni radości. Niech się tak stanie.

3.
**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS
WIZYTY W SZPITALU ŚW. FRANCISZKA
RIO DE JANEIRO, 24 LIPCA 2013 R.**

Drogi Arcybiskupie Rio de Janeiro i drodzy bracia
w biskupstwie,

Dostojni przedstawiciele władz,

Drodzy członkowie czcigodnego Trzeciego Zakonu Świętego
Franciszka od Pokuty,

Drodzy lekarze, pielęgniarki i inni pracownicy służby zdrowia,

Droga młodzieży z rodzinami!

Bóg zechciał, abym z sanktuarium Matki Bożej z Aparecidy skierował swe kroki do szczególnego sanktuarium ludzkiego cierpienia, jakim jest Szpital św. Franciszka z Asyżu. Dobrze jest znane nawrócenie waszego świętego Patrona: młody Franciszek porzucił bogactwa i wygody, aby stać się ubogim pośród ubogich. Zrozumiał, że to nie rzeczy, posiadanie, bożki tego świata są prawdziwym bogactwem i dają prawdziwą radość, ale naśladowanie Chrystusa i służenie innym. Być może jednak mniej znana jest chwila, kiedy wszystko to stało się w jego życiu konkretem: gdy wziął w objęcia trędowatego. Ten cierpiący brat, stał się „pośrednikiem światła [...] dla Franciszka z Asyżu” (por. enc. *Lumen fidei*, nr 57), gdyż w każdym bracie i siostrze przeżywającym trudności bierzemy w objęcia cierpiące ciało Chrystusa. Dzisiaj w tym miejscu walki z uzależnieniem chemicznym chciałbym wziąć w objęcia każdego i każdą z was, którzy jesteście ciałem Chrystusa, i prosić, aby Bóg nappełnił waszą, a także moją drogę życiową sensem i mocną nadzieją.

Wziąć w objęcia. Wszyscy musimy się nauczyć brania w objęcia, jak to zrobił św. Franciszek, tych, którzy są w potrzebie. W Brazylii i na całym świecie jest wiele sytuacji wymagających wrażliwości, troski, miłości, takich jak walka z uzależnieniem chemicznym. Często jednak, w naszych społeczeństwach tym, co przeważa, jest egoizm.

Jakże wielu „handlarzy śmierci” stosuje logikę władzy i pieniędzy za wszelką cenę! Plaga handlu narkotykami, która prowadzi do przemocy oraz sieje ból i śmierć, wymaga aktu odwagi całego społeczeństwa. Nie da się ograniczyć rozprzestrzeniania i oddziaływania uzależnienia chemicznego za pomocą liberalizacji narkotyków, o czym się obecnie dyskutuje w różnych częściach Ameryki Łacińskiej. Konieczne jest zajęcie się problemami, które leżą u podstaw ich używania, krzewiąc większą sprawiedliwość, wychowując młodych do wartości, które budują życie wspólne, towarzysząc tym, którzy przeżywają trudności i dając nadzieję na przyszłość. Wszyscy musimy spojrzeć na drugiego oczyma miłości Chrystusa, nauczyć się brać w objęcia potrzebujących, aby wyrazić bliskość, uczucie, miłość.

Lecz branie w objęcia nie wystarczy. Trzeba wyciągnąć rękę do osób przeżywających trudności, do tych, którzy znaleźli się w mroczkach uzależnienia, nie wiedząc być może nawet, jak do tego doszło, i powiedzieć im: możesz się podnieść, wyjść z tego, jest to trudne, ale możliwe, jeśli zechcesz. Drodzy przyjaciele, chciałbym powiedzieć każdemu z was, ale szczególnie wielu innym, którzy nie mieli odwagi, by pójść waszą drogą: to ty musisz się podnieść; jest to warunek konieczny! Znajdziesz wyciągniętą rękę osób, które chcą ci pomóc, ale nikt nie może piąć się w górę zamiast ciebie. Ale nigdy nie jesteście sami! Kościół i wielu ludzi jest blisko was. Patrzą z ufnością przed siebie, wasza droga jest długa i trudna, ale patrzą przed siebie, „ku pewnej przyszłości, która wpisuje się w perspektywę inną niż iluzoryczne propozycje bożków tego świata, a która daje nam nowy zapał i nową siłę do codziennego życia” (enc. *Lumen fidei*, nr 57). Chciałbym powtórzyć wam wszystkim: nie pozwólcie, by wam skradziono nadzieję! Nie pozwólcie, by wam skradziono nadzieję! Ale chciałbym też powiedzieć: nie kradnijmy nadziei, co więcej – stawajmy się wszyscy tymi, którzy niosą nadzieję!

W Ewangelii czytamy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, opowiadającą o człowieku, którego napadli zbrojcy i prawie martwego pozostawili na poboczu drogi. Ludzie mijali go, patrzyli i nie zatrzymywali się, obojętnie idąc dalej: to nie ich sprawa! Jak często mówimy: to nie mój problem! Jak często odwracamy głowę i udajemy, że nie widzimy! Jedynie pewien Samarytanin, nieznan, zobaczył, zatrzymał

się, podniósł go, wyciągnął do niego rękę i zatroszczył się o niego (por. Łk 10, 29-35). Drodzy przyjaciele, sądzę, że tutaj, w tym szpitalu, staje się rzeczywistością przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Nie ma tutaj obojętności, ale jest wrażliwość, nie ma braku zainteresowania, ale jest miłość. Stowarzyszenie Świętego Franciszka i Sieć Leczenia z Uzależnień Chemicznych uczą pochylania się nad tymi, którzy przeżywają trudności, bo widzą w nich oblicze Chrystusa, bo w nich cierpi ciało Chrystusa. Dziękuję wszystkim zatrudnionym tutaj pracownikom służby zdrowia i personelowi pomocniczemu; wasza postługa jest cenna, wypełniajcie ją zawsze z miłości; jest to postługa pełniona dla Chrystusa obecnego w braciach: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40), mówi nam Jezus.

I chciałbym jeszcze powtórzyć wam wszystkim, którzy walczyicie z uzależnieniem chemicznym, wam, członkom rodzin, przed którymi stoi nie zawsze łatwe zadanie: Kościół nie stoi z dala od waszych trudów, ale towarzyszy wam z miłością. Pan jest blisko was i trzyma was za rękę. Spoglądajcie na Niego w najtrudniejszych chwilach, a da wam pociechę i nadzieję. Ufajcie także w macierzyńską miłość Maryi, Jego Matki. Dziś rano w sanktuarium w Aparecidzie Jej sercu zawierzyłem każdego z was. Tam, gdzie trzeba nieść krzyż, tam też u naszego boku jest zawsze Ona, Matka. Powierzam was w Jej ręce, błogosławiąc was wszystkich z miłością. Dziękuję!

4.
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS ODWIEDZIN
WSPÓLNOTY W VARGINHA
RIO DE JANEIRO – VARGINHA, 25 LUGLIO 2013 R.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę być tutaj z wami! To piękne! Od początku pragnąłem, by program wizyty w Brazylii, mógł uwzględnić odwiedzin wszystkich regionów tego kraju. Chciałbym zapukać do wszystkich drzwi, powiedzieć „dzień dobry”, poprosić o kubek zimnej wody, wypić „cafezinho” – nie kieliszek grappy! – porozmawiać jak z przyjaciółmi domu, posłuchać serca każdego: rodziców, dzieci, dziadków... Ale Brazylia jest tak wielka! I nie da się zapukać do każdego drzwi! Dlatego postanowiłem przyjechać tutaj, odwiedzić waszą Wspólnotę; tę Wspólnotę, która dziś reprezentuje wszystkie regiony Brazylii. Jakże miło jest być przyjmowanym z miłością, z wielkodusznością i radością! Wystarczy zobaczyć, jak udekorowaliście ulice dzielnicy. Także to jest znakiem miłości, rodzi się z waszego serca, z radującego się serca Brazylijczyków! Bardzo dziękuję każdemu z was za piękne powitanie! Dziękuję małżeństwu Ranglerowi i Joanie za ciepłe słowa.

1. Od pierwszej chwili, gdy dotknąłem ziemi brazylijskiej, a także tutaj, pośród was, czuję się przyjęty. Umiejętność przyjęcia jest ważna. Jest to piękniejsze od wszelkich ozdób czy dekoracji. Mówię to, bo kiedy wielkodusznie przyjmujemy kogoś i czymś się z tą osobą dzielimy – odrobiną jedzenia, miejscem w naszym domu, naszym czasem – nie tylko nie stajemy się biedniejsi, ale się ubogacamy. Dobrze wiem, że gdy ktoś potrzebujący jedzenia puka do waszych drzwi, zawsze znajdujecie sposób, by podzielić się pokarmem. Jak mówi przysłowie, zawsze można „dolać więcej wody do zupy”! Można dolać wody do zupy?... Zawsze?... A wy to robicie z miłością, ukazując, że prawdziwe bogactwo kryje się nie w rzeczach, ale w sercu!

A Brazylijczycy, w szczególności ludzie najprostsi, mogą dać światu cenną lekcję solidarności, słowo – to słowo: solidarność – jest często

zapominane lub przemilczane, bo jest niewygodne. Jak by to było brzydkie słowo... solidarność. Chciałbym zaapelować do tych, którzy mają więcej zasobów, do władz publicznych i do wszystkich ludzi dobrej woli zaangażowanych na rzecz sprawiedliwości społecznej: pracujcie nieustrudzenie na rzecz świata sprawiedliwszego i bardziej solidarnego! Nikt nie może pozostać obojętny na nierówności, które wciąż istnieją na świecie! Niech każdy na miarę swoich możliwości i odpowiedzialności wnosi swój wkład, by położyć kres tak wielu niesprawiedliwościom społecznym. Nie! To nie kultura egoizmu, indywidualizmu, która często panuje w naszym społeczeństwie, buduje świat bardziej ludzki i do niego prowadzi; nie, to nie ta kultura, ale kultura solidarności; kultura solidarności polega na tym, by w drugim człowieku widzieć nie konkurenta lub numer, ale brata. Wszyscy jesteśmy braćmi!

Pragnę poprzeć wysiłki, jakie podejmuje społeczeństwo brazylijskie w celu zintegrowania wszystkich części swego organizmu, także tych najbardziej cierpiących i potrzebujących pomocy, walcząc z głodem i ubóstwem. Żaden wysiłek „pacyfikacji” nie przyniesie trwałych rezultatów, nie będzie harmonii i szczęścia w społeczeństwie ignorującym, spychającym na margines i pozostawiającym na peryferiach jakąś część samego siebie. Takie społeczeństwo po prostu samo się zubaża, wręcz traci coś, co jest dla niego istotne. Nie pozwólmy, nie pozwólmy zagościć w naszym sercu kulturze odrzucania! Nie pozwólmy zagościć w naszym sercu kulturze odrzucania, ponieważ jesteśmy braćmi. Nikt nie może być odrzucony! Pamiętajmy o tym zawsze: tylko wtedy, gdy jesteśmy zdolni do dzielenia się, wzbogacamy się naprawdę. To wszystko, czym się dzielimy z innymi, ulega pomnożeniu! Pomyślmy o Jezusowym rozmnożeniu chleba! Miarą wielkości społeczeństwa jest sposób, w jaki traktuje ono najbardziej potrzebujących, tych którzy nie mają nic poza swoją biedą!

2. Chciałbym wam również powiedzieć, że Kościół – „rzecznik sprawiedliwości i obrońca ubogich w obliczu niedopuszczalnych nierówności społecznych i gospodarczych, które wołają o pomstę do nieba” (*Dokument z Aparecidy*, nr 395) – pragnie zaoferować swoją współpracę w każdej inicjatywie, która może oznaczać prawdziwy rozwój każdego człowieka i całego człowieka. Drodzy przyjaciele,

z pewnością trzeba dać chleb głodnym. Jest to akt sprawiedliwości. Ale istnieje także głębszy głód – głód szczęścia, który może zaspokoić tylko Bóg. Głód godności. Nie ma prawdziwej promocji dobra wspólnego ani prawdziwego rozwoju człowieka, gdy nie uwzględnia się podstawowych filarów, na których opiera się państwo – jego dóbr niematerialnych: życia, które jest darem Bożym, wartością, którą zawsze należy chronić i promować; rodziny, będącej podstawą współistnienia społecznego i środkiem zapobiegającym dezintegracji społeczeństwa; integralnej edukacji, która nie sprowadza się jedynie do przekazywania informacji w celu osiągnięcia zysku; zdrowia, które musi oznaczać integralny dobrobyt osoby, obejmujący wymiar duchowy, niezbędny do równowagi człowieka i zdrowego współistnienia; bezpieczeństwa, w przekonaniu, że przemoc można pokonać jedynie zaczynając od przemiany ludzkiego serca.

3. Chciałbym wam powiedzieć jeszcze ostatnią rzecz. Tutaj, podobnie jak w całej Brazylii, jest bardzo wielu młodych ludzi. O, młodzi! Wy, drodzy młodzi, jesteście szczególnie wrażliwi na niesprawiedliwość, ale często jesteście rozczarowani faktami świadczącymi o korupcji, ludźmi, którzy zamiast starać się o dobro wspólne, dbają o własny interes. Także wam i wszystkim mówię: nigdy się nie zniechęcajcie, nigdy nie traćcie ufności, nie pozwólcie, by zgasła nadzieja. Rzeczywistość może się zmienić, człowiek może się zmienić. Starajcie się jako pierwsi nieść dobro, nie przyzwyczajając się do zła, ale je pokonywać dobrem. Kościół wam towarzyszy, niosąc wam cenne dobro wiary, Jezusa Chrystusa, który „przyszedł po to, aby [owce] miały życie, i miały je w obfitości” (J 10, 10).

Dziś mówię wam wszystkim, a zwłaszcza mieszkańcom tej Wspólnoty z Varginha: nie jesteście sami, Kościół jest z wami, Papież jest z wami. Noszę każdego z was w swoim sercu i utożsamiam się z intencjami, które macie w swoich sercach: dziękczynieniem za radości, prośbami o pomoc w trudnościach, pragnieniem pocieszenia w chwilach smutku i cierpienia. Wszystko zawierzam wstawiennictwu Matki Bożej z Aparecidy, Matki wszystkich ubogich Brazylii, i z wielką miłością udzielam wam mojego apostołskiego błogosławieństwa. Dziękuję!

5.

SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ ARGENTYŃSKĄ RIO DE JANEIRO – KATEDRA, 25 LIPCA 2013 R.

Dziękuję... dziękuję, że tu jesteście, że przybyliście... Dziękuję tym, którzy są wewnątrz i tym, którzy pozostali na zewnątrz – trzydziestu tysiącom, którzy – jak mi mówią – są na zewnątrz. Pozdrawiam ich z tego miejsca. Stoją na deszczu... dziękuję za gest zbliżenia, za przybycie na Dzień Młodzieży. Zasugerowałem doktorowi Albertowi Gasbarriemu, czyli osobie, która zarządza, która organizuje wizytę, aby znalazł jakieś miejsce na spotkanie z wami i w pół dnia wszystko urządził. Chcę też publicznie podziękować dr Gasbarriemu, za to, co mu się udało dziś zrobić.

Pragnę wam powiedzieć, czego się spodziewam po Światowym Dniu Młodzieży: mam nadzieję, że będzie głośno. Będzie głośno tutaj, w Rio, na pewno będzie głośno. Chciałbym jednak, aby was było słychać w diecezjach, chcę, aby się wychodziło na zewnątrz, żeby Kościół wychodził na ulice, chcę byśmy się bronili przed tym wszystkim, co jest światowością, bezruchem, przed tym, co jest wygodą, klerykalizmem, od tego wszystkiego, co jest zamknięciem w sobie. Parafie, szkoły, instytucje stworzone są po to, aby wychodzić na zewnątrz... Jeśli tego nie czynią, to stają się czymś w rodzaju organizacji pozarządowej, a Kościół nie może być organizacją pozarządową. Niech mi wybaczą biskupi i kapłani, jeśli ktoś będzie z tego powodu później robił zamęt. Jest to rada. Dziękuję za to, co będziecie mogli zrobić.

Popatrzcie, myślę, że obecnie światowa cywilizacja przekroczyła wszelkie granice, przekroczyła wszelkie granice, bo stworzyła taki kult boga-pieniądza, że powstała filozofia i praktyka wykluczenia dwóch biegunów życia, które są obietnicą narodów. Oczywiście chodzi o wykluczenie osób starszych. Można by pomyśleć, że jest to rodzaj ukrytej eutanazji, a mianowicie to, iż nie dba się o osoby starsze. Ale jest też eutanazja kulturowa, dlatego że nie dopuszcza się ich do głosu, że nie pozwala się im działać. I wykluczenie młodzieży. Odsetek młodych ludzi bez pracy, bezrobotnych jest bardzo wysoki i mamy pokolenie, które nie doświadczyło godności zdobytej przez pracę. Ta cywilizacja doprowadziła nas do wykluczenia dwóch szczytów, które są naszą przyszłością. A więc młodzi: powinni się wybijać, pokazywać, co potrafią. Młodzi muszą iść walczyć o wartości, walczyć o te

wartości. Natomiast osoby starsze powinny otworzyć usta, otworzyć usta i nas uczyć! Przekażcie nam mądrość narodów!

Ludzi starszych w Argentynie proszę z całego serca: nie przedstawajcie być bogactwem kulturowym naszego narodu, bogactwem przekazującym sprawiedliwość, historię, wartości, przekazującym pamięć narodu. A was proszę: nie walczcie ze starszymi: pozwólcie im mówić, wysłuchajcie ich i idźcie naprzód. Ale wiedźcie, że w tej chwili wy, młodzi, i osoby starsze, jesteście skazani na ten sam los: wykluczenie. Nie dajcie się wykluczyć. To jasne! Dlatego uważam, że powinniście pracować. Wiara w Jezusa Chrystusa to nie jakiś żart, to sprawa bardzo poważna. Jest to swoistym zgorszeniem, że Bóg przyszedł, aby stać się jednym z nas. Jest pewnym zgorszeniem to, że umarł na krzyżu. To jest zgorszenie: zgorszenie krzyża. Krzyż nadal budzi zgorszenie. Ale jest to jedyna pewna droga: droga krzyża, droga Jezusa, droga Wcielenia Jezusa. Proszę, nie róbcie koktajlu z wiary w Jezusa Chrystusa. Jest koktajl pomarańczowy, jabłkowy, bananowy, ale proszę, nie pijcie „koktajlu” z wiary.

Wiara jest całością, nie można jej miksować. Jest to wiara w Jezusa. Jest to wiara w Syna Bożego, który stał się człowiekiem, który mnie umiłował i umarł za mnie. Tak więc: niech was usłyszą; dbajcie o owe dwa krańcowe bieguny społeczności, jakimi są starsi i młodzież. Nie dajcie się wykluczyć i niech ludzie starsi nie będą wykluczani. Po drugie: nie „rozdrabniajcie” wiary w Jezusa Chrystusa. Błogosławieństwa. Ojczy, co mamy zrobić? Wczytuj się w Błogosławieństwa, to ci dobrze zrobi. Jeśli chcesz wiedzieć, co konkretnie należy robić, to przeczytaj 25 rozdział św. Mateusza, będący zbiorem zasad, według których będziemy sądzeni. Te dwa teksty wyznaczają wam plan działania: Błogosławieństwa i Mateusz 25. Nie trzeba czytać niczego innego. Proszę was o to z całego serca. Dobrze, dziękuję wam za tę bliskość. Przykro mi, że jesteście zamknięci w klatce, ale powiem wam jedno: ja czasami doświadczam, jakie to nieprzyjemne być „w klatce”. Wyznam to z serca i was rozumiem. Chciałbym być bliżej was, ale rozumiem, że względy bezpieczeństwa powodują, że nie jest to możliwe. Dziękuję za przybycie, dziękuję za modlitwy za mnie. Proszę was o nie z całego serca, bo bardzo potrzebuję waszych modlitw, bardzo ich potrzebuję. Dziękuję za nie. Cóż, chcę udzielić wam błogosławieństwa, a następnie pobłogosławimy obraz Matki Bożej, który będzie pielgrzymował po całej Republice... i krzyż świętego Franciszka, które

będą pielgrzymowały w duchu misyjnym. Pamiętajcie: niech was będzie słycać, troszczcie się o dwa istotne elementy życia, dwa ważne elementy historii narodów, którymi są ludzie starsi i młodzież, i nie rozdrabniajcie wiary. A teraz pomódlmy się, pobłogosławię obraz Matki Bożej, a następnie udzielę wam błogosławieństwa. Powstańmy na błogosławieństwo, ale najpierw chcę jeszcze podziękować za wypowiedziane słowa arcybiskupowi Arancedo, ponieważ jak prawdziwy prostak mu nie podziękowałem. Tak więc dziękuję za twoje słowa!

Na zakończenie Papież Franciszek przeżegnał się, odmówił „Zdrowaś Maryjo” i następującą modlitwę:

„Panie, Ty dałeś nam swoją Matkę, aby nam towarzyszyła,
Aby o nas się troszczyła i chroniła nas na naszej drodze,
w naszym sercu, w naszej wierze.

Aby czyniła nas uczniami, takimi jak Ona,
i misjonarzami, również takimi jak Ona.

Aby nas uczyła wychodzenia na drogi,

Aby nas uczyła wychodzenia poza samych siebie.

Błogosławimy, o Panie, ten obraz, który będzie przemierzał
ojczyznę.

Niech Ona swoją łagodnością, pokojem wskazuje nam drogę.

O Panie, Ty jesteś zgorszeniem. Jesteś zgorszeniem: zgorszeniem
krzyża.

Krzyża, który jest pokorą,

łagodnością, krzyża,

który mówi nam o bliskości Boga.

Błogosławimy również ten wizerunek krzyża,

który będzie przemierzał ojczyznę”.

Dziękuję bardzo, do zobaczenia w tych dniach. Niech Bóg wam błogosławi. Módlcie się za mnie. Nie zapominajcie o tym!

6.
ŚWIĘTO PRZYJĘCIA MŁODYCH
POZDROWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
RIO DE JANEIRO – COPACABANA,
25 LIPCA 2013 R.

Droga młodzieży, dobry wieczór!

Przede wszystkim chcę wam podziękować za świadectwo wiary, jakie dajecie wobec świata. Zawsze mówiono mi, że ludzie Rio nie lubią chłodu i deszczu, a wy pokazujecie, że wasza wiara jest mocniejsza od chłodu i deszczu. Gratuluję! Jesteście prawdziwymi bohaterami!

Widzę w was piękno młodego oblicza Chrystusa, a moje serce napęlnia się radością! Pamiętam pierwszy Światowy Dzień Młodzieży o charakterze międzynarodowym. Był on obchodzony w 1987 r. w Argentynie, w moim rodzinnym Buenos Aires. Wciąż żywe są w mojej pamięci słowa błogosławionego Jana Pawła II do młodzieży: „Wiele od was oczekuję! Oczekuję od was przede wszystkim, że odnowicie swą wierność wobec Jezusa Chrystusa i Jego odkupieńczego krzyża” (Przemówienie do młodzieży, 11 kwietnia 1987 r.: *Insegnamenti*, X/1 (1987), 1261; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 6/1987, s. 27).

Zanim rozwinę przemówienie, chciałbym wspomnieć o tragicznym wypadku w Gujanie Francuskiej, w której ucierpieli młodzi ludzie zmierzający na ten Dzień. Straciła tam życie młoda Sophie Morinière, a inni młodzi ludzie zostali ranni.

Proszę was o chwilę ciszy i o modlitwę do Boga, naszego Ojca, za Sophie, za rannych i za ich bliskich.

W tym roku Światowy Dzień Młodzieży powraca po raz drugi do Ameryki Łacińskiej. A wy, młodzi, bardzo licznie odpowiedzieliście na zaproszenie papieża Benedykta XVI, który was zwołał na obchody tego Dnia. Dziękujemy mu z całego serca! Temu, który nas tu zgromadził przesyłamy pozdrowienie i gorący aplauz. Wiecie, że zanim przybyłem do Brazylii rozmawiałem z nim i prosiłem, aby mi towarzyszył w podróży modlitwą. I powiedział mi: będę wam towarzyszył modlitwą i będę blisko za pośrednictwem telewizji. Tak więc, w tym momencie patrzy na nas. Ogarniam spojrzeniem to wielkie

zgrupowanie: jest was tak wielu! Przybywacie ze wszystkich kontynentów. Często jesteście od siebie daleko nie tylko w sensie geograficznym, ale także z punktu widzenia egzystencjalnego, kulturowego, społecznego, ludzkiego. Ale dziś jesteście tutaj, więcej, dziś jesteśmy tutaj razem, zjednoczeni, aby dzielić się wiarą i radością spotkania z Chrystusem, bycia Jego uczniami. W tym tygodniu Rio staje się centrum Kościoła, jego żywym i młodym sercem, bo odpowiedzieliście wielkodusznie i odważnie na zaproszenie Jezusa, aby z Nim pozostać, być Jego przyjaciółmi.

Pociąg tego Światowego Dnia Młodzieży przybył z daleka i przemierzył całą ziemię brazylijską, pokonując etapy projektu „Bota fé – przymnóż wiary”. Dziś przybył do Rio de Janeiro. Z Corcovado bierze nas w objęcia i błogosławi Chrystus Odkupiciel. Kiedy patrzę na to morze, na plażę i na was wszystkich, przychodzi mi na myśl chwila, gdy Jezus na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego wezwał pierwszych uczniów, aby poszli za Nim. Dzisiaj Jezus wciąż nas pyta: Czy chcesz być moim uczniem? Czy chcesz być moim przyjacielem? Czy chcesz być świadkiem mojej Ewangelii? W połowie obecnego Roku Wiary pytania te zachęcają nas do odnowienia naszego zaangażowania jako chrześcijan. Wasze rodziny i wspólnoty lokalne przekazały wam wielki dar wiary, wzrósł w was Chrystus. Dzisiaj chce przybyć tutaj, aby umocnić was w tej wierze, wierze w żyjącego Chrystusa, który w was mieszka. Ja też przybyłem tu, aby mnie samego umocnić entuzjazm waszej wiary! Wiecie, że w życiu biskupa jest wiele problemów, które wymagają rozwiązania. A wraz z tymi problemami i trudnościami wiara biskupa może stać się smutna. Jakże żałosny jest smutny biskup! Jakże żałosny! Aby moja wiara nie była smutna przybyłem tu, aby dać się zarazić entuzjazmem was wszystkich!

Pozdrawiam was wszystkich z miłością. Was, tu obecnych, którzy przybyliście z pięciu kontynentów, a poprzez was, pozdrawiam wszystkich młodych na świecie, zwłaszcza tych, którzy chcieli a nie mogli przybyć do Rio de Janeiro. Tym, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia, telewizji i Internetu, wszystkim mówię: Witajcie na tym świecie wiary! W różnych częściach świata wielu ludzi młodych zgromadziło się w tej właśnie chwili, aby ją razem z nami przeżywać: poczujmy się zjednoczeni ze sobą w radości, przyjaźni, wierze. I bądźcie pewni: moje serce obejmuje was wszystkich miłością powszechną. Dzisiaj bowiem najważniejszą rzeczą jest to wasze zgromadzenie

i zgromadzenie wszystkich młodych ludzi, którzy jednoczą się z nami za pośrednictwem środków przekazu. Chrystus Odkupiciel ze szczytu góry Corcovado, przyjmuje was i obejmuje was w tym pięknym mieście Rio!

W sposób szczególny pozdrawiam przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich, drogiego i niestrudzonego kard. Stanisława Rylkę i wszystkich, którzy z nim pracują. Dziękuję abpowi Oraniemu João Tempesćie, metropolicie São Sebastião do Rio de Janeiro, za serdeczność, z jaką mnie przyjął i chcę powiedzieć tu, że ludzie Rio potrafią zgotować dobre przyjęcie, potrafią zapewnić gorące przyjęcie – i dziękuję mu za wielki trud włożony w zorganizowanie tego Światowego Dnia Młodzieży, wraz z jego biskupami pomocniczymi i z różnymi diecezjami ogromnej Brazylii. Wyrażam podziękowania wszystkim władzom krajowym, stanowym i lokalnym, a także wszystkim osobom, które wniosły wkład, aby mogło stać się rzeczywistością to wyjątkowe święto jedności, wiary i braterstwa. Dziękuję braciom biskupom, księżom, seminarzystom, osobom konsekrowanym i wiernym świeckim, którzy towarzyszą ludziom młodym z różnych części naszej planety w pielgrzymowaniu do Jezusa. Wszystkim i każdemu z osobna przekazuję serdeczny uścisk w Jezusie i z Jezusem.

Bracia i przyjaciele, witajcie na XXVIII Światowym Dniu Młodzieży w tym wspaniałym mieście Rio de Janeiro!

Młodzi przyjaciele!

„Dobrze, że tu jesteśmy” – zawołał Piotr na widok Pana Jezusa przemienionego, w chwale. Czy my również możemy wypowiedzieć te słowa? Myślę, że tak, bo dzisiaj wszystkim nam jest dobrze być tutaj razem, zgromadzonym wokół Jezusa! To On nas przyjmuje i jest obecny pośród nas tutaj, w Rio. W Ewangelii słyszeliśmy też słowa Boga Ojca: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!” (Łk 9, 35). Jeśli więc z jednej strony przyjmuje nas Jezus, to z drugiej strony również my chcemy Go przyjąć, wsłuchać się w Jego słowa, ponieważ właśnie wtedy, gdy przyjmujemy Jezusa Chrystusa, Wcielone Słowo, Duch Święty nas przemienia, oświeśla drogę przyszłości i sprawia, że rosną w nas skrzydła nadziei, byśmy przemierzali drogę z radością (por. enc. *Lumen fidei*, nr 7).

Ale co możemy zrobić? „Bota fé – dodaj [przymnóż] wiary”. Krzyż Światowego Dnia Młodzieży głosił te słowa w czasie całego swego pielgrzymowania po Brazylii. „Dodaj wiary” – co to znaczy? Kiedy przygotowuje się dobrą potrawę i okazuje się, że brakuje soli, to „dodaje się” soli; jeśli brakuje oleju, to „dodajemy” oleju... „Dodać” to znaczy umieścić, dolać. Droga młodzieży, tak jest także w naszym życiu; jeśli chcemy, aby miało ono naprawdę sens i było pełne, jak sami tego pragniecie i na co zasługujecie, to mówię każdemu i każdej z was: „dodaj wiary”, a życie nabierze nowego smaku, życie będzie miało busołą, wskazującą kierunek; „dodaj nadziei”, a każdy twój dzień będzie oświecony i twój horyzont nie będzie już ciemny, lecz pełen światła; „dodaj miłości”, a twoje życie będzie jak dom zbudowany na skale, twoje podążanie będzie radosne, bo spotkasz wielu przyjaciół, którzy idą wraz z tobą. Dodaj wiary, dodaj nadziei, dodaj miłości! Wszyscy razem: „dodaj wiary”, „dodaj nadziei”, „dodaj miłości”.

Ale kto może dać nam to wszystko? W Ewangelii słyszymy odpowiedź: Chrystus. „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!”. Jezus daje nam Boga i nas prowadzi do Boga, z Nim całe nasze życie się przemienia, odnawia się i możemy patrzeć na rzeczywistość nowymi oczami, z punktu widzenia Jezusa, Jego oczami (por. encyklika *Lumen fidei*, nr 18). Dlatego dziś mówię wam, każdemu z was: „dodaj Chrystusa” do swojego życia, a znajdziesz przyjaciela, któremu zawsze możesz ufać; „dodaj Chrystusa”, a zobaczysz, że rosną skrzydła nadziei, pozwalającej przemierzać drogę przyszłości; „dodaj Chrystusa”, a twoje życie będzie pełne Jego miłości, będzie życiem owocnym. Wszyscy bowiem pragniemy życia owocnego, życia, które wybrzmiewa w życiu innych!

Dziś byłoby dobrze, abyśmy wszyscy szczerze zapytali samych siebie: w kim pokładamy ufność? W nas samych, w rzeczach czy w Jezusie? Wszyscy mamy często pokusę, aby stawiać siebie w centrum, aby sądzić, że jesteśmy osią świata, aby wierzyć, że my sami budujemy swoje życie albo by myśleć, że będzie ono szczęśliwe, jeśli będziemy posiadali rzeczy, mieli pieniądze czy władzę. Ale wszyscy wiemy, że tak nie jest! Oczywiście posiadanie, pieniądze, władza mogą dać chwilę upojenia, złudzenie, że jest się szczęśliwym, ale w ostateczności to one nas posiadają, pobudzają nas do tego, aby posiadać coraz więcej, by nigdy nie być zaspokojonymi. I zostajemy „napelnieni”, ale nie nakarmieni, a to smutne widzieć młodzież

„napełnioną”, ale słabą. Młodzież musi być mocna, karmić się swoją wiarą a nie napełniać się innymi rzeczami! „Dodaj Chrystusa” do swojego życia, w Nim złóż swoją ufność, a nigdy się nie zawiedziesz! Widzicie, drodzy przyjaciele, wiara w naszym życiu dokonuje rewolucji, którą moglibyśmy nazwać kopernikańską: usuwa nas z centrum i umieszcza w centrum Boga. Wiara zanurza nas w Jego miłości, która daje nam bezpieczeństwo, siłę i nadzieję. Pozornie wydaje się, że niczego nie zmienia, ale w najgłębszej istocie nas samych zmienia wszystko. Kiedy jest Bóg, w naszym sercu panuje pokój, łagodność, czułość, odwaga, pogoda ducha i radość, które są owocami Ducha Świętego (por. Ga 5, 22), wówczas a nasze życie się przemienia, odnawia się nasz sposób myślenia i działania, staje się sposobem myślenia i działania Jezusa, Boga. Drodzy przyjaciele, wiara jest rewolucyjna i dzisiaj pytam ciebie: czy jesteś gotowy, czy jesteś gotowa wejść w tę rewolucyjną falę wiary? Tylko wtedy, gdy wejdiesz w tę falę, twoje młode życie nabierze sensu i tylko wtedy będzie owocne!

Drogi młodzieńcze, droga dziewczyno, „dodaj Chrystusa” do swego życia. W tych dniach On czeka na ciebie: słuchaj Go uważnie, a Jego obecność rozpali twoje serce. „Dodaj Chrystusa”: On ciebie przyjmuje w sakramencie przebaczenia, swoim miłosierdziem leczy wszystkie rany grzechu. Nie bój się prosić Boga o przebaczenie, bo On nigdy nie przestaje nam przebaczać, jak miłujący nas ojciec. Bóg jest czystym miłosierdziem! „Dodaj Chrystusa”, On na ciebie czeka również w Eucharystii, sakramencie Jego obecności, Jego ofiary miłości, i czeka także w człowieczeństwie wielu ludzi młodych, którzy cię wzbogacą swoją przyjaźnią, dodadzą ci otuchy swoim świadectwem wiary, nauczą cię języka miłości, dobroci, służby. Także ty, drogi młodzieńcze, droga dziewczyno, możesz być radosnym świadkiem Jego miłości, odważnym świadkiem Jego Ewangelii, aby wnieść w ten świat trochę światła. Pozwól Jezusowi się kochać. On jest przyjacielem, który nie zawodzi.

„Dobrze, że tu jesteśmy”, że dodajemy Chrystusa do naszego życia, dodajemy wiarę, nadzieję, miłość, które On nam daje. Drodzy przyjaciele, podczas tej uroczystości przyjęliśmy wizerunek Matki Bożej z Aparecidy. Wraz z Maryją! Prośmy Ją, aby nauczyła nas naśladować Jezusa, aby nauczyła nas być uczniami i misjonarzami. Podobnie jak Ona, chcemy powiedzieć „tak” Bogu. Prośmy Jej matczyne serce, by wstawiało się za nami, aby nasze serca były gotowe kochać Jezusa i uczyły Go kochać. Drodzy młodzi, Jezus na nas czeka. Jezus na nas liczy! Amen.

7.
**ROZWAŻANIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS
MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI/GODZINA MARYI
RIO DE JANEIRO – BALKON DOMU BISKUPÓW,
26 LIPCA 2013 R.**

Droży Bracia i Przyjaciele, dzień dobry!

Dziękuję Bożej Opatrzności za to, że mnie przywiodła aż tutaj, do Saõ Sebastião do Rio de Janeiro. Z całego serca dziękuję abpowi Oranieniu, a także wam za serdeczne przyjęcie, przez które okazujecie swoją miłość do Następcy Piotra. Chciałbym, aby moja wizyta w Rio odnowiła we wszystkich miłość do Chrystusa i do Kościoła, radość ze zjednoczenia z Nim i przynależności do Kościoła, a także zobowiązanie do życia wiarą i dawania o niej świadectwa.

Modlitwa Anioł Pański [w Brazylii nazywa się Godziną Maryi] jest pięknym wyrazem wiary ludowej. Jest to prosta modlitwa, którą należy odmawiać w trzech charakterystycznych porach dnia, wyznaczających rytm naszych codziennych działań: rano, w południe i o zachodzie słońca. A jest to ważna modlitwa. Zachęcam wszystkich, aby ją odmawiali wraz ze Zdrowaś Maryjo. Przypomina nam ona o świetlanym wydarzeniu, które przemieniło historię: o wcieleniu – Syn Boży stał się człowiekiem w Jezusie z Nazaretu.

Dziś Kościół obchodzi wspomnienie rodziców Najświętszej Maryi Panny, dziadków Jezusa, świętych Joachima i Anny. W ich domu przysłała na świat Maryja, niosąc w sobie niezwykłą tajemnicę Niepokalanego Poczęcia. W ich domu wzrastała, a towarzyszyła Jej ich miłość i wiara. W ich domu nauczyła się słuchać Pana i postępować zgodnie z Jego wolą. Święci Joachim i Anna są częścią długiego łańcucha osób, które przekazywały wiarę i miłość do Boga w ciepłe życie rodzinne, aż do Maryi, która przyjęła w swym łonie Syna Bożego i dała Go światu, dała Go nam. Jakże cenną wartością jest rodzina, jako uprzywilejowane miejsce przekazywania wiary! Biorąc pod uwagę środowisko rodzinne, chciałbym podkreślić jedną rzecz: dziś, we wspomnienie świętych Joachima i Anny w Brazylii, a także w wielu innych krajach, obchodzone jest święto dziadków. Jak bardzo są oni ważni w życiu rodziny, w przekazywaniu owego dziedzictwa

humanizmu i wiary, istotnego dla każdego społeczeństwa! I jakże ważne jest spotkanie i dialog między pokoleniami, zwłaszcza w obrębie rodziny. Dokument z Aparecidy przypomina nam o tym: „Dzieci i osoby starsze budują przyszłość narodów; dzieci, bo będą kontynuować historię, osoby starsze, ponieważ przekazują doświadczenie i mądrość życia” (nr 447). Ta relacja, ten dialog między pokoleniami jest skarbem, który należy zachowywać i umacniać! Podczas tego Dnia Młodzieży ludzie młodzi chcą pozdrowić dziadków. Pozdrawiają ich z wielką miłością. Dziadkowie. Pozdrawiamy dziadków. Oni, młodzi, pozdrawiają swoich dziadków z wielką miłością i dziękują im za świadectwo mądrości, które nam nieustannie dają.

A teraz, na tym placu, na przyległych ulicach, w domach, gdzie przeżywany jest wraz z nami ten czas modlitwy, poczujmy się jak jedna wielka rodzina i zwróćmy się do Maryi, prosząc, aby strzegła naszych rodzin, by czyniła je ogniskami wiary i miłości, w których można odczuć obecność Jej Syna, Jezusa.

8. PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS „DROGI KRZYŻOWEJ”

Droga młodzieży!

Przybyliśmy tu dzisiaj, aby towarzyszyć Jezusowi w Jego drodze cierpienia i miłości, w drodze krzyżowej, która jest jednym z najważniejszych momentów Światowego Dnia Młodzieży. Na zakończenie Roku Świętego Odkupienia błogosławiony Jan Paweł II powierzył krzyż wam, młodym, mówiąc: „Ponieście go w świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość, i głoscie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie” (słowa wypowiedziane do młodzieży [22 kwietnia 1984 r.]: *Insegnamenti* VII, 1 [1984], 1105; „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 4/1984, s. 1). Od tej pory krzyż pielgrzymował po wszystkich kontynentach i pośród najróżniejszych sytuacji ludzkiej egzystencji, nasiąkając niejako sytuacjami życiowymi bardzo wielu ludzi młodych, którzy go widzieli i nieśli. Drodzy bracia, nikt nie może dotknąć krzyża Jezusa, nie pozostawiając na nim czegoś z siebie i nie biorąc czegoś z krzyża Jezusa do swojego życia. Chciałbym, aby w waszych sercach dziś wieczorem, gdy towarzyszyście Panu, zabrzmiały trzy pytania: Co pozostawiliście na krzyżu wy, drodzy młodzi Brazylijczycy, w ciągu tych dwóch lat, podczas których przemierzał on wasz ogromny kraj? A co pozostawił krzyż Jezusa w każdym z was? I wreszcie, czego uczy ten krzyż nasze życie?

1. Starożytna tradycja Kościoła rzymskiego mówi, że apostoł Piotr, opuszczając miasto, by uciec przed prześladowaniami Nerona, ujrzał Jezusa idącego w przeciwnym kierunku i zdziwiony zapytał: „Panie, dokąd idziesz?”. Jezus odpowiedział: „Idę do Rzymu, by mnie ponownie ukrzyżowano”. W tym momencie Piotr rozumiał, że powinien odważnie iść za Panem aż do końca, a przede wszystkim rozumiał, że nigdy nie był sam na swej drodze. Był z nim zawsze ten Jezus, który umiłował go aż po śmierć. Oto Jezus ze swym krzyżem przemierza nasze drogi i bierze na siebie nasze lęki, nasze problemy, nasze cierpienia, nawet te najgłębsze. Przez krzyż Jezus łączy się z milczeniem

ofiar przemocy, które nie mogą już wołać, zwłaszcza niewinnych i bezbronych. Przez krzyż Jezus łączy się z rodzinami, które zmagają się z trudnościami, które oplakują tragiczną stratę swoich dzieci, jak w przypadku 242 młodych ofiar pożaru w mieście Santa Maria na początku tego roku. Módlmy się za nich. Przez krzyż Jezus jednoczy się ze wszystkimi ludźmi, cierpiącymi głód w świecie, który pozwala sobie na luksus wyrzucania każdego roku ton żywności. Przez krzyż Jezus łączy się z wieloma matkami i ojcami, którzy cierpią, patrząc na własne dzieci, ofiary sztucznych rajów, takich jak narkotyki. Przez krzyż Jezus jednoczy się z tymi, którzy są prześladowani z powodu religii, poglądów lub po prostu z powodu koloru skóry. Przez krzyż Jezus jednoczy się z wielu młodymi ludźmi, którzy utracili zaufanie do instytucji politycznych, ponieważ widzą egoizm i korupcję czy też stracili wiarę w Kościół, a nawet w Boga z powodu braku konsekwencji chrześcijan i sług Ewangelii. Jak bardzo Jezus cierpi z powodu naszego braku konsekwencji! W krzyżu Chrystusa jest cierpienie, ludzki grzech, w tym i nasz, a On przyjmuje wszystko z otwartymi ramionami, bierze na siebie nasze krzyże i mówi nam: Odwagi! Nie niesiesz ich sam! Niosę je wraz z tobą, a Ja pokonałem śmierć i przyszedłem, aby dać ci nadzieję, aby dać ci życie (por. J 3, 16).

2. Teraz możemy odpowiedzieć na drugie pytanie: co pozostawił krzyż w tych, którzy go widzieli, w tych, którzy go dotknęli? Co pozostawia krzyż w każdym z nas? Widzicie: pozostawia dobro, którego nikt nie może nam dać: pewność wiernej miłości Boga do nas; miłości tak wielkiej, że wchodzi w nasz grzech i go przebacza, wchodzi w nasze cierpienie i daje nam siłę, aby je znosić, wchodzi także w śmierć, aby ją zwyciężyć i nas zbawić. W krzyżu Chrystusa jest cała miłość Boga, Jego ogromne miłosierdzie. A jest to miłość, na której możemy polegać, w którą możemy wierzyć. Drodzy młodzi, zaufajmy Jezusowi, powierzmy się Jemu (por. enc. *Lumen fidei*, nr 16), gdyż On nikogo nie zawodzi! Tylko w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, znajdziemy zbawienie i odkupienie. Z Nim zło, cierpienie i śmierć nie mają ostatniego słowa, gdyż On daje nam nadzieję i życie: przekształcił krzyż z narzędzia nienawiści, klęski, śmierci w znak miłości, zwycięstwa, tryumfu i życia.

Pierwsza nazwa, jaką nadano Brazylii, była właśnie „Terra de Santa Cruz”. Ponad pięćset lat temu krzyż Chrystusa został

postawiony nie tylko na wybrzeżu, ale również w dziejach, w sercu i życiu Brazylijczyków, i wielu innych narodów. Czujemy, że cierpiący Chrystus jest blisko nas, jest jednym z nas, dzieli do końca nasze pielgrzymowanie. Nie ma w naszym życiu krzyża małego czy też wielkiego, którego Pan nie dzieliłby z nami.

3. Ale krzyż Chrystusa zachęca także, abyśmy dali się zarazić tą miłością, uczy nas zatem patrzeć na bliźniego zawsze z miłosierdziem i miłością, zwłaszcza na tych, którzy cierpią, którzy potrzebują pomocy, tych, którzy oczekują na słowo, na gest, krzyż skłania do wychodzenia z zamknięcia w sobie i pójścia ku drugiemu, wyciągnięcia do niego ręki. Wiele twarzy widzieliśmy na *Drodze krzyżowej*, tak wiele twarzy. Wiele twarzy towarzyszyło Jezusowi w drodze na Kalwarię: Piłat, Szymon z Cyreny, Maryja, kobiety... Dziś pytam się ciebie: którym z nich chcesz być? Chcesz być jak Piłat, który nie odważył się przeciwstawić opinii ogółu, by ocalić życie Jezusa i umył od tego ręce. Powiedz mi: czy jesteś jednym z tych, którzy umywają ręce, udają głupiego i odwracają głowę? Czy jesteś jak Szymon z Cyreny, który pomaga Jezusowi nieść to ciężkie drzewo, czy jak Maryja i inne kobiety, które nie lękały się towarzyszyć Jezusowi z miłością, z czułością aż do końca. A ty, kim z nich chcesz być? Jak Piłat, jak Szymon Cyrenejczyk czy jak Maryja? Jezus teraz patrzy na Ciebie i mówi: chcesz mi pomóc nieść krzyż? Bracia i siostry: z całą mocą twojej młodości, co Mu odpowiesz?

Drodzy młodzi, do krzyża Chrystusa przynosimy nasze radości, cierpienia, nasze niepowodzenia. Znajdziemy serce otwarte, które nas rozumie, przebacza nam, kocha nas i chce abyśmy wnosili tę samą miłość w nasze życie, byśmy kochali każdego naszego brata i siostrę taką samą miłością.

9.
HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS MSZY ŚW. Z UDZIAŁEM BISKUPÓW,
KAPŁANÓW, ZAKONNIKÓW I SEMINARZYSTÓW
RIO DE JANEIRO – KATEDRA, 27 LIPCA 2013 R.

Umiłowani bracia w Chrystusie!

Patrząc na tę katedrę, wypełnioną biskupami, kapłanami, seminarzystami, zakonnikami i zakonnkami, przybyłymi z całego świata, myślę o słowach Psalmu z dzisiejszej Mszy św.: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże” (Ps 67 [66]). Tak, jesteśmy tutaj, aby chwalić Pana, a czynimy to, potwierdzając, że chcemy być Jego narzędziami, ażeby nie tylko niektóre, ale wszystkie ludy chwaliły Boga. Z taką samą otwartością jak Paweł i Barnaba chcemy głosić Ewangelię młodym ludziom, aby mogli spotkać Chrystusa i aby stali się budowniczymi świata bardziej braterskiego. W związku z tym chciałbym wraz z wami zastanowić się nad trzema aspektami naszego powołania: jesteśmy powołani przez Boga; powołani do głoszenia Ewangelii; powołani, by krzewić kulturę spotkania.

1. Powołani przez Boga

Wydaje mi się, że ważne jest, by wciąż ożywiać w sobie świadomość tego faktu, który często uważamy za oczywisty, pochłonięci wieloma codziennymi zadaniami: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”, mówi Jezus (J 15, 16). Oznacza to powrót do źródła naszego powołania. Dlatego biskup, ksiądz, zakonnik, zakonnica, kleryk nie może być „zapominalskim”: utracić istotnego odniesienia do początkowego momentu swojej drogi. Trzeba prosić o łaskę, prosić Najświętszą Pannę, Tę, która miała dobrą pamięć; prosić o łaskę bycia osobami, które zachowują pamięć o pierwotnym powołaniu. Zostaliśmy powołani przez Boga i wezwani, by być z Jezusem (por. Mk 3, 14), zjednoczeni z Nim. W rzeczywistości to życie w Chrystusie naznacza wszystko, czym jesteśmy i co robimy. Właśnie „życie w Chrystusie” jest tym, co zapewnia naszą skuteczność apostołską i owocność naszej posługi: „Przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz był autentyczny”

(por. J 15, 16). To nie kreatywność duszpasterska, nie spotkania czy planowanie zapewniają owoce, choć bardzo pomagają, ale tym, co zapewnia owoc, jest wierność Jezusowi, który mówi nam stanowczo: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]” (J 15, 4). A my dobrze wiemy, co to oznacza: kontemplować Go, adorować i przyjąć Go w naszym codziennym spotkaniu z Nim w Eucharystii, w naszej modlitwie, w naszych momentach adoracji; rozpoznawać Jego obecność i przyjmować Go w osobach najbardziej potrzebujących. „Trwanie” w Chrystusie nie oznacza izolowania się, ale jest owym trwaniem, by wychodzić na spotkanie z innymi. Chcę tu przypomnieć pewne słowa bł. Matki Teresy z Kalkuty, która mówiła tak: „Powinniśmy być bardzo dumne z naszego powołania, które daje nam możliwość służenia Chrystusowi w ubogich. Trzeba iść szukać Chrystusa i służyć Mu właśnie w fawelach, w „cantegriles”, tzn. w peruwiańskich slumsach, w dzielnicach nędzy. Musimy iść do nich tak, jak kapłan podchodzi do ołtarza, z radością” (*Mother Instructions*, I, s. 80). Jezus jest Dobrym Pasterzem, jest naszym prawdziwym skarbem; proszę, nie wymazujemy Go z naszego życia! Zakorzeniajmy w Nim coraz bardziej nasze serca. (por. Łk 12, 34).

2. Powołani do głoszenia Ewangelii

Wielu z was, drodzy biskupi i kapłani, jeśli nie wszyscy, przybyliście, by towarzyszyć młodym ludziom w ich Światowym Dniu. Także oni usłyszeli słowa polecenia Jezusa: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Naszym zadaniem jako Pasterzy jest pomagać im rozpalać w ich sercach pragnienie bycia uczniami i misjonarzami Jezusa. Wielu, oczywiście, słysząc to wezwanie, może odczuwać pewien lęk, myśląc, że być misjonarzem oznacza konieczność opuszczenia swojej ojczyzny, rodziny i przyjaciół. Bóg wzywa, abyśmy byli misjonarzami. Gdzie nimi jesteśmy? Tam, gdzie On sam nas umieszcza, w naszej ojczyźnie lub tam, dokąd nas posyła. Pomagajmy ludziom młodym. Miejmy uszy nastawione na wysłuchanie ich iluzji – oni potrzebują, aby ich posłuchać; na posłuchanie o ich sukcesach czy o ich trudnościach. Trzeba usiąść, słuchając być może tego samego libretta, ale z inną muzyką, z różną tożsamością. Cierpliwość w słuchaniu! O to was proszę z całego serca! W konfesjonale, w kierownictwie duchowym, w towarzyszeniu. Umiejmy tracić czas dla nich. Zasiew kosztuje i męczy, bardzo męczy! O wiele

bardziej satysfakcjonujący jest czas zbiorów! Co za przebiegłość! Wszyscy bardziej cieszymy się zbiorami! Tymczasem Jezus prosi nas, abyśmy z powagą dokonywali zasiewu.

Nie szcędźmy sił w formacji ludzi młodych! Święty Paweł zwracając się do swych chrześcijan, używa wyrażenia, na określenie tego, co realizował w swoim życiu: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). Także i my starajmy się, aby urzeczywistniało się to w naszej posłudze! Pomagać młodym ludziom w odkrywaniu męstwa i radości wiary, radości z tego, że Bóg kocha każdego z nich, to bardzo trudne, ale gdy młody człowiek to zrozumie, kiedy to odczuje wraz z namaszczeniem, które daje Duch Święty, wówczas to „bycie osobiście ukochanym przez Boga” towarzyszy mu przez całe życie; odkrywa radość z tego, że Bóg dał swego Syna Jezusa dla naszego zbawienia. Wychowywać ich do misji, do wychodzenia, do wyruszania w drogę, do bycia „callejeros de la fe” [włóczęgami wiary]. Tak Jezus postępował ze swoimi uczniami: nie trzymał ich przy sobie, jak kwoka pisklęta, ale ich posyłał! Nie możemy pozostawać zamknięci w parafii, w naszych wspólnotach, w naszej instytucji parafialnej czy instytucji diecezjalnej, kiedy tak wiele osób czeka na Ewangelię! Wychodzić z posłaniem. Nie wystarczy po prostu otworzyć drzwi, aby inni przyszli, aby ich przyjąć, ale trzeba wyjść przez te drzwi, by szukać i spotykać! Zachęcajmy młodych do wychodzenia. Oczywiście, będą robić głupstwa. Nie bójmy się. Apostołowie robili je przed nami. Zachęcajmy ich do wychodzenia. Myślmy zdecydowanie o duszpasterstwie, poczynając od peryferii, poczynając od tych, którzy są najdalej, od tych, którzy zwykle nie przychodzą do parafii. Oni są zaproszonymi VIP. Wychodzić na poszukiwanie ich na skrzyżowaniach dróg.

3. Być powołanymi przez Jezusa, być powołanymi do ewangelizowania, i po trzecie: być powołanymi, by krzewić kulturę spotkania.

W wielu środowiskach, a szczególnie w tym zekonomizowanym humanizmie, który został nam narzucony w świecie, rozpowszechniła się kultura wykluczenia, „kultura odrzucenia”. Nie ma w nim miejsca ani dla starca, ani dla niechcianego dziecka; nie ma czasu, aby zatrzymać się przy ubogim na drodze. Czasami wydaje się,

u niektórych osób relacje międzyludzkie są regulowane przez dwa nowoczesne „dogmaty”: skuteczność i pragmatyzm. Drodzy biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice, a także wy, klerycy, przygotowujący się do posługi, miejcie odwagę pójścia pod prąd tej kulturze. Miejcie odwagę! Pamiętajcie o jednej rzeczy – mnie to dobrze robi i medytuję nad tym często: weźcie pierwszą Księgę Machabejską, wspomnijcie jak to wielu [nie Machabeusze, przyp. red.] chciało dostosować się do ówczesnej kultury: „Nie...! Przestańcie, nie...! Jedźmy wszystko, jak inni... Dobrze, Prawo tak, ale bez przesady...”. I skończyło się tak, że porzucili wiarę, aby iść z nurtem tej kultury. Miejcie odwagę iść pod prąd kultury sukcesu, kultury odrzucenia. Spotkanie i otwartość na wszystkich, solidarność – słowo zapomniane w tej kulturze, jakby było brzydkim słowem – solidarność i braterstwo to elementy, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką.

Być sługami komunii i kultury spotkania! Chciałbym, żebyście byli pod tym względem niemal obsesyjni; byście czynili to bez zrozumiałości, bez narzucania „naszych prawd”, ale kierując się pokorną i radosną pewnością właściwą temu, który został odnaleziony, zdobyty i przemieniony przez Prawdę, którą jest Chrystus, i który nie może Go nie głosić (por. Łk 24, 13-35).

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy powołani przez Boga, z imienia i nazwiska, każdy z nas, powołani, by głosić Ewangelię i z radością krzewić kulturę spotkania. Naszym wzorem jest Maryja Dziewica. „W swoim życiu stała się przykładem macierzyńskiego uczucia, które w apostołskim posłannictwie Kościoła powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi” (II Sobór Watykański, Konst. dogm. *Lumen gentium*, nr 65). Prośmy Ją, by uczyła nas spotykać się każdego dnia z Jezusem. A kiedy udajemy, że nic się nie dzieje, bo mamy wiele do zrobienia, a tabernakulum jest opuszczone, niech nas weźmie za rękę. Niech nas zachęca do wychodzenia na spotkanie wielu braci i siostr, którzy pozostają na peryferiach, odczuwają głód Boga i nie mają nikogo, kto by im Go głosił. Niech nas nie wyrzuca z domu, ale zachęca do wyjścia z domu. W taki to sposób jesteśmy uczniami Pana. Niech Ona udzieli nam tej łaski.

10.
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS SPOTKANIA
Z PRZEDSTAWICIELAMI RZĄDU BRAZYLII
RIO DE JANEIRO – TEATR MIEJSKI,
27 LIPCA 2013 R.

Bracia Kardynałowie!

Czas przeznaczony na konklawe był bardzo znaczący nie tylko dla Kolegium Kardynalskiego, ale także dla wszystkich wiernych. W tych dniach odczuwaliśmy niemal namacalnie miłość i solidarność Kościoła powszechnego, a także zainteresowanie tak wielu osób, które chociaż nie podzielają naszej wiary, patrzą z szacunkiem i podziwem na Kościół i Stolicę Apostolską. Z każdego zakątka ziemi wznosiła się żarliwa i zgodna modlitwa ludu chrześcijańskiego za nowego Papieża, a moje pierwsze spotkanie z ludem zgromadzonym na placu św. Piotra było pełne emocji. Mając żywo w pamięci ten sugestywny obraz ludu modlącego się i radosnego, pragnę wyrazić szczerą wdzięczność biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym, ludziom młodym, rodzinom, osobom starszym za tak wzruszającą i żarliwą bliskość duchową.

Odczuwam potrzebę wyrażenia wam wszystkim, czcigodni i drodzy bracia kardynałowie, najwyższej i najgłębszej wdzięczności za gorliwą współpracę w prowadzeniu Kościoła w okresie wakatu na Stolicy Piotrowej. Kieruję do każdego serdeczne pozdrowienie, poczynszy od dziekana Kolegium Kardynalskiego, kard. Angelo Sodano, któremu dziękuję za oddanie i gorące życzenia, skierowane do mnie w waszym imieniu. Dziękuję także kard. Tarcisio Bertone, kamerlingowi Świętego Kościoła Rzymskiego, za jego troskliwą pracę w tym delikatnym okresie przejściowym, a także uмиłowanemu kard. Giovanni Battista Re, który przewodniczył naszemu konklawe – wielkie dzięki! Ze szczególną miłością obejmuję myślą czcigodnych kardynałów, którzy ze względu na wiek czy chorobę uczestniczyli i okazywali swą miłość do Kościoła poprzez ofiarowanie swego cierpienia i modlitwy. Chciałbym wam też powiedzieć, że przedwczoraj kard. Mejia miał zawał serca i leży w szpitalu Piusa

XI. Ale wydaje się, że stan jego zdrowia jest stabilny i przesłał nam swoje pozdrowienia.

Nie mogę nie podziękować także tym, którzy pełniąc różne obowiązki, aktywnie przyczynili się do przygotowania i przebiegu konklawe, zapewniając kardynałom w tym okresie tak ważnym dla życia Kościoła bezpieczeństwo i spokój.

Pełną wielkiej miłości i głębokiej wdzięczności myśl kieruję ku memu czcigodnemu poprzednikowi, Benedyktowi XVI, który w latach swego pontyfikatu ubogacił i umocnił Kościół swoim nauczaniem, dobrocią, swoim kierownictwem, wiarą, swą pokorą i łagodnością. Pozostanie to dziedzictwem duchowym dla wszystkich. Posługę Piotrową, przeżywaną z całkowitym oddaniem, wypełniał on mądrze i pokornie, kierując nieustannie swój wzrok ku Chrystusowi, zmarłemu Chrystusowi, obecnemu i żyjącemu w Eucharystii. Zawsze będą mu towarzyszyły nasza żarliwa modlitwa, nieustanna pamięć, niegasnąca i serdeczna wdzięczność. Czujemy, że Benedykt XVI rozpałił w głębi naszych serc płomień: będzie on płonął nadal, gdyż będzie zasilany jego modlitwą, która nadal będzie wspierać Kościół w jego drodze duchowej i misyjnej.

Droży Bracia Kardynałowie! To nasze spotkanie jest jakby przedłużeniem intensywnej komunii kościelnej, jakiej doświadczyliśmy w tym okresie. Ożywieni głębokim poczuciem odpowiedzialności i wspierani przez wielką miłość do Chrystusa i do Kościoła, modliliśmy się razem, dzieląc się po bratersku naszymi uczuciami, naszymi doświadczeniami i przemyśleniami. W tym klimacie wielkiej serdeczności coraz lepiej poznawaliśmy się wzajemnie i otwieraliśmy się jedni na drugich; jest to właściwe, gdyż jesteśmy braćmi. Ktoś mi powiedział: kardynałowie są kapłanami Ojca Świętego. Ta wspólnota, ta przyjaźń, ta bliskość będą korzystne dla nas wszystkich. A to poznanie się i otwarcie się na siebie nawzajem ułatwiły nam posłuszeństwo wobec działania Ducha Świętego. On, Pocieszyciel, jest głównym sprawcą wszelkiej inicjatywy i przejawów wiary.

Wychodząc od autentycznej miłości kolegalnej, łączącej Kolegium Kardynalskie, wyrażam wolę służenia Ewangelii z odnowioną miłością, by pomagać Kościołowi stawać się coraz bardziej w Chrystusie i z Chrystusem owocującą winnicą Pańską. Pobudzeni także przez trwający Rok Wiary, wszyscy razem, pasterze i wierni, będziemy starać się wiernie odpowiadać na odwieczną misję: niesienia

Jezusa Chrystusa człowiekowi i prowadzenia człowieka na spotkanie z Jezusem Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem, rzeczywiście obecnym w Kościele i w każdym człowieku. Takie spotkanie prowadzi do stawania się nowym człowiekiem w tajemnicy łaski, wzbudzając w duszy tę radość chrześcijańską, która stanowi owo stokroć więcej, jakie daje Chrystus temu, kto Go przyjmuje w swoim życiu.

Jak wiele razy przypominał nam w swoim nauczaniu, a ostatnio także poprzez swój odważny i pokorny gest, papież Benedykt XVI, to Chrystus prowadzi Kościół za pośrednictwem swego Ducha. Duch Święty ze swoją życiodajną i jednoczącą siłą jest duszą Kościoła: czyni z wielu jedno ciało, mistyczne Ciało Chrystusa. Nie ulegajmy nigdy pesymizmowi goryczy, którą diabeł podsuwa nam codziennie, nie ulegajmy pesymizmowi i zniechęceniu: miejmy niezłomną pewność, że Duch Święty swym potężnym tchnieniem daje Kościołowi odwagę, by wytrwał, a także poszukiwał nowych metod ewangelizacji, aby nieść Ewangelię aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8). Prawda chrześcijańska jest pociągająca i przekonująca, ponieważ zaspokaja głęboką potrzebę ludzkiej egzystencji, głosząc w niezaprzeczalny sposób, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem całego człowieka i wszystkich ludzi. Przepowiadanie to dziś jest tak samo aktualne, jak na początku chrześcijaństwa, kiedy została zapoczątkowana pierwsza wielka misja szerzenia Ewangelii.

Drodzy bracia, odwagi! Połowa z nas jest w podeszłym wieku: starość – jak lubię ją określać – jest czasem mądrości życia. Starzy ludzie obdarzeni są mądrością, bo przeszli w życiu długą drogę, jak starzec Symeon, jak stara Anna w świątyni. I właśnie ta mądrość pozwoliła im rozpoznać Jezusa. Obdarzajmy tą mądrością młodych: jak dobre wino, które z upływem lat staje się coraz lepsze, obdarzajmy młodych życiową mądrością. Przychodzą mi na myśl słowa niemieckiego poety o starości: „Es ist ruhig, das Alter, und fromm”: jest to czas spokoju i modlitwy”. I również czas dawania tej mądrości młodym.

Wróćcie teraz do waszych stolic, by dalej pełnić swoją posługę, ubogaceni doświadczeniem tych dni, tak bardzo pełnych wiary i komunii kościelnej. To wyjątkowe i niezrównane doświadczenie pozwoliło nam dogłębnie zrozumieć piękno rzeczywistości kościelnej, która jest odbiciem blasku Chrystusa zmartwychwstałego: pewnego dnia będziemy oglądali to piękne oblicze zmartwychwstałego Chrystusa.

Wszemocnemu wstawiennictwu Maryi, Matki Kościoła zawierzam moją i waszą posługę. Niech pod Jej macierzyńskim spojrzeniem każdy z was wędruje z radością, posłuszny głosowi Jej Boskiego Syna, umacniając jedność, zgodnie trwając na modlitwie i dając świadectwo autentycznej wiary w nieustanną obecność Pana. Z tymi uczuciami – są prawdziwe! – z tymi uczuciami z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa, którym obejmuję także waszych współpracowników i osoby powierzone waszej duszpasterskiej trosce.

11.
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS SPOTKANIA
Z EPISKOPATEM BRAZYLII
SIEDZIBA ARCYBISKUPA RIO DE JANEIRO,
27 LIPCA 2013 R.

Drodzy bracia!

Jak dobrze i pięknie dla mnie jest to, iż mogę spotkać się z wami, z biskupami Brazylii! Dziękuję wam za przybycie; pozwólcie, że będę mówił do was jak do przyjaciół; dlatego wolę mówić do was po hiszpańsku, abym mógł lepiej wyrazić to, co leży mi na sercu. Proszę, wybaczcie mi!

Zebraliśmy się trochę na uboczu, w tym miejscu przygotowanym przez naszego brata arcybiskupa Oraniego, aby pozostać sami i móc szczerze, tak od serca, porozmawiać jako pasterze, którym Bóg powierzył swoją owczarnię. Na ulicach Rio oczekuje na nas młodzież z całego świata oraz liczne rzesze ludzi. Odczuwają potrzebę, by objęło ich miłosierne spojrzenie Chrystusa Dobrego Pasterza, którego mamy uobecniać na mocy powołania. Cieszymy się zatem tą chwilą odpoczynku, wymiany zdań, prawdziwego braterstwa.

Poczynając od przewodniczącego Konferencji Episkopatu, arcybiskupa Rio de Janeiro, pragnę uściskać wszystkich i każdego, a zwłaszcza biskupów seniorów. Chcę nie tyle wygłosić do was formalne przemówienie, co raczej podzielić się z wami pewnymi refleksjami.

Pierwsza przyszła mi na myśl, kiedy ponownie odwiedzałem sanktuarium w Aparecidzie. Tam, u stóp figury Niepokalanie Poczętej, modliłem się za was, za wasze Kościoły, za waszych kapłanów, zakonników i zakonnice, za waszych kleryków, osoby świeckie i ich rodziny, a w szczególności za ludzi młodych i za starszych, ponieważ jedni i drudzy są nadzieją narodu. Młodzi – gdyż mają w sobie siłę, marzenia, nadzieję na przyszłość; osoby starsze, ponieważ są pamięcią, mądrością narodu¹.

¹ Dokument z Aparecidy stwierdza, że dzieci, młodzież i osoby starsze stanowią przyszłość narodów (por. nr 447).

1. Aparecida kluczem do odczytania misji Kościoła

W Aparecidzie Bóg dał Brazylii swoją Matkę. Ale w Aparecidzie Bóg nauczył też o samym sobie, o swoim sposobie bycia i działania. Dał lekcję pokory, która jest istotną cechą Boga i która należy do DNA Boga. W Aparecidzie jest coś trwałego, czego trzeba się nauczyć o Bogu i o Kościele. Jest to nauka, której ani Kościół w Brazylii, ani też sama Brazylia nie mogą zapomnieć.

U początku wydarzenia w Aparecidzie jest połów ubogich rybaków. Wielki głód, a mało zasobów. Ludzie zawsze potrzebują chleba. Pobudką dla ludzi, zawsze, także i dziś, są ich potrzeby. Mają słabą, nieodpowiednią do potrzeb, łódkę, przestarzałe, może nawet uszkodzone, za słabe sieci. Najpierw jest trud, może zmęczenie połowem, a mimo to rezultat jest nikły: zawód, niepowodzenie. Pomimo wysiłków sieci są puste.

Później, kiedy Bóg zechce, sam interweniuje w swojej tajemnicy. Wody są głębokie, a jednak zawsze skrywają możliwość Boga. A On przybył niespodziewanie, kto wie, może nawet wtedy, kiedy nie był już oczekiwany. Cierpliwość tych, którzy na Niego czekają, zawsze jest wystawiana na próbę. A Bóg przybył w nowy sposób, ponieważ Bóg jest niespodzianką: wizerunek z kruchej gliny, pociemniały od wód rzeki, pokryty także patyną czasu. Bóg zawsze przychodzi w skromnej szacie.

I oto więc figurka Niepokalanie Poczętej. Najpierw tułów, a potem głowa, później połączenie tułowia z głową: jedność. To, co było rozdzielone, staje się na nowo jednością. Brazylia kolonialna była podzielona haniebnym murem niewolnictwa. Matka Boża z Aparecidy ukazuje się z czarnym obliczem, najpierw podzielona, a następnie zostaje scalona w rękach rybaków.

Jest tu pewna nauka, jaką chce dać nam Bóg. Jej piękno, odzwierciedlone w Matce poczętej bez zmyy pierworodnej, wyłania się z ciemnych wód. W Aparecidzie od samego początku Bóg daje przesłanie o poskładaniu tego, co jest połamane, spojeniu tego, co jest rozdzielone. Mury, otchłanie, dystanse istniejące również dziś powinny zniknąć. Kościół nie może nie brać pod uwagę tej lekcji: ma być narzędziem pojednania.

Rybaczy nie zlekceważyli tajemnicy, na którą natknęli się w rzece, choć tajemnica ta ukazała się niekompletna. Nie wyrzucili fragmentów tajemnicy. Czekali na pełnię. A ta niebawem się pojawiła. Jest w tym

pewna mądrość, której powinniśmy się nauczyć. Istnieją fragmenty tajemnicy, jak kawałki mozaiki, które stopniowo napotykamy. Zbyt szybko chcemy zobaczyć całość, tymczasem Bóg ukazuje się stopniowo. Także Kościół musi nauczyć się tego oczekiwania.

Następnie rybacy zabrali tajemnicę do domu. Prosty lud ma zawsze miejsce, by dać schronienie tajemnicy. Może my, mówiąc o tajemnicy, ograniczyliśmy się do wyjaśniania racjonalnego. Natomiast u ludu tajemnica wchodzi przez serce. W domu biednych Bóg zawsze znajduje miejsce.

Rybacy „*agasalham*” – odziewają w szaty tajemnicę, jaką jest wyłowiona Dziewica, tak jakby było Jej zimno i potrzebowała ogrzania. Bóg chce znaleźć schronienie w najcieplejszej części nas samych: w sercu. Później to Bóg wyzwała ciepło, którego potrzebujemy, ale najpierw przychodzi pod pozorem żebraka. Rybacy okrywają tę tajemniczą Dziewicę ubogim płaszczem swojej wiary. Wołają sąsiadów, by zobaczyli znalezione piękno. Gromadzą się wokół figurki; opowiadają o swoich cierpieniach w Jej obecności i powierzają Jej swoje sprawy. Pozwalają w ten sposób, aby realizowały się Boże zamiary: jedna łaska, a później następna; jedna łaska otwiera na inną; jedna łaska przygotowuje kolejną. Bóg działa stopniowo, ukazując tajemniczą pokorę swojej mocy.

Ta postawa rybaków może nas tak wiele nauczyć. Kościół, który robi miejsce tajemnicy Boga; Kościół, który przechowuje w sobie tę tajemnicę, tak aby mogła ona zachwycać ludzi, przyciągać ich. Tylko piękno Boga może przyciągnąć. Drogą Boga jest zachwyt, który przyciąga. Bóg pozwala się zabrać do domu. Rozbudza On w człowieku pragnienie, by strzegł Go w swoim życiu, w swoim domu, w swoim sercu. Rozbudza On w nas pragnienie, aby zawołać sąsiadów, pokazać im Jego piękno. Misja rodzi się właśnie z tej fascynacji Bogiem, z tego zdumienia spotkaniem. Mówimy o misji, o Kościele misyjnym. Myślę o rybakach przywołujących sąsiadów, aby zobaczyli tajemnicę Maryi. Jeżeli nie mamy w sobie prostoty ich postawy nasza misja skazana jest na niepowodzenie.

Dla Kościoła zawsze jest rzeczą pilną, aby pamiętać lekcję Aparecidy, nie może jej zapomnieć. Sieci Kościoła są słabe, może połatane. Łódź Kościoła nie ma mocy wielkich transatlantyków przemierzających oceany. A jednak Bóg chce się objawiać właśnie poprzez nasze środki, środki ubogie, bo to On zawsze działa.

Drodzy bracia! Rezultat pracy duszpasterskiej nie opiera się na bogactwie zasobów, ale na kreatywności miłości. Z pewnością potrzebne są wytrwałość, trud, praca, planowanie, organizowanie, ale przede wszystkim trzeba wiedzieć, że siła Kościoła nie tkwi w nim samym, ale kryje się w głębokich wodach Boga, w które on ma zarzucać sieci.

Inną lekcją, którą Kościół musi zawsze pamiętać, jest to, że nie może odchodzić od prostoty, w przeciwnym razie zapomina on język Tajemnicy i pozostaje poza zasięgiem Tajemnicy, i, oczywiście, nie potrafi dotrzeć do tych, którzy domagają się od Kościoła tego, czego nie mogą dać sobie sami, to znaczy Boga. Czasami tracimy tych, którzy nas nie rozumieją, bo oduczylśmy się prostoty, czerpiąc z zewnątrz również pewną racjonalność obcą naszym ludziom. Rezygnując z języka prostoty, Kościół pozbawia się warunków, które umożliwiają „łowienie” Boga w głębokich wodach Jego tajemnicy.

Ostatnie przypomnienie: Aparecida pojawiła się w miejscu, gdzie krzyżowały się drogi: droga łącząca stolicę Rio z San Paolo, droga rodzącej się przedsiębiorczej prowincji z kopalniami (Minas Gerais), bardzo pożądanymi przez dwory europejskie: na skrzyżowaniu dróg kolonialnej Brazylii. Bóg objawia się na skrzyżowaniach. Kościół w Brazylii nie może zapominać o tym powołaniu, które jest weń wpisane od pierwszego tchnienia – ma być zdolny do skurczów i rozkurczów, do zbierania i upowszechniania.

2. Uznanie dla drogi przebytej przez Kościół w Brazylii

Brazyliia i jej Kościół zawsze były w sercu Biskupów Rzymu. Doonał się tu wspinały rozwój: od 12 diecezji w czasach I Soboru Watykańskiego do obecnych 275. Nie było ekspansji biurokracji czy przedsiębiorczości, ale raczej był to dynamizm ewangelicznych „pięciu chlebów i dwóch ryb”, które w zetknięciu z dobrocią Ojca, zaowocowały w spracowanych rękach.

Dzisiaj chciałbym wyrazić uznanie dla waszej pracy, pasterzy, bez szczędzenia sił, w waszych Kościołach. Myślę o biskupach pełniących posługę w puszczach, przemierzających się wzdłuż rzek, na terenach półpustynnych, w Pantanal, w pampasach, w miejskich dżunglach wielkich aglomeracji. Kochajcie zawsze z całkowitym oddaniem swoją owczarnię! Myślę również o tak wielu nazwiskach i twarzach, które pozostawiły niezatarte ślady na drodze Kościoła

w Brazylii, sprawiając, że można było namacalnie dotknąć wielkiej dobroci Pana wobec tego Kościoła².

Biskupi Rzymu nigdy nie byli daleko. Interesowali się, zachęcali, towarzyszyli. W ostatnich dekadach bł. Jan XXIII zachęcał usilnie biskupów brazylijskich do przygotowania swego pierwszego planu duszpasterskiego i od tamtej pory rozwinęła się w Brazylii prawdziwa tradycja duszpasterska, dzięki której Kościół nie był dryfującym transatlantykiem, ale zawsze miał kompas. Sługa Boży Paweł VI nie tylko zachęcał do wiernej recepcji II Soboru Watykańskiego, ale także do wprowadzania go w życie z elementami oryginalnymi (por. Zgromadzenie Ogólne CELAM w Medellin); wywarł on decydujący wpływ na samoświadomość Kościoła w Brazylii przez Synod poświęcony ewangelizacji oraz ów tekst będący fundamentalnym punktem odniesienia, jakim jest nadal aktualna *Evangellii nuntiandi*. Bł. Jan Paweł II odwiedził Brazylię trzy razy, przemierzając ją „*de cabo a rabo*”, od północy po południe, kładąc nacisk na duszpasterską misję Kościoła, na komunię i uczestnictwo, na przygotowanie do Wielkiego Jubileuszu, na nową ewangelizację. Benedykt XVI wybrał Aparecidę na miejsce V Zgromadzenia Ogólnego CELAM, które pozostawiło wielki ślad na Kościele całego kontynentu.

Kościół w Brazylii przyjął i oryginalnie wprowadzał w życie wskazania II Soboru Watykańskiego, a przebyta droga, choć trzeba było pokonać pewne choroby dzieciństwa, doprowadziła do Kościoła, który stopniowo stawał się coraz bardziej dojrzały, otwarty, wielkoduszny, misyjny.

Dzisiaj znajdujemy się na nowym etapie. Jak to dobrze wyraził dokument z Aparecidy: nie jest to epoka zmian, ale zmiana epoki. Tak więc trzeba dzisiaj coraz pilniej pytać się: czego oczekuje od nas Bóg? Chciałbym w odpowiedzi na to pytanie spróbować wskazać pewne wytyczne.

3. Ikona Emaus jako klucz do zrozumienia teraźniejszości i przyszłości

Przede wszystkim nie możemy poddawać się lękowi, o którym mówił bł. John Henry Newman: „Świat chrześcijański stopniowo się wyjaławia i wyczerpuje, jak ziemia dogłębnie wyeksploatowana,

² Myślę o wielu postaciach, a wymienię tylko niektóre, jak: Lorscheider, Mendes de Almeida, Sales, Vital, Camara, Macedo... a także pierwszy biskup brazylijski Pero Fernandes Sardinha (1551/1556), zabity przez wojownicze plemiona lokalne.

która staje się piaskiem”³. Nie możemy poddawać się rozczarowaniu, zniechęceniu, narzekaniom. Pracowaliśmy wiele, a czasami wydaje się nam, że ponieśliśmy porażkę i czujemy się jak ktoś, kto musi dokonać bilansu straconego sezonu, gdy patrzymy na opuszczających nas ludzi lub na tych, którzy nie uważają nas już za wiarygodnych, znaczących.

Odczytajmy w tym świetle, po raz kolejny, wydarzenie z Emaus (por. Łk 24, 13-15). Dwaj uczniowie uciekają z Jerozolimy. Oddalają się od „nagości” Boga. Są zgorszani klęską Mesjasza, w którym pokładali nadzieję, a który teraz wydaje się definitywnie pokonany, upokorzony, nawet po trzecim dniu (ww. 17-21). Jest to trudna tajemnica ludzi opuszczających Kościół; osób, które dały się omamić innymi propozycjami i twierdzą, że Kościół – ich Jerozolima – nie może im już dać nic znaczącego i ważnego. A więc idą drogą samotnie, ze swoim rozczarowaniem. Być może Kościół wydał się im zbyt słaby, zbyt daleki od ich potrzeb; może zbyt ubogi, by odpowiedzieć na ich niepokoje; może zbyt zimny w stosunku do nich; może zbyt skoncentrowany na samym sobie; może jako więzień swojego zbyt surowego języka. A może świat, jak się zdaje, uczynił z Kościoła relikw przeszłości, niezdolny do odpowiadania na nowe pytania. Być może Kościół miał odpowiedzi na czas dzieciństwa człowieka, ale nie na okres jego dorosłości⁴. Faktem jest, że dzisiaj wielu ludzi przypomina tych dwóch uczniów z Emaus; nie tylko ci, którzy szukają odpowiedzi w nowych i rozpowszechnionych grupach religijnych, ale także ci, którzy zdają się być już bez Boga, czy to w teorii czy w praktyce.

Co robić w tej sytuacji? Potrzebny jest Kościół, który nie lękałby się wejść w ich noc. Potrzeba Kościoła zdolnego spotkania ludzi na ich drodze. Potrzeba Kościoła, który potrafi włączyć się w ich rozmowę. Potrzeba Kościoła, który potrafi prowadzić dialog z tymi uczniami, którzy uciekając z Jerozolimy, błąkają się bez celu, sami ze swoim zawodem, rozczarowaniem chrześcijaństwem, uważanym już za ziemię jałową, bezowocną, niezdolną do dania sensu.

Bezlitosna globalizacja i intensywna urbanizacja, często gwałtowne, wiele obiecywały. Wiele osób zafascynowały ich możliwości i jest w nich rzeczywiście coś pozytywnego, jak na przykład zmniejszenie odległości, zbliżenie się do siebie osób i kultur, upowszechnienie

³ Letter of 26 January 1833, w: *The Letters and Diaries of John Henry Newman*, vol. III, Oxford 1979, s. 204.

⁴ W Dokumencie z Aparecidy zostały syntetycznie przedstawione zasadnicze przyczyny tego zjawiska (por. nr 225).

informacji i usług. Z drugiej strony jednak wielu ludzi doświadczało ich negatywnych skutków, nie zdając sobie sprawy z tego, że wpływają one na ich wizję człowieka i świata, powodując coraz większą dezorientację i pustkę, której nie potrafią wytłumaczyć. Skutkami tymi są między innymi: zamieszanie co do sensu życia, dezintegracja osoby, utrata poczucia przynależności do jakiegoś „gniazda”, brak głębokich więzi i miejsca. A ponieważ nie ma nikogo, kto by im towarzyszył i własnym życiem ukazywał prawdziwą drogę, wielu szukało skrótów, bo zbyt wzniosła wydawała się im „miara” Wielkiego Kościoła. Są również osoby, które uznają ideał człowieka i życia, proponowany przez Kościół, ale nie mają odwagi go przyjąć. Myślą, że ten ideał jest dla nich zbyt wielki, przekracza ich możliwości; cel, do którego należy dążyć, jest nieosiągalny. Jednak nie mogą żyć, nie mając czegoś, choćby przynajmniej karykatury tego, co wydaje się zbyt wzniosłe i dalekie. Z rozczarowaniem w sercu wyruszają na poszukiwanie czegoś, co po raz kolejny ich zawiedzie lub decydują się na przyłgnięcie częściowe, które ostatecznie nie może ich życiu dać pełni.

Wielkie poczucie opuszczenia i samotności, braku przynależności, nawet do samych siebie, wynikające często z tej sytuacji, jest zbyt bolesne, by je przemilczeć. Trzeba dać temu upust i wtedy pozostaje droga narzekania. Ale również narzekanie staje się jak bumerang, który powraca i przyczynia się do powiększenia nieszczęścia. Niewielu ludzi jest jeszcze w stanie słuchać bólu; trzeba przynajmniej go znieczulić.

W obliczu tej sytuacji potrzebny jest Kościół, który byłby w stanie towarzyszyć, wychodzić poza ramy zwyczajnego słuchania; Kościół, który towarzyszy w drodze, idący razem z ludźmi; Kościół zdolny dostrzec „noc”, jaka kryje się w ucieczce tak wielu braci i sióstr z Jerozolimy; Kościół zdający sobie sprawę, że powody, dla których ludzie się oddalają, zawierają już w sobie motywy możliwego powrotu, ale trzeba umieć całość odważnie odczytać. Jezus rozpałił serca uczniów z Emaus.

Chciałbym, abyśmy wszyscy postawili sobie dziś pytanie: czy jesteśmy jeszcze Kościołem potrafiącym rozgrzewać serce? Kościołem potrafiącym doprowadzać z powrotem do Jerozolimy? Doprowadzać z powrotem do domu? W Jerozolimie są nasze źródła: Pismo Święte, katecheza, sakramenty, wspólnota, przyjaźń Pana, Maryja i apostołowie... Czy potrafimy nadal przedstawiać te źródła tak, aby budzić

zachwył ich pięknem? Wielu odeszło, bo obiecano im coś bardziej wzniosłego, mocniejszego, coś szybszego. Czyż jednak jest coś bardziej wzniosłego niż miłość objawiona w Jerozolimie? Nie ma nic wznioślejszego od uniżenia krzyża, bo tam naprawdę sięga się szczytów miłości! Czy potrafimy jeszcze ukazywać tę prawdę ludziom, którzy myślą, że prawdziwa wzniosłość życia jest gdzie indziej?

Czy jest coś mocniejszego od mocy ukrytej w kruchości miłości, dobra, prawdy, piękna? Dzisiejszego człowieka pociąga poszukiwanie tego, co jest coraz szybsze: szybki Internet, szybkie samochody, szybkie samoloty, szybkie relacje... A jednak odczuwamy rozpaczliwą potrzebę spokoju, powiedziałbym, powolności. Czy Kościół potrafi być jeszcze powolny: w zakresie czasu – aby słuchać, w cierpliwości – aby scalać i uporządkować? Czy też może również Kościół uległ już gorączce skuteczności? Drodzy bracia, odzyskajmy spokój, abyśmy umieli dostosować krok do możliwości pielgrzymów, do ich tempa marszu; umiejętność bycia zawsze blisko, aby im umożliwić otwarcie furtki w rozczarowaniu, jakie jest w ich sercach, abyśmy mogli do nich dotrzeć. Oni chcą zapomnieć Jerozolimę, w której znajdują się ich źródła, ale wówczas odczuwają pragnienie. Potrzebny jest Kościół, który będzie jeszcze zdolny towarzyszyć w powrocie do Jerozolimy! Kościół potrafiący na nowo ukazać rzeczy wspaniałe i radosne, o których mówi się w odniesieniu do Jerozolimy, uzmysłowiąc, że jest on naszą Matką, naszą Matką, i że nie jesteśmy sierotami! W nim się urodziliśmy. Gdzie jest nasza Jerozolima, gdzie się urodziliśmy? W chrzcie, w pierwszym spotkaniu miłości, w wezwaniu, w powołaniu!⁵

Potrzebny jest Kościół, który znów będzie rozgrzewał, rozpaliał serca. Potrzebny jest Kościół, który potrafi jeszcze przywrócić obywatelstwo wielu swoim dzieciom, które podążają jakby w exodusie.

4. Wyzwania stojące przed Kościołem w Brazylii

W świetle tego, co powiedziałem, chciałbym zwrócić uwagę na niektóre wyzwania, stojące przed umiłowanym Kościołem w Brazylii.

Priorytet formacji: biskupi, kapłani, zakonnicy i świeccy

Drodzy bracia, jeśli nie będziemy formować kapłanów zdolnych do rozpalania ludzkich serc, podążania z nimi pośród nocy, prowadzenia

⁵ Por. także cztery punkty wskazane przez Dokument z Aparecidy (nr 226).

dialogu z ich złudzeniami i rozczarowaniami, integrowania na nowo tego, co w nich rozbite, to czego możemy się spodziewać w obecnej i przyszłej drodze? Nie jest prawdą, że Bóg jest w nich przysłonięty. Nauczmy się patrzeć głębiej: brakuje tych, którzy rozpalą ich serce, jak miało to miejsce w przypadku uczniów z Emaus (por. Łk 24, 32).

Dlatego ważne jest prowadzenie starannej formacji na dobrym poziomie, która kształtowałaby osoby potrafiące wchodzić w noc, nie pogrążając się w ciemnościach i nie gubiąc; wysłuchiwać złudzeń tak wielu ludzi, nie dając się uwieść; zaakceptować rozczarowania bez rozpacz i popadania w gorycz; dotknąć dezintegracji innych, nie dopuszczając, by ich własna tożsamość uległa rozmyciu i rozkładowi.

Potrzeba rzetelności ludzkiej, kulturowej, uczuciowej, duchowej, doktrynalnej⁶. Drodzy bracia w biskupstwie, trzeba odważnie dokonać gruntownej rewizji struktur formacji oraz przygotowania duchowieństwa i świeckich Kościoła w Brazylii. Nie wystarczy ogólnikowy priorytet formacji, nie wystarczają dokumenty czy sympozja. Potrzebna jest praktyczna mądrość tworzenia trwałych struktur kształcących na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i powinny być one prawdziwym centrum zainteresowania episkopatu, który nie będzie szczędził sił, uwagi i wsparcia. Obecna sytuacja wymaga znakomitej formacji na wszystkich poziomach. Biskupi nie mogą powierzać tego zadania innym. Nie możecie uchylać się od tego zadania, ale musicie podjąć je jako sprawę podstawową dla drogi waszych Kościołów.

Kolegialność i solidarność Konferencji Episkopatu

Kościółowi w Brazylii nie wystarcza lider ogólnokrajowy. Potrzebna jest sieć „świadectw” regionalnych, które posługując się tym samym językiem, zapewnią wszędzie nie tyle jednomyślność, ile prawdziwą jedność w bogactwie różnorodności.

Jedność jest płótnem, które trzeba tkąć cierpliwie i wytrwale, stopniowo „zbliżając punkty”, żeby umożliwić pokrycie coraz szersze i gęstsze. Koc z niewielu włókien wełny nie rozgrzewa.

Trzeba pamiętać o Aparecidzie, o metodzie zbierania różnorodności. Nie tyle różnorodności idei, by wypracować dokument, ale różnorodności doświadczeń Boga, by uruchomić życiodajne siły.

⁶ W Dokumencie z Aparecidy wiele uwagi poświęcono formacji duchowieństwa, a także świeckich (por. nr 316-325; 212).

Uczniowie z Emaus wrócili do Jerozolimy i opowiadali o swoim doświadczeniu spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem (por. Łk 24, 33-35). A tam dowiedzieli się o innych objawieniach się Pana i doświadczeniach swoich braci. Konferencja Episkopatu jest właśnie przestrzenią życiową, umożliwiającą taką wymianę świadectw o spotkaniu ze Zmartwychwstałym, na północy, na południu, na zachodzie... Potrzebne jest więc coraz większe dowartościowywanie elementu lokalnego i regionalnego. Nie wystarcza biurokracja centralna, ale trzeba rozwijać kolegalność i solidarność. Będzie to dla wszystkich prawdziwym bogactwem⁷.

Permanenty stan misji i duszpasterskie nawrócenie

Konferencja w Aparecidzie mówiła o misji permanentnej⁸ i potrzebie nawrócenia duszpasterskiego⁹. Są to dwa ważne rezultaty tego zgromadzenia dla całego Kościoła w tym regionie, a Brazylia w kwestii tych dwóch punktów przebyła znaczącą drogę.

Co do misji trzeba przypomnieć, że jej pilność wynika z jej motywacji wewnętrznej, chodzi bowiem o przekazywanie dziedzictwa. Natomiast co do metody, ważne jest, by pamiętać, że dziedzictwo jest jak pałeczka w sztafecie – nie rzuca się jej na chybił trafił, i jeśli komuś uda się ją przechwycić, to dobrze, a jeśli nie – pozostaje z niczym. Aby przekazać dziedzictwo, trzeba to uczynić osobiście, dotknąć osoby, której pragnie się je dać, przekazać to dziedzictwo.

W kwestii nawrócenia duszpasterskiego, chciałbym przypomnieć, że „duszpasterstwo” to nic innego, jak realizowanie macierzyństwa Kościoła. Rodzi on, karmi, wychowuje, koryguje, żywi, prowadzi za rękę... Potrzebny jest więc Kościół zdolny na nowo odkrywać macierzyńskie miłosierdzie. Bez miłosierdzia bowiem nie da się wejść w świat „poranionych”, potrzebujących zrozumienia, przebaczenia i miłości.

W misji, także kontynentalnej¹⁰, bardzo ważne jest umacnianie rodziny, która pozostaje istotną komórką społeczeństwa i Kościoła;

⁷ Także w tym względzie Dokument z Aparecidy daje ważne wskazówki (por. nr 181-183; 189).

⁸ Por. nr 216.

⁹ Por. nr 365-372.

¹⁰ Wnioski Konferencji w Aparecidzie podkreślają, że Kościół, który ze swej natury jest ewangelizatorem, istnieje by ewangelizować, śmiało i swobodnie, na wszystkich poziomach (por. nr 547-554).

młodzieży, która jest przyszłym obliczem Kościoła; kobiet, które odgrywają kluczową rolę w przekazywaniu wiary i stanowią codzienną siłę w społeczeństwie, aby ją przekazywało i odnawiało. Nie ograniczajmy zaangażowania kobiet w Kościele, ale promujmy ich aktywną rolę we wspólnocie kościelnej. Jeśli Kościół utraci kobiety, w swoim pełnym i rzeczywistym wymiarze, grozi mu bezpłodność. Dokument z Aparecidy zwraca także uwagę na powołanie i misję mężczyzn w rodzinie, w Kościele i społeczeństwie, jako ojców, pracowników i obywateli¹¹. Weźcie to poważnie pod uwagę!

Zadanie Kościoła w społeczeństwie

W dziedzinie życia społecznego jest tylko jedna rzecz, której Kościół domaga się ze szczególną jasnością: wolności głoszenia Ewangelii w sposób integralny, także wówczas, gdy jest ona sprzeczna ze światem, nawet gdy sprzeciwia się panującym tendencjom, broniąc skarbu, którego jest jedynie strażnikiem i wartości, którymi nie dysponuje, ale które otrzymał i którym musi być wierny.

Kościół potwierdza prawo do służenia człowiekowi w jego integralności, mówiąc mu to, co Bóg objawił o człowieku i jego realizowaniu się, i pragnie uobecnić to dziedzictwo niematerialne, bez którego społeczeństwo się rozpada, miasta ulegają zniszczeniu na skutek własnych murów, otchłani i barier. Kościół ma prawo i obowiązek podtrzymywać płomień wolności i jedności człowieka.

Pilnymi potrzebami Brazylii są edukacja, ochrona zdrowia i pokój społeczny. Kościół winien wypowiadać się w tych kwestiach, ponieważ aby należycie odpowiedzieć na te wyzwania, nie wystarczają jedynie rozwiązania techniczne, ale potrzebna jest podstawowa wizja człowieka, jego wolności, jego wartości, jego otwartości na transcendencję. A wy, drodzy współpracownicy, nie obawiajcie się wносить tego wkładu do Kościoła, który służy dobru całego społeczeństwa, i obdarzać tym słowem „wcielonym”, również poprzez świadectwo.

Amazonia jako papierek lakmusowy i sprawdzian dla Kościoła oraz społeczeństwa brazylijskiego

Jest jeszcze jedna, ostatnia sprawa, o której chciałbym powiedzieć, a którą uważam za istotną dla obecnej i przyszłej drogi nie

¹¹ Por. nr 459-463.

tylko Kościoła w Brazylii, ale także całego społeczeństwa: Amazonia. Kościół w Amazonii nie jest jak ktoś ze spakowaną walizką w rękę, gotowy do wyjazdu po wyeksploatowaniu wszystkiego, co się dało. Kościół jest obecny w Amazonii od początku – poprzez misjonarzy, zgromadzenia zakonne, kapłanów, świeckich i biskupów – i nadal jest obecny, odgrywając decydującą rolę dla przyszłości tego obszaru. Mam na myśli gościnę, jakiej Kościół w Amazonii udziela dzisiaj imigrantom z Haiti, po strasliwym trzęsieniu ziemi, które zniszczyło ich ojczyznę.

Chciałbym zachęcić wszystkich do przemyślenia tego, co zostało powiedziane w Aparecidzie o Amazonii¹², także w kwestii konieczności poszanowania i strzeżenia całego stworzenia, które Bóg powierzył człowiekowi nie po to, aby je eksploatował rabunkowo, ale aby uczynił je ogrodem. W odniesieniu do wyzwania duszpasterskiego, jakie stanowi Amazonia, muszę podziękować za to, co czyni Kościół w Brazylii: obfite są już owoce pracy utworzonej w 1997 r. Komisji Episkopatu ds. Amazonii, a wiele diecezji obojętnie i wielkodusznie zareagowało na prośbę o solidarność, wysyłając misjonarzy świeckich i księży. Dziękuję pionierowi tej pracy abpowi Jaime Chemelowi oraz obecnemu przewodniczącemu Komisji, kard. Hummesowi. Chciałbym jednak dodać, że należy nadal promować i podejmować na nowo dzieło Kościoła. Potrzebni są wykwalifikowani formatorzy, zwłaszcza formatorzy i profesorowie teologii, by umacniać rezultaty osiągnięte w zakresie formacji rodzimego duchowieństwa, także aby mieć księży dostosowanych do warunków lokalnych i ugruntowywać w ten sposób, że tak powiem, „amazońskie oblicze” Kościoła. Proszę, abyście byli w tym odważni, aby was cechowała parrezja! W języku *porteño* [z Buenos Aires] powiedziałbym, abyście byli nieustraszeni.

Drodzy współbracia, starałem się przedstawić wam po bratersku refleksje i wytyczne dla Kościoła takiego, jak brazylijski, który jest wielką mozaiką małych kamieni, obrazów, form, problemów, wyzwań, a który właśnie dlatego jest ogromnym bogactwem. Kościół nigdy nie jest jednolitością, ale tworzą go różnorodności, które zgodnie łączą się w jedność, i odnosi się do każdej rzeczywistości kościelnej.

¹² Por. zwłaszcza nn. 83-87, a z punktu widzenia jednolitego duszpasterstwa nr 475.

Niech Niepokalana Dziewica z Aparecidy będzie gwiazdą, oświecającą wasz trud i waszą drogę, abyście nieśli, tak jak Ona to czyniła, Chrystusa każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie w waszej ogromnej ojczyźnie. A On, tak jak to uczynił w przypadku dwóch zagubionych i rozczarowanych uczniów z Emaus, rozpali serce i da nową, niezawodną nadzieję.

12. **WYWIAD OJCA ŚWIĘTEGO DLA RADIA ARCHIDIECEZJI RIO RIO DE JANEIRO – 27 LIPCA 2013 R.**

Dzień dobry, dobry wieczór wszystkim słuchaczom. Dziękuję im za uwagę i dziękuję redakcji radia, że była tak uprzejma i przekazała mi mikrofon. Dziękuję im, a patrząc na radio widzę, że środki przekazu są dziś tak bardzo ważne. Chciałbym powiedzieć, że radio, radio katolickie jest dziś amboną najbliższą ludziom. Z niej właśnie, poprzez radio, możemy głosić wartości humanistyczne, religijne, a przede wszystkim Jezusa Chrystusa, Pana, dać Panu tę łaskę, aby miał On miejsce pośród naszych spraw. Tak więc pozdrawiam was i dziękuję za cały wysiłek, jaki podejmuje ta archidiecezja, aby posiadać radio i je utrzymać, z tak wielką siecią. Proszę wszystkich słuchaczy o modlitwę za mnie, o modlitwę za to radio, za biskupa, módlcie się za archidiecezję, abyśmy wszyscy jednoczyli się na modlitwie i pracowali na rzecz kultury bardziej humanistycznej, bardziej bogatej w wartości i abyśmy nikogo nie wykluczali. Abyśmy wszyscy działali na rzecz tego słowa, które dziś się nie podoba: solidarność. Jest to słowo, które usiłuje się dziś usunąć, nieustannie, ponieważ jest uciążliwe, a mimo jest to słowo, które odzwierciedla wartości humanistyczne i chrześcijańskie, które są dziś potrzebne, aby przeciwstawić się kulturze odrzucenia, według której wszystko można odrzucić. Jest to kultury, która zawsze porzuca ludzi: porzuca dzieci, młodzież, osoby starsze, tych wszystkich, którzy są uważani za niepotrzebnych, nie produkują. To jest niedopuszczalne. Natomiast solidarność obejmuje wszystkich. Musicie nadal działać na rzecz tej kultury solidarności i na rzecz Ewangelii.

Pytanie: Ojcie Świąty, jak ważna jest dzisiaj rodzina w ewangelizacji „nowego świata”?

Odp. – Powiedziałbym, że jest nie tylko ważna dla ewangelizacji nowego świata. Rodzina jest ważna, jest niezbędną dla przetrwania ludzkości. Jeśli nie ma rodziny, zagrożone jest kulturowe przetrwanie ludzkości. Czy nam się to podoba czy też nie rodzina jest podstawą.

13.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS CZUWANIA Z MŁODYMI

RIO DE JANEIRO – COPACABANA, 27 LIPCA 2013 R.

Droga młodzieży!

Gdy patrzę na was tu obecnych, przychodzi mi na myśl historia św. Franciszka z Asyżu. Przed krucyfiksem usłyszał on głos Jezusa, który do niego powiedział: „Franciszku, idź i odbuduj mój dom”. I młody Franciszek zareagował z gotowością i wielkodusznie na to wezwanie Pana, by odbudować Jego dom. Ale jaki dom? Stopniowo uświadamiał sobie, że nie chodziło o to, aby został murarzem i zreperował budynek z kamienia, ale aby wniósł swój wkład w życie Kościoła; chodziło o oddanie się na służbę Kościoła, miłując go i pracując nad tym, aby coraz bardziej odzwierciedlało się w nim oblicze Chrystusa.

Także dzisiaj Pan nadal potrzebuje was, młodych, dla swego Kościoła. Drodzy młodzi, Pan was potrzebuje! Także dzisiaj wzywa każdego z was, byście szli za Nim w Jego Kościele i byli misjonarzami. Drodzy młodzi, Pan was wzywa! Nie masę! Ciebie, i ciebie i ciebie, każdego. Słuchajcie w sercu, co do was mówi. Myślę, że czegoś możemy się nauczyć z tego, co dokonano się w tych dniach, z tego, że musieliśmy z powodu złej pogody zrezygnować z odbywania tego czuwania na „Campus Fidei” w Guaratiba. Czy czasem Pan nie chce nam powiedzieć, że prawdziwe pole wiary, prawdziwy „Campus fidei”, to nie miejsce geograficzne, ale to my sami. Tak! To prawda! Każdy z nas, każdy z was, ja, wszyscy! A być uczniem, misjonarzem, znaczy wiedzieć, że jesteśmy polem Bożej wiary! Dlatego, wychodząc od obrazu pola wiary, pomyślałem o trzech obrazach, które mogą nam pomóc lepiej zrozumieć, co to znaczy być uczniem i misjonarzem: pierwszy – pole jako teren, na którym się sieje; drugi – pole jako miejsce treningu, i trzeci – pole jako plac budowy.

1. Pierwszy: Pole jako teren, na którym się sieje

Wszyscy znamy przypowieść Jezusa opowiadającą o siewcy, który poszedł siał na polu. Niektóre ziarna padły na drogę, pośród kamieni, między ciernie i nie mogły wzrosnąć. Inne natomiast padły

na ziemię żyzną i wydały obfity plon (por. Mt 13, 1-9). Sam Jezus wyjaśnił znaczenie tej przypowieści: ziarnem jest Słowo Boże, które pada w nasze serca (por. Mt 13, 18-23). Dzisiaj..., każdego dnia, ale dzisiaj szczególnie, Jezus sieje. Kiedy przyjmujemy słowo Boże, jesteśmy polem wiary! Proszę, pozwólcie Chrystusowi i Jego słowu wejść w wasze życie, pozwólcie wejść zasiewowi słowa Bożego, pozwólcie, aby się zakorzenił i wzrastał! Bóg robi wszystko, ale wy pozwólcie Mu działać, pozwólcie aby On sprawiał ten wzrost!

Jezus mówi nam, że nasiona, które padły na skraj drogi lub między kamienie czy też między ciernie, nie wydały plonu. Myślę, że uczciwie możemy się zapytać: jaką glebą jesteśmy, jaką glebą chcemy być? Może czasami jesteśmy jak ta droga: słuchamy Pana, ale nic nie zmienia się w naszym życiu, bo dajemy się zagłuszyć licznym powierzchownym wezwaniom, których słuchamy. Pytam was, ale nie odpowiadajcie teraz – każdy niech odpowie w swoim sercu: Jestem młodym ogłuszonym, młodą ogłuszoną? Czy jesteśmy jak teren kamienisty: z entuzjazmem przyjmujemy Jezusa, ale jesteśmy niestali i w obliczu trudności nie mamy odwagi iść pod prąd. Każdy z nas niech odpowie w swoim sercu: mam odwagę czy jestem tchórzem? Albo jesteśmy jak teren ciernisty: rzeczy, negatywne namiętności tłumią w nas słowa Pana (por. Mt 13, 18-22). Mam zwyczaj w moim sercu odgrywać podwójną rolę: przymilać się Bogu i przymilać się Diabłu? Chcieć otrzymywać ziarno Jezusa i równocześnie pielęgnować ciernie i chwasty, jakie rodzą się w moim sercu? Dziś jednak jestem pewien, że zasiew może paść na ziemię żyzną. Słyszymy od tych świadków, jak zasiew padł na żyzną ziemię. „Nie, Ojczy, nie jestem żyzną ziemią, jestem nieszczęściem, jestem pełen kamieni, cierni, wszystkiego”. Tak, może się zdarzyć, że tak jest na powierzchni, ale odłoń odrobinę, kawałek żyznej ziemi, i pozwól żeby padł tam, a zobaczysz jak wzrasta. Ja wiem, że chcecie być dobrą glebą, prawdziwymi chrześcijanami, chrześcijanami nie na pół etatu, nie chrześcijanami „skostniałymi”, zadufanymi w sobie, sprawiającymi wrażenie chrześcijan, a w rzeczywistości nic nie robiącymi; nie chrześcijanami powierzchownymi, tymi „na pokaz”, ale chrześcijanami autentycznymi. Wiem, że wy nie chcecie żyć w iluzji nietrwałej wolności, która poddaje się nurtom mody i kieruje chwilowymi korzyściami. Wiem, że mierzycie wysoko, do decyzji definitywnych, dających pełny sens. Jest tak, czy się mylę? Czy tak jest? Dobrze, jeżeli tak jest, zrobmy

jedną rzecz: wszyscy w ciszy wejrzymy w serce i każdy z nas niech powie Jezusowi, że chce otrzymać zasiew. Powiedzcie Jezusowi: zobacz, Jezu, te kamienie, zobacz ciernie, zobacz chwasty, ale zobacz też ten mały kawałek ziemi, który ofiaruję Tobie, aby padł na nią zasiew. W ciszy, pozwólmy zasiewowi Jezusa wnikać. Pamiętajcie o tej chwili, każdy zna imię zasiewu, który wnikał. Pozwólcie mu wzrastać, a Pan Bóg się o niego zatroszczy.

2. Pole oprócz tego, że jest miejscem zasiewu, jest też miejscem treningu

Jezus powołuje nas, abyśmy szli za Nim przez całe życie, prosi, abyśmy byli Jego uczniami, „grali w Jego drużynie”. Większość z was lubi sport. A tutaj, w Brazylii, podobnie jak w innych krajach, piłka nożna jest pasją narodową. Tak czy nie? A co robi piłkarz, kiedy zostaje powołany w skład drużyny? Musi trenować, i to dużo trenować! Podobnie jest w naszym życiu uczniów Pana. Św. Paweł, opisując chrześcijan, mówi nam: „Każdy, kto staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś – nieprzemijającą” (1 Kor 9, 25). Jezus daje nam coś więcej niż Puchar Świata! Coś znacznie więcej niż Puchar Świata! Jezus daje nam możliwość owocnego i szczęśliwego życia, a także proponuje nam przyszłość z Nim, która nie będzie miała końca, życie wieczne. To nam daje Jezus. Ale domaga się, abyśmy zapłacili bilet, a biletem jest to, że trenujemy, abyśmy „byli w formie”, abyśmy bez lęku stawiali czoła wszystkim sytuacjom życiowym, dając świadectwo naszej wierze. Ojczy, teraz każesz nam wszystkim modlić się? Nie? Pytam was, ale odpowiedzcie w waszym sercu, nie na głos, tylko w ciszy: czy modłę się? Niech każdy odpowie: czy rozmawiam z Jezusem, czy boję się milczenia? Czy pozwalam, aby Duch Święty mówił w moim sercu? Czy pytam Jezusa: co chcesz, abym zrobił, czego pragniesz od mojego życia? To znaczy trenować. Pytajcie Jezusa, rozmawiajcie z Jezusem. A jeśli w życiu popełnicie błąd, potkniecie się, robicie coś złego, nie lękajcie się. Jezu, popatrz, co zrobiłem! Co teraz powinienem zrobić? Rozmawiajcie jednak z Jezusem zawsze, w dobrym i złym, gdy zrobicie coś dobrego i gdy zrobicie coś złego. Nie bójcie się Go! To jest modlitwa. W ten sposób trenujecie dialog z Jezusem w misyjnym naśladowaniu! Przez sakramenty, dzięki którym wzrasta Jego obecność w nas. Poprzez braterską miłość, umiejętność słuchania,

zrozumienie, przebaczenie, otwarcie się, pomaganie innym, każdej osobie bez wyjątku, bez wykluczania. Drodzy młodzi, bądźcie prawdziwymi „atletami Chrystusa”!

3. I trzecie: pole jako plac budowy

Tu widzimy, jak można było to tu zbudować: zaczęli się poruszać chłopcy i dziewczęta, wzięli się do pracy i wybudowali kościół. Kiedy nasze serce jest dobrą glebą, która przyjmuje słowo Boże, kiedy „przepacamy koszulkę”, starając się żyć po chrześcijańsku, doświadczamy czegoś wielkiego: nigdy nie jesteśmy sami, jesteśmy częścią rodziny, w której bracia przemierzają tę samą drogę: jesteśmy częścią Kościoła. Ci chłopcy i te dziewczęta nie byli sami, ale wspólnie przebyli drogę i zbudowali kościół, wspólnie dokonali tego, co zrobił św. Franciszek. Budować, naprawiać Kościół! Pytam was: czy chcecie budować Kościół? [Tak...] Zmobilizujecie się, żeby to zrobić? [Tak...] A jutro zapomnicie to „tak”, które wypowiedzieliście? [Nie...] To mi się podoba! Jesteśmy częścią Kościoła, więc, stajemy się budowniczymi Kościoła i aktywnymi twórcami historii. Chłopcy i dziewczęta, proszę was: nie ustawiajcie się w „ogonie” historii. Bądźcie twórcami! Grajcie w ataku! Kopcie piłkę wprzód, twórcie lepszy świat, świat braci, świat sprawiedliwości, miłości, pokoju, braterstwa, solidarności. Grajcie zawsze w ataku! Św. Piotr mówi nam, że jesteśmy żywymi kamieniami, które tworzą duchową świątynię (por. 1 P 2, 5). A patrząc na to podium, widzimy, że ma ono kształt kościoła zbudowanego z żywych kamieni. W Kościele Jezusa my jesteśmy żywymi kamieniami, a Jezus nas prosi, byśmy budowali Jego Kościół. Każdy z nas jest żywym kamieniem, jest częścią konstrukcji, i kiedy nadchodzi deszcz, jeśli brak tego kawałka, powstają przecieki i woda wlewa się do domu. I nie budujcie małej kaplicy, która może pomieścić tylko grupkę osób. Jezus domaga się od nas, aby Jego Kościół żyjący był tak wielki, żeby mógł pomieścić całą ludzkość, by był domem dla wszystkich. Mówi do mnie, do ciebie, do każdego: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody”. Dziś wieczór odpowiedzmy Mu: Tak, Panie, ja także chcę być żywym kamieniem. Razem chcemy budować Kościół Jezusa! Chcę iść budować Kościół Chrystusowy! Chcecie to powtórzyć? Chcę iść budować Kościół Chrystusowy. Zobaczmy teraz... [młodzież powtarza] Potem musicie pamiętać, że powiedzieliście to razem.

Twoje młode serce pragnie budować lepszy świat. Śledzę wiadomości ze świata i widzę, że bardzo wielu młodych w wielu częściach świata wyszło na ulice, żeby wyrazić pragnienie cywilizacji bardziej sprawiedliwej i braterskiej. Młodzi na ulicach. Są to młodzi, którzy chcą być twórcami przemian! Wy jesteście tymi, którzy mają przyszłość! Wy... Przez was przyszłość wkracza w świat. Proszę was, abyście byli twórcami tych przemian. Nie przestawajcie pokonywać apatii, ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata. Proszę was, abyście byli budowniczymi świata, byście podjęli trud na rzecz lepszego świata. Droga młodzieży, proszę was: nie patrzcie na życie „z balkonu”, zaangażujcie się w nie – Jezus nie stał na balkonie, zanurzył się w życiu – nie patrzcie na życie „z balkonu”, zanurzcie się w nim jak Jezus.

Pozostaje jednak pytanie: od czego zaczynamy? Kogo poprosimy, by dał temu początek? Kiedyś zapytano Matkę Teresę z Kalkuty, co powinno się zmienić w Kościele, jeśli chcemy zacząć, to od której ściany? Od czego – zapytano Matkę Teresę – trzeba zacząć. Od ciebie i ode mnie! – odpowiedziała. Miała determinację ta kobieta! Wiedziała od czego zacząć. I ja dzisiaj przywłaszczam sobie słowo Matki Teresy i mówię ci: zaczynamy? Od czego? Od ciebie i ode mnie! Każdy, znowu w ciszy, niech się zapyta: jeśli mam zacząć od siebie, od czego zaczynam? Niech każdy otworzy swoje serce, aby Jezus mu powiedział od czego zacząć.

Drodzy przyjaciele, nie zapominajcie: jesteście polem wiary! Jesteście atletami Chrystusa! Jesteście budowniczymi piękniejszego Kościoła i lepszego świata. Wnieśmy nasze oczy do Najświętszej Maryi Panny. Ona pomaga naśladować Jezusa, daje nam przykład poprzez swoje „tak” powiedziane Bogu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!” (Łk 1, 38). Powiedzmy to Bogu także i my, wraz z Maryją: niech mi się stanie według Twego słowa. Niech się tak stanie!

14.
HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS MSZY ŚW.
NA ZAKOŃCZENIE ŚDM
RIO DE JANEIRO – 28 LIPCA 2013 R.

Drodzy bracia i siostry,

Droga młodzieży!

„Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody”. Tymi słowami Jezus zwraca się do każdego z was, mówiąc: „Wspaniale było uczestniczyć w Światowym Dniu Młodzieży, przeżywać wiarę razem z młodymi ludźmi z czterech stron świata, ale teraz musisz iść i przekazywać to doświadczenie innym”. Jezus Cię wzywa, abyś był uczniem pełniącym misję! Co mówi nam Pan dzisiaj, w świetle Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy? Co mówi nam Pan? Trzy słowa: idźcie, bez obawy, aby służyć.

1. Idźcie. W tych dniach tutaj, w Rio, mogliście przeżyć piękne doświadczenie spotkania Jezusa, i to spotkania Go wspólnie z innymi, odczuwaliście radość wiary. Ale doświadczenie tego spotkania nie może zostać zamknięte w waszym życiu czy w małej grupie parafialnej, w ruchu, waszej wspólnoty. Byłoby to niczym odcięcie tlenu płonącemu ogniowi. Wiara jest płomieniem, który staje się tym żywszy, im bardziej się nią dzieli, przekazuje, aby wszyscy mogli poznać, umiłować i wyznawać Jezusa Chrystusa, który jest Panem życia i historii (por. Rz 10, 9).

Jednakże uwaga! Jezus nie powiedział: jeśli chcecie, jeśli macie czas, idźcie, ale powiedział: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody”. Dzielenie się doświadczeniem wiary, dawanie świadectwa wiary, głoszenie Ewangelii jest poleceniem, które Pan daje całemu Kościołowi, także tobie. Jest to nakaz, który nie wynika jednak z woli panowania czy z woli władzy, ale z siły miłości, z faktu, że Jezus pierwszy przyszedł do nas i dał nam nie trochę siebie, lecz dał nam całego siebie, On dał swoje życie, aby nas zbawić i ukazać nam miłość i miłosierdzie Boga. Jezus nie traktuje nas jak niewolników, ale jak osoby wolne, jak przyjaciół, braci. Nie tylko nas posyła, ale nam towarzyszy, zawsze jest przy nas w tej misji miłości.

Dokąd posyła nas Jezus? Nie ma granic, nie ma ograniczeń: posyła nas do wszystkich. Ewangelia jest dla wszystkich, a nie dla niektórych. Nie jest tylko dla tych, którzy wydają się nam bliżsi, bardziej otwarci, bardziej przyjaźni. Jest dla wszystkich. Nie bójcie się iść i nieść Chrystusa w każde środowisko, aż na peryferie egzystencjalne, także do tych, którzy wydają się najbardziej oddaleni, najbardziej obojętni. Pan poszukuje wszystkich, pragnie, aby wszyscy poczuli ciepło Jego miłosierdzia i Jego miłości.

W szczególności chciałbym, aby to polecenie Chrystusa: „Idźcie”, zabrzmiało w was, młodych Kościoła w Ameryce Łacińskiej, zaangażowanych w promowaną przez biskupów misję kontynentalną. Brazylia, Ameryka Łacińska, świat potrzebują Chrystusa! Św. Paweł mówi: „Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). Ten kontynent otrzymał przesłanie Ewangelii, które nazaczyło jego drogę i przyniosło wiele owoców. Teraz to głoszenie jest powierzone również wam, aby zabrzmiało z nową siłą. Kościół was potrzebuje, potrzebuje cechującego was entuzjazmu, kreatywności i radości. Wielki apostoł Brazylii, bł. Józef Anchieta wyruszył na misję, gdy miał zaledwie dziewiętnaście lat. Czy wiecie, co jest najlepszym narzędziem do ewangelizowania młodych ludzi? Inny młody człowiek. Oto droga, którą wszyscy powinniście iść!

2. Bez obawy. Ktoś mógłby pomyśleć: „Nie mam specjalnego przygotowania, jak mogę iść i głosić Ewangelię?”. Drogi przyjacielu, twój lęk nie różni się zbyt od lęku, jaki ogarnął Jeremiasza – słyszeliśmy w czytaniu – gdy został powołany przez Boga, aby był prorokiem. „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!”. Bóg mówi również do was to, co powiedział Jeremiaszowi: „Nie lękaj się [...], bo jestem z tobą, by cię chronić” (Jr 1, 6. 8). On jest z nami!

„Nie lękaj się”. Kiedy idziemy głosić Chrystusa, On sam idzie przed nami i nas prowadzi. Wysyłając swoich uczniów na misję, obiecał: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20). Prawda ta dotyczy także nas! Jezus nigdy nikogo nie zostawia samym! Zawsze nam towarzyszy.

Jezus zresztą nie powiedział: „idź”, ale „idźcie”. Jesteśmy posłani razem. Drodzy młodzi, odczuwajcie, że w tej misji towarzyszy wam cały Kościół, a także świętych obcowanie. Kiedy wspólnie

podejmujemy wyzwania, wówczas jesteśmy mocni, odkrywamy zasoby, których posiadania nie byliśmy świadomi. Jezus nie powołał apostołów do życia w izolacji, ale powołał ich, aby tworzyli grupę, wspólnotę. Chciałbym zwrócić się także do was, drodzy kapłani, którzy wraz ze mną koncelebrujecie tę Eucharystię: przybyliście, by towarzyszyć waszej młodzieży, i jest to piękne, dzielenie tego doświadczenia wiary! Z pewnością wszystkich was odmłodzi. Człowiek młody zaraża młodością. Ale jest to tylko pewien etap drogi. Wciąż towarzyscie im wielkodusznie i z radością, pomagajcie im aktywnie uczestniczyć w życiu Kościoła. Niech nigdy nie czują się sami! W tym miejscu pragnę z serca podziękować grupom z duszpasterstwa młodzieży, ruchom i nowym wspólnotom, które towarzyszą młodym w ich doświadczeniu bycia Kościołem, tak twórczo i tak odważnie. Kontynuujcie i nie lękajcie się!

3. Ostatnie słowo: **aby służyć**. Na początku Psalmu, który odśpiewaliśmy, znajdują się następujące słowa: „Śpiewajcie Panu pieśń nową” (96 [95], 1). Jaka jest ta nowa pieśń? Nie chodzi o słowa ani o melodię, ale o śpiew waszego życia, pozwolenie, aby nasze życie utożsamiało się z życiem Jezusa, podzielenie Jego uczuć, Jego myśli, Jego działania. A życie Jezusa jest życiem dla innych, życie Jezusa jest życiem dla innych. Jest życiem posługi.

Święty Paweł, jak usłyszeliśmy przed chwilą w czytaniu, mówi: „Stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam” (1 Kor 9, 19). Aby głosić Jezusa, Paweł stał się „sługą wszystkich”. Ewangelizacja jest dawaniem osobiście świadectwa o miłości Boga, jest przezwyciężaniem naszych egoizmów, jest służeniem, pochylając się, żeby umywać nogi naszym braciom, tak jak to czynił Jezus.

Trzy słowa: **Idźcie, bez obawy, aby służyć**. Idźcie, bez obawy, aby służyć. Postępując zgodnie z tymi trzema słowami, doświadczycie, że ten, kto ewangelizuje, jest ewangelizowany, kto przekazuje radość wiary, otrzymuje więcej radości. Drodzy młodzi, gdy wrócicie do swoich domów, nie bójcie się być wielkoduszni dla Chrystusa, dawać świadectwo o Jego Ewangelii. W pierwszym czytaniu, kiedy Bóg posyła proroka Jeremiasza, daje mu siłę, by „wrywał i obalał, by niszczył i burzył, by budował i sadił” (por. Jr 1, 10). Tak też jest w waszym przypadku. Niesienie Ewangelii jest niesieniem mocy

Boga, aby wykorzeniać i niszczyć zło i przemoc, aby burzyć i obalać bariery egoizmu, nietolerancji i nienawiści, aby budować nowy świat. Drodzy młodzi, Jezus Chrystus na was liczy! Kościół na was liczy! Papież na was liczy! Maryja, Matka Jezusa i nasza Matka, niech was zawsze otacza swoją czułą miłością: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody”. Amen.

15. **PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS MODLITWY „ANIOŁ PAŃSKI” RIO DE JANEIRO – 28 LIPCA 2013 R.**

Drodzy bracia i siostry!

Na zakończenie tej Eucharystii, przez którą wznieśliśmy do Boga nasz hymn chwały i wdzięczności za wszystkie łaski otrzymane podczas tego Światowego Dnia Młodzieży, chciałbym podziękować jeszcze abpowi Oraniemu Tempeście i kard. Stanisławowi Rylce za skierowane do mnie słowa. Dziękuję również wam, drodzy młodzi, za wszystkie radości, jakich dostarczyliście mi w tych dniach. Dziękuję! Każdy z was jest w moim sercu! Teraz kierujemy nasze spojrzenie ku niebieskiej Matce, Najświętszej Maryi Pannie. W tych dniach Jezus usilnie wzywał was, abyście byli Jego uczniami-misjonarzami. Słuchaliście głosu Dobrego Pasterza, który was wzywał po imieniu, i rozpoznaliście głos, który was wołał (por. J 10, 4). Czyż nie jest prawdą, że w tym głosie, rozbrzmiewającym w waszych sercach, odczuliście czułość miłości Boga? Że doświadczyliście piękna postępowania za Chrystusem, razem, w Kościele? Że zrozumieliście lepiej, iż Ewangelia jest odpowiedzią na pragnienie życia jeszcze pełniejszego? (por. J 10, 10). Czy to prawda?

Niepokalana Dziewica wstawia się za nami w niebie jak dobra matka, która strzeże swoich dzieci. Niech Maryja poprzez swoje życie uczy nas, co znaczy być uczniem- misjonarzem. Za każdym razem, kiedy odmawiamy „Anioł Pański”, wspominamy wydarzenie, które na zawsze zmieniło historię ludzkości. Kiedy anioł Gabriel zwiastował Maryi, że zostanie Matką Jezusa, Zbawiciela, Ona nie rozumiejąc nawet pełnego znaczenia tego powołania, zaufała Bogu, i odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego!” (Łk 1, 38). A co zrobiła zaraz potem? Otrzymawszy łaskę bycia Matką Słowa Wcielonego, nie zatrzymała tego daru dla siebie. Poczuli się odpowiedzialni i wyruszyła, wyszła ze swojego domu i udała się w pośpiechu, aby wesprzeć swoją krewną Elżbietę, która potrzebowała pomocy (por. Łk 1, 38-39). Uczyniła gest miłości, miłosierdzia, konkretnej służby, niosąc Jezusa, którego miała w swym łonie. A uczyniła to pośpiesznie!

Oto, drodzy przyjaciele, nasz wzór. Ta, która otrzymała od Boga najcenniejszy dar, w pierwszym odruchu, odpowiadając na niego, wyrusza w drogę, aby służyć i nieść Jezusa. Prośmy Matkę Bożą, aby pomagała również nam dawać radość Chrystusa członkom naszych rodzin, naszym kolegom, przyjaciółom, wszystkim. Nigdy nie bójcie się być wielkoduszni względem Chrystusa. To się opłaca! Wychodzić i iść odważnie i z wielkodusznością, aby każdy człowiek mógł spotkać Pana.

Drodzy młodzi, jesteśmy umówieni na spotkanie na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży w 2016 r. w Krakowie, w Polsce. Przez matczyne wstawiennictwo Maryi prosimy o światło Ducha Świętego na drogę, która nas poprowadzi ku temu nowemu etapowi radosnego świętowania wiary i miłości Chrystusa.

Módlmy się teraz wspólnie... „Anioł Pański”.

16.
**SPOTKANIE Z BISKUPAMI KONFERENCJI
EPISKOPATU AMERYKI ŁACIŃSKIEJ Z OKAZJI
ZEBRANIA GENERALNEGO
CENTRUM STUDIÓW SUMARÉ,
RIO DE JANEIRO, 28 LIPCA 2013 R.**

Wprowadzenie

Dziękuję Panu za tę sposobność, pozwalającą mi porozmawiać z wami, bracia biskupi, przewodniczący CELAM w czteroleciu 2011-2015. Od 57 lat CELAM służy 22 Konferencjom Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, współpracując solidarnie i w duchu zasady pomocniczości, aby rozwijać, ożywiać, dynamizować kolegialność biskupią i komunę między Kościołami tego regionu i jego pasterzami.

Podobnie jak wy, ja również byłem świadkiem silnego impulsu Ducha Świętego, nadanego V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Aparecidzie w maju 2007 r., który nadal ożywia prace CELAM w zakresie upragnionej odnowy Kościołów partykularnych. W wielu z nich ta odnowa już trwa. Chciałbym skoncentrować tę rozmowę na tym, co pozostało jako dziedzictwo tego braterskiego spotkania, a co wszyscy nazwaliśmy Misją Kontynentalną.

1. Charakterystyczne cechy Konferencji w Aparecidzie

V Konferencja miała cztery typowe cechy. Są one jakby czterema filarami rozwoju Aparecidy, stanowiącymi o jej oryginalności.

a) Rozpoczęcie bez dokumentu

Konferencje w Medellín, Puebli i Santo Domingo rozpoczynały swoje prace od procesu przygotowawczego, którego zwieńczeniem było swego rodzaju Instrumentum laboris, służące za podstawę do dyskusji, rozważań i zatwierdzenia dokumentu końcowego. Natomiast w Aparecidzie uczestnictwo Kościołów partykularnych było jakby drogą przygotowawczą, której zwieńczeniem był dokument podsumowujący. Choć był on punktem odniesienia podczas V Konferencji Ogólnej, nie został przyjęty jako dokument wyjściowy. Praca początkowa polegała na zebraniu wypowiedzi pasterzy o ich troskach

w obliczu epokowych przemian oraz konieczności odnowy życia uczniów i misjonarzy, poprzez które Chrystus utworzył Kościół.

b) Środowisko modlitwy z ludem Bożym

Trzeba przypomnieć o środowisku modlitwy, jakie tworzyły codzienne sprawowanie Eucharystii i innych nabożeństw liturgicznych, w czasie których zawsze towarzyszyły nam modlitwy ludu Bożego. Skądinąd, ze względu na to, że obrady odbywały się w podziemiach sanktuarium, towarzyszącą im „muzyką funkcjonalną” były śpiewy i modlitwy wiernych.

c) Zaangażowanie w Misję Kontynentalną przedłużeniem dokumentu

W tym kontekście modlitwy i życia wiary zrodziło się pragnienie nowej Pięćdziesiątnicy dla Kościoła i zobowiązanie do podjęcia Misji Kontynentalnej. *Aparecida* nie zakończyła się dokumentem, jej przedłużeniem jest Misja Kontynentalna.

d) Obecność Maryi, Matki Ameryki

Była to pierwsza Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, która odbyła się w sanktuarium maryjnym.

3. Wymiary Misji Kontynentalnej

Misja Kontynentalna ma dwa wymiary: programowy i paradygmatyczny. Misja programowa, jak wskazuje sama nazwa, polega na realizacji zadań o charakterze misyjnym. Natomiast misja paradygmatyczna polega na umieszczeniu w kluczu misyjnym zwyczajnej działalności Kościołów partykularnych. Oczywiście, konsekwencją tego jest cała dynamika reformy struktur kościelnych. „Zmiana struktur” (z przestarzałych na nowe) nie jest owocem studium dotyczącego organizacji kościelnego systemu funkcjonalnego, którego efektem byłaby reorganizacja statyczna, ale jest konsekwencją dynamiki misji. Tym, co powoduje obalenie przestarzałych struktur, co prowadzi do przemiany serc chrześcijan, jest właśnie misyjność. Stąd znaczenie misji paradygmatycznej.

Misja Kontynentalna, zarówno programowa jak i paradygmatyczna, wymaga powstania świadomości Kościoła, który się organizuje, aby służyć wszystkim ochrzczonym i ludziom dobrej woli. Uczeń

Chrystusa nie jest osobą wyizolowaną w jakiejś duchowości intymistycznej, lecz jest osobą we wspólnocie, aby dawać siebie innym. Misja Kontynentalna wymaga zatem przynależności kościelnej.

Takie ustawienie zagadnień, rozpoczynające się od uczenia się misyjności, pociągające za sobą zrozumienie tożsamości chrześcijanina jako przynależności kościelnej, wymaga, abyśmy jasno określili, jakie są aktualne wyzwania dotyczące bycia uczniem i misjonarzem. Wskażę jedynie na dwa z nich: wewnętrzną odnowę Kościoła oraz dialog ze światem współczesnym.

Wewnętrzna odnowa Kościoła

Konferencja w Aparecidzie wskazała na konieczność nawrócenia duszpasterskiego. To nawrócenie oznacza wiarę w Dobrą Nowinę, wiarę w Jezusa Chrystusa, który przynosi królestwo Boże, w Jego ingerencję w sprawy świata, w Jego obecność zwyciężającą zło, wiarę w pomoc i przewodnictwo Ducha Świętego, wiarę w Kościół – Ciało Chrystusa, kontynuujące dynamikę wcielenia.

W tym sensie trzeba więc, abyśmy jako pasterze stawiali sobie pytania dotyczące Kościołów, którym przewodniczymy. Pytania te posłużą za przewodnik w analizowaniu stanu diecezji w zakresie przyjęcia ducha Aparecidy, i trzeba, abyśmy je sobie stawiali często, jako rachunek sumienia.

a) Czy staramy się o to, aby nasza praca oraz praca naszych księży była bardziej duszpasterska niż administracyjna? Kto jest głównym beneficjentem pracy kościelnej, Kościół jako organizacja, czy też cały lud Boży?

b) Czy przewyżczamy pokusę zwracania uwagi w sposób reaktywny na rodzące się złożone problemy? Czy tworzymy nawyk proaktywny? Czy stwarzamy przestrzenie i okazje, by ukazywać Boże miłosierdzie? Czy jesteśmy świadomi odpowiedzialności za reformowanie działalności duszpasterskiej i funkcjonowania struktur kościelnych, zabiegając o dobro wiernych i społeczeństwa?

c) Czy w praktyce czynimy wiernych świeckich uczestnikami Misji? Czy przekazujemy Słowo Boże i udzielamy sakramentów z jasną świadomością i przekonaniem, że w nich objawia się Duch Święty?

d) Czy stosujemy kryterium rozeznania duszpasterskiego, odwołując się do rad diecezjalnych? Czy te rady oraz rady parafialne

ds. duszpasterskich i ekonomicznych są rzeczywistymi przestrzeniami uczestnictwa świeckich w konsultacji, organizacji i planowaniu duszpasterstwa? Dobrze funkcjonowanie rad ma znaczenie decydujące. Sądzę, że w tej dziedzinie jesteśmy bardzo zapóźnieni.

e) Czy my, pasterze, biskupi i kapłani, mamy świadomość i przekonanie do misji wiernych świeckich i czy dajemy im swobodę rozeznawania, zgodnie z ich drogą uczniów, misji, jaką im powierza Pan? Czy ich wspieramy i im towarzyszymy, przewyżczając wszelkie pokusy manipulacji lub bezprawnego podporządkowania? Czy jesteśmy zawsze otwarci na oczekiwania dotyczące poszukiwania dobra Kościoła i jego misji w świecie?

f) Czy pomocnicy duszpasterzy i ogółem wierni czują się częścią Kościoła, czy utożsamiają się z nim i przybliżają go osobom ochrzczonym, dalekim i tym, którzy się od niego oddalili?

Jak można zrozumieć, chodzi tutaj o postawy. Nawrócenie duszpasterskie dotyczy zasadniczo postaw i reformy życia. Przemiana postaw jest siłą rzeczy dynamiczna: „zapoczątkowuje proces” i można go jedynie ukierunkowywać, wspierając go i rozeznając. Ważne jest, by nieustannie mieć świadomość, że busołą, chroniącą przed zagubieniem się na tej drodze, jest tożsamość katolicka, pojmowana jako przynależność do Kościoła.

Dialog ze światem współczesnym

Warto przypomnieć słowa II Soboru Watykańskiego: „Radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych, są również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem uczniów Chrystusa” (Konst. *Gaudium et spes*, nr 1). To jest podstawą dialogu ze światem współczesnym.

Odpowiedź na pytania egzystencjalne współczesnego człowieka, zwłaszcza nowych pokoleń, ze zwróceniem uwagi na ich język, wymaga owocnej przemiany, której należy dokonać z pomocą Ewangelii, Magisterium i nauki społecznej Kościoła. Istnieją najprzeróżniejsze scenariusze i areopagi. Na przykład, w tym samym mieście istnieją różne „wzorce wspólnot”, tworzące „różne miasta”. Jeśli będziemy trzymać się jedynie parametrów „kultury, jaka była od zawsze”, w istocie kultury wiejskiej, wynikiem będzie zniweczenie mocy Ducha Świętego. Bóg obecny jest wszędzie: trzeba mieć Go odkryć, aby

móc Go głosić w języku każdej kultury. A każda rzeczywistość, każdy język ma odmienny rytm.

4. Niektóre pokusy, na jakie narażeni są uczniowie i misjonarze

Opcja na rzecz misyjności ucznia będzie wystawiona na pokusę. Ważna jest umiejętność zrozumienia strategii złego ducha, która pomaga w rozeznaniu. Nie chodzi o to, by iść wypędzać demony, ale po prostu o ewangeliczne spojrzenie i strategię. Wspomnę tylko o niektórych postawach, ukazujących Kościół „kuszony”. Chodzi o poznanie pewnych aktualnych propozycji, które mogą się wkraść do dynamiki bycia uczniem i misjonarzem, zatrzymać proces nawrócenia duszpasterskiego, powodując nawet jego niepowodzenie.

a) Ideologizacja orędzia ewangelicznego. Jest to pokusa, występująca w Kościele od samego początku: poszukiwanie hermeneutyki interpretacji Ewangelii poza samym przesłaniem ewangelicznym i poza Kościołem. Podam przykład: Konferencja w Aparecidzie w pewnym momencie doświadczyła tej pokusy w formie „wyjąłowania”. Posługiwano się, i to było dobre, metodą „widzieć, osądzić, działać” (por. nr 19). Pokusa polegała na opowiedzeniu się za „widzeniem” całkowicie aseptycznym, neutralnym, co jest niemożliwe. Postrzeganie zawsze uzależnione jest od spojrzenia. Nie istnieje hermeneutyka aseptyczna. Pojawiło się więc pytanie: jakimi oczami mamy patrzeć na rzeczywistość? Aparecida odpowiedziała: oczami ucznia. Tak należy rozumieć nr 20-32. Są także inne sposoby ideologizacji orędzia ewangelicznego, i obecnie pojawiają się w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach propozycje o takim charakterze. Wspomnimy tylko o niektórych z nich:

– Redukcjonizm socjalizujący. Jest to ideologizacja najłatwiejsza do wykrycia. W pewnych momentach była bardzo silna. Chodzi o domaganie się interpretacji w oparciu o hermeneutykę właściwą dla nauk społecznych. Obejmuje najróżnorodniejsze pola: od liberalizmu rynkowego aż po kategoryzacje marksistowskie.

– Ideologizacja psychologiczna. Chodzi o hermeneutykę elitarną, która w ostateczności sprowadza „spotkanie z Jezusem Chrystusem” i jego dalszy rozwój do dynamiki samopoznania. Zazwyczaj szerzy się ona głównie na kursach duchowości, rekolekcjach itp. W ostateczności prowadzi do postawy zamknięcia we własnym obrębie. Nie ma w niej zdolności do transcendencji i w związku z tym misyjności.

– Propozycja gnostycka. Ma pewien związek z pokusą wcześniejszą. Zwykle występuje w grupach elitarnych jako propozycja wyższej duchowości, dosyć odcieleśnionej, prowadząc do postaw duszpasterskich typu „*quaestiones disputatae*” [kwestie dyskutowane]. Było to pierwsze wypaczenie wspólnoty pierwszych chrześcijan, a pojawia się ponownie w historii Kościoła w nowych i zmienionych wersjach. Powszechnie nazywa się ich „katolikami oświeconymi” (jako że są obecnie spadkobiercami kultury oświeceniowej).

– Propozycja pelagiańska. Pojawia się zasadniczo w formie odnowy. W obliczu zła w Kościele poszukuje się rozwiązania wyłącznie dyscyplinarnego, przywracając przestarzałe postawy i wzory, które nawet kulturowo nie mogą być znaczące. W Ameryce Łacińskiej zjawisko to występuje w małych grupach, w niektórych nowych zgromadzeniach zakonnych, w przesadnym dążeniu do „bezpieczeństwa” doktrynalnego lub dyscyplinarnego. Zasadniczo jest ona statyczna, choć można się spodziewać jakiejś dynamiki *ad intra*, dynamiki regresu. Usiłuje „przywrócić” utraconą przeszłość.

– Funkcjonalizm. Jego działanie w Kościele jest paralizujące. Bardziej niż samym podążaniem entuzjazmuje się on „tempem planowania marszruty”. Koncepcja funkcjonalizmu nie toleruje tajemnicy, dąży do skuteczności. Sprowadza rzeczywistość Kościoła do struktury organizacji pozarządowej. Liczą się jedynie sprawdzalne rezultaty i statystyki. Stąd można przejść do wszystkich form przedsiębiorczości Kościoła. Jest to swego rodzaju „teologia dobrobytu” w aspekcie organizacyjnym duszpasterstwa.

– Bardzo aktualną pokusą w Ameryce Łacińskiej jest również klerykalizm. Co ciekawe, w większości przypadków chodzi o grzeszny współdziałanie: ksiądz klerykalizuje, a człowiek świecki chce być klerykalizowany, bo w istocie jest to dla niego wygodniejsze. Zjawisko klerykalizmu jest wyrazem w znacznej mierze braku dojrzałości i chrześcijańskiej wolności części laikatatu Ameryki Łacińskiej. Albo się on nie rozwija (większość), albo kryje pod osłonami ideologizacji, takich jak te, o których już wspomnieliśmy, lub w przynależności częściowej i ograniczonej. Istnieje na naszych ziemiach pewna forma wolności ludzi świeckich poprzez doświadczenie ludu: katolik jako lud. Tutaj widać większą autonomię, na ogół zdrową, która wyraża się zasadniczo w pobożności ludowej. Rozdział Dokumentu z Aparecidy o pobożności ludowej opisuje dogłębnie ten wymiar. Propozycja grup

biblijnych, podstawowych wspólnot kościelnych i rad duszpasterskich zmierza ku przezwyciężaniu klerykalizmu i zwiększeniu odpowiedzialności świeckich.

Moglibyśmy dalej opisywać pewne inne pokusy zagrażające byciu uczniem i misjonarzem, ale sądzę, że te wspomniane są w tej chwili w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach najpoważniejsze i najsilniejsze.

5. Niektóre kryteria eklezjologiczne

a) Zaproponowane przez Aparecidę Kościołowi Ameryki Łacińskiej i Karaibów bycie uczniem i misjonarzem jest drogą, jakiej Bóg pragnie na „dzień dzisiejszy”. Wszelka projekcja utopijna (ku przyszłości) czy w kierunku przywracaniu (ku przeszłości) nie jest z dobrego ducha. Bóg jest realny i objawia się w „dziś”. W odniesieniu do przeszłości Jego obecność jawi się nam jako „pamięć” o wielkim dziele zbawienia zarówno w Jego ludzie, jak i w każdym z nas. W odniesieniu do przyszłości jawi się nam jako „obietnica” i nadzieja. Bóg był obecny w przeszłości i pozostawił swój ślad: pamięć pomaga nam Go spotkać. W przyszłości jest jedynie obietnicą... i nie jest w tysiącu i jednym „wydarzeniu, które mogą mieć miejsce w przyszłości”. „Dziś” jest najbardziej podobne do wieczności. Co więcej: „dziś” jest przebłykiem wieczności. W „dziś” rozgrywa się życie wieczne.

Bycie uczniem i misjonarzem to powołanie: to wezwanie i zaproszenie. Dotyczy konkretnego „dziś”, ale w „napięciu”. Nie ma statycznego bycia uczniem i misjonarzem. Uczeń i misjonarz nie może istnieć dla siebie, jego immanencja tkwi w dążeniu ku transcendencji ucznia i ku transcendencji misji. Nie dopuszcza zamknięcie się i odnoszenia do samego siebie: albo odnosi się do Jezusa Chrystusa, albo odnosi się do ludu, któremu należy głosić słowo Boże. Podmiot, który przekracza siebie. Podmiot nastawiony na spotkanie: spotkanie z Mistrzem (który namaszcza nas na uczniów) i spotkanie z ludźmi, którzy czekają na przepowiadanie.

Dlatego chciałabym powiedzieć, że pozycja ucznia i misjonarza nie jest pozycją w centrum, lecz na peryferiach: żyje ukierunkowany na peryferie... w tym te w wieczności, w spotkaniu z Jezusem Chrystusem. W ewangelicznym przepowiadaniu mówienie o „peryferiach egzystencjalnych” oddala od centrum i zazwyczaj obawiamy się wyjścia z centrum. Uczeń i misjonarz jest „zdecentralizowany”: centrum

jest Jezus Chrystus, który zwołuje i posyła. Uczeń jest posyłany na peryferie egzystencjalne.

b) Kościół jest instytucją, ale kiedy stawia siebie w „centrum”, sprowadza się jedynie do wymiaru funkcjonalnego i stopniowo przekształca się w jakąś organizację pozarządową. Wtedy Kościół uważa, że ma własne światło, i przestaje być owym „misterium lunae”, o którym mówią nam święci Ojcowie. Coraz bardziej zamyka się, odnosząc do samego siebie i słabnie w nim potrzeba bycia misyjnym. Z „instytucji” przekształca się w „dzieło”. Przestaje być Oblubienicą, a staje się zarządcą. Ze sługi przekształca się w „kontrolera”. Konferencja w Aparecidzie chce Kościoła Oblubienicy, Matki, Służebnicy, sprzyjającego wierze, a nie nadmiernie kontrolującego wiare.

c) W Dokumencie z Aparecidy podane są w sposób wyraźny dwie kategorie duszpasterskie, wynikające z samej oryginalności Ewangelii, i mogą nam również służyć jako kryterium oceny, na ile żyjemy eklezyjalnie jako uczniowie i misjonarze: bliskość i spotkanie. Żadna z tych kategorii nie jest nowa, ale stanowią one sposób, w jaki Bóg objawił się w dziejach. Jest On „Bogiem bliskim” swego ludu, a najwyższym wyrazem tej bliskości jest wcielenie. Jest to Bóg, który wychodzi na spotkanie swego ludu. W Ameryce Łacińskiej i na Karaibach istnieją duszpasterstwa „odległe”, duszpasterstwa dyscyplinarne, przywiązujące wielką wagę do zasad, zachowań, procedur organizacyjnych... oczywiście bez bliskości, czułości, bez serdeczności. Ignoruje się „rewolucję czułości”, która spowodowała wcielenie Słowa. Istnieją duszpasterstwa zaprogramowane z tak wielką dozą dystansu, że nie są w stanie doprowadzić do spotkania: spotkania z Jezusem Chrystusem, spotkania z braćmi. Od tego typu duszpasterstwa można oczekiwać najwyżej jakiegoś prozelityzmu, ale nigdy nie dają rezultatów w postaci włączenia w Kościół ani też przynależności do Kościoła. Bliskość powoduje komunie i przynależność, umożliwia spotkanie. Bliskość przybiera formę dialogu i tworzy kulturę spotkania. Probierzem bliskości i zdolności danego duszpasterstwa do spotkania jest homilia. Jakie są nasze homilie? Czy nas przybliżają do przykładu naszego Pana, który „mówił jak ten, który ma władzę”, czy też są jedynie pouczające, dalekie, abstrakcyjne?

d) Tym, kto kieruje duszpasterstwem, Misją Kontynentalną (zarówno programową, jak i paradygmatyczną), jest biskup. Musi on prowadzić, co nie oznacza wydawać rozkazy. Oprócz zwrócenia uwagi

na wielkie postaci episkopatu Ameryki Łacińskiej, które wszyscy znamy, chciałbym tutaj dodać kilka uwag na temat profilu biskupa, o których już mówiłem nuncjuszom podczas spotkania, jakie mieliśmy w Rzymie. Biskupi powinni być pasterzami, bliskimi ludziom, ojcami i braćmi, cechować się wielką łagodnością; być cierpliwi i miłośni. Mają być ludźmi miłującymi ubóstwo, zarówno ubóstwo wewnętrzne jako wolność przed Panem, jak i ubóstwo zewnętrzne, prostotę i surowość życia. Ludźmi, którzy nie mają „psychiki książąt”. Ludźmi, którzy nie byłiby żądni władzy, ale którzy byłiby oblubieńcami jednego Kościoła, nie oczekując na inny. Ludźmi zdolnymi do czuwania nad powierzoną im owczarnią i troszczenia się o to wszystko, co ją utrzymuje w jedności; winni czuwać nad swoim ludem, zwracając uwagę na ewentualne zagrażające mu niebezpieczeństwa, ale przede wszystkim mają umacniać nadzieję, aby w sercach było słońce i światło. Ludźmi zdolnymi do wspierania z miłością i cierpliwością działania Boga w Jego ludzie. Biskup, aby był ze swym ludem, musi zajmować trojaki miejsce: albo na przedzie, aby wskazywać drogę, albo w środku, aby utrzymywać go w jedności i chronić przed rozproszeniem, albo z tyłu, aby nikt nie pozostał w tyle, ale także i zasadniczo, ponieważ sama owczarnia ma swoje wyczucie i potrafi znajdować nowe drogi.

Nie chciałbym wdawać się w dalsze szczegóły co do osoby biskupa, ale jedynie dodam, obejmując siebie tym stwierdzeniem, że jesteśmy nieco opóźnieni w tym co dotyczy nawrócenia duszpasterskiego. Trzeba, abyśmy sobie nieco więcej pomagali w podejmowaniu kroków, jakich Pan od nas oczekuje w tym „dzisiaj” Ameryki Łacińskiej i Karaibów. I byłoby dobrze rozpocząć już od tej chwili.

Dziękuję wam za cierpliwe wysłuchanie moich słów. Wybaczcie nieład wykładu, i proszę, potraktujmy poważnie nasze powołanie sług świętego wiernego ludu Bożego, ponieważ w tym właśnie wypełnia się i przejawia władza: w zdolności do służby. Dziękuję bardzo.

17.
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS SPOTKANIA Z WOLONTARIUSZAMI
PAWILON 5 W RIO CENTRO,
RIO DE JANEIRO, 28 LIPCA 2013 R.

Drodzy wolontariusze i wolontariuszki, dobry wieczór!

Nie mogłem powrócić do Rzymu bez podziękowania najpierw w sposób osobisty i serdeczny każdemu z was za waszą pracę i za poświęcenie, z jakim towarzyszyliście, pomagaliście, posługiwaliście tysiącom młodych pielgrzymów; za tak liczne małe gesty, które sprawiły, że ten Światowy Dzień Młodzieży był niezapomnianym doświadczeniem wiary. Uśmiechami każdego z was, uprzejmością, gotowością posługi dowiedzieliście, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

Posługa, którą pełniliście w tych dniach, przywodzi mi na myśl misję św. Jana Chrzciciela, który przygotował drogę Jezusowi. Każdy, na swój sposób, był narzędziem, aby tysiące ludzi młodych miało „przygotowaną drogę” na spotkanie z Jezusem. To jest właśnie najpiękniejsza posługa, jaką możemy wypełnić jako uczniowie-misjonarze: przygotować drogę, aby wszyscy mogli poznać, spotkać i pokochać Pana. Wam, którzy w tym okresie tak szybko i wielkodusznie odpowiedzieliście na wezwanie, by zostać wolontariuszami na Światowym Dniu Młodzieży, chciałbym powiedzieć: bądźcie zawsze wielkoduszni wobec Boga oraz innych ludzi: niczego się nie traci, przeciwnie, tym, co się otrzymuje, jest wielkie bogactwo życia!

Bóg wzywa nas do podejmowania decyzji definitywnych, ma swój plan wobec każdego: odkrycie go, odnalezienie własnego powołania jest podążaniem ku szczęśliwej realizacji samych siebie. Bóg wszystkich nas wzywa do świętości, do życia Jego życiem, ale ma dla każdego pewną drogę. Niektórzy są powołani do uświęcania siebie w rodzinie utworzonej przez sakrament małżeństwa. Niektórzy twierdzą, że małżeństwo dziś „wyszło z mody”. Wyszło z mody? [Nie...] W kulturze tymczasowości, względności, wielu głosi, że trzeba „cieszyć się” chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych, „na zawsze”, bo nie wiadomo, co przyniesie przyszłość. Ja

natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ja pokładam ufność w was, młodych, i modłę się za was. Miejcie odwagę „iść pod prąd”. Odważcie się także być szczęśliwi.

Pan wzywa niektórych do kapłaństwa, do oddania się Mu w sposób pełniejszy, aby kochać wszystkich sercem Dobrego Pasterza. Innych powołuje do służenia drugim w życiu zakonnym: w klasztorach klauzurowych przez poświęcenie się modlitwie dla dobra świata, w różnych dziedzinach apostołatu przez dawanie siebie wszystkim, szczególnie najbardziej potrzebujących. Nigdy nie zapomnę owego 21 września – miałem 17 lat – kiedy zatrzymałem się w kościele san José de Flores, żeby się wyświadczyć i usłyszałem po raz pierwszy, że Bóg mnie wzywa. Nie lękajcie się tego, czego Bóg od was żąda! Warto powiedzieć Bogu „tak”. W Nim jest radość!

Drodzy młodzi, niektórzy być może jeszcze dobrze nie wiedzą, co uczynić ze swoim życiem. Pytajcie o to Pana, On wam wskaże drogę. Podobnie jak młody Samuel, który słyszał w swym wnętrzu natarczywy głos wzywającego go Pana, ale nie rozumiał, nie wiedział, co powiedzieć i z pomocą kapłana Helego, w końcu na ten głos odpowiedział: Mów Panie, bo służa Twój słucha (por. 1 Sam 3, 1-10). Także i wy pytajcie Pana: Co chcesz, abym uczynił, jaką drogą mam pójść?

Drodzy przyjaciele, jeszcze raz wam dziękuję za to, co zrobiliście w tych dniach. Dziękuję grupom parafialnym, ruchom i nowym wspólnotom, które skierowały swoich członków do pracy w służbie tego Dnia. Dziękuję. Nie zapomnijcie tego wszystkiego, coście tutaj przeżyli! Zawsze możecie liczyć na moje modlitwy i wiem, że mogę liczyć na wasze modlitwy. I jeszcze jedno: módlcie się za mnie.

18.
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO
PODCZAS CEREMONII POŻEGNALNEJ
NA LOTNISKU GALEAO
RIO DE JANEIRO, 28 LIPCA 2013 R.

Szanowna Pani Prezydent Republiki,

Szanowni przedstawiciele władz krajowych, stanowych
i lokalnych,

Drogi arcybiskupie Rio de Janeiro,

Czcigodni kardynałowie i bracia w biskupstwie,

Drodzy przyjaciele!

Za chwilę opuszczę waszą Ojczyznę, by powrócić do Rzymu. Wyjeżdżam z sercem pełnym radosnych wspomnień. Jestem pewien, że przemienią się one w modlitwę. Już teraz zaczynam odczuwać początki nostalgii za Brazylią: nostalgię za tak wielkim krajem i za ludźmi o wielkim sercu, tak bardzo przyjaznych; nostalgię za otwartym i szczerym uśmiechem, który dostrzegłem u wielu osób, za entuzjazmem wolontariuszy; nostalgię za nadzieją w oczach młodych ze szpitala św. Franciszka; nostalgię za wiarą i radością pośród przeciwności mieszkańców faweli Varginha. Jestem pewien, że Chrystus żyje i jest rzeczywiście obecny w działaniu niezliczonych młodych i wielu ludzi, których spotkałem podczas tego niezapomnianego tygodnia. Dziękuję za okazane mi przyjęcie i ciepło przyjaźni! Także i za tym zaczynam odczuwać nostalgię.

Szczególnie dziękuję Pani Prezydent za wyrażenie uczuć całego narodu brazylijskiego wobec Następcy Piotra. Serdecznie dziękuję moim współbraciom biskupom i ich licznym współpracownikom, za uczynienie tych dni wspaniałą celebracją naszej owocnej i radosnej wiary w Jezusa Chrystusa. Dziękuję tym wszystkim, którzy wzięli udział w celebracjach eucharystycznych i innych wydarzeniach, ich organizatorom, osobom, które pracowały, aby je rozpowszechnić za pośrednictwem mediów. Na koniec dziękuję wszystkim, którzy w taki czy inny sposób potrafili odpowiedzieć na wymagania związane

z przyjęciem i kierowaniem ogromnej rzeszy ludzi młodych. Nie zapominam też o wielu osobach, które często w ciszy i prostocie modliły się, aby ten dzień Świątowy Dzień Młodzieży był prawdziwym doświadczeniem wzrastania w wierze. Niech Bóg wynagrodzi wszystkim, tak jak On tylko umie to uczynić!

W tym klimacie wdzięczności i nostalgii myślę o młodych uczestnikach tego wielkiego spotkania: niech Bóg wam błogosławi za tak piękne świadectwo żywego, głębokiego i radosnego udziału w tych dniach! Wielu z was przybyło na tę pielgrzymkę jako uczniowie. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że wszyscy wyjeżdżacie teraz jako misjonarze. Poprzez wasze świadectwo radości i posługi sprawiacie, że rozkwita cywilizacja miłości. Waszym życiem udowadnianie, że warto poświęcać się dla wielkich ideałów, doceniać godność każdej istoty ludzkiej i postawić na Chrystusa i Jego Ewangelię. Przybyliśmy, by w tych dniach właśnie Jego poszukiwać, ponieważ to On poszukiwał nas jako pierwszy, to On rozpala nasze serce do głoszenia Dobrej Nowiny, w wielkich miastach i małych miasteczkach, na wsi i we wszystkich miejscach tego ogromnego świata. Nadal będę żywił ogromną nadzieję w młodzieży Brazylii i całego świata: za ich pośrednictwem Chrystus przygotowuje nową wiosnę na całym świecie. Widziałem pierwsze rezultaty tego zasiewu, inne będą radować wraz z obfitym żniwem!

Moja ostatnia myśl, mój ostatni wyraz nostalgii kieruje się do Matki Bożej z Aparecidy. W tym ukochanym sanktuarium pochylałem się na modlitwie za całą ludzkość, a w szczególności za wszystkich Brazylijczyków. Prosiłem Maryję, aby umocniła w was wiarę chrześcijańską, będącą częścią szlachetnej duszy Brazylii, a także wielu innych krajów, skarb waszej kultury, bodziec i moc do budowania nowej ludzkości w zgodzie i solidarności.

Ten Papież wyjeżdża i mówi wam „do zobaczenia niebawem”, „niebawem” pełnym nostalgii i prosi was, byście nie zapomnieli o modlitwie za Niego. Ten Papież potrzebuje modlitwy was wszystkich. Serdecznie wszystkich ściskam.

Niech was Bóg błogosławi!

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1.

KOMUNIKAT NUNCJATURY POZNAŃ: KS. DAMIAN BRYL - BISKUPEM POMOCNICZYM ARCHIDIECEZJI POZNAŃSKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 3567/13

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Franciszek
mianował ks. Damiana Bryła, ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym archidiecezji poznańskiej, biskupem pomocniczym tejże diecezji, przydzielając mu stolicę tytularną Suliana.
Warszawa, 13 lipca 2013 r.

*Abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

III. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

OŚWIADCZENIE METROPOLITY KRAKOWSKIEGO KARD. STANISŁAWA DZIWIWSZA

Rio de Janeiro, 28 lipca 2013 r.

Z ogromną radością przyjąłem ogłoszoną dzisiaj przez Papieża Franciszka wiadomość, że następny Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w Polsce w 2016 roku. To dla nas radość, wyróżnienie i zobowiązanie. W tym samym roku obchodzić będziemy także 1050. rocznicę Chrztu Polski.

Razem z całym Kościołem w Polsce cieszę się, że Ojciec Święty przyjął propozycję i zaproszenie, skierowane do Niego przez najwyższe władze Rzeczypospolitej Polskiej oraz Episkopat Polski. W ten sposób spełnił pragnienie tak wielu młodych ludzi, którzy od dawna chcieli świętować swoją wiarę w ojczyźnie i mieście Karola Wojtyły. On właśnie z Krakowa wyruszył do Wiecznego Miasta w październiku 1978 roku i już jako Biskup Rzymu – jako Jan Paweł II – zapoczątkował Światowe Dni Młodzieży.

Pośród wielu inicjatyw duszpasterskich Jana Pawła II, to niewątpliwie Światowe Dni Młodzieży należą do najbardziej trafnych, dalekosiężnych i owocnych. Błogosławiony Papież od początku widział w młodych „stróżów poranka” (por. Iz 21, 11-12), czuwających o świcie trzeciego tysiąclecia” (Tor Vergata, 19 VIII 2000).

Już dzisiaj Polska i Kraków otwierają na oścież serca, by za trzy lata przyjąć młodych pielgrzymów z Papieżem Franciszkiem na czele.

Wyrazamy wdzięczność Ojcu Świętemu za jego decyzję odwiedzenia ojczyzny błogosławionego, a wkrótce świętego Jana Pawła II, i przeżycia ze „stróżami poranka” ich święta w Krakowie.

Ojcze Święty Franciszku, czekamy na Ciebie oraz na Twoich i naszych młodych przyjaciół z całego świata.

*Stanisław kard. Dziwisz
Arcybiskup Metropolita Krakowski*

Rio de Janeiro, 28 lipca 2013.

2.
DEKRET DOTYCZĄCY UROCZYŚĆCI
NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP W 2013 R.

SEP - D/ 6.5-3

Warszawa, dnia 27 lipca 2013 r.

DEKRET

W dniu 8 grudnia 2013 r. w kalendarzu liturgicznym Kościoła Powszechnego wypada zbieżność II niedzieli Adwentu i uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP. Zgodnie z Ogólnymi Normami Roku Liturgicznego i Kalendarza, obchody tej uroczystości powinny być w bieżącym roku przesunięte na poniedziałek 9 grudnia 2013 r.

Jednakże, na mocy dyspensy udzielonej Konferencji Episkopatu Polski przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dekretem z dnia 9 kwietnia 2013 r. (Prot. 39/13/L), Konferencja Episkopatu Polski postanawia, aby w dniu 8 grudnia 2013 r., kiedy to wypada II niedziela Adwentu, dla dobra duchowego wiernych świętować uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, z uwzględnieniem poniższych zastrzeżeń.

Zgodnie z notą Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dołączoną do wspomnianego dekretu, aby nie pomniejszyć znaczenia niedzieli okresu Adwentu, zarządza się co następuje:

- a) drugie czytanie mszalne bierze się z II niedzieli Adwentu;
- b) w homilii należy nawiązać do trwającego okresu liturgicznego;
- c) w modlitwie wiernych należy użyć co najmniej jednego wezwania z nawiązaniem do Adwentu;
- d) w miejsce zwykłej oracji końcowej modlitwy powszechnej należy użyć kolekty II niedzieli Adwentu.

Niech Niepokalana Matka Chrystusa i Kościoła będzie nieustanną przewodniczką w adwentowym czasie przygotowań do Uroczystości Narodzenia Słowa Bożego.

Abp Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP

3.

KOMUNIKAT W SPRAWIE WŁĄCZENIA IMIENIA ŚW. JÓZEFA DO MODLITW EUCHARYSTYCZNYCH

Świdnica, 29 lipca 2013 r.

W związku z wątpliwościami dotyczącymi interpretacji Dekretu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 1 maja 2013 r., na mocy którego w Modlitwach Eucharystycznych II, III i IV, ma być odtąd wymieniane imię Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, zaraz po imieniu Najświętszej Maryi Panny, przesyłam poniższe wyjaśnienie.

W dniu 26 lipca 2013 r. nadeszła odpowiedź na zapytanie polskiej Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP, dotyczące kwestii użycia imienia św. Józefa w Mszałe Rzymskim wg drugiego wydania typicznego, gdyż Dekret Kongregacji „zarządza, aby imię Świętego Józefa [...] zostało odtąd włączone do Modlitw eucharystycznych II, III i IV, w trzecim wydaniu typicznym Mszału Rzymskiego”.

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów objaśnia, iż w krajach, w których nie ma jeszcze zatwierdzonego przekładu III wyd. typicznego Mszału, **należy imię św. Józefa włączać do Modlitw Eucharystycznych w aktualnie obowiązującym Mszałe**, w wersji zatwierdzonej przez Kongregację.

Przypomina się zatem, że Kongregacja zatwierdziła polskie brzmienie wstawki o św. Józefie, które brzmi następująco:

- II Modlitwa eucharystyczna: „z *Najświętszą Bogurodzicą Dziewicą Maryją, ze świętym Józefem, Jej Oblubieńcem, ze świętymi Apostołami*”;
- III Modlitwa eucharystyczna: „z *Najświętszą Dziewicą, Bogurodzicą Maryją, ze świętym Józefem, Jej Oblubieńcem, ze świętymi Apostołami*”;
- IV Modlitwa eucharystyczna: „z *Najświętszą Dziewicą, Bogurodzicą Maryją, ze świętym Józefem, Jej Oblubieńcem, z Apostołami*”.

Bp Adam Bałabuch
Przewodniczący Komisji
ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

4.

APEL ZESPOŁU KEP DS. APOSTOLSTWA TRZEŻWOŚCI

Sierpniowa abstynencja – potrzebna, cenna i możliwa

Rozpoczyna się sierpień – w polskiej historii miesiąc szczególny. To dobry czas, by przypomnieć, że osoby niepełnoletnie zobowiązane są do całkowitej abstynencji, zaś wszystkich dorosłych obowiązuje umiar w spożywaniu napojów alkoholowych. W sierpniu prosimy o coś więcej, niż zachowanie trzeźwości. Prosimy o szczególny dar, jakim jest abstynencja! Ten apel wzbudza wiele kontrowersji. Dlatego ponownie przypominamy jego istotę.

Abstynencja – to słowo bardzo sponiewierane w świecie nieograniczonej konsumpcji. Jednak także w XXI w. jest ona potrzebna i cenna, a przede wszystkim – możliwa. Nie jest to smutne ograniczenie, ale szansa, źródło mocy wewnętrznej, źródło życia i radości! Takie świadome i dobrowolne wyrzeczenie bardziej niż nakazy i zakazy pokazuje, co jest w życiu cenne. Warto rozumieć abstynencję jako dzieło duchowe, jako dar miłości, jaki składamy z czegoś, do czego jako dorośli mamy prawo. Takie rozumienie tej postawy przekazali nam wielcy Polacy: Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Oazowego i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, a wcześniej ks. Jan Kapica – proboszcz w Tychach, gorliwy krzewiciel abstynencji na przełomie XIX i XX wieku. Abstynencja to dążenie ku pełnej wolności, która jest po to, aby kochać Boga, siebie samego i drugiego człowieka.

Dlatego również w tym roku zachęcamy: bracia i siostry, podejmijcie abstynencję w sierpniu! Zwłaszcza w Roku Wiary ta prośba nabiera szczególnego znaczenia, bowiem wiele osób przez brak trzeźwości traci wiarę. Niech nasza sierpniowa abstynencja będzie ofiarą w intencji ich powrotu do jedności z Bogiem. Podejmijmy ją także z pobudek patriotycznych i społecznych. Pamiętajmy, że sierpień jest miesiącem, w którym przeżywamy wiele ważnych świąt maryjnych i rocznic narodowych – niech abstynencja będzie jedną z form podkreślenia doniosłości tych dni. Nie zamykajmy oczu na zagrożenia, które niszczą życie milionów rodzin, osłabiają Kościół i całą naszą

ojczyznę. Nie lekceważmy bólu i cierpienia dzieci, żon i matek, bezmiaru ich smutku, rozpaczy, utraconej nadziei i zaprzepaszczonych marzeń. Nie przechodźmy obojętnie obok tych problemów. Niech abstynencja stanie się odważnym znakiem naszej troski o życie narodu.

Prośba o abstynencję nie jest adresowana jedynie do osób, które borykają się z problemem alkoholowym. Sierpniowy apel nie jest też moralnym szantażem wobec tych, którzy nie nadużywają alkoholu, ale nie widzą nic złego w umiarkowanym towarzyskim piću podczas wakacji. Jest to apel o wolność, o radość i życie wartościami. Naszym świadectwem sierpniowej abstynencji możemy pokazać, że zależy nam na trzeźwości drugiego człowieka i całego narodu. Jednocześnie sami przed sobą możemy udowodnić, że potrafimy żyć bez alkoholu, że możemy bez niego wytrzymać tych kilka sierpniowych tygodni.

Prośba o abstynencję ma nam również przypomnieć, że alkohol nie jest dla człowieka substancją neutralną. Ze względu na swoje właściwości jest substancją podstępą, wręcz zdradziecką. Spójrzmy na niemal milion osób uzależnionych, na wiele milionów pijących ryzykownie i szkodliwie. Polacy wydali w ubiegłym roku ponad 30 miliardów złotych na alkohol. Spożycie alkoholu na osobę od 15 roku życia wynosi 13,6 litra. Należy do tego dodać od 2 do 3 litrów alkoholu nierejestrowanego. To nie są jednostkowe problemy – to jest wielki problem społeczny. Zjawisko to dotyka nas w sposób szczególnie upokarzający. Inni mówią o nas: pijany jak Polak. Mówią tak nawet ci, którzy piją dużo więcej, gdyż widocznie obnosimy się z naszą słabością, a niekiedy nawet absurdalnie się nią szczycimy! Oswoiiliśmy się z tą wadą, uważamy ją za oczywistą. Niestety dotyczy to także wielu młodych, którym poprzez nieustanną promocję wmówiono, że bez alkoholu nie ma dobrej zabawy. Dlatego szczególnie młodym przypominamy, że w problemy alkoholowe wpada się łatwo i szybko, a wychodzi z nich z wielkim trudem, a często przegrywa się życie.

Ojciec – świadek wiary i trzeźwości

W Apostolstwie Trzeźwości przeżywamy ten rok pod hasłem: „Ojciec – świadek wiary i trzeźwości”. Pierwszym krokiem na drodze do dojrzałego ojcostwa jest naśladowanie Boga w Jego miłości. W miłości wiernej i ofiarnej, ale jednocześnie mądrej, to znaczy nie tolerującej zła, lecz stawiającej wymagania. Nie ma nic piękniejszego dla ojca, niż możliwość powiedzenia o sobie: moja miłość, troska

i odpowiedzialność pomogły mojemu dziecku poznać i zrozumieć miłość Boga. Nie ma większej nagrody niż świadomość, że wiarą i modlitwą oraz codziennym przykładem życia, pomogło się dziecku tworzyć prawdziwy obraz Boga.

Niestety, wielu ojców nie wypełnia właściwie swojej misji: nie zachowują umiaru, ulegają towarzyskiemu przymusowi picia. Nic nie usprawiedliwia społecznej tolerancji dla upijania się, naszego łaskawego przyzwolenia na to kompromitujące zachowanie. Zwłaszcza jeśli dotyczy to ojców, opiekunów, wychowawców, duszpasterzy i innych osób obdarzonych społecznym autorytetem. Co jest dumnego w chwiejącym się po alkoholu Polaku, zwłaszcza jeśli jest to ojciec rodziny? Czy jego dzieci mogą być z niego dumne, czy czują się przez niego ochraniające? Czy czują się przez niego kochane? Swoim uwikłaniem w alkohol ojcowie wytyczają dzieciom ścieżkę do nałogów i innych ryzykownych zachowań. Eksperci ostrzegają: jeżeli dziecko ma uzależnionego rodzica, to prawdopodobieństwo jego uzależnienia jest czterokrotnie wyższe, niż rówieśników.

Dzisiaj potrzeba nam ojców, którzy staną w pierwszym szeregu troski o trzeźwość. Którzy będą liderami pozytywnych zmian obyczajowych. Potrzeba ojców odważnych i świadomych, kochających i troszczących się o swoich najbliższych oraz dbających o dobro społeczeństwa.

Patriotyczny i społeczny wymiar troski o trzeźwość narodu

W antycznym Rzymie osoby ważne i zasłużone dla życia społecznego określano mianem „ojców ojczyzny”. Chcemy ten zaszczytny i zobowiązujący tytuł przypomnieć wszystkim, którzy odpowiadają za dobro wspólne. Aktualna sytuacja wymaga od rządzących odpowiedzialności, odwagi i zdecydowanego działania.

Rodzina, której misją jest wychowywanie młodego pokolenia do trzeźwości, musi być otoczona opieką i wsparciem władz centralnych i samorządowych. Trzeba tworzyć warunki prawne i społeczne sprzyjające ochronie trzeźwości, sprzyjające rozwojowi zdrowej rodziny i nowoczesnego społeczeństwa, w oparciu o wskazania współczesnych badań naukowych. Konieczny jest więc zakaz reklamy i promocji alkoholu. Nie można w tej sprawie ulegać lobbystom twierdzącym, że tracą na tym cenne inicjatywy sponsorowane przez producentów alkoholu. Nowoczesne społeczeństwo powinno być zdolne do

ograniczenia fizycznej dostępności alkoholu, czyli zmniejszenia liczby miejsc i czasu jego sprzedaży. Należy również ograniczyć ekonomiczną dostępność alkoholu. Z opracowań specjalistów wynika, że społeczne i ekonomiczne koszty nadużywania alkoholu i uzależnienia od niego kilkakrotnie przewyższają dochody państwa z tytułu podatków z jego sprzedaży. Naukowcy twierdzą, że koszty te sięgają nawet do 3 procent PKB. W Polsce byłoby to więc około 45 miliardów złotych rocznie. Każdy z nas płaci za skutki nadmiernego spożycia alkoholu.

Potrzeba nam dzisiaj odwagi i szczerości w walce o trzeźwość. Hipokryzją władz i służb publicznych jest komentowanie kolejnych tragedii spowodowanych przez pijane osoby, gdy jednocześnie robi się tak niewiele, aby powstrzymać falę negatywnych zjawisk. Hipokryzją dziennikarzy jest podawanie zatrwożonym głosem informacji o tysiącach pijanych kierowców, jeżeli to właśnie w mediach alkohol ukazywany jest jako podstawa dobrej zabawy, nieodłączny element przeżywania emocji sportowych, czy wypoczynku po pracy. Hipokryzją profesorów są artykuły potępiające upadek etosu i poziomu studentów, podczas gdy kampusy uczelni i akademiki zamieniają się w miejsca handlu alkoholem przy niemej tolerancji, a czasami jawnej akceptacji władz.

Apelujemy także do przedstawicieli mediów, aby z równą gorliwością, jak nagłaśniają przypadki pojedynczych dramatów związanych z alkoholem, promowali liczne dzieła wspaniałych ludzi poświęcających się bezgranicznie ochronie trzeźwości, ludzi pomagających odzyskać lub umocnić trzeźwość tysięcy osób w całej Polsce.

Nie możemy też pominąć roli kapłanów, którzy są duchowymi ojcami dla wiernych. Bez kapłanów abstynentów nie będzie trzeźwej Polski. Kapłani, ze względu na swoje powołanie, mają być liderami troski o trzeźwość. Powinni łączyć osobiste świadectwo z mądrym zaangażowaniem społecznym, z troską o rozwój ruchów trzeźwościowych i abstynenckich wśród dorosłych, a szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Mają także czuwać, aby uroczystości kościelne były przeżywane bez alkoholu. W sposób szczególny powinni zachęcać nowożeńców do organizowania wesel bezalkoholowych.

Aby Polska była trzeźwa!

Abstynencja jest darem miłości, który wymaga odwagi pójścia pod prąd, skonfrontowania się z negatywnymi opiniami i powszechnymi praktykami. To dlatego jest darem tak cennym i pięknym. Jest

spełnieniem prośby bł. Jana Pawła II wołającego o nową „wyobraźnię miłosierdzia”, która chroni nie tylko ciało i psychikę człowieka, ale zwłaszcza życie duchowe. Podjęcie abstynencji jest również spełnianiem jednego z ważnych przyrzeczeń, zawartych w Jasnogórskich Ślubach Narodu. Dziękujemy wszystkim, którzy mimo trudności potrafią złożyć dar abstynencji. Dziękujemy za waszą odwagę i poświęcenie, za wytrwałość i odpowiedzialność. Prosimy wszystkich, aby włączali się w lokalne i ogólnopolskie inicjatywy na rzecz trzeźwości. To jedna z najważniejszych spraw dla przyszłości Kościoła i naszego narodu. Tę wielką intencję polecamy pielgrzymom, którzy już zmierzają, bądź wkrótce wyruszą do Sanktuarium Jasnogórskiego. Złożmy u stóp naszej Matki i Królowej wołanie zwłaszcza o to, aby ojcowie byli prawdziwymi świadkami wiary i obrońcami trzeźwości.

Łomża, dnia 24 czerwca 2013 r.

*Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

5. KOMUNIKAT BISKUPÓW DIECEZJALNYCH Z JASNEJ GÓRY

Jasna Góra, 26 sierpnia 2013 r.

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej biskupi diecezjalni celebrowali pod przewodnictwem abp. Józefa Kowalczyka, Prymasa Polski, Mszę św. na wałach Jasnej Góry. Następnie uczestniczyli w zebraniu poświęconym głównie Światowym Dniom Młodzieży w Krakowie w 2016 r. i związanej z nimi wizycie Ojca Świętego Franciszka w naszym kraju. Przewodniczył mu abp Józef Michalik. Na zebraniu był również obecny abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce.

1. Biskupi diecezjalni wyrazili wdzięczność Ojcu Świętemu Franciszkowi za zapowiedź wspólnej kanonizacji papieża Jana Pawła II i Jana XXIII. Są przekonani, że prawdopodobny wiosenny termin kanonizacji umożliwi głębsze duchowe przygotowanie do tego wydarzenia. Już teraz zachęcają do podejmowania inicjatyw duszpasterskich w parafiach, diecezjach, zakonach, wspólnotach i ruchach, przygotowujących do przeżycia kanonizacji wielkich papieża. Biskupi ustalili, że ogólnopolskie dziękczynienia za ogłoszenie bł. Jana Pawła II świętym, odbędą się 3 maja 2014 r. w Częstochowie, 4 maja w Gnieźnie, 11 maja w Krakowie i 1 czerwca w Warszawie.

2. Radością i nadzieją Kościoła w Polsce są kolejne Światowe Dni Młodzieży, które w 2016 r. odbędą się w Krakowie. Będzie to spotkanie młodzieży z całego świata z Ojcem Świętym, ale także pierwsza pielgrzymka papieża Franciszka do naszej Ojczyzny. Okazją do tego jest również 1050. rocznica chrztu Polski.

Biskupi podjęli tematy związane z przygotowaniem duchowym Polaków do czekających nas wydarzeń w 2016 r. Jego ważnym elementem będzie peregrynacja Krzyża Światowych Dni Młodzieży w Polsce, powiązana z misjami ewangelizacyjnymi w różnych środowiskach naszej Ojczyzny. Zarówno spotkanie młodzieży, jak i pielgrzymka Papieża są dla Kościoła w Polsce wielką duszpasterską szansą, pod warunkiem zaangażowania się wszystkich w ich przygotowanie.

Konferencja Episkopatu Polski zaproponowała skład ogólnopolskiego zespołu ds. wizyty Ojca Świętego w czasie Światowych Dni Młodzieży. Na jego czele stanął kard. Stanisław Dziwisz. W jego skład weszli m.in. kard. Kazimierz Nycz, arcybiskupi Józef Kowalczyk, Józef Michalik, Stanisław Gądecki, Waław Depo oraz biskupi Henryk Tomasik i Wojciech Polak.

3. W lutym 2014 roku biskupi polscy złożą wizytę *ad limina Apostolorum*. Będą przebywać w Stolicy Apostolskiej przez osiem dni i spotkają się w pięciu grupach z Ojcem Świętym Franciszkiem oraz złożą wizyty w poszczególnych watykańskich kongregacjach i radach.

4. Biskupi podjęli temat posługi egzorcystów w Kościele w Polsce. Podziękowali za trud tej odpowiedzialnej misji. Zwrócili też uwagę na niektóre zagrożenia związane z tą posługą. Zachęcili do zachowania dużej roztropności przy wprowadzaniu modlitw o uzdrowienie w czasie Mszy św. Powołali też zespół do opracowania wskazań dla pracy egzorcystów.

Biskupi modlą się i polecają wstawiennictwu Maryi, Jasnogórskiej Królowej Polski, wszystkich uczniów i rodziców, nauczycieli i wychowawców rozpoczynających nowy rok szkolny. Błogosławią rodakom w Polsce i poza jej granicami.

Jasna Góra, 26 sierpnia 2013 r.

Podpisali:
Biskupi diecezjalni Kościoła katolickiego w Polsce

6. **ZAPROSZENIE NA NARODOWĄ PIELGRZYMKĘ KATECHETÓW NA JASNĄ GÓRĘ W ROKU WIARY, 29 WRZEŚNIA 2013 R.**

„Bądźcie zawsze gotowi do obrony” (1 P 3, 15)

Drodzy Katecheci,

ogłaszając Rok Wiary Ojciec Święty Benedykt XVI napisał: „Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem” (List apostolski *Porta fidei*, nr 2). Następnie dodał: „Pragniemy, aby ten Rok rozbudził w każdym wierzącym aspirację do *wyznawania* wiary w pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją. Będzie to też dobra okazja, by z większym zaangażowaniem *celebrować* wiarę w liturgii, a zwłaszcza w Eucharystii, która «jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc». Jednocześnie pragniemy, żeby *świadectwo* życia ludzi wierzących było coraz bardziej wiarygodne. Zwłaszcza w tym Roku każdy wierzący powinien na nowo odkryć treść wiary, którą

wyznaje, celebruje, przeżywa i przemadla, i zastanowić się nad samym aktem wiary” (*Porta fidei*, nr 9).

Odpowiadając na zachętę Papieża do godnego i owocnego przeżywania *Roku Wiary* pragniemy spotkać się w domu naszej Jasnogórskiej Matki i Królowej Polski, podczas pierwszej narodowej pielgrzymki.

Serdecznie zapraszam Was na to wspólne pielgrzymowanie na Jasną Górę, by modlić się o umocnienie naszej osobistej i wspólnotowej wiary oraz prosić o światło i moc Ducha Świętego w kształtowaniu wiary tych, do których jesteśmy posłani.

Bp Marek Mendyk
Przewodniczący
Komisji Wychowania Katolickiego KEP

IV. DOKUMENTY

ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1.

ZAPROSZENIE NA MISYJNE WAKACJE Z BOGIEM

Referat Misyjny Kurii Świdnickiej organizuje tygodniowe wakacje z Bogiem w dniach 16-23 lipca 2013 r. w Zagórzcu Śląskim. Są one adresowane do dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Co to są Misyjne Wakacje z Bogiem? Jest to rodzaj odpoczynku dla dzieci, połączonego z pogłębieniem życia religijnego. Mają one za zadanie ukazanie właściwego znaczenia misji, kształtowanie postawy odpowiedzialności za misje już od najmłodszych lat oraz potrzeby dzielenia się skarbem wiary. Dlatego też każdego dnia przewidziane jest czynne uczestnictwo w Eucharystii. Ponadto ma miejsce modlitwa różańcowa lub Droga Krzyżowa i inne formy modlitwy przygotowywane przez dzieci z ich animatorami.

Spotkania prowadzone są przez odpowiednio przygotowanych animatorów misyjnych, którymi są między innymi klerycy, katecheci i studenci. Mali uczestnicy zapoznają się z sytuacją rówieśników z krajów misyjnych, a także sylwetkami wielkich misjonarzy i świętych – wszystko to przygotowane odpowiednio do wieku i poziomu dzieci staje się dla nich wielką duchową przygodą. Uczestnicy wakacji uświadamiają sobie wtedy sens swojego życia chrześcijańskiego.

Do wykorzystania formacyjnego służą również czynności dnia codziennego, przez które dzieci wychowywane są do poszanowania rzeczy danych im do użytku, pomieszczeń, zasad ekologii – w kontekście nędzy i głodu, jakie dotyczą dzieci z krajów misyjnych oraz do poszanowania spożywanego pokarmu.

Czas popołudniowy przewidziany jest na wycieczki, konkursy i gry. Każdy dzień kończy się tzw. „pogodnym wieczorem” – chwilą szczególnej rozrywki i radości. Inspiracją do misyjnego otwarcia i zaangażowania są spotkania z misjonarzami, którzy dzieląc się swoimi doświadczeniami

misyjnej pracy, opowiadają o sytuacji afrykańskich czy latynoamerykańskich dzieci. Podobną rolę odgrywają filmy o tematyce misyjnej.

W Referacie Misyjnym Świdnickiej Kurii Biskupiej lub na stronie internetowej można pobrać kartę Uczestnictwa, którą trzeba wypełnić i koniecznie dostarczyć przed rozpoczęciem turnusu misyjnego. Koszt pobytu dla jednej osoby wynosi 330. zł. Dojazd i powrót we własnym zakresie. Prosimy o zgłaszanie uczestników **do dnia 28 czerwca**, telefonicznie do Referatu Misyjnego (74) 856 44 05, 787 712 013 lub na adres e-mail: misje@diecezja.swidnica.pl

Referat misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej

2.

DIECEZJALNE

STUDIUM ŻYCIA RODZINNEGO W ŚWIDNICY

Zapisy na I rok

Celem Studium jest przygotowanie katolików świeckich do prowadzenia w imieniu i pod przewodnictwem Kościoła działalności prorodzinnej, to znaczy prowadzenia poradni rodzinnych, konferencji w ramach przygotowania narzeczonych do sakramentu małżeństwa, katechez i spotkań poświęconych problematyce rodziny, przygotowanie małżonków i rodziców do lepszego pełnienia swych ról w rodzinie.

Zajęcia na Studium trwają dwa lata. Wykłady i ćwiczenia odbywają się w Świdnicy w dwie soboty w miesiącu (od października do czerwca) od godz. 8.30 do 14.00. Obejmują m.in.: zagadnienia z antropologii, etyki, bioetyki, prawa kanonicznego i cywilnego, psychologii, pedagogiki oraz teologii małżeństwa i rodziny. Słuchacze poznają również metody naturalnego planowania rodziny.

Słuchaczami Studium mogą być absolwenci wyższych uczelni, studenci kończący studia, absolwenci szkół średnich (po maturze) zainteresowani problematyką rodzinną.

Wymagane dokumenty: świadectwo maturalne, podanie o przyjęcie do Studium (z adresem i telefonem kontaktowym kandydata), opinia Księdza Proboszcza, 3 fotografie.

Zgłoszenia na I rok Studium Życia Rodzinnego przyjmowane są do 15 października 2013 r. w Wydziale Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej w Świdnicy, pl. Jana Pawła II nr 1, dokładne informacje u Dyrektora Studium ks. Krzysztofa Moszumańskiego, e-mail: ks_km@wp.pl.

*Ks. Krzysztof Moszumański
Dyrektor Diecezjalnego
Studium Życia Rodzinnego*

V. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO UDZIAŁU W DZIESIĄTEJ PIESZEJ PIELGRZYMCE DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ (30 VII - 09 VIII 2013 R.)

Drodzy Diecezjanie!

Nasz wielki rodak, bł. Jan Paweł II wołał do nas 30 lat temu jak prorok u stóp Jasnogórskiej Matki: „Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek! A więc: Czuwajcie!”.

Drodzy Diecezjanie. Przez 9 lat pielgrzymowania nasi pątnicy dowiedli, że umieją od siebie wymagać. W sierpniowych „Rekolekcjach w drodze” wzięło dotąd udział 9.200 pątników. Przeszli w sumie 2.300 km. Drugie tyle pielgrzymów wspierało ich niestrudzenie modlitwą, cierpieniem i ofiarą w grupie „7” duchowego uczestnictwa.

W tym roku pójdziemy po raz dziesiąty. To nasz pierwszy mały okrągły jubileusz! Do tego idziemy w roku zrywu w wierze, w Roku Wiary! Widzicie, co się dzieje. Zda się, że całe piekło wyległo, by zagarnąć nasze dusze. Dlatego bardzo potrzeba ludzi mocnych w wierze! Błogosławiony Jan Paweł II z ogromną determinacją przekazał nam w roku 1987 na Westerplatte następujące przesłanie: „Każdy [...] znajduje w życiu jakieś swoje «Westerplatte». Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można «zdeztererować». Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba «utrzymać» i «obronić»,

tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”.

Dziesięciodniowa Piesza Pielgrzymka Świdnicka to taki wielki poligon wiary, poligon nauki o prawdach wiary i o wartościach, poligon szkolenia, jak żyć wiarą, jak jej bronić i jak ją przekazywać innym. Zróbcie wszystko, co tylko w waszej mocy, aby – zwłaszcza w tym roku – pójść! Niech się też zwiększy grupa duchowego uczestnictwa! Im mocniejsze zaplecze, tym pewniejsi „frontowcy” pielgrzymki. Prosimy o włączenie się w dzieło pielgrzymki chorych i niepełnosprawnych, starców i dzieci.

Główny nurt pielgrzymkowy wychodzi z katedry świdnickiej 31 lipca po Mszy św. o godz. 10.00. Tego samego dnia wyruszy z Kłodzka grupa „3”. Dzień wcześniej – z Wałbrzycha grupa „6”. 1. sierpnia dołączy w Ząbkowicach grupa „4”.

Wszystkie potrzebne informacje znajdują się na naszej stronie internetowej: www.pielgrzymka-swidnicka.pl; pytajcie też swoich księży, zwłaszcza księży pielgrzymkowych. Księża proboszczów usilnie proszę, by koniecznie zorganizowali autokary ze swoich parafii i dojechali do nas do Częstochowy na 9 sierpnia. Niech zakończenie jubileuszowej pielgrzymki stanie się wielkim świętem całej diecezji.

Szczęść Boże i do zobaczenia w katedrze 31 lipca o godz. 10.00 oraz 9 sierpnia na Mszy św. o godz. 9.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze!

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Niniejszy tekst należy odczytać w niedzielę, 14 lipca w całej diecezji świdnickiej na wszystkich Mszach świętych.

*Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

2. **ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA ODPUST I DZIĘKCZYNIENIE ZA KORONACJĘ FIGURKI MATKI BOŻEJ Z GÓRY IGLICZNEJ**

Umiłowani Diecezjanie!

W tym roku przeżywamy 30-tą rocznicę wizyty bł. Jana Pawła II we Wrocławiu, w czasie której w dniu 21 czerwca 1983 r. dokonał koronacji łaskami słynącej figury Matki Bożej z Góry Iglicznej. Wówczas bł. Jan Paweł II wypowiedział słowa: „Pragnę wyrazić radość, że wśród jasnogórskiej pielgrzymki jest mi dane ukoronować cudowną figurę Matki Bożej Śnieżnej, która w Sudetach króluje i hojnie rozdaje swe łaski: szczególna Opiekunka ludzi dotkniętych chorobą oczu, niewiast pragnących potomstwa, turystów i sportowców – Przyczyna Naszej Radości. Wkładając na skronie Syna i Matki korony, mówimy: „Tyś Bogarodzicą, Tyś naszą Matką, naszą Królową. w Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie i nasze zbawienie”. Zbieramy dziś w jedno, składamy u stóp Twoich wiarę, nadzieję i miłość wyrażane tu i wyznawane przed Tobą od tylu dziesiątków lat, a także naszą wiarę, nadzieję i miłość – i tę, którą wyznawać będą przyszłe pokolenia. Bądź naszą radością, jak w przeszłości, tak również dziś, zsyłaj sercom naszym łaski, tak jak płatki śniegu w górach, gdzie mieszkasz”.

W trwającym Roku Wiary przybądźmy na uroczystość odpustu-wą na Górę Igliczną do Sanktuarium „Maria Śnieżna” w niedzielę 4 sierpnia. Przybądźmy do stóp Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Marii Śnieżnej”, aby ukazać naszą wiarę, nadzieję i miłość do Boga, do Jego Matki, a także do bł. Jana Pawła II. Swoją obecnością podziękujemy za dar koronacji, jedynej osobiście koronowanej figury Matki Bożej przez bł. Jana Pawła II w naszej Diecezji Świdnickiej. Modlić będziemy się o wiarę, nadzieję i miłość dla naszej Ojczyzny, naszej Diecezji, naszych rodzin i nas samych. Uroczysta Msza św. rozpocznie się o godz. 13.00, na którą serdecznie zapraszam.

Wszystkim, którzy podejmą w tym dniu trud pielgrzymowania do Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Marii Śnieżnej” z serca błogosławie.

Świdnica, 15 lipca 2013 r.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Komunikat należy odczytać w niedzielę, 28 lipca br., we wszystkich kościołach diecezji.

*Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

3.
**ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO
NA UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA
ODNOWIONYCH ORGANÓW
W SANKTUARIUM
MATKI BOŻEJ STRAŻNICZKI WIARY W BARDZIE**

Umiłowani Diecezjanie!

W Roku Wiary dobiegł końca prawie czteroletni okres remontu bardzkich organów, jednego z najcenniejszych tego typu instrumentów na Dolnym Śląsku, a nawet w Europie. Zostały one zbudowane w 1759 r. Wykonał je wrocławski organmistrz Franciszek Eberhard, zaś rokokowy, bogato zdobiony prospekt organowy wykonał bardzki snycerz Heinrich Hartmann wraz ze swoim synem Janem.

W swej 254-letniej historii organy te były remontowane dwa razy. Pierwszy raz w 1875 r. i był to remont tylko instrumentu. Po raz drugi w latach 2009-2013, i tym razem poddano gruntownej renowacji zarówno prospekt organowy, jak i sam instrument. To kosztowne i bardzo potrzebne przedsięwzięcie, którego podjęła się parafia w Bardzie, mogło być zrealizowane dzięki harmonijnej współpracy

wielu osób i instytucji w tym: Miasta i Gminy w Bardzie, Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu, a przede wszystkim dzięki otrzymanym środkom unijnym. W ten sposób nasza diecezja i Dolny Śląsk w Roku Wiary otrzymały odnowiony, bardzo cenny, zabytkowy instrument, który ponownie rozbrzmiewa pięknem swych głosów, ku chwale Boga, Matki Chrystusa oraz ku satysfakcji ludzi.

Sanktuarium w Bardzie od ponad ośmiu wieków łączy ludzi różnych kultur i języków, którzy wyznają tę samą wiarę katolicką. Do Matki Chrystusa, która dwukrotnie objawiła się w Bardzie, pielgrzymowali: Polacy, Czesi, Morawianie i Niemcy. Wszyscy odnajdowali w Jej matczynym sercu pociechę i wsparcie. Nawiedził to sanktuarium między innymi: nasz wielki rodak ks. Karol Wojtyła – dziś bł. Jan Paweł II. Był w Bardzie po swym internowaniu Sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia. Do Barda, jako dziecko, pielgrzymował również obecny arcybiskup Kolonii, ks. kard. Joachim Meisner. Do niego zatem zwróciłem się z prośbą, aby zechciał poświęcić odnowione bardzkie organy. Zaproszenie przyjął z radością.

To samo zaproszenie do wspólnego świętowania kieruję do Was Umiłowani Diecezjanie. Przybądźcie na uroczystość poświęcenia odnowionych bardzkich organów. Odbędzie się ona w sobotę 17 sierpnia br. o godz. 11.00 w bardzkiej bazylice. Uroczystej Mszy św. przewodniczyć będzie Arcybiskup Kolonii ks. kard. Joachim Meisner, który również wygłosi homilię i poświęci organy. Na zakończenie uroczystości odbędzie się okolicznościowy koncert organowy.

Niech Maryja Panna, Strażniczka Wiary Świętej wspomaga nas w służbie Bogu i ludziom przez wypraszenie dla nas daru głębokiej wiary!

Świdnica, dnia 1 sierpnia 2013 r.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Powyższe zaproszenie należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej, podczas Mszy św., w ramach ogłoszeń parafialnych.

Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny

4.

ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA DOŻYNKI DIECEZJALNE

*„Uwielbiamy Boga, który daje nam rosę z nieba
i obfitość plonów ziemi”*

Drodzy diecezjanie, umiłowani rolnicy!

Na fali płynącego czasu, dobiegły końca tegoroczne prace żniwne. Za zrządzeniem Bożym ziemia znowu wydała plony, aby trwało życie biologiczne ludzi, zwierząt i ptaków. Bóg obdarzył ziemię także stosowną pogodą do wydania owoców i do ich zebrania przez człowieka. Nadchodzi teraz czas podziękowania Panu Bogu i naszym rolnikom za zebrane zboże, z którego będzie nowy chleb, i za inne plody ziemi. W wielu gminach, powiatach i województwach odbywają się takie spotkania dożynkowe połączone z celebracją Mszy św. i z różnymi festynami.

Nasza Diecezja organizuje kolejny raz dożynki diecezjalne. W tym roku odbędą się one w Bystrzycy Kłodzkiej, w niedzielę, 8 września. Serdecznie zapraszam naszych rolników i wszystkich diecezjan na to wielkie dziękczynienie Bogu i ludziom za tegoroczne plody ziemi. W Roku Wiary przybądźcie licznie na to modlitewne spotkanie z wdzięcznymi sercami i z wieńcami żniwnymi, z każdego dekanatu i każdej parafii. Uroczystość dożynkowa rozpocznie się o godz. 13.00 celebracją Eucharystii w kościele parafialnym pw. św. Michała w Bystrzycy Kłodzkiej. Dziękując Bogu za plody i owoce ziemi, a rolnikom za ofiarną pracę, będziemy się także modlić o Boże błogosławieństwo dla wszystkich mieszkańców wsi, o pielęgnowanie pięknych tradycji folklorystycznych, a także o sprawiedliwą, dobrą politykę państwa w sektorze polskiego rolnictwa.

W nadziei na liczne przybycie i na radosne spotkanie przed Bogiem z naszymi rolnikami – z serca wszystkim błogosławię.

Świdnica, dnia 20 sierpnia 2013 r.

*Bp Ignacy Dec
Wasz Biskup*

5. **APEL BISKUPA ŚWIDNICKIEGO W ZWIĄZKU Z DRAMATYCZNĄ SYTUACJĄ CHRZEŚCIJAN W EGIPCIE**

Z głębokim niepokojem obserwujemy dramatyczne i nasilające się epizody przemocy wobec chrześcijan w Egipcie. Konflikt ten przyniósł już setki ofiar, spalono kilkadziesiąt świątyń chrześcijańskich.

Wzywam wiernych diecezji świdnickiej oraz ludzi dobrej woli, by modlili się o pokój, żeby wysiłki na rzecz pojednania wzięły górę nad podziałami i urazami. Wnieśmy nasze modlitwy, by jak najprędzej przywrócono pokój i we właściwy sposób odpowiedziano na słuszne aspiracje obywateli, przy poszanowaniu ich nienaruszalnej godności.

Pragnę prosić polski Rząd, Parlament, wszystkich przywódców politycznych do obrony chrześcijan mieszkających w Egipcie, którzy padają coraz częściej skutkiem chrystianofobii.

Wyrażam swoją łączność i solidarność z Patriarchą Teodorem II i wiernymi Kościoła koptyjskiego, którzy najbardziej doświadczają mowy nienawiści. Kościół Koptyjski jest mocnym i znaczącym obrońcą wiary chrześcijańskiej. Zdajemy sobie sprawę, że status Egiptu w dziejach chrześcijaństwa jest wyjątkowy, to przecież Egipt dał schronienie Świętej Rodzinie po Jej ucieczce z Judei przed prześladowaniem Heroda. Od zarania chrześcijaństwa Kościół koptyjski odgrywał też centralną rolę w teologii chrześcijańskiej, powstało w nim wiele tekstów, które stanowią niezwykle ważne zasoby świętej teologii.

Jako Biskup Kościoła rzymskokatolickiego zawierzam w modlitwie do naszego Pana Kościół cierpiący w Egipcie, prosząc o dar pokoju oraz o siłę w cierpieniach dla chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

6. **ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO W ZWIĄZKU Z INAUGURACJĄ AKADEMII TRZECIEGO WIEKU**

Umiłowanie Diecezjanie! Drodzy Seniorzy!

Błogosławiony Jan Paweł II uczył nas „cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni czuć się – mimo słabnących sił – żywą częścią społeczeństwa”. Papieskie wskazania są dla nas aktualnym zadaniem „by osobom starszym, w podeszłym wieku niezmiennie z szacunkiem powtarzać, że jesteście Kościołowi potrzebni, a dla naszej młodej diecezji świdnickiej jesteście jej ważną częścią.

Tym bardziej wyrażam radość z inicjatywy powołania w naszej diecezji, w ramach Instytutu Cultura Sacra Akademii Trzeciego Wieku – Lumen Fidei. Oferta Akademii Trzeciego Wieku skierowana jest do mieszkańców miast i wiosek dekanatów Kudowa-Zdrój i Polanica-Zdrój. Jej celem jest integracja, aktywizacja i animacja kulturowa osób po 55. roku życia, czyli rencistów, emerytów i kuracjuszy w miejscowościach uzdrowiskowych poprzez edukację w zakresie nauki Kościoła, upowszechnianie religijnego dziedzictwa kulturowego diecezji świdnickiej i formację duchową. Cele te będą realizowane w ramach rocznego programu integracyjno-edukacyjnego: „Mocni Ciałem – Silni Duchem”. Na zajęcia złożą się m.in.: spotkania, wykłady, konferencje, warsztaty, kursy, wyjazdy pielgrzymkowe i turystyczne, dni skupienia, rekolekcje i zajęcia rekreacyjne. Uroczysta inauguracja roku akademickiego dla słuchaczy Akademii będzie miała miejsce 22 września 2013r. o godz. 12.00 w kościele pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju-Czermnej. Zapisy u księży proboszczów i w sekretariacie Instytutu do 18 września br.

Raz jeszcze zapraszam i zachęcam gorąco wszystkich zainteresowanych do udziału w Akademii Trzeciego Wieku. Niech ta inicjatywa pomoże zachować i pogłębić świadomość wartości życia na każdym jego etapie.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

List do odczytania w niedzielę 25 sierpnia br. w parafiach dekanatu Kudowa-Zdrój i Polanica-Zdrój.

Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny

7.

ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA „JERYCHO RÓŻAŃCOWE” W WAŁBRZYCHU

Umiłowani mieszkańcy Ziemi Wałbrzyskiej,

Zbliża się uroczystość Matki Bożej Bolesnej, Patronki miasta Wałbrzycha. Już w przyszłą niedzielę, po raz kolejny podziękujemy Panu Bogu za dar Patronki i Jej pomoc w sprawach osobistych, rodzinnych, parafialnych oraz opiekę nad całym miastem wraz z jego mieszkańcami. Będziemy także w dzień odpustu, 15 września o godz. 17.00, w parafii pw. św. Aniołów Stróżów, prosić Bolesną Matkę, by dalej otaczała nas matczyną opieką, by dała nam trwać w wierze, by wskazała nadzieję zrozpaczonemu i przysłała z pocieszą strapionym, by ochraniała małżeństwa i rodziny, by młode pokolenie zachowała od zgubnej demoralizacji. Zawierzmy Maryi sprawy całego miasta, jego władarzy, duszpasterzy, wiernych i wszystkich mieszkańców, by Wałbrzych był miastem w którym Boży ład będzie służył jako drogowskaz na drodze rozwoju.

Umiłowani! Wałbrzych to także sanktuarium relikwii Drzewa Krzyża Świętego na Podzamczu. To drugie, młodsze sanktuarium, reprezentujące współczesny Wałbrzych, będzie miało swoją uroczystość w sobotę, 14 IX, o godz. 18.00 w święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Zapraszam Was drodzy Wałbrzyskanie przybądźcie licznie w sobotę i niedzielę, niech będzie to dla nas wszystkich duchowe święto wierzących mieszkańców Wałbrzycha. Proszę także Was i Waszych duszpasterzy o wielkoduszne włączenie się w modlitewne Jerycho różańcowe, które poprzedzi wymienione wcześniej uroczystości.

Zachęcam Was do nawiedzenia w poszczególne dni tego tygodnia Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej oraz do włączania się w trwającą tam całą dobę adorację Najświętszego Sakramentu a także do udziału w mszach świętych sprawowanych w sanktuarium o godz. 8.00, 12.00 i 20.00.

Ufam, że modlitwa różańcowa, pielgrzymowanie i trwanie przed Chrystusem zrodzi trwałe duchowe owoce. Liczę na Wasze Kochani zaangażowanie. W Roku Wiary dajmy czytelne świadectwo naszego zawierzenia Bogu i Matce Najświętszej.

Na czas nowenny przed świętem Maryi, Patronki Wałbrzycha, wszystkim, którzy się w nią włączą a także tym, którzy przybędą na sobotnio-niedzielne uroczystości z serca błogosławieć: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Świdnica, 5 września 2013 r.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Powyższe zaproszenie należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach dekanatów wałbrzyskich podczas ogłoszeń parafialnych w niedzielę, 8 września.

Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny

8. **KOMUNIKAT BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

Drodzy Diecezjanie,

podobnie jak w latach ubiegłych Kościoł w Polsce obchodzi w trzecią niedzielę września Dzień Środków Społecznego Przekazu. To dzień szczególnej modlitwy w intencji ludzi odpowiedzialnych za mass media w naszym kraju i całym świecie. Wskazując na ogromne znaczenie środków przekazu w życiu współczesnego człowieka Kościoł pragnie przyczynić się do tego, by jak najlepiej służyły one dobru człowieka oraz zbliżały ludzką społeczność do Boga.

Nieocenioną rolę w tym względzie pełnią katolickie media ogólnopolskie, wśród których czołowe miejsce zajmuje Radio Maryja, Telewizja Trwam i Nasz Dziennik. Prasa katolicka, a szczególnie tygodniki „Gość Niedzielny” i „Niedziela”, posiadające naszą diecezjalną edycję, również doskonale służą dziełu ewangelizacji i przekazywaniu informacji z życia diecezji świdnickiej. Istotną rolę w tym względzie na Dolnym Śląsku, obok prasy katolickiej, pełni Radio Rodzina – rozgłośnia Archidiecezji Wrocławskiej i Diecezji Świdnickiej. Na terenie naszej diecezji Radio Rodzina jest słyszalne w wielu miejscach. Podejmujemy starania, aby program tej katolickiej rozgłośni docierał do wszystkich mieszkańców diecezji. Pragniemy również poszerzyć „obecność” diecezji świdnickiej w programach przygotowywanych przez Radio Rodzina.

Rozwój katolickich środków społecznego przekazu nie byłby możliwy bez życzliwości i pomocy ludzi dobrej woli. Od początku działalności Radio Rodzina utrzymuje się ze wsparcia materialnego udzielanego przez wiernych. Wyrażam wdzięczność za ofiary składane do puszek w przyszłą niedzielę 15 września, które przeznaczone są na utrzymanie naszej katolickiej rozgłośni.

Zachęcam do gorącej modlitwy w intencji pracowników Radia Rodzina i rozwoju dzieł ewangelizacyjnych podejmowanych przez

media katolickie w naszej diecezji dla chwały Bożej i ku pożytkowi wiernych.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Uwaga! W parafiach świdnickich zbiórka na Radio Rodzina odbędzie się 22 września 2013 r.

**9.
DEKRET ERYGUJĄCY
DOM KSIĘŻY EMERYTÓW DIECEZJI
ŚWIDNICKIEJ
IM. ŚW. JÓZEFA W ŚWIDNICY**

Sobór Watykański II w Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis* poucza: „[...] niech Konferencje Biskupów zajądzą się o to [...], by istniały instytucje diecezjalne, [...] dzięki którym, pod nadzorem hierarchii, w sposób wystarczający zaradzono by zarówno odpowiedniemu zabezpieczeniu i tak zwanej opiece sanitarnej, jak też należnemu utrzymaniu prezbiterów, którzy są dotknięci chorobą, niezdolnością do pracy lub starością. Kapłani zaś, wiedzeni duchem solidarności względem swych braci, współczując im w utrapieniach, niech wspierają założoną instytucję, mając zarazem na uwadze, że dzięki niej nie muszą się troszczyć o swój przyszły los” (DK, 21).

W Roku Wiary, w którym w szczególny sposób powracamy do dorobku Soboru Watykańskiego II, mając na uwadze jego wskazania dotyczące troski o odpowiednie zabezpieczenie i godne warunki życia dla kapłanów, którzy ze względu na wiek lub stan zdrowia nie pełnią urzędu kościelnego (kan. 281 § 2; 384; 538 § 3 KPK), po wyrażeniu pozytywnej opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kan. 391 § 1 KPK niniejszym eryguję

DOM KSIĘŻY EMERYTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ
im. św. Józefa w Świdnicy
z siedzibą w Świdnicy przy ul. Kotlarskiej 17.

Tym samym Dom Księży Emerytów Diecezji Świdnickiej, zgodnie z postanowieniami kan. 116 § 2 KPK, staje się kościelną publiczną osobą prawną i rządzi się statutem zatwierdzonym przez Biskupa Świdnickiego.

Wszystkim kapłanom i wiernym diecezji świdnickiej, którzy materialnie i duchowo wspierają tę ważną instytucję oraz osobom odpowiedzialnym za jej właściwe funkcjonowanie z serca błogosławię i polecam opiece św. Józefa.

Dekret wchodzi w życie z dniem 12 września 2013 r.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Ks. Stanisław Chomiak
Kanclerz Kurii

VII. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK 2013

Lipiec

- 01-03 VII 2013 Rekolekcje dla kapłanów w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu.
- 02 VII 2013 Apel Jasnogórski w Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku Kamiennej, godz. 21.00.
- 04 VII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 05 VII 2013 Udział w uroczystości przy Pomniku – Mauzoleum na placu Xawerego Dunikowskiego we Wrocławiu, ku upamiętnieniu 70. rocznicy ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, godz. 10.00.
- 05 VII 2013 Udział we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Józefa Kupnego, metropolity wrocławskiego, w kościele Matki Bożej na Piasku we Wrocławiu, z okazji 70. rocznicy ludobójstwa dokonanego na ludności polskiej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) na Kresach Południowo-Wschodnich II RP. Wygłoszenie homilii mszalnej, godz. 11.00.
- 05 VII 2013 Udział w konferencji naukowo-historycznej w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu – z okazji 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej, godz. 13.00.
- 06 VII 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią w kościele uniwersyteckim we Wrocławiu, za śp. prof. Wojciecha Wrzesińskiego, b. rektora Uniwersytetu Wrocławskiego (1990-1995), godz. 13.00.
- 06 VII 2013 Prowadzenie obrzędu Ostatniego pożegnania śp. prof. Wojciecha Wrzesińskiego na cmentarzu, przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu, godz. 15.00.
- 07 VII 2013 Msza św. z homilią oraz poświęcenie odnowionej ambony w kościele pw. Wniebowzięcia NMP. w Wierzbnej, godz. 11.30.

- 07 VII 2013 Msza św. z homilią oraz Sakrament Bierzmowania w kościele pw. Dobrego Pasterza w Budziszowie Wielkim w parafii Ujazd Górny, godz. 17.00.
- 13-14 VII 2013 Udział w XXI Pielgrzymce Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę.
- 13 VII 2013 Przewodniczenie Mszy św. na jasnogórskim szczycie i wygłoszenie okolicznościowej homilii, podczas XXI Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, godz. 18.00.
- 14 VII 2013 Udział w koncelebrze jasnogórskiej pod przewodnictwem ks. abpa Sławoja Leszka Głódzia, z okazji XXI Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, godz. 11.00.
- 15-28 VII 2013 Pobyt na urlopie
- 15 VII 2013 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 16 VII 2013 Homilia w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie, z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. prałata Bogusława Wermińskiego i odpustu parafialnego, godz. 11.00.
- 16 VII 2012 Msza św. w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 18.00.
- 17 VII 2013 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 18 VII 2013 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 19 VII 2013 Msza św. z homilią w bazylice ojców bernardynów w Leżajsku, godz. 12.00.
- 20 VII 2013 Msza św. z homilią na szczycie jasnogórskim podczas Pielgrzymki Franciszkańskiego Zakonu Świeckich na Jasną Górę, godz. 11.00.
- 21 VII 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli w Hucisku, par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 11.30.
- 22-27 VII 2013 Pobyt w Kościelisku u sióstr benedyktynek samarytanek, Kiry 64.
- 28 VII 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli w Hucisku, par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 8.30.

- 28 VII 2013 Pozdrowienie uczestników na spotkaniu zespołów folklorystycznych podczas Święta Wsi w Hucisku, godz. 17.30.
- 30 VII 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju, z okazji dorocznego Święta Policji; udział w okolicznościowej akademii, godz. 11.00.
- 30 VII 2013 Udział w Apelu jasnogórskim z uczestnikami X Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, godz. 21.00.
- 31 VII 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, godz. 10.00.
- 31 VII 2013 Msza św. z homilią i poświęcenie ołtarza w kościele pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju, godz. 18.00.
- 31 VII 2013 Udział w Apelu Jasnogórskim z uczestnikami X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, kościół pw. św. Antoniego z Padwy w Pieszycach, godz. 21.00.

Sierpień

- 01 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 02 VIII 2013 Msza św. z homilią dla uczestników X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 6.30.
- 02 VIII 2013 Msza św. z homilią i przeprowadzenie wyborów kanonicznych nowego Zarządu we Wspólnocie Mniszek Klarysek od Wierzytwej Adoracji w Ząbkowicach Śląskich, godz. 9.30-12.30.
- 03 VIII 2013 Msza św. z homilią w kościele leśnym pw. Matki Bożej od Zagubionych w parafii pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju, godz. 16.00.
- 04 VIII 2013 Msza św. z homilią na Górze Iglicznej, z okazji 30-lecia koronacji Figurki Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości, godz. 13.00.

- 04 VIII 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej dla uczestników I Zjazdu Świdniczan 2013, godz. 18.00.
- 05 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 06 VIII 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią za śp. Monikę Woźniak, matkę ks. Franciszka, Złotoryja, kościół pw. św. Mikołaja, godz. 12.00.
- 06 VIII 2013 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Lutomi Górnej, godz. 17.00.
- 07 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 07 VIII 2013 Spotkanie z Bogdanem Zdrojewskim, ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 12.30; zwiedzanie katedry świdnickiej, godz. 13.30.
- 08 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.30.
- 08 VIII 2013 Udział w spotkaniu biskupów Metropolii Wrocławskiej i Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, z okazji imienin ks. biskupa Włodzimierza Juszcza, Wrocław, ul. Łaciarska 34/3, godz. 13.00.
- 08 VIII 2013 Przewodniczenie modlitwie Apelu jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 21.00.
- 09 VIII 2013 Powitanie X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasnej Górze, godz. 7.30 oraz Msza św. dla pielgrzymów w Kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 9.00.
- 11 VIII 2013 Msza św. z homilią w kościele sióstr klarysek w Ząbkowicach Śląskich, z okazji złotego jubileuszu profesji zakonnej s. Marii Salwatory Bajor, godz. 10.30.
- 11 VIII 2013 Msza św. z homilią w kościele sióstr klarysek w Kłodzku z okazji odpustu św. Klary, godz. 13.00.
- 12 VIII 2013 Msza św. z homilią w sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Radeczniczy, godz. 18.45; udział w audycji Radia Maryja „Rozmowy niedokończony”, godz. 21.40-23.45.

-
- 13 VIII 2013 Udział w rozpoczęciu odpustu w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku, godz. 16.00-20.00 (Procesja do leśnych kaplic: Nieszpory maryjne; Różaniec z rozważaniami oraz Msza św. z homilią).
- 14 VIII 2013 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubiniu (Diecezja Legnicka), godz. 17.00.
- 15 VIII 2013 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Nowej Wsi (parafia Domaszków); udział w XXI festynie parafialnym, godz. 11.00.
- 16 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 16 VIII 2013 Uroczysty obiad z ks. kard. Joachimem Meisnerem, arcybiskupem Kolonii w rezydencji biskupa świdnickiego, godz. 13.30.
- 16 VIII 2013 Wywiad ks. kard. Joachima Meisnera dla Telewizji Trwam (redaktor – o. Zdzisław Klawka), godz. 16.00.
- 16 VIII 2013 Udział w spotkaniu biskupów metropolii wrocławskiej i Diecezji zielonogórsko-Gorzowskiej, z obecnością ks. kard. Joachima Meisnera, z okazji imienin ks. biskupa Stefana Cichego, biskupa legnickiego, Legnica, rezydencja biskupia, godz. 18.30.
- 17 VIII 2013 Towarzystwo ks. kard. Joachimowi Meisnerowi podczas wizyty u siostr klarysek w Ząbkowicach Śląskich, godz. 9.40.
- 17 VIII 2013 Udział w uroczystej Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem ks. kard. Joachima Meisnera, w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie, połączonej z poświęceniem odnowionych organów, godz. 11.00.
- 18 VIII 2013 Msza św. z homilią, połączona z uroczystością ślubów wieczystych siostry Natanaeli Sienkiewicz, tereżjanki, w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Ścinawce Dolnej, godz. 12.00.
- 18 VIII 2013 Msza św. odpustowa z homilią, połączona z konsekracją ołtarza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Różance, godz. 16.00.

- 18 VIII 2013 Spotkanie z o. Franciszkiem Wiater, franciszkaninem z Ziemi Świętej, plebania parafii pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym, godz. 21.15.
- 19 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 20 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 21 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 21 VIII 2013 Msza św. z homilią podczas pogrzebu śp. Genowefy Moszumańskiej, matki ks. Krzysztofa, kościół pw. św. Mikołaja w Świebodzicach, godz. 13.00.
- 22 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 23 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 24 VIII 2013 Spotkanie z księżmi miasta Wałbrzycha przy okazji imienin ks. prałata Ludwika Hawrylewicza, proboszcza parafii pw. św. Barbary w Wałbrzychu, plebania tejże parafii, godz. 12.00.
- 25 VIII 2013 Msza św. z homilią podczas dożynek w gminie Udanin, kościół pw. Matki Bożej Anielskiej i Podwyższenia Krzyża św. w Udaninie (parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Piekarach), godz. 13.00; udział w uroczystości dożynkowej, godz. 14.00-16.30.
- 26 VIII 2013 Udział w koncelebry Episkopatu Polski na szczycie jasnogórskim podczas uroczystości odpustowych Matki Bożej Częstochowskiej, godz. 11.00.
- 26 VIII 2013 Udział w posiedzeniu Rady Biskupów Diecezjalnych Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, godz. 15.00-19.00.
- 27 VIII 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 28 VIII 2013 Udział we Mszy św. koncelebrowanej w katedrze wrocławskiej na rozpoczęcie „XLIII Wrocławskich Dni Duszpasterskich” na temat: „Syn Boży – centrum naszej wiary”, godz. 9.00.

- 28 VIII 2013 Wykład w ramach XLIII WDD na temat: „Nauczyciel człowieczeństwa – humanizm Wcielenia”, aula PWT we Wrocławiu, godz.12.30.
- 29 VIII 2013 Msza św. z homilią i przewodniczenie konferencji księży dziekanów diecezji świdnickiej, kościół pw. św. Józefa w Świdnicy, godz. 9.00 oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy, godz. 11.30.
- 30 VIII 2013 Msza św. z homilią oraz przewodniczenie dniu skupienia księży diecezji świdnickiej, z okazji rozpoczęcia roku katechetycznego 2013/2014, kościół pw. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, godz. 9.30.
- 30 VIII 2013 Msza św. z homilią i przeprowadzenie wyborów kanonicznych nowego Zarządu we wspólnocie Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji w Kłodzku, godz. 15.00.
- 31 VIII 2013 Msza św. z homilią podczas modlitewnego spotkania katechetów świeckich i sióstr zakonnych, z okazji rozpoczęcia roku katechetycznego 2013/2014, sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardo, godz. 9.30.
- 31 VIII 2013 Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady w Sulistrowiczkach, z okazji szmaragdowych godów małżeńskich Wandy i Zbigniewa Chwilczyńskich, godz. 13.30.
- 31 VIII 2013 Msza św. odpustowa z homilią oraz poświęcenie odnowionego dachu w kościele pw. Bartłomieja w Modliszowie (parafia pw. św. Jana Apostoła w Dziećmorowicach), godz. 17.00.

Wrzesień

- 01 IX 2013 Spotkanie z pielgrzymką z parafii Żurawiczki, z archidiecezji przemyskiej w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 9.00.
- 01 IX 2013 Msza św. z homilią na terenie b. niemieckiego obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, godz. 12.00; udział w Apelu poległych.
- 01 IX 2013 Msza św. polowa z homilią w Czernicy, podczas dożynek gminy Dobromierz (parafia pw. św. Barbary w Giewkowie), godz. 13.30; udział w uroczystości dożynekowej, godz. 15.00-17.30.

- 01 IX 2013 Udział w uroczystości poświęcenia krzyża i placu pod budowę kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, z udziałem ks. kard. Henryka Gulbinowicza, plac budowy na Konradowie w Wałbrzychu, godz. 17.30.
- 02 IX 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy-Zdroju, godz. 12.00; odsłonięcie i poświęcenie tablicy poświęconej upamiętnieniu ofiar zbrodni ludności na Wołyniu dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów z OUN i UPA oraz żołnierzy z 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, cmentarz parafialny, godz. 13.30.
- 02-06 IX 2013 Spotkanie z kolegami i koleżankami licealnymi.
- 03 IX 2013 Msza św. z homilią w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach, godz. 12.00.
- 04 IX 2013 Msza św. z homilią w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, godz. 7.30.
- 05 IX 2013 Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie, godz. 12.00.
- 06 IX 2013 Msza św. z homilią w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, godz. 7.30.
- 06 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 07 IX 2013 Udział w uroczystości koronacji Obrazu Matki Bożej na Pólku w parafii Bralin (diecezja kaliska), godz.. 11.00.
- 07 IX 2013 Msza św. w katedrze świdnickiej oraz nabożeństwo eucharystyczne – w jedności z Ojcem Świętym Franciszkiem – w intencji pokoju w Syrii, godz. 18.00-20.30.
- 08 IX 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Michała w Bystrzycy Kłodzkiej podczas dożynek diecezjalnych; godz. 13.00; udział w uroczystości dożynkowych na miejscowym stadionie, godz. 14.30-16.00.
- 08 IX 2013 Msza odpustowa św. z homilią u Sióstr Misjonarek Krwi Chrystusa w Wilkanowie, godz. 16.30.
- 09 IX 2013 Udział w konferencji na temat: „Tożsamość proboszcza. Jak pomóc proboszczowi być księdzem?”, zorganizowanej przez Sekcję Stałej Formacji Kapłańskiej przy KEP, w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Częstochowie, godz. 10.00-15.30.

-
- 10 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 10 IX 2013 Spotkanie z księżmi, pracownikami Świdnickiej Kurii Biskupiej i Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, z okazji imienin ks. dra Radosława Kisiela, Siedziba Caritas Diecezji Świdnickiej w Świdnicy, godz. 13.00.
- 11 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-11.15.
- 11 IX 2013 Przewodniczenie Mszy św. podczas rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
- 12 IX 2013 Okolicznościowa homilia podczas uroczystości rekonstrukcji figury Matki Bożej Rzeszowskiej w sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej u ojców bernardynów w Rzeszowie. Mszy św. przewodniczył ks. arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski obrządku łacińskiego, godz. 18.00.
- 13 IX 2013 Msza św. z homilią dla Służby Celnej Dolnego Śląska w kolegiacie wałbrzyskiej, godz. 10.00; udział w okolicznościowej akademii na rynku wałbrzyskim, godz. 11.30-13.00.
- 13 IX 2013 Msza św. z homilią w kościele Matki Bożej Różańcowej w Szczepanowie oraz udział w procesji fatimskiej ze Szczepanowa do Strzelec Świdnickich, godz. 19.00-22.00.
- 14 IX 2013 Udział w uroczystości 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Stefana Cichego, biskupa legnickiego i 60-lecia kapłaństwa ks. biskupa Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa legnickiego, katedra legnicka, godz. 11.00.
- 14 IX 2013 Msza św. odpustowa z homilią w Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego w Wałbrzychu, godz. 18.00.
- 15 IX 2013 Poświęcenie repliki figury Matki Bożej Bolesnej oraz Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach (parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zwróconej), godz. 12.30.
- 15 IX 2013 Msza św. odpustowa z homilią w kolegiacie wałbrzyskiej, godz. 17.00.

- 16 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 17 IX 2013 Msza św. z homilią z uczestnikami wykładowców teologii dogmatycznej w Polsce, kaplica w WSD w Świdnicy, godz. 8.30; udział w sympozjum, godz. 9.30-12.00.
- 17 IX 2013 Msza św. pogrzebowa w katedrze wrocławskiej za śp. ks. prof. dr hab. Eugeniusza Mitka, godz. 14.00; udział w pogrzebie na cmentarzu przy ul. Bujwida, godz. 15.30.
- 18 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 19 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 20 IX 2013 Udział w uroczystości otwarcia VIII Forum Gmin Szlaku Cysterskiego, Centrum Kultury w Bardzie, godz. 10.00.
- 21 IX 2013 Pielgrzymka samolotowa do Wilna; rozpoczęcie świętowania 90-lecia życia ks. kard. Henryka Gulbinowicza, b. metropolity wrocławskiego; okolicznościowa homilia podczas Mszy św. w Ostrej Bramie, sprawowanej pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza, godz. 13.00.
- 22 IX 2013 Msza św. z homilią kościele pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Czermnej, z okazji trzeciej rocznicy beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera, godz. 12.00.
- 22 IX 2013 Msza św. z homilią w Niedaszowie (parafia pw. Matki Bożej Różańcowej w Rogoźnicy), z okazji rozpoczęcia starań o wybudowanie kaplicy mszalnej w tejże miejscowości, godz. 15.30.
- 22 IX 2013 Wprowadzenie relikwii bł. Jana Pawła II; Msza św. z homilią w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu, godz. 18.00.
- 23 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 23 IX 2013 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy dla kandydatów przybyłych na pierwszy rok studiów (w liczbie 11), godz. 20.00.

-
- 24 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 24 IX 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Krzyża w Świdnicy, z okazji rozpoczęcia działalności w Świdnicy oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, godz. 17.00.
- 25 IX 2013 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kłodzku.
- 26 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 26 IX 2013 Udział w uroczystości 25-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Teatr Świdnicki, godz. 16.00-19.00.
- 27 IX 2013 Spotkanie w dekanalnych referentami ds. misji, aula Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.00.
- 27 IX 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-12.30.
- 27 IX 2013 Udział w Apelu Maryjnym na Jasnej Górze, godz. 21.00.
- 28 IX 2013 Msza św. koncelebrowana z homilią na Jasnej Górze dla Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę o Polskę wier- ną Bogu, Krzyżowi i Ewangelii oraz o wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu, godz. 00.00.
- 28 IX 2013 Msza św. z homilią w Zamku Książ, z okazji uro- czystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 w Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości, godz. 10.00; udział w akademii inauguracyjnej, godz. 11.30.
- 29 IX 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, z okazji 25-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz 85-lecia powstania Związku Sybiraków i 25-lecia jego reaktywowania, godz. 10.00.
- 30 IX 2013 Wizytacja kanoniczna w parafii pw. św. Jerzego w Wojborzu.

VII. NOMINACJE W III KWARTALE W 2013 ROKU

Nominacje

1. Ks. bp Adam BAŁABUCH – ust. Moderatorem Świdnickiej Kurii Biskupiej

2. Ks. Łukasz ZIEMSKI – ust. Dyrektorem Domu Księży Emerytów Diecezji Świdnickiej im. św. Józefa w Świdnicy

3. Ks. Wojciech DĄBROWSKI – ust. dziekanem dekanatu Kamieniec Ząbkowicki

4. Ks. Jakub GÓRSKI – ust. diecezjalnym dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych

VIII. WIZYTA KARDYNAŁA JOACHIMA MEISNERA W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

1.

BP IGNACY DEC

WSZYSTKIE PAŃSKIE DZIEŁA, BŁOGOSŁAWCIE PANA (DN 3,57)

Bardo, 17 sierpnia 2013 roku

Słowo wstępne w czasie uroczystości poświęcenia odremontowanych organów w Bazyli Nawiedzenia NMP w Bardzie

Umiłowani w Panu, znajdujemy się w bazylice mniejszej p.w. Nawiedzenia NMP w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Miejscowość ta znana jest na Śląsku od ponad ośmiuset lat jako miejsce modlitwy i kultu Najświętszej Maryi Panny. Wzruszające świadectwo o tym miejscu złożył 15 sierpnia 1959 roku w czasie uroczystości Wniebowzięcia NMP ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Podczas wygłoszonego wtedy kazania, wobec ok. 150 tysięcy wiernych, powiedział takie słowa: „Bardo usadowiło się w przełomie Nysy Kłodzkiej, tworząc południowe wrota do Polski. Tymi właśnie wrotami weszło do Polski chrześcijaństwo i u tych wrót Królowa Polski założyła jedną ze swoich stolic, aby czuwać nad wiarą narodu polskiego. Dziwne były koleje naszego narodu. Maryja jednak nigdy o narodzie swoim nie zapomniała i gdy może najmniej o tym myślał, przygotowała mu na Ziemiach Zachodnich mieszkanie”.

Z powojennej historii tego sanktuarium chcę przywołać trzy znaczące wydarzenia. Dnia 3 lipca 1966 roku, w roku świętowania Millennium Chrztu Polski, miała tu miejsce koronacja słynącej łaskami Figurki Matki Bożej, której dokonał ówczesny arcybiskup Bolesław Kominek, późniejszy metropolita wrocławski i kardynał. Drugim znaczącym wydarzeniem w najnowszej historii było podniesienie

bardzkiego sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary do rangi sanktuarium metropolitalnego. Aktu tego dokonał ks. arcybiskup Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski, w dniu 2 września 2004 roku.

Trzecim ważnym wydarzeniem w powojennej historii Sanktuarium było nadanie tutejszej świątyni p.w. Nawiedzenia NMP w Bardzie tytułu bazyliki mniejszej. Dekret Stolicy Apostolskiej przyznający świątyni ten tytuł nosi datę 18 listopada 2008 roku. Uroczyste ogłoszenie tej decyzji Stolicy Apostolskiej miało miejsce 4 lipca 2009 roku.

Dzisiaj mamy kolejną ważną uroczystość w tej bazylice; poświęcenie organów po kapitalnym remoncie. Są to organy z okresu baroku, kiedy to wielką wagę przywiązywano do śpiewów liturgicznych i gry organowej. Organy tutejsze są jednym z najbardziej interesujących i najpiękniejszych elementów wyposażenia Sanktuarium. Organy zbudował w 1759 roku Franz Josef Eberhardt z Wrocławia na zlecenie opata kamienieckiego, Tobiasza Stuscha. Rzeźby stanowiące dekorację organów wykonali Heinrich Hartmann, bardzki snycerz, wraz z synem Johannem Nepomukiem.

Organy mają 50 głosów (3567 piszczałek). Można je śmiało zaliczyć do najokazalszych instrumentów z epoki schyłkowego baroku na Dolnym Śląsku. Ze względu na strukturę wewnętrzną, wielkość oraz unikatowy wystrój zewnętrzny, są instrumentem wyjątkowo cennym, zarówno w skali krajowej jak i europejskiej, zachwycając tak walorami dźwiękowymi, jak i samym widokiem. W bardzo bogatym prospekcie wyróżnia się grupa przedstawiająca wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. Maryja stoi w obłokach z jedną ręką uniesioną, a drugą spuszczoną, w rozwijanym płaszczu, który podtrzymują dwaj aniołowie. W kręgu zaś chmur i promieni widać postać Boga Ojca oraz obnażonego do połowy Chrystusa. Nad nim unosi się Duch Święty w postaci gołębiczy. Uwagę zwracają również grupy aniołów grających na różnych instrumentach.

Mówiąc o organach bardzkich należy jeszcze zaznaczyć, że nie jest to już czysty „eberhard”. W 1875 roku świdnicka firma braci Schlag, przeprowadzając remont organów, dokonała pewnych zmian w stosunku do stanu pierwotnego. Modernizacje dotyczyły tak zabytkowej materii brzmieniowej jak również pewnych elementów konstrukcyjnych instrumentu, a mianowicie: wiatrownic, kontuaru oraz traktury.

Od tego czasu instrument posiada 990 piszczałek drewnianych oraz 1998 metalowych. Przebudowane organy miały 50 głosów, 3 manualy, sekcję pedałową. Mimo tych zmian, nadal pozostają wysokiej klasy wytworem rzemiosła artystycznego. Należy zaznaczyć, że dekoracja prospektu prawie nie uległa zmianom. W pierwszej połowie XX wieku Ernst Fey wykonał na arkadzie empory i sklepieniach neo-barokowe freski.

Organy bardzkie zostały gruntownie wyremontowane w latach 2009-2013. Rok 2009 zostało podpisane porozumienie pomiędzy Rzymskokatolicką Parafią Nawiedzenia NMP w Bardzie reprezentowaną przez jej proboszcza o. Mirosława Grakowicza CSsR a Miastem i Gminą w Bardzie reprezentowaną przez burmistrza Krzysztofa Żegańskiego dotyczące partnerskiej współpracy przy odnowie organów. Decyzją Burmistrza i radnych miejskich przeznaczono z ten remont ze środków miejskich 300 tys. zł. Odpowiednie zgody na remont organów wyraził Wojewódzki Dolnośląski Konserwator Zabytków, Biskup Świdniki – bp. Ignacy Dec, Prowincjał Warszawskiej Prowincji Redemptorystów – dr Ryszard Bożek CSsR. Skompletowaniem odpowiednich dokumentów i przygotowaniem projektu zajęła się firma Acquis Consulting - Magdalena Rozwadowska z Wrocławia. Parafia w Bardzie uzyskała dotację unijną, w wysokości 70% całkowitych kwalifikowanych kosztów, w ramach programu RPO dla województw dolnośląskiego na lata 2007-2013. Dotacje unijne obejmowały 70% całkowitych kosztów projektu. Do projektu dołożył się Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego w kwocie 150 tys. zł. Swój wkład finansowy mają również indywidualne osoby zarówno z Barda, z Polski jak i z Niemiec.

„Duży projekt” remontu organów obejmował: restaurację prospektu organowego – wykonaną przez firmę: Ars Fortis Konserwacja Zabytków Maria Lelek-Pietrzak z Krakowa, remonty instrumentu wykonany przez firmę: Jehmlich Orgelbau Dresden GmbH z Drezna, wykonanie pochylni dla osób niepełnosprawnych, której zadaniem było ułatwienie dostępu do bazyliki osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich wybudowaną przez firmę: SILVER Rafał Terenda z Ząbkowic Śląskich, wykonanie instalacji zabezpieczeniowej przed kradzieżą i przeciwpożarowej, które wykonała firma: „Miral” Systemy Alarmowe Mirosław Korzec ze Świdnicy.

Nad całością wykonanych prac czuwały panie z Wojewódzkiego Dolnośląskiego Urzędu Konserwatora zabytków we Wrocławiu - Delegatura w Wałbrzychu z jej kierowniczką Barbarą Nowak-Obelindą. Kierownikiem remontu organów był ks. Piotr Dębski z diecezji legnickiej. Mało wdzięczne, aczkolwiek ogromnie ważne prace biurokratyczno-księgowo-rozliczeniowe dźwigała na swych barkach Marta Ptasńska z Urzędu Miasta i Gminy w Bardzie.

Drodzy bracia i siostry, naszą, dzisiejszą uroczystość zaszczycają swoją obecnością znakomici goście zarówno duchowni jak i świeccy, zarówno z kraju jak i zza granicy, których pragnę teraz bardzo serdecznie pozdrowić i powitać. Wśród nich na pierwszym planie bardzo serdecznie witam i pozdrawiam wśród nas Jego Eminencję, ks. kard. Joachima Meisnera, arcybiskupa, metropolitę z Kolonii.

Eminenz, hochwürdigster, lieber Herr Kardinal. Ich heiße Sie in dieser Basilika zu Bardo herzlich willkommen. Wir freuen uns über Ihr Ankommen und über Ihre heutige Anwesenheit mitten unter uns. Sie besuchen heute Gottes Mutter Maria in Bardo – Wartha., die Sie schon als kleines Kind mit Ihrer Mutter hier gepilgert haben. Maria und wir alle freuen sich über Ihren heutigen Besuch.

Erlauben Sie mir lieber Herr Kardinal Sie unseren Gläubigen und Pilgern vorzustellen und andere Gäste zu begrüßen.

Kardynał Joachim Meisner, s. Waltera i Jadwigi urodził się we Wrocławiu- Leśnicy 25 grudnia 1933 r. Ojciec zginął w czasie drugiej wojny światowej. W roku 1945 wraz z matką i trzema braćmi musiał opuścić Śląsk. Zamieszkał w Korner k/ Muhlhausen w Turynii. Po zdaniu matury, w roku 1956 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Erfurcie. W r. 1962 przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa dra Józefa Freusburga. W tamtym roku obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. W latach 1963-1966 był wikariuszem przy kościele św. Egidiusza w Heiligenstadt a następnie wikariuszem przy kościele św. Krzyża w Erfurcie. Tu został mianowany dyrektorem Caritasu i referentem kościelnych posług (kirchliche Dienste). W międzyczasie kontynuował studia specjalistyczne w zakresie historii Kościoła. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie w r. 1969 na podstawie pracy: „Nachreformatorische katholische Frömmigkeitsformen in Erfurt”. 17 marca 1975 r. został mianowany biskupem pomocniczym w Erfurcie. W październiku 1977 r. bp Joachim Meisner, jako delegat Berlińskiej Konferencji

Biskupów, uczestniczył w Synodzie Generalnym Biskupów w Rzymie. W tym czasie utrzymywał bliskie kontakty z Kościołami w Europie Wschodniej, szczególnie z Kościołem w Polsce i Czechosłowacji. 25 kwietnia 1980 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji Berlin. W r. 1982 bp Joachim Meisner stanął na czele Berlińskiej Konferencji Biskupów, a w dniu 5 stycznia 1983 r. Jan Paweł II powołał go do kolegium kardynalskiego. 20 grudnia 1988 r. został mianowany przez Jana Pawła II arcybiskupem Kolonii.

Kard. Joachim Meisner jest członkiem Kongregacji d/s Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Kongregacji d/s Duchowieństwa, Kongregacji Biskupów, Kongregacji Wychowania Katolickiego. Nadto należy do Papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, Papieskiej Rady Kultury oraz Prefektury Ekonomicznych Spraw Stolicy Apostolskiej. Jest doktorem honoris causa kilku uczelni, w tym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (8 X 1996).

Po tej krótkiej prezentacji naszego zacnego Gościa z Niemiec, witam naszych księży pasterzy Kościoła Na pierwszym planie witam Jego Eminencję Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza, długoletniego metropolite, włodarza Kościoła na Dolnym Śląsku. Pragnę wszystkim przypomnieć, że Ksiądz Kardynał będzie świętował jeszcze w tym roku swoje 90. urodziny. Z tego tytułu otaczamy go w tym czasie naszą serdeczną, wdzięczną modlitwą. Witam serdecznie Jego Ekszelencję ks. arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, metropolite wrocławskiego - seniora. Witam Jego Ekszelencję ks. biskupa Stefana Cichego, biskupa legnickiego wraz z jego biskupem pomocniczym Markiem Mendiakiem. Witam Jego Ekszelencję biskupa Edwarda Janiaka biskupa kaliskiego. Witam wśród nas Jego Ekszelencję ks. biskupa Jana Wieczorka biskupa seniora diecezji gliwickiej. Witam Jego Ekszelencję ks. biskupa Adama Bałabucha, naszego biskupa pomocniczego.

Witam bardzo serdecznie wśród nas ojca Janusza Soka, prowincjała Ojców Redemptorystów wraz z osobami towarzyszącymi. Witam gorąco obecnych wśród nas księży infułatów: ks. infułata Józefa Strugarka i ks. infułata Juliana Żrałkę.

Witam przedstawicieli kapituły katedralnej ze Świdnicy i Kolegiackiej z Wałbrzycha.. Witam księży profesorów, księży prałatów, dziekanów, proboszczów i wikariuszy.

Serdecznym powitaniem obejmuję wszystkie siostry zakonne i osoby życia konsekrowanego na czele ze swoimi przełożonymi. Witam przedstawicieli Bractwa Krzyża Świętego i Bractwa św. Józefa.

Po pozdrowieniu i powitaniu osób duchownych słowa powitania i pozdrowienia kieruję do osób z sektora życia publicznego. Gorąco witam i pozdrawiam naszych parlamentarzystów: posłów i senatorów. Witam przedstawicieli władz samorządowych, szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, na czele z panem prezydentem Świdnicy, Wojciechem Murdzkiem wraz z małżonką oraz tutejszym burmistrzem Barda, panem Krzysztofem Żegańskim. Witam wszystkich dobrodziejów i sponsorów, przyjaciół tego Sanktuarium. Witam wszystkich zaproszonych gości, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczyli w dziele renowacji tych organów.

Witam wszystkich pielgrzymów, przybyłych z kraju i zza granicy. Bardzo serdecznie pozdrawiam wszystkich łączących się z nami za pośrednictwem Radia Maryja, Telewizji Trwam i Archidiecezjalnego Radia Rodzina. Dziękuję za waszą wspólną modlitwę z nami.

Niech w tej świątyni Pan Bóg będzie przez nas uwielbiony. Niech z naszych serc wzniesie się pieśń dziękczynna przed Boży Majestat za dar obecności Matki Bożej w tym Sanktuarium. Podziękujmy Panu Bogu w tej Eucharystii za wszystkie łaski, które w ciągu wieków otrzymali ludzie w tym sanktuarium. Otoczmy serdeczną modlitwą Ojca św. Franciszka, Ojca św. seniora, Benedykta XVI i cały Kościół, szczególnie w naszej Ojczyźnie i na Dolnym Śląsku, w Niemczech i Czechach. Niech te organy – po remoncie – w nowej kondycji – głoszą z nami chwałę Bożą.

Lieber Herr Kardinal, ich bitte Sie um die Eucharistiefeier, um die Predigt, um die Orgelweihe sowie auch – zum Schluß - um ihren bischöflichen Segen.

2.

HOMILIA KS. KARDYNAŁA JOACHIMA MEISNERA WYGŁOSZONA W BARDZIE 17 SIERPNIĄ 2013 ROKU PODCZAS UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA BARDZKICH ORGANÓW

Drodzy Bracia i Siostry!

Najważniejszą i najmiłą spuścizną, którą Jezus odziedziczył od swego ziemskiego przodka – króla Dawida, i którą przekazał swoim uczniom były: instrument muzyczny – harfa Dawida oraz śpiewnik, czyli psalmy Dawida.

Zawsze tam, gdzie Bóg wypowiada swoje słowo, powstaje jako odpowiedź: dziękczynienie, uwielbienie i adoracja. Gdy Bóg w Jezusie Chrystusie, w sposób wyjątkowy i ostateczny, wypowiedział swoje odwieczne Słowo na ziemi, aby oddać Bożą Chwałę, harfa Dawida już nie wystarczała. Dlatego człowiek wielbiący Boga przeobraził harfę w organy. Nie wystarczały już także i psalmy, dlatego obok nich pojawiły się w śpiewnikach pieśni i hymny, napisane przez ludzi pełnych ducha.

„Chwała Boża” i wszystko, czego człowiek potrzebuje do służby Bogu, pomaga mu do zanurzenia się w Boży wymiar życia i do wejścia w rzeczywistość świętych i aniołów.

1. *Eu-angelion* – radosna nowina

Słowo Boże w ustach Jezusa staje się *Eu-angelion* – czyli dobrą, radosną nowiną. Znamienne jest to, że Ewangelia nie rozpoczyna się okrzykiem bojowym: „Do boju”, ale się od łagodnej „kołysanki”: „Chwała na wysokości Bogu” oraz od słów: „Oto ogłaszam wam radość wielką... Dziś w mieście Dawida narodził się Wam Zbawiciel.” (Łk 2, 10-11). Radość towarzyszyła również świętym trzem Królom, gdy ujrzeli nad sobą gwiazdę prowadzącą ich do Dzieciątka Jezus – do Betlejem.

Zauważmy też, że Ewangelia nie kończy się jakimś przerażającym hukiem czy chaosem, ale pieśnią zwycięstwa – wielkanocnym „Alleluja” przy pustym grobie. Między początkiem a końcem Ewangelii, pomiędzy „Chwałą” i „Alleluja”, pojawiają się w Ewangelii,

niczym stała linia melodyczna, Błogosławieństwa Pańskie, poczynawszy od Maryi: „Błogosławiona, któraś uwierzyła.” (Łk 1,45). Następnie Chrystus nazwie błogosławionymi głodnych, płaczących, smucących się, prześladowanych, ponieważ do nich należy Królestwo Niebieskie (por. Mt 5, 3-12). W końcu błogosławionymi Jezus nazwie również owe roztropne panny z przypowieści, które z płonącymi lampami oczekują oblubieńca (por. Mt 25, 1-13).

Słowo Ewangelii jest niczym dobra melodia, której nie wolno nam stracić z naszego ucha. Dlatego w Kościele używane są w czasie śpiewu organy, jako pomoc. Bóg nie tylko przemawia do nas w Ewangelii, ale równocześnie śpiewa nam „do ucha” swoją nową pieśń.

Aby zaś rozkojarzona ludzkość „nie puściła mimo uszu” tej szczególnej melodii, posługuje się On równocześnie organami, jako swoistym wzmocnieniem. Dlatego muszą one być najlepszej jakości. Przy czym organy same w sobie właściwie nie są wystarczająco dobre, by spełniać rolę nośnika i przekaziciela Dobrej Nowiny. Ewangelia oznacza wkroczenie Nieba na ziemię. Niebo staje się ziemią, Słowo staje się ciałem, człowiek zaś otrzymuje perspektywę przyszłości. Dlatego oznacza to: „Nie bójcie się!” oraz „Śpiewajcie Panu pieśń nową!”. Aby nam się to udało, nasza bazylika w Bardzie otrzymała odnowione organy. Nie są one celem samym w sobie, ale pomocą do wychwalania Boga i poniekąd wzmocnieniem przepowiadania.

2. Eu-logia – pieśń radości

Ewangelia przenosi człowieka w inną rzeczywistość. Sprawia, że człowiek staje się „prze-niesiony”, „przemieniony”. Ewangelia przenosi człowieka sprzed ściany płaczu do świętującej wspólnoty Kościoła, do wspólnoty chóru, która gromadzi się, aby sławić i wielbić Boga. Ewangelia nie jest werbowaniem jakiejś armii, ale jest zaproszeniem do tworzenia chóru, który podejmie wyśpiewywanie Bożej chwały. Nowotestamentalny pieśniarz podczas śpiewania starał się pierwotnie swoją otwartą dłoń trzymać przy ustach, na kształt muszli, aby wzmocnić dźwięk. Ale ten gest nie jest wystarczający. Dlatego też ludzki duch, kochające serce i sprawne dłonie wynalazły organy. Owe organy wspólnie ze śpiewem chóru i całego zgromadzenia dają godną odpowiedź dla Ewangelii.

Eu-angelion motywuje zgromadzenie wiernych do eu-logia, czyli pieśni pochwalnej, adoracji i dziękczynienia. Czystość dźwięków

organów potrzebuje odpowiednika w czystości serc chórzystów oraz czystości serc śpiewających we wspólnocie. To zaś zależy od czystego tonu serca ludzkiego. Harmonia organów, które można nazwać „ciałem dźwięków”, potrzebuje odpowiednika w harmonii „mistycznego ciała Chrystusa”, to znaczy - Kościoła, a konkretnie danego zgromadzenia wiernych, chociażby wspólnoty parafialnej.

Jak organy brzmią harmonią dźwięków, tak też powinna żyć wspólnota wiernych. Organy nie są trąbką. Organista nie gra zwykle jednym palcem. Gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z prostą dziecięcą muzyką. Organista aby pięknie zagrać, musi poruszać klawisze dwiema rękami i użyć dwóch nóg do poruszania pedałami organów, dopiero wtedy wybrzmiewają w pełni akordy, a pieśń otrzymuje właściwą barwę dźwięków.

Tu odnajdujemy szczególną analogię do wspólnoty. Jest prawda, że nikt z nas nie potrafi zrobić wszystkiego, nie jest dobry we wszystkim, jednak każdy może zrobić coś konkretnego, chociażby odrobinę. Kiedy każdy owo „coś” wniesie do życia Kościoła, do życia wspólnoty, wtedy razem możemy prawie wszystko. Wtedy nasza mowa, modlitwa, śpiew i cierpienie będą porównywalne z harmonią akordów naszych organów. Eu-angelion – Dobra Nowina – wydobywa z naszego wnętrza eu-logia czyli pieśń radości.

3. Eucharystia – ofiarna wieczerza radości.

Można zauważyć pewną prawidłowość, że tam, gdzie ludzie grają i śpiewają tam też zasiadają do wspólnego posiłku. Dlatego wielbiąca Boga wspólnota gromadzi się również przy stole Pańskim, aby świętować Ucztę ofiarną. Zatem od Eu-angelion (radosnej nowiny) poprzez eu-logia (pieśń pochwalną) przechodzimy do Eu-charystia, czyli do ofiarnej uczty radości. Przesłanie radości staje się słyszalne w pieśni radości i jest niejako uwidocznione oraz możliwe do rozkoszowania się nim podczas ofiarnej uczty radości, którą jest Eucharystia.

Eucharystię można właściwie świętować jedynie wtedy gdy się ją wyśpiewuje. Dlatego nie dziwi nas, że najlepsi muzycy użyli swego geniuszu, aby do tekstów Liturgii Eucharystycznej skomponować najpiękniejszą muzykę. Nieśmiertelne kompozycje takie jak: *Kyrie*, *Gloria*, *Credo*, *Sanctus* i *Agnus Dei* zajęły stale miejsce pośród największych dzieł muzyki sakralnej w Europie. Eucharystię można świętować tylko wtedy, gdy się ją śpiewa. Śpiewamy nawet wtedy,

gdy stajemy przy trumnie ukochanej osoby i odprawiam ostatnie pożegnanie. Wtedy Kościół zaprasza nas do śpiewu słowami nadziei: „*Przybądźcie, pozwólcie śpiewając przetrwać mrok, który nas spowija, abyśmy w nim na nowo ujrzeli słońce, które nas otacza. Kyrie eleison.*”

Organy przypominają nam o potrójnym przedrostku „Eu” (dobry). Ewangelia jest Dobrą Nowiną. Eu-logia jest dobrą pieśnią chwały i Eucharystia – ofiarną, ucztą radości. W pewnym pozabiblijnym stwierdzeniu Bóg zdaje się mówić: „*Wspaniałość mojej potęgi będę głosił poprzez radość na waszych obliczach*”.

Bardzka bazylika jest od wielu wieków domem Matki Bożej. Pieśnią określającą powołanie Maryi nie jest słowo: „miserere” – „zmiłuj się” ale Magnificat” – „uwielbiaj.” Najpiękniejsze pieśni kościelne są poświęcone właśnie Maryi. Biskup Świdnicki i wszyscy jego współpracownicy postarali się, by tymi nowymi organami sprawić wielką radość Matce Najświętszej czczonej w Bardzie.

Jednakże nasza chrześcijańska postawa nie zawsze odpowiada duchowi Dobrej Nowiny, o czym dobitnie mówi niemiecki filozof Friedrich Nietzsche: „*Chrześcijanie powinni być bardziej radośni.*” Ewangelii nie można przekazywać poprzez propagandowe mowy, lecz dzięki radości, która jest zawsze „zaraźliwa”, szczególnie, gdy radość jest słyszalna w pieśni pochwalnej organów, chóru i wspólnoty. Dlatego ta godzina, którą przeżywamy, jest jednocześnie godziną misyjną. Niech zatem te nowe organy staną się naszym kantorem, przodownikiem chóru, abyśmy z Ewangelią nieustannie brzmiącą w naszych uszach, z Eu-logią – pieśnią radości na naszych ustach oraz z Eucharystią w naszym sercu szli przez świat. To jest właśnie postawa chrześcijanina. Ona czyni ten świat odrobinę radośniejszym, bardziej ludzkim oraz spokojniejszym. Jako w niebie, tak i na ziemi!

Aby ziemia stała się choć trochę bardziej podobna niebu, poświęcamy dzisiaj odnowione organy w bazylice Najświętszej Maryi Panny w Bardzie. Są one godne waszej świątyni i pomogą Wam lepiej wypełniać to, do czego powołana została wasza świątynia, w której możecie teraz jeszcze bardziej dźwięcznym głosem śpiewać chwałę Bogu. Amen.

+ *Joachim kardynał Meisner*
Biskup Kolonii

3.

PREDIGT ANLÄSSLICH DER ORGELWEIHE IN DER WALLFAHRTSKIRCHE IN WARTHA/ SCHLESIEN AM 17. AUGUST 2013

Liebe Schwestern und Brüder!

Die wichtigsten und liebenswürdigsten Hinterlassenschaften, die Jesus von einem seiner irdischen Vorfahren, von König David, geerbt und an seine Jünger weitergegeben hat, sind die Harfe Davids und die Psalmen Davids, das Musikinstrument und das Gesangbuch des königlichen Vorfahren. Denn dort, wo Gott sein Wort in die Welt hineinspricht, kann als Echo nur Danksagung, Lobpreis und Anbetung entstehen. Als aber Gott letztgültig, unübertreffbar und einmalig in Jesus Christus sein Wort in die Welt hineingesprochen hat, da reichte die Harfe Davids nicht mehr aus. Aus der Harfe gestaltete der gottlobende Mensch die Orgel. Und es reichten auch die Psalmen nicht mehr aus. Neben die Psalmen schrieben die geisterfüllten Menschen in die Gesangbücher die Hymnen. Das Gotteslob und alles, was der Mensch dazu in Dienst nimmt, heben ihn in die Sphären Gottes, in die Gegenwart der Heiligen und Engel hinein.

1. Eu-angelion - Die Botschaft der Freude

Das Wort Gottes wird im Munde Jesu zum Eu-angelion, zum Evangelium, d.h. zur Frohen Botschaft. Das Evangelium beginnt nicht mit einem Schlachtruf: „Auf zum Kampf“, sondern mit einem Wiegenlied: „Gloria in excelsis Deo“ - „Ehre sei Gott in der Höhe“ und „Ich verkünde euch eine große Freude... Heute ist euch in der Stadt Davids der Retter geboren.“ (Lk 2,10-11). Und die Heiligen Drei Könige hatten eine überaus große Freude, als sie den Stern über sich sahen, der sie zum Kind nach Betlehem führte.

Das Evangelium endet nicht mit einem Knall, sondern mit einem Siegeslied im Halleluja am Ostergrab. Zwischen Anfang und Ende, zwischen Gloria und Halleluja durchströmen die Seligpreisungen des Herrn das Evangelium wie ein Cantus firmus, wie eine Grundmelodie, angefangen bei Maria: „Selig, ist die, die geglaubt hat“ (Lk 1,45). Dann

sind es die Hungernden, die Trauernden, die Freudlosen, die Verfolgten, die vom Herrn seliggepriesen werden, weil ihnen das Himmelreich gehört (vgl. Mt 5,3-12). Am Ende schließlich nennt der Herr jene Frauen selig, die mit brennenden Lampen in den Händen den Bräutigam erwarten (vgl. Mt 25,1-13).

Das Wort des Evangeliums ist wie eine gute Melodie, die sich nicht aus unserem Ohr verlieren darf. Darum holt sich die Kirche für ihren Gesang die Orgel zur Hilfe. Gott spricht uns im Evangelium nicht nur an, sondern er singt uns gleichsam sein neues Lied ins Ohr.

Damit der zerstreute Mensch seine Melodie nicht überhört, nimmt er gleichsam als Verstärker die Orgel zu Hilfe. Sie muss darum von höchster Qualität sein. Sie kann eigentlich gar nicht gut genug sein, um Übermittler und Träger der Frohen Botschaft zu sein. Evangelium heißt: Einbruch des Himmels auf der Erde. Der Himmel wird Erde, das Wort wird Fleisch, der Mensch bekommt Zukunftsperspektive. Darum heißt es: „Fürchtet euch nicht!“ und „Singt dem Herrn ein neues Lied!“. Damit uns das gelingt, ist uns hier in der Wallfahrtskirche zu Wartha eine neue Orgel geschenkt. Sie ist nicht Selbstzweck, sondern Hilfe zum Gotteslob und gleichsam Verstärker der Verkündigung.

2. Die Eu-logia - Das Lied der Freude

Das Evangelium bewirkt eine Standortveränderung des Menschen. Es macht den Menschen ver-rückt. Es rückt ihn weg von der Klagemauer und rückt ihn hin in die Gemeinschaft der feiernden Kirche, in die Gemeinschaft des Chores, in dem man sich zum Lobgesang versammelt. Im Evangelium werden keine Armeen rekrutiert, sondern Chöre, die das Gotteslob übernehmen. Der neutestamentliche Sänger versucht zunächst, seine geöffnete Handmuschel als Verstärker an den singenden Mund zu halten. Aber auch das ist kein würdiges Echo auf das Wort des Evangeliums. Da erfinden der menschliche Geist, das liebende Herz und die Geschicklichkeit der Hände die Orgel. Sie ergeben zusammen mit dem Gesang des Chores und der Gemeinde ein würdiges Echo auf das Eu-angelion.

Das Eu-angelion lockt aus der Gemeinde die Eu-logia hervor: den Lobgesang, die Anbetung und die Danksagung. Die Reinheit der

Orgeltöne braucht ihre Entsprechung in der Reinheit des Herzens der Sänger im Chor und der Singenden in der Gemeinde. Auf die Herztöne kommt es an. Die Harmonie der Orgel, des Klangkörpers, braucht eine Entsprechung in der Harmonie des Corpus Christi Mysticum, d.h. der Kirche und konkret vor Ort der Gemeinde.

Wie die Orgel klingt, so soll die Gemeinde leben. Die Orgel ist keine Trompete. Der Organist spielt normalerweise nicht mit einem Finger. Da käme nur eine „einfältige Kindermusik“ heraus, sondern er greift mit beiden Händen in das Manual und mit beiden Füßen ins Pedal, dann ertönen voll die Akkorde, und das Lied bekommt Klangfarbe. Nicht wahr, keiner von uns kann alles, jeder kann etwas. Wenn jeder sein Eigenes mit hineinträgt in das Leben der Kirche, der Gemeinde, dann können wir fast alles. Dann gleicht unser Reden, Beten, Singen und Leiden den Akkorden unserer Orgel. Das Eu-angelion lockt aus unserer Mitte die Eu-logia hervor, die Frohe Botschaft, das Lied der Freude.

3. Eu-charistia - Das Opfermahl der Freude

Wo Menschen singen und spielen, dort lassen sie sich nieder zum Essen und Trinken. Darum versammelt sich die singende Gemeinde am Tisch des Herrn zur Feier des Opfermahles. Aus dem Eu-angelion über die Eu-logia kommen wir zur Eu-charistia, dem Opfermahl der Freude. Die Botschaft der Freude wird hörbar im Lied der Freude, und sie wird sichtbar und genießbar im Opfermahl der Freude.

Eucharistie kann man eigentlich immer nur singend feiern, und darum haben die besten Tonkünstler ihr Bestes hergegeben, um die heilige Messe zu vertonen. Die unsterblichen Vertonungen von Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus und Agnus Dei sind aus der großen geistlichen Musikkultur Europas nicht mehr wegzudenken. Man kann die Eucharistie immer nur singend feiern. Selbst wenn wir sie am Sarge eines geliebten Menschen beim Requiem feiern, wird dabei gesungen. Denn die Kirche lädt uns dazu ein, wenn sie sagt: „Kommt, lasst uns die Finsternis singend bestehen, in der er hängt, auf dass wir darin neu die Sonne sehen, die uns umfängt. Kyrie eleison“.

Die Orgel erinnert uns an das dreifache „Eu“. Freue dich des Eu-angelions, der Eu-logia und der Eu-charistia. Eu-angelion ist die Botschaft der Freude, Eu-logia das Lied der Freude und Eu-charistia das Opfermahl der Freude. Ein außerbiblisches Schriftwort lässt Gott sprechen: „Ich werde die Herrlichkeit meiner Macht in der Freude ihrer Gesichter bekannt machen.“

Die Kirche in Wartha ist seit Jahrhunderten das Haus der Muttergottes. Ihr Berufslied ist nicht das Miserere, sondern das Magnifikat. Die schönsten Lieder der Kirche sind ihr gewidmet. Der Bischof von Schweidnitz und alle seine Helfer haben gut daran getan, unsere Liebe Frau von Wartha mit der neuen Orgel zu erfreuen.

Wo müssen die Christen hingeraten sein, wenn der deutsche Philosoph Friedrich Nietzsche sagt: „Sie müssten fröhlicher aussehen.“ Das Evangelium wird nicht weitergegeben mit Propagandareden, sondern durch Freude, die immer ansteckend wirkt, besonders, wenn die Freude hörbar wird im Lobgesang von Orgel, Chor und Gemeinde. Darum ist diese Stunde auch eine missionarische Stunde. Die Orgel möge unser Vorsänger bleiben, damit wir mit dem Eu-angelion im Ohr, mit der Eu-logie, dem Lied der Freude, auf unseren Lippen und mit der Eu-charistie in unserem Herzen durch die Welt gehen. Das ist die Gestalt eines Christen. Sie macht auch die Welt ein wenig froher, menschlicher und friedlicher. Wie im Himmel, so auf Erden! Damit die Erde dem Himmel ein wenig ähnlicher wird, weihen wir heute die neue Orgel in der Kirche der allerseligsten Jungfrau Maria in Wartha. Sie ist eurer Kirche würdig und hilft euch, den Daseinszweck eures Gotteshauses ein wenig besser zu erfüllen, indem ihr nun ein wenig klangvoller das Lob Gottes feiern könnt. Amen.

+ *Joachim Kardinal Meisner*
Erzbischof von Köln

4.

ARCYBISKUP KOLONII

DOKUMENT DARU

Z głęboką wdzięcznością chcę przekazać umiłowanej Matce Bożej w Bardzie drogocenny pierścień biskupi z moich prywatnych zbiorów (rzeczy).

Moja pierwsza pielgrzymka jako małego dziecka prowadziła mnie z moją mamą do Barda i jest ona w mojej duszy tak jeszcze obecna, jak by miała miejsce przed kilkoma dniami. Nasza umiłowana Pani z Barda towarzyszyła mi przez całe życie.

Teraz jako prosty znak wdzięczności niech zostanie tu przy umiłowanej Matce Bożej mój pierścień.

Joachim Kardynał Meisner

Kolonia, 15 sierpnia 2013 r.

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

NIE ZABIJAJ

*Wrocław, 5 lipca 2013 r. – Homilia wygłoszona w kościele NMP
na Piasku we Wrocławiu z okazji 70. rocznicy ludobójstwa
na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej*

Wstęp

Ekszelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,
Metropolito Wrocławski,

Czcigodni bracia kapłani wszystkich piastowanych urzędów
i otrzymanych godności,

na czele z ks. prałatem Stanisławem Pawłaczkiem,
proboszczem tej parafii,

Drodzy członkowie rodzin pomordowanych na Kresach
Południowo-Wschodnich

Szanowni parlamentarzyści, przedstawiciele władz
wojewódzkich, miejskich, i samorządowych,

Drodzy członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich, wszystkich organizacji
kresowych, kombatanckich, sybirackich, przedstawiciele
placówek oświatowych z pocztami sztandarowymi,

Szanowni przedstawiciele służb mundurowych, wojska,
policji, straży pożarnej, na czele z orkiestrą policyjną,

Wszyscy, drodzy uczestnicy tej świętej liturgii, bracia siostry
w Chrystusie,

Drodzy słuchacze Radia Rodzina, łączący się z nami podczas tej modlitwy!

Naszą refleksję poświęconą pamięci ofiar zbrodni na Wołyniu i Małopolski Wschodniej z okresu drugiej wojny światowej rozpoczynamy od przesłania dzisiejszej Ewangelii.

1. Wartość prawdy o rzeczywistości, o człowieku, o historii

Ileć razy czytamy lub słuchamy Ewangelie o powołaniu celnika Mateusza, tyleć razy uświadamiamy sobie, że Chrystus powoływał do grona swoich najbliższych uczniów ludzi zwyczajnych, często grzeszników, ludzi niejednokrotnie nie lubianych przez otoczenie. Takim właśnie był celnik Mateusz. Na to powołanie i na obecność Jezusa na uczcie z celnikami nastąpiła natychmiastowa reakcja ze strony faryzeuszów: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?” (Mt 9, 11). Jezus wyjaśnił dlaczego to czyni: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają [...] Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13).

Tak było kiedyś w Galilei, a jak jest dzisiaj np. tutaj, gdy zgromadziliśmy się w imię Jezusa i będziemy za chwilę z Nim ucztować, otrzymując od Niego Jego Ciało? Czy jesteśmy i czujemy się sprawiedliwi? Jeśli tak, to niepotrzebnie tracimy czas. Jeśli jesteśmy sprawiedliwi i bez grzechu, to Jezus nie jest nam potrzebny. Faryzeusze uważali się za sprawiedliwych, dlatego Jezus nie był im potrzebny, dlatego na każdym kroku Go atakowali.

Żeby kochać autentycznie Jezusa trzeba się czuć niesprawiedliwym, chorym na duchu, trzeba poczuć się grzesznikiem. Prawda o naszym grzechu należy do integralnej prawdy o nas. Toczy się dzisiaj w świecie wielki spór o prawdę. Niektórzy nam wmawiają, że prawdy obiektywnej nie ma, że każdy ma swoją prawdę, albo raczej mniemanie, pogląd o świecie, o wydarzeniach, o samym sobie. Jeśli nie ma prawdy obiektywnej, prawdy dla wszystkich, to wszystko jest dozwolone, i tym samym jest zabijanie, co ochrona życia.

Toczy się dzisiaj także spór o prawdę historii. Tak było z prawdą o Katyniu, tak jest z prawdą o Smoleńsku, tak jest również z prawdą o ludobójstwie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, tak jest z prawdą o drugiej wojnie światowej i wydarzeniach powojennych. Badanie prawdy o przeszłości należy pozostawić historykom, ale też

nie trzeba ulegać tym, którzy mówią zostawmy to, nie kłóćmy się o historię; nie rozgrzebujemy tragicznych wydarzeń i nie odnawiamy ran. Przy takim podejściu, można by powiedzieć, zresztą tak już dziś niektórzy mówią – zostawmy Jezusa, skończmy z chrześcijaństwem, nie przejmujemy się Kościołem. To już było i się nie sprawdziło. Zostawmy to. Tak mówili do niedawna marksiści, tak dzisiaj wtórują ich ideowi potomkowie. A my mówimy „Historia magistra vitae est” – „historia jest nauczycielką życia”. Historia jest naszą nauczycielką. Dlatego wracamy do niej, by się z niej uczyć, by nie powtarzać błędów, by poznawać do czego prowadzi życie pozbawione szacunku dla Bożego prawa. Wracamy do historii, by wyciągać wnioski na przyszłość, na dzisiaj i na jutro naszego życia.

2. Ku prawdzie o zbrodniach na Wołyniu

Gdy w najbliższych dniach mija siedemdziesiąta rocznica rzezi na Wołyniu, w przedwojennej Małopolsce Wschodniej, nie sposób nie przypomnieć ustalonych już przez historyków faktów i zastanowić się nad ich przesłaniem na dziś i jutro życia naszych słowiańskich narodów. Przypomnijmy to, co jest pewne. Oddajmy głos świadkom tamtych tragicznych wydarzeń.

We wrześniu 1939 r., po przeszło dwudziestu latach odbudowywania naszej państwowości, zostaliśmy zaatakowani przez hitlerizm i bolszewizm. Nasi sąsiedzi dokonali czwartego rozbioru Polski. Zaraz po aneksji naszego kraju zaczęły się wywózki do obozów zagłady. Z terenów wschodnich wywożono naszych rodaków na Sybir. Pierwsza zsyłka odbyła się w mroźny dzień 10 lutego 1940 r., a potem były następne. Historycy obliczają, że w sumie wywieziono na „niehumanitarną ziemię” ok. 1,5 mln rodaków.

Gdy Niemcy zaatakowali Sowieci w czerwcu 1941 roku, doszły nowe zbrodnie – ukraińskie. W II Rzeczypospolitej mieszkali na Kresach Wschodnich Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Przez wiele lat nacje te żyły w zgodzie. Zawierano liczne małżeństwa między Polakami i Ukraińcami. Jednakże narodziła się tam zbrodnicza ideologia z hasłem „Ukraina dla Ukraińców”. Ukraińcy marzyli o niepodległości, o własnym państwie. Nasi wrogowie podsunęli im myśl, że pierwszym krokiem do wolnej Ukrainy będzie wymordowanie Polaków. Zbrodnie ukraińskie zaczęły się już w 1939 r., a nasiliły się wiosną i latem 1943 r. W nocy z 11 na 12 lipca 1943 r., w prawosławne

i greckokatolickie święto Apostołów Piotra i Pawła, uzbrojone bandy Ukraińców z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN i UPA) napadły na około sto polskich wsi na Wołyniu, brutalnie mordując mieszkańców i obracając w perzynę ich domostwa. Niewielu Polaków z zaatakowanych miejscowości uszło spod ukraińskiej siekiery, noża i innych narzędzi zbrodni. Historycy podają szacunkowo, że w Małopolsce Wschodniej wymordowano wówczas ponad 100 tys. Polaków, na samym Wołyniu około 70 tys. W sumie na Kresach Południowo-Wschodnich w latach 1939-1947 zamordowano ponad 200 tys. osób narodowości polskiej. Rzucono hasło: „Wyrznać naród polski!”. Niektórzy mówią, że były to bardziej bestialskie morderstwa aniżeli nawet w wykonaniu Niemców czy bolszewików. Owo zabijanie ludzi przez Ukraińców połączone było ze specjalnym rytuałem. To było torturowanie ludzi w strasznych męczarniach. Oddajmy na chwilę głos jednemu ze zbrodniarzy o nazwisku Jurij Stelmaszczuk „Rudy”, jednemu z dowódców Ukraińskiej Powstańczej Armii. Oto fragment jego zeznania: „29 i 30 sierpnia ja wraz z oddziałem w sile 700 uzbrojonych ludzi, zgodnie z rozkazem dowódcy Okręgu Wojskowego «Oleha», totalnie wyrznąłem całą polską ludność na terenie rejonów hołobskiego, kowelskiego, siedleszczańskiego, mackiewskiego i lubomelskiego, dokonałem grabieży całego majątku ruchomego i spaliłem jej mienie – nieruchomości. W sumie w tych rejonach w ciągu 29 i 30 sierpnia 1943 r. powyrzynałem i powyrzeliwałem ponad 15 tys. spokojnych mieszkańców, wśród których byli starcy, kobiety i dzieci. Dokonałiśmy tego w sposób następujący: Po spędzeniu co do jednego wszystkich mieszkańców do jednego miejsca otaczaliśmy ich i zaczynaliśmy rzeź. Następnie, gdy już nie zostało ani jednego żywego człowieka, kopaliśmy głębokie jamy, wrzucaliśmy w nie wszystkie trupy, zasypywaliśmy ziemią i, aby ukryć ślady, zapalaliśmy ogromne ogniska, i szliśmy dalej. W ten sposób przechodziliśmy od wsi do wsi, aż zniszczyliśmy całą ludność – ponad 15 tys. ludzi”.

Drugie świadectwo: Henryk Komański, były mieszkaniec Jezioran Szlacheckich, któremu udało się uniknąć śmierci, wspomina: „Byłem świadkiem śmierci mojej babci, którą wrzucono do studni, i ciotek, które zakłuto nożami w Jezioranach Szlacheckich, gdzie zostało zamordowanych ok. 80 osób. Pozostali na zawsze w miejscach mordy. Nie było czasu ich pochować, bo trzeba było uciekać”.

Inny świadek zbrodni tego czasu, Romuald Wernik, autor wielu książek o Kresach, mieszkający od roku 1948 w Londynie, opowiada: „Miałem kuzynkę matki, która wyszła za mąż za Ukraińca. Żeby wstąpić do UPA, Ukraińiec musiał zamordować swoją żonę Polkę i swoje dzieci, gdyż były małe i nie chciały pójść do UPA”. Ukraińiec razem z synami zarabali matkę i żonę we trójkę siekierami. Takich udokumentowanych wypadków jest kilkaset. To było stoczenie się w największe bagno. Tego nie można sobie nawet wyobrazić.

W innym miejscu tenże autor ujawnia: „Mamy zdjęcia spod Buczacza, gdzie polskie dzieci przybito po pięcioro (tzw. wianuszki) do drzew w dużej starej alei lipowej i nazwano to «drogą do wolnej Ukrainy». Ponadto dzieci rozdzielano za nogi. W Porośli wyróżniono wioskę, później w domu sołtysa oficerowie UPA pili i jedli, ciesząc się, że Polaków «wyrznęli». Przybili nożem do blatu stołu dwumiesięczne dziecko i wsadzili mu w usta kiszony ogórek”.

Drodzy bracia i siostry! Gdy przytaczamy te świadectwa, możemy przywołać tekst z Ewangelii Mateuszowej o rzezi niemowląt w Betlejem: „Wtedy Herod, widząc, że go mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym dowiedział się od mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: «Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo już ich nie ma»” (Mt 2,16-18). Na Wołyniu nawet nie miał kto opłakiwać tak mordowanych dzieci, bo wszystkich zarzynano. Wypełniły się też słowa psalmisty z psalmu 22: „Sfóra psów mnie napadała, osaczyła mnie zgraja złoczyńców [...] Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”.

Drodzy bracia i siostry! To są tylko maleńkie migawki z tych okrutnych dni, z tej strasznej zbrodni. Jest to wszystko już dość szeroko opisane i udokumentowane. Historycy nadal poszukują, ustalają fakty, chociaż je niekiedy tendencyjnie interpretują. Jest w tym wszystkim potrzebna wielka pokora po każdej stronie i łaska uznania winy, przyznania się do grzechu. Od przyznania się do grzechu zaczyna się każde nawrócenie, przebaczenie i pojednanie. Drodzy bracia i siostry, gdy w tych dniach mija siedemdziesiąta rocznica ludobójstwa na Wołyniu, oprócz modlitwy za ofiary i katów, zachodzi potrzeba postawienia pytania: jakie jest przesłanie tych tragicznych wydarzeń na dziś i jutro naszego życia narodowego i międzynarodowego?

3. Przesłanie zbrodni wołyńskiej

Najpierw przypomnijmy, jaki jest cel wspominania tych tragicznych kart naszej narodowej historii. Jeśli dziś mówimy o tych bolesnych wydarzeniach to nie po to, aby drażnić potomków osób odpowiedzialnych za te zbrodnie, nie po to, aby odnawiać dawne rany, ale po to, by nie zamazywać prawdy, gdyż prawda jest warunkiem wzajemnego przebaczenia i pojednania. Bez prawdy nie możemy budować dobrych stosunków między narodami. Bez prawdy nie można budować pomyślnej przyszłości. W Deklaracji, podpisanej 28 czerwca br. w Warszawie, przez przedstawicieli Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Kościoła Rzymskokatolickiego, czytamy słowa; „Jesteśmy świadomi, że tylko prawda może nas wyzwolić (por. J 8, 32); prawda, która niczego nie upiększa i nie pomija, która niczego nie przemilcza, ale prowadzi do przebaczenia i darowania win”. Moi drodzy, życie potwierdza tę prawidłowość, że jeżeli chcemy kształtować pomyślną przyszłość, musimy znać prawdę o przeszłości i na prawdzie budować pokój, sprawiedliwość i wolność.

Prawda jest warunkiem podejmowania dzieł miłości i jest drogą do zbawienia. Ujawniło się to jakże wyraźnie na Golgocie, gdy Jezus umierał za zbawienie ludzi. W otoczeniu Jezusa kończyli życie dwa złoczyńcy. Jeden z nich urągał Jezusowi, mówiąc: „«Czy ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił». I dodał : «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju»” (Łk 23, 39-43). Dobry łotr wyznał prawdę o Chrystusie, o Jego niewinności. Z tej prawdy wyrosła prośba o miejsce w królestwie. I Jezus mu to miejsce obiecał.

Gdy papież Benedykt XVI wynosił do chwały ołtarzy naszego wielkiego rodaka Jana Pawła II, powiedział wówczas w homilii, że Jan Paweł II bronił dwóch wielkich spraw: prawdy i życia. Wielokrotnie powtarzał, że prawda jest warunkiem wolności. Nie będzie w Polsce wolności, nie będzie wolności w Europie ani w świecie, jeżeli nie będzie prawdy. Stąd też wracamy do historii, by poznać prawdę, nawet tę najtrudniejszą i najboleśniejszą, poznać ją nie po to, aby nadal nienawidzić, żeby wzywać do odwetu, bo to byłoby zaprzeczeniem Ewangelii. Trzeba przebaczyć i iść dalej w zgodzie, ku lepszej wspólnej przyszłości. Pan Bóg przysłał nas na świat nie po to, aby innych zabijać i niszczyć, ale aby innym pomagać, żeby sobie nawzajem służyć.

Zbrodnia wołyńska ogłasza nam, że wszelkie zło rodzi się z nieposłuszeństwa Panu Bogu. Doświadczenie historyczne mówi nam, że gdy człowiek odwróci się od Pana Boga, to odwraca się również od człowieka. Niszczyciele Pana Boga stają się łatwo niszczycielami ludzi. Nie wolno dążyć do żadnych celów, kosztem zabijania człowieka. „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29).

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry! Przywołajmy z wieczności do tej świętej liturgii naszych rodaków, którzy przed siedemdziesięcioma laty byli bestialsko mordowani. Niech zbawcza krew Chrystusa wybieli szaty ich życia. Niech upodobnieni do Chrystusa w umieraniu, staną się do Niego podobni w Jego uwielbieniu. Módlmy się także, aby czas tej zbrodni, czystek etnicznych, nigdy i nigdzie już się nie powtórzył na ziemi. Słowami wspomnianej deklaracji wyrażmy pragnienie i życzenie: „Niech Bóg wejrzy na Kościół żyjący na naszych ziemiach i pomoże polskiemu oraz ukraińskiemu narodowi, aby żyjąc w pokoju dzieliły się swym duchowym bogactwem oraz wносиły swój wkład w jedność i przyszłość Europy”. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

ZE ŚWIATA POSZUKIWAŃ DO ŚWIATA ZNALEZIENIA PRAWDY, DOBRA I PIĘKNA

Wrocław, 6 lipca 2013 r. – Homilia wygłoszona w kościele uniwersyteckim, w czasie Mszy św. pogrzebowej śp. prof. Wojciecha Wrześnińskiego, b. rektora Uniwersytetu Wrocławskiego

Czcigodni bracia kapłani na czele z tutejszym proboszczem,
ks. dr hab. Andrzejem Małachowskim,

Droga pani Doroto i pogrążona w żałobie rodzino,

Droga wspólnota akademicka Uniwersytetu Wrocławskiego,
nauczyciele akademicy, pracownicy administracji i studenci,
Szanowni, przyjaciele, koledzy, uczniowie i wychowankowie
zmarłego Profesora,

Wszyscy zgromadzeni w kościele uniwersyteckim, bracia
i siostry w Chrystusie!

1. Bezsilność nauki i światło wiary

Niedawno ks. prof. Michał Heller, znany w Polsce filozof przyrody, związany z Papieskim Uniwersytetem Jana Pawła II w Krakowie, laureat krajowych i międzynarodowych nagród i wyróżnień, udzielił wywiadu, w którym zadano mu pytanie czym się różni nauka od religii. Odpowiedział następująco: nauka daje człowiekowi wiedzę, a religia sens. Warto to powiedzenie przytoczyć dziś, gdy żegnamy we Wrocławiu człowieka nauki, wybitnego profesora, historyka, byłego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojciecha Wrzesińskiego. Posiadał ogromną wiedzę, zwłaszcza z najnowszej historii Polski i Europy. Napisał wiele książek i mnóstwo artykułów naukowych. Wykształcił wielu historyków. Był człowiekiem, który w badaniach naukowych pochylał się nad przeszłością. Wiedzę o niej przekazywał innym w publikacjach i w działalności dydaktycznej, podczas wykładów uniwersyteckich, odczytów, konferencji, sesji i sympozjów naukowych. Z pewnością w swoich badaniach zastanawiał się nad sensem dziejów, które badał. Z pewnością pojawiało się w jego myśleniu pytanie o sens życia, o sens historii, także o sens pracy, którą wykonywał w swoim życiu. My dziś na jego pogrzebie także pytamy o sens jego życia i sens jego śmierci. Pytamy się co zostaje po nim na ziemi. Pytamy się dokąd powędrował, gdy ustało w nim życie biologiczne. Wobec takich pytań nauka kapituluje. Z pomocą przychodzi nam tutaj religia i wiara. W każdej religii, oprócz sfery kultycznej i etycznej, jest obecna część doktrynalna, zawierająca zespół prawd, w które powinno się wierzyć. Prawdy te pochodzą od Pana Boga, który je przekazał w trakcie ludzkich dziejów. Jest to Boże Objawienie, którego główną częścią jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Dzisiaj z kart tej najważniejszej Księgi Świata, przyjeśliśmy ważne słowa, które odnoszą się do wieczności, do życia

pozagrobowego człowieka, dokąd już nie sięga nauka. Apostoł Paweł nam dziś oznajmił: „Wiemy, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie [...] Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5,1.10); „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele [...] A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

A więc jest pozaziemski dom, niedostępny badaniom empirycznym, dom zakryty dla nauki, ale otwarty dla wszystkich, którzy uwierzą w Boga i wierzą Bogu.

Przekonanie o tym domu nosił w swoim sercu tu na ziemi śp. prof. Wojciech Wrzesiński. Mamy na to wiele dowodów, że tak było. Owo widzenie przez wiarę objawionego przez Chrystusa niewidzialnego świata nie przeszkadzało mu w naukowym badaniu historii ludów i narodów, zwłaszcza najnowszej historii Europy. Dziś w naszej wspólnocie liturgicznej, uniwersyteckiej, wrocławskiej przekazujemy w ręce Gospodarza nieba i ziemi naszego zmarłego Przyjaciela, przekazujemy do domu wypełnionego tymi, o których pisał i o których opowiadał w swojej działalności naukowej. Przekazujemy go Bogu z pokorną prośbą, by przyjął naszego Zmarłego na wieczne zamieszkanie.

Jest zwyczaj, że na modlitewnym pożegnaniu człowieka do wieczności przypominamy jego przebyta ziemską drogę życia. Popatrzymy w migawkowym skrócie jak ona wyglądała w życiu ziemskim zegnane go dziś Profesora.

2. Curriculum vitae prof. Wojciecha Wrzesińskiego

Prof. Wojciech Stanisław Wrzesiński urodził się 4 października 1934 r. we wsi Krzywosądz, położonej w pobliżu Ciechocinka, w rodzinie inteligenckiej o żywych tradycjach niepodległościowych. Do szkoły uczęszczał w Aleksandrowie Kujawskim, gdzie ukończył Gimnazjum Księży Salezjanów. Był to jego pierwszy bliższy kontakt z osobami duchownymi, których potem w życiu wiele poznał, a nawet się zaprzyjaźnił.

Po maturze w roku 1950 rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Napisał pracę magisterską pod kierunkiem prof. Bogusława Leśnodorskiego. Studia

ukończył w 1955 r. W tym samym roku podjął pracę w Archiwum Wojewódzkim w Olsztynie. Od samego początku podjął działalność pisarską. Swoje publikacje ogłaszał w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Mazury i Warmia” oraz w reaktywowanym w kwartalniku „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”. W roku 1962 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika obronił pracę doktorską pt. „Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920-1939”. Po doktoracie jeszcze bardziej włączył się w budowanie olsztyńskiego ośrodka humanistycznego, przez urządzanie ogólnopolskich konferencji naukowych, na które zapraszał wybitnych uczonych z całego kraju.

Młody dr Wojciech Wrzesiński w 31. roku swego życia przeprowadził się do Wrocławia. Był to rok 1965, zostając od razu pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego. Niedługo potem uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii. W latach 1972-1974 był dziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego, a potem dyrektorem Instytutu Historycznego (1976-1981). Od roku 1981 sprawował funkcje prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Ustąpił z niej 6 września 1982 r. w ramach protestu przeciwko odwołaniu rektora Uniwersytetu prof. Józefa Łukaszewicza przez ministra Benona Miśkiewicza. Po wprowadzeniu stanu wojennego złożył legitymację przynależności do PZPR i wrócił na stanowisko kierownika Zakładu Historii Najnowszej. W 1989 r. po zmianach politycznych przyznano mu stanowisko profesora zwyczajnego.

Po zmianie ustrojowej, w roku 1990 wybrano go na rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Uniwersytetem kierował przez prawie pięć lat, do lutego 1995 r. Przez cały ten czas był przewodniczącym Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia. Od października 1992 r. miałem zaszczyt należeć do tegoż kolegium i przez pierwsze 2,5 roku, co miesiąc, spotykaliśmy się na spotkaniach członków Kolegium w różnych uczelniach pod jego kierunkiem. Wielu z nas uczyło się od niego organizowania życia naukowego w swoich uczelniach. Za jego kadencji miała miejsce kolejna próba przywrócenia na Uniwersytecie Wrocławskim Wydziału Teologicznego; próba ta z różnych względów nie powiodła się. Prof. Wrzesiński jako przewodniczący Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola, organizował przez kilka lat środowiskową uroczystość inauguracji roku akademickiego, które odbywały się w ratuszu Wrocławia. Jako rektor, oprócz

wielu różnych zasług w ramach Uniwersytetu, posiada duże zasługi w dziele integracji wrocławskiego środowiska naukowego i uczelni wrocławskich. W maju 1994 r. podpisał wraz z wszystkim rektorami porozumienie o przystąpieniu do Wrocławskiej Akademickiej Sieci Komputerowej (WASK). Prof. Wrześciński jako rektor Uniwersytetu i przewodniczący Kolegium Rektorów podjął przygotowania do obchodów jubileuszu 50-lecia nauki w powojennym Wrocławiu, które odbyły się w listopadzie 1995 r.

Po rezygnacji z funkcji rektora prof. Wrześciński wrócił do pracy w Instytucie Historycznym, pełniąc ponownie stanowisko dyrektora tegoż Instytutu. W latach 1997-2003 pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego. W roku 2006 przeszedł na emeryturę, zachowując aktywność pisarską na odcinku pisania recenzji prac doktorskich i habilitacyjnych. Został wyróżniony tytułem doktora honoris causa przez następujące uczelnie: Uniwersytet Opolski (2001), Uniwersytet Szczeciński (2006), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (2007), Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach (2010).

Prof. Wrześciński jest uznawany za wybitnego znawcę XIX i XX-wiecznych dziejów Warmii i Mazur oraz stosunków polsko-niemieckich w najnowszych czasach. Wypromował 55 doktorów. Jest autorem ponad 700 publikacji naukowych. Zmarł nagle we Wrocławiu 2 lipca br.

3. Charakterystyka sylwetki

Prof. Wojciech Wrześciński był bardzo odpowiedzialnym badaczem naukowym, cenionym nauczycielem akademickim oraz wspaniałym organizatorem nauki. Wielką pasją jego życia była historia, zwłaszcza historia najnowszych idei społeczno-politycznych w Europie. W tej dziedzinie ma znaczące osiągnięcia naukowe.

Bardzo poważnie i z oddaniem podchodził do wszystkich swoich obowiązków naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych. Jako nauczyciel akademicki był wymagający, ale jednocześnie bardzo życzliwy i wyrozumiały dla studentów. Brał czynny udział w życiu akademickim. Zawsze działał ofiarnie na rzecz środowiska akademickiego. Cieszył się wielkim autorytetem, we Wrocławiu i w całej Polsce.

Kierując się racjami historycznymi i merytorycznymi, z dużym poświęceniem zaangażował się w utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Wrocławskim.

Zakończenie

Módlmy się w tej pogrzebowej Eucharystii, aby Bóg, który tu na ziemi ozdobił Zmarłego łaską wielkiej wiedzy i mądrości, który, który wzbudzał w nim tęsknotę za prawdą i pięknem, by stał się dla niego wiecznym szczęściem jako najwyższa Prawda, Dobro i Piękno. Niech w wieczności odnajdzie te wartości, które nosił na ziemi w swoim sercu. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

PANIE, PRZYMNÓŻ NAM WIARY (ŁK 17, 5)

*Świdnica, 31 lipca 2013 r. – Homilia wygłoszona
w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie X Jubileuszowej Pieszej
Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę*

Wstęp

Czcigodny księżu prałacie Romualdzie, przewodniku pieszej pielgrzymki na Jasną Górę,

Wszyscy drodzy bracia prezbiterzy, diakoni i klerycy,

Wielebne siostry zakonne,

Drodzy uczestnicy X Jubileuszowej Pieszej Diecezjalnej Pielgrzymki na Jasną Górę,

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

Przeżywamy w naszej katedrze we wspólnocie pielgrzymkowej tajemnicę ofiary i uczyły Chrystusa. Pośród nas znajdują się dwa stoły: stół słowa Bożego i stół eucharystyczny. Ze stołu słowa Bożego przyjęliśmy już słowo od Boga, które czynimy teraz, w homilii, przedmiotem refleksji, kontemplacji, adaptacji do naszego dzisiejszego życia.

1. Dialog z Bogiem i z ludźmi

Odczytany dziś fragment z Księgi Wyjścia ukazuje nam Mojżesza, który rozmawia z Bogiem i z ludźmi. Mojżesz już to wstępował na górę, aby rozmawiać z Bogiem, już to schodził w dolinę, aby porozmawiać z ludźmi. Obcowanie z ludźmi, zagłębianie się w ludzkie problemy, wpływało na jego modlitwę przed Bogiem. Mojżesz przedstawiał Bogu sprawy, którymi żyli ludzie, wędrujący z nim ku ziemi obiecanej. Z kolei rozmowa z Bogiem przemieniała go w innego człowieka i dodawała zdecydowania i wytrwałości w działaniu dla dobra narodu. Czas pokazał, że to otwarcie się na Boga i na ludzi przyniosło błogosławione owoce. Gdyby dzisiejsi przywódcy zarówno religijni, jak i świeccy prowadzili – na wzór Mojżesza – taki podwójny dialog: z Bogiem i z ludźmi – z pewnością przynosiłoby to błogosławione skutki dla ludzkich wspólnot.

Drodzy pielgrzymi! Podczas waszego wędrowania do domu jaśnogórskiej Matki i Królowej, będziecie prowadzić dialog z Bogiem i między sobą. Bądźcie otwarci na rozmowę z Bogiem i z bliźniemi. Koniecznie muszą być ci dwaj partnerzy waszego dialogu: Bóg i człowiek. Mojżesz nie mógłby dokonać tak wielkich dzieł, gdyby nie rozmawiał z Bogiem. Autor Księgi Wyjścia powiada, że „skóra na twarzy Mojżesza promieniowała na skutek rozmowy z Panem”. Drodzy pielgrzymi, naśladowujcie Mojżesza. Na szlaku waszej pielgrzymi znajdźcie czas, znajdźcie chwilę, na waszą osobistą rozmowę z Bogiem. Wasza pielgrzymka nie może być jedynie przegadana, prześpiewana. Winna obfitować w osobistą rozmowę z Bogiem, w kontemplację Boga. Winnicie doświadczać Jego obecności, Jego działania, Jego miłości. Może to być gdzieś w kościele; może to być w trakcie uciążliwego marszu – w spiekocie czy w ulewnym deszczu, a może w czasie chwili odpoczynku. Kto się zanurzy głębiej w Pana Boga, będzie umiał także dialogować z bliźnim.

Takie zobowiązanie wyprowadzamy z pierwszego czytania. Przejdźmy do treści dzisiejszej Ewangelii.

2. Bóg naszym drogocennym skarbem i piękną perłą

Gdy byliśmy dziećmi z pewnością słuchaliśmy albo też czytaliśmy o poszukiwaczach skarbów. Gdy został odkryty kontynent amerykański wielu Europejczyków udawało się tam na poszukiwanie złota i innych drogocennych kruszców. Często takie wartościowe kruszce były

przechowywane w skrytkach w ścianach lub zakopywane, ukrywane w ziemi. Chrystus opowiada dzisiaj o człowieku, który znalazł skarb i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił tę rolę. Ukazuje także kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną, drogocenną perłę poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił ją. Te obrazy wzięte z życia odniósł Chrystus do królestwa Bożego. Owo królestwo ukazał jako najwyższą wartość dla człowieka. To królestwo Boże oznacza obecność Boga w świecie, zwłaszcza w ludzkich sercach. Królestwo Boże to nic innego jak obecność Ojca przez Syna w Duchu Świętym – w człowieku. Kto ma Boga, ma wszystko. Bóg ludzkiemu sercu wystarcza, byle tylko był to Bóg żywy, a nie jakiś daleki, nieokreślony, obcy, niekochany. Musi być On bardziej bliski, bardziej żywy niż to wszystko, co nam wypada porzucić, sprzedać, zostawić dla Niego. Św. Teresa z Avila zwykła powtarzać: „Bóg mi wystarcza”.

Podobnie ma się sprawa ze znaną piękną perłą. Taką perłą piękną jest królestwo Boże, czyli uznawanie panowania Boga nad światem, uznawanie, że Bóg jest najważniejszy, że jest najwyższą wartością. Przyjmowanie tego, że tak to jest, nazywa się wiarą. Tylko wiarą, tylko we wierze można przyjąć, że tak to jest, że Bóg jest dla człowieka największym skarbem i najpiękniejszą perłą. Dobrze się stało, że organizatorzy i przewodnicy tegorocznej pielgrzymki obrali dla niej hasło: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17, 5). Hasło to bardzo koresponduje z trwającym Rokiem Wiary.

3. „Panie, przymnóż nam wiary” – hasło tegorocznej pielgrzymki

Motto naszej pielgrzymki: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5) pochodzi z Ewangelii. To pierwsi uczniowie prosili Jezusa o dar wiary. Byli przekonani, że wiara nie jest tylko dziełem ludzkim, że nie można jej nigdzie kupić, nie można jej nigdzie wyprodukować. Można ją jedynie otrzymać i to nie od ludzi, ale od Boga. Żaden człowiek nie może nam udzielić tego daru, takiego przekonania, że jest Bóg, nasz Stwórca, który nas miłuje i jest dla nas najważniejszy. Tak można uznawać, tak przyjmować gdy ma się łaskę wiary. Św. Piotr, gdy wyznał wiarę w Jezusa pod Cezareą Filipową, usłyszał od Niego słowa: „Błogosławiony jesteś, Symonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”

(Mt 16, 17). Wiara zatem, w pierwszej kolejności jest darem, jest nam dana przez Boga za darmo, ale także – trzeba od razu dodać, że wiara jest nam także zadana. W wierze jest zawarta nasza odpowiedź na słowo Boże, na to, co mówi Pan Bóg. W każdej wierze jest jakiś nasz osobisty wkład, nasze powiedzenie Bogu „tak”: tak Panie, wierzę Ci, ufam Tobie. Wierzę, że mnie kochasz, wierzę, że mnie nigdy nie zostawisz samego, że nigdy o mnie nie zapomnisz, że będę zawsze ważny dla Ciebie, chociażby inni o mnie zapomnieli.

Drodzy pielgrzymi! Przykład takiej wiary znajdujemy u ewangelicznego urzędnika królewskiego w Kafarnaum, którego Sym chorował. „Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, był on już bowiem umierający [...] Jezus rzekł do niego: «Idź, syn twój żyje». Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego i poszedł. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje” (J 4, 47-51). Urzędnik królewski uwierzył słowu, które Jezus powiedział do niego. To był właśnie akt wiary. To zawierzenie było owocem łaski Bożej, ale także osobistej decyzji tego człowieka.

Podobną wiarę miała niewiasta cierpiąca na krwotok, która potajemnie, w tłumie, dotknęła się Jezusa. Wierzyła bowiem, że może zostać uzdrowiona. Jezus zwrócił uczniom na nią uwagę. Zapytał, kto się mnie dotknął. Uczniowie zdziwili się temu pytaniu, bo tylu ludzi Jezusa dotykało w tłumie. Jednakże Jezus zwrócił uwagę, że dotknięcie tej kobiety było inne, że było pełne wiary (por. Mt 9, 20-22).

Zakończenie

Drodzy pielgrzymi! Idziemy na Jasną Górę, by pogłębić naszą wiarę, by głębiej zaprzyjaźnić się z Bogiem, żeby Bóg stawał się każdego dnia dla nas najważniejszy, żebyśmy nie byli letniakami. Uczestnicząc w pielgrzymce będziemy powtarzać prośbę pierwszych uczniów Chrystusa: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17, 5). Gdy ten dar otrzymamy, nie zachowamy go dla siebie, nie schowamy go gdzieś do lodówki czy do zamrażarki naszych serc, ale będziemy się nim dzielić z innymi.

W ostatnią niedzielę, 28 lipca br., Ojciec Święty Franciszek rozesłał w Rio de Janeiro młodzież na wszystkie kontynenty świata, aby ci młodzi byli misjonarzami Chrystusa. Chcemy i my do nich dołączyć.

Módlmy się w tej Eucharystii o Boże błogosławieństwo, w tym naszym ważnym dziele, do którego przystępujemy. Niech wzrośnie przez nie chwała Boża i niech świat przez nas stanie się odrobinę lepszy. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

Z WIARĄ I MIŁOŚCIĄ – ZAWSZE PO STRONIE JEZUSA CHRYSZTUSA

*Bobolice, 2 sierpnia 2013 r. – Homilia wygłoszona w Sanktuarium
Matki Bożej Bolesnej dla uczestników X Jubileuszowej Pieszej
Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę*

Wstęp

Umiłowani pielgrzymi! Słuchając słów dzisiejszej Ewangelii, mogą nam się przypomnieć znane powiedzenia: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” albo: „Najciemniej bywa pod latarnią”. Prawda tych słów potwierdziła się wobec Jezusa w Jego rodzinnym mieście Nazarecie, gdzie się wychował, gdzie spędził swoje dzieciństwo i młodość, gdzie także wszedł w dojrzałe życie. Był tam z pewnością znany nie tylko najbliższym sąsiadom, ale i całemu miastu. Tam bowiem spędził trzydzieści lat swego „ukrytego życia”. Wielu jednak odnosiło się do Niego z podejrzliwością i lekceważeniem. Mieszkańcy rodzinnego miasta nie odkryli w Nim prawdziwego wymiaru Jego osoby i Jego misji. W stosunku do Jezusa postawiono kilka podejrzliwych pytań. Jezus na tę postawę dezaprobaty zareagował dość ostrymi słowami. Wniknijmy bliżej w tę sytuację i odnieśmy ją do naszego codziennego życia, a także do naszej pielgrzymki.

1. Zastrzeżenia do Jezusa w Nazarecie

Najpierw wyjaśnijmy kwestię czy Jezus miał braci i siostry, bo oto mieszkańcy Nazaretu pytali, „czy Jego Matce nie jest na imię Miriam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego

siostry czy nie żyją wszystkie u nas?” (Mt 13, 55-56). Słowa te sugerują, że Maryja, po dziewiczym urodzeniu Syna Bożego, miała potem gromadkę następnych dzieci. Jak te słowa pogodzić z prawdą o jej dziewictwie? Ojciec prof. Jacek Salij przytacza dwa epizody ewangeliczne, które wykluczają możliwość, żeby Maryja mogła mieć jakieś inne dzieci oprócz Jezusa. Epizod pierwszy: Kiedy Pan Jezus miał dwanaście lat, Maryja wybrała się wraz Nim i Józefem na pielgrzymkę do Jerozolimy, a Ewangelista zaznacza, że chodzili na pielgrzymkę co roku. Otóż Prawo Mojżeszowe nie nakładało na kobiety obowiązku pielgrzymowania do Jerozolimy, ze względu na obowiązki macierzyńskie. Maryja mogła sobie pozwolić na coroczną pielgrzymkę, bo miała jednego tylko Jezusa. Drugi epizod świadczący, że Jezus był jedynym dzieckiem Maryi, ma miejsce na Golgocie. Jezus przed śmiercią oddaje Maryją w opiekę Janowi, bo nie chciał Jej zostawiać samej. Taki testament Jezusa byłby zupełnie niezrozumiały, gdyby Maryja miała jeszcze inne dzieci. Dlaczego zatem Ewangelia mówi o braciach i siostrach Jezusa? Otóż w tamtej kulturze mianem bracia i siostry określano również kuzynów. Zwróćmy np. uwagę na zdanie, że „pod krzyżem stała Jego Matka oraz siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa” (J 19, 25). Zauważmy, że siostra Matki Najświętszej też ma na imię Maria, bo chodzi tu niewątpliwie o kuzynkę, a nie o siostrę rodzoną Maryi. Zatem bracia i siostry nie oznaczają rodzeństwa Jezusa, ale Jego kuzynów.

Po wyjaśnieniu tej sprawy zwróćmy uwagę na to, iż mieszkańcy Nazaretu nie potrafili odkryć w Jezusie prawdziwego i wyjątkowego proroka. Nie potrafili w Nim rozpoznać wysłannika Bożego. Jezus prorok został zlekceważony w swej ojczyźnie i w swym domu. Tak był blisko a jednak Go nie poznali. I sami z powodu niedowiarstwa pozbawili się Jego mądrości i cudów. Postawa mieszkańców Nazaretu wcale nie była i nie jest czymś wyjątkowym. Także prorocy Izraela spotykali się z dezaprobatą ze strony ludu. Niektórzy z nich byli prześladowani, a nawet kamienowani. Św. Jan Chrzciciel poniósł śmierć męczeńską. Również starożytny świat pogański znał przypadki odrzucenia misji ludzi sprawiedliwych. Przykładem może tu być Sokrates, którego naród odrzucił, a po śmierci postawił mu pomnik. Norwid opisał dobitnie tę nieszczęsną historię w słowach: „Coś ty Atenom zrobił Sokratesie, że ci ze złota statwę lud niesie, otruszy pierwej”.

Drodzy bracia i siostry! Odrzucając Jezusa, traci się wiele, nieraz wszystko, ale zauważmy, że Chrystusa można poznać i pokochać jedynie w wierze. Stąd też prośba: „Panie, przymnóż nam wiary”, będąca hasłem naszej pielgrzymki, jest tak ważna i aktualna.

2. Reakcja Jezusa na lekceważenie i niedowiarstwo

Drodzy pielgrzymi! Jezus nie pozostał milczący wobec swych rodaków, którzy Go lekceważyli i powątpiewali o Nim. Powiedział do nich z bólem: „Tylko w swojej Ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony” (Mt 13, 57). Ewangelista dodał: „I niewiele działał tam cudów z powodu ich niedowiarstwa” (Mt 13, 58). Okazuje się, że Jezus tam czynił cuda, gdzie widział wiarę. Niedowiarkowie niczego nie zrozumieli i niczego nie otrzymali od Jezusa, gdyż byli zamknięci na Jego słowa i na Jego czyny. To, co prawdziwie wielkie, piękne i Boże można ujrzyć jedynie oczyma wiary. W pierwszej encyklice Ojca Świętego Franciszka *Lumen fidei* – Światło wiary, ogłoszonej 5 lipca br., czytamy słowa: „Gdy brakuje światła «wiary», wszystko staje się niejasne, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu od drogi, na której błądzimy bez kierunku. Dlatego pilne staje się odzyskanie światła, które kryje wiara, bo kiedy gaśnie jej płomień, wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask” (Lf, nr 2-3).

Drodzy pielgrzymi, jakie wnioski wynikają z dzisiejszej perykopy ewangelicznej dla naszego życia?

3. Wnioski wynikające z doświadczenia Jezusa w rodzinnym Nazarecie

Wniosek pierwszy: musimy przyjąć przestrozę, że można być bardzo blisko Jezusa fizycznie, podobnie jak mieszkańcy Nazaretu, można się o Niego prawie ocierać, nosić Jego znak i imię, można praktykować Jego religię, a mimo to można Go nie znać, można Go lekceważyć, można nie korzystać z Jego słowa i mocy. Tragedia mieszkańców Nazaret może stać się naszą tragedią. Kontrolujmy więc siebie. Stawiamy sobie pytanie: „Kim jest dla mnie Jezus dziś?”; co mnie z Nim łączy?; czy jestem naprawdę Jego uczniem, uczennicą?; czy uważam Go dla mnie za najważniejszego?

Wniosek drugi: w kontekście spojrzenia mieszkańców Nazaretu na Jezusa, pomyślmy, jak patrzymy na posługujących wśród nas

kapłanów? Kim dla nas są? Może patrzymy zbyt naturalistycznie, przyziemnie, płytko, tak jak to czynią dzisiejsze media. To prawda, że ksiądz jest zwykłym człowiekiem, nie lepszym od nas, ale otrzymał mandat nauczania prawdy Bożej – nie swojej, ale Bożej. Otrzymał władzę sprawowania Eucharystii, przemieniania mocą Ducha Świętego chleba w Ciało Pańskiej i wina w krew Chrystusa. Otrzymał władzę odpuszczania w imieniu Pana Boga grzechów człowiekowi. Niby jeden z nas, z podobnymi przymiotami pozytywnymi i negatywnymi, a jednak jakiś szczególnie reprezentant Chrystusa, którego On sam sobie wybrał.

Wniosek trzeci: lekceważenie Jezusa w Jego rodzinnej miejscowości, każe nam zastanowić się jak my traktujemy naszych domowników, tych najbliższych, z którymi mieszkamy, pracujemy i na co dzień dzielimy trud szarego życia. Bywa często tak, że mamy więcej uśmiechu, więcej dobrych słów dla ludzi obcych, aniżeli dla swoich. Mamy lepszą twarz, miłsze słowo dla ludzi rzadziej spotykanych aniżeli dla najbliższych. Czasem można zauważyć jak bardzo miłutki potrafi być mąż dla obcej kobiety, dla koleżanki żony, dla koleżanki z pracy, natomiast bywa surowy, a niekiedy i arogancki, dla tej osoby, której ślubował przy ołtarzu miłość i uczciwość małżeńską. Podobnie może być z żoną, która potrafi być o wiele miłsza dla kolegi męża, dla kolegi z pracy aniżeli dla swojego ślubnego wybrańca. Warto się zastanowić i zrobić sobie rachunek sumienia, czy czasem nie bywamy dla najbliższych bardziej surowi, obcesowi, czasem może i brutalni, a wobec innych, obcych gramy lepszych niż w rzeczywistości jesteśmy.

Wniosek czwarty: Jezus w rodzinnym Nazarecie, pyta nas o nasz stosunek do tego co rodzinne, co narodowe, co polskie. Wczoraj o godz. 17.00 minęło 69 lat od chwili wybuchu powstania warszawskiego. Przez większość Polaków jest ono oceniane jako wielki zryw mieszkańców okupowanej stolicy do wolności. Powstanie pochłonęło ok. 18 tysięcy ofiar i ponad 20 tysięcy rannych, a ponadto doprowadziło do zburzenia w 85% stolicy. Stąd też minister spraw zagranicznych nazwał je „narodową katastrofą”. Inni wyrażali się podobnie, że było „prezenterem dla Stalina”, „nieprzemyślaną, samobójczą akcją polityczną”. Natomiast zdrowi patrioci stoją ciągle na stanowisku, że był to patriotyczny, wolnościowy zryw uciemnionych mieszkańców stolicy, że to wielki, chociaż krwawy krok do wolności.

Zakończenie

Drodzy pielgrzymi. Rozpoznajmy w tej Eucharystii prawdziwego Chrystusa, z Jego prawdą i miłością dla nas. Czczoną w tym sanktuarium Matkę Bożą Bolesną prosimy o wstawiennictwo, byśmy prawdziwie należeli do Jej Syna, byśmy byli wobec Niego pełni zawierzenia. Niech więź z Panem Jezusem, niech nasza miłość do Matki Jezusa, ugruntuje naszą wiarę i kształtuje nasze codzienne życie. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

Z POKŁONEM WOBEC MATKI – PRZYCZYNY NASZEJ RADOŚCI W 30-LECIE KORONACJI CUDOWNEJ FIGURKI MATKI BOŻEJ Z GÓRY IGLICZNEJ

*Góra Igliczna, 4 sierpnia 2013 r. – Homilia wygłoszona
w Sanktuarium Matki Bożej w trzydziestolecie koronacji cudownej
figurki Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości*

Wstęp

Czcigodny księżę kanoniku Andrzeju, rektorze i kustoszu tego Sanktuarium Maryjnego na Górze Iglicznej,

Czcigodni i drodzy bracia kapłani wszystkich stanowisk, urzędów i godności, na czele z ks. dziekanem z Bystrzycy Kłodzkiej,

Drogie siostry zakonne,

Szanowni panie Zbigniewie, reprezentancie Sejmiku Wojewódzkiego,

Szanowna pani Renato, burmistrzu Bystrzycy Kłodzkiej,

Umiłowanie pielgrzymi, czciciele Matki Bożej z Góry Iglicznej!

Odbywamy dziś, w upalną niedzielę sierpnia, pielgrzymkę na Górę Igliczną, by pokłonić się tu Matce Bożej czczonej tutaj w Figurce, która ma tytuł Matka Boża Przyczyna Naszej Radości. Jest to także uroczystość odpustowa w tym sanktuarium.

W obecnej homilii nawiążemy nieco do historii i zastanowimy się jak zdobywać radość, która znamionowała Maryję.

1. Z przeszłości kultu Matki Bożej na Górze Iglicznej

Gdy patrzymy w dzieje ludzkości, zauważamy, że góry były dość często miejscem oddawania Bogu chwały. Wielkie sprawy między Bogiem a ludźmi rozgrywały się niekiedy na górach. Na górze Moria Abraham miał złożyć w ofierze Bogu swego syna Izaaka. Na górze Synaj, w czasie wędrówki narodu wybranego z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej, Bóg przekazał przez Mojżesza ludziom Dekalog, Dziesięć Przykazań. Na tę górę często wchodził, by rozmawiać z Bogiem. Nowy Mojżesz, Jezus Chrystus, na Górze Błogosławieństw wygłosił swoje pierwsze nauki. Na górze Tabor przemienił się przed uczniami. Na górze Syjon, w Wieczerniku, spożył z uczniami Ostatnią Wieczerzę. Na wzgórzu Golgota oddał za nas swoje życie na drzewie krzyża. Z góry Wniebowstąpienia odszedł do nieba. Ludzie na górach stawiają znaki święte. W Tatrach, na Giewoncie, stoi krzyż. W Sudetach, na Śnieżce, jest kaplica. Na górze Chełmiec koło Wałbrzycha postawiono, na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia, także krzyż. Od lat staramy się wybudować małą kaplicę na Wielkiej Sowie. Tu, w Kotlinie Kłodzkiej, w masywie Śnieżnika, na Górze Iglicznej, zaistniało Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej. W roku 1750 przybyła tu Figurka Matki Bożej, która okazała się cudowna. W roku 1782 został tu konsekrowany obecny kościół.

W czasie swoich wędrówek po górach miejsce to odkrył ks. Karol Wojtyła. Wielokrotnie tu bywał jako ksiądz, jako biskup i jako kardynał. Gdy 21 czerwca 1983 r. podczas sprawowanej Mszy św. na Partynicach we Wrocławiu, ksiądz abp Henryk Gulbinowicz, ówczesny metropolita wrocławski, poprosił Jana Pawła II o ukoronowanie czczonej tu od wieków Figurki Matki Bożej, Papież z radością to uczynił i wypowiedział wtedy pamiętne słowa, które – po trzydziestu latach

– warto przypomnieć. Po Mszy św., przed aktem koronacji Papież powiedział: „Pragnę wyrazić radość, że wśród jasnogórskiej pielgrzymki jest mi dane ukoronować cudowną figurę Matki Bożej Śnieżnej, która w Sudetach króluje i hojnie rozdaje swe łaski: szczególna Opiekunka ludzi dotkniętych chorobą oczu, niewiast pragnących potomstwa, turystów i sportowców – Przyczyna naszej radości. Wkładając na skronie Syna i Matki korony, mówimy: «Tyś Bogarodzicą, Tyś naszą Matką, naszą Królową. W Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie i nasze uświęcenie». Zbieramy dziś w jedno, składamy u Twoich stóp wiarę, nadzieję i miłość wyrażane tu i wyznawane przed Tobą od tylu dziesiątków lat, a także naszą wiarę, nadzieję i miłość – i tę, którą wyznawać będą przyszłe pokolenia. Bądź naszą radością, jak w przeszłości, tak również dziś, zsyłaj sercom naszym łaski, tak jak płatki śniegu w górach, gdzie mieszkasz. Polecam siebie i moją posługę Kościołowi powszechnemu na rzymskiej Stolicy Świętego Piotra modlitwom pielgrzymów, którzy Cię Matko Boża Śnieżna, odwiedzają”.

Te słowa Ojca Świętego nas zobowiązują do otaczania tej Figurki i tego miejsca naszą czcią i miłością. Dlatego tu przybywamy. Przypomnę, że przed pięciu laty, w niedzielę 22 czerwca 2008 r., gdy obchodziliśmy 25. rocznicę koronacji tej Figurki, też tutaj byliśmy. Był z nami wówczas ks. kard. Henryk Gulbinowicz, ks. abp Jan Martyniak, metropolita przemysko-warszawski Kościoła bizantyjsko-ukraińskiego. Był z nami, dziś już świętej pamięci, ks. biskup Adam Śmigielski, biskup sosnowiecki, który wygłosił kazanie i byli biskupi ze Świdnicy, otoczeni licznymi kapłanami i rzeszą wiernych świeccich. W tym roku, 23 czerwca, w roku trzydziestolecia koronacji, był tu także ks. biskup Adam Dyczkowski. Dzisiaj, naszą modlitewną obecnością przedłużamy naszą miłość do Maryi, Królowej Sudetów, przedłużamy świętowanie XXX-lecia koronacji tej cudownej Figurki.

2. Matka Boża jako Przyczyna Naszej Radości

Przybywamy dzisiaj, by w uroczystość odpustową raz jeszcze podziękować Panu Bogu za dokonaną przed trzydziestu laty koronację Figurki; przyjeżdżamy, by przy Maryi i wraz z Nią oddać chwałę Panu Bogu; przyjeżdżamy, by – w Roku Wiary – tutaj otrzymać dar mocniejszej wiary i dar radości. Patrząc na radość Maryi, zastanówmy się o jaką radość tu chodzi i gdzie są jej źródła.

a) Radość i jej rodzaje

Pochylając się nad radością, możemy wyróżnić kilka jej odmian. Może być radość zła, diabelska, radość czysto ludzka i radość Boża, która jest darem Ducha Świętego. Radość diabelska to radość z dziejącego się zła, to także radość z cudzego nieszczęścia. Czasem słyszymy takie wypowiedzi, gdy kogoś spotka jakieś nieszczęście: „a dobrze mu, a dobrze jej tak”. Jest to radość szatańska, której winniśmy się wyzywać.

Jest także radość taka czysto ludzka, ale taka chwilowa, często zafalszowana. Jest to radość na pokaz przed kamerą, radość przy reklamie – po prostu – radość za pieniądze. Jest to także radość ze zdobycia wartości materialnych, np. gdy otrzymamy nowe mieszkanie, gdy kupimy nowy samochód, nowe meble. Radość tego rodzaju jest zwykle przemijająca. Po jakimś czasie znika, zamiera.

Jest także trzeci rodzaj radości – radość Boża, radość w Duchu Świętym. Taką radością była wypełniona Maryja. Ona jest Przyczyną takiej radości. Św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów wymienia radość na drugim miejscu wśród owoców Ducha Świętego, zaraz po miłości. W Liście tym pisze: „Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23)

Zapytajmy z kolei o źródła takiej, Bożej radości.

b) Źródła Bożej radości

Prawdziwa radość, radość Boża rodzi się z doświadczenia prawdy, dobra i piękna. Ponieważ Bóg jest najwyższą Prawdą, największym Dobrem i Pięknem, dlatego najważniejszym źródłem, radości dla człowieka może być tylko Bóg. Tak to jest napisane w Piśmie Świętym, tak to widać w osobie Maryi, tak też to widać w życiu ludzi świętych. Tak np. było w życiu bł. Jana Pawła II. Tak to widać obecnie u Ojca Świętego Franciszka.

W dzisiejszym Pierwszym Czytaniu słyszeliśmy słowa: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim” (Iz 91, 10). Kiedyś także prorok Sofoniasz wołał: „Ciesz się i wesel z całego serca [...] król Izraela, Pan, jest pośród Ciebie” (So 3, 14-15), a św. Paweł wzywał Filipian: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! [...] Pan jest blisko” (Flp 4,4-5). Pan Bóg jest naprawdę z nami. Możemy Go jednak widzieć tylko oczyma wiary.

Bóg zamieszkał na ziemi w osobie Jezusa Chrystusa. Syn Boży stał się najpierw dzieckiem. Odtąd jeszcze bardziej świat przeniknięty jest Bogiem. I to winno nas cieszyć, że jest Bóg, który nas kocha. Kiedyś prorok Izajasz wołał: „Głośmy z weselem, Bóg jest między nami”. (por. Iz 12, 6). Taką Bożą radość wyznała przed ludźmi Maryja, w swojej modlitwie u św. Elżbiety: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1, 47).

Raz jeszcze powtórzmy, że tego rodzaju radość wyrasta z wiary, bowiem Pana Boga doświadczają tylko ludzie wierzący. Stąd też Panem Bogiem mogą się cieszyć jedynie ludzie wierzący, zaprzyjaźnieni z Bogiem. Nie mogą mieć Bożej radości ludzie nie liczący się z Bogiem, którzy niby w Boga wierzą – jak mówią -, ale Pana Boga nie słuchają. Żyją po swojemu, wedle swoich zasad moralnych.

Stąd też trzeba wskazać na drugie źródło radości Bożej, spokrewnione z tym pierwszym. Jest nim czyste sumienie. Boża radość wyrasta z życia w łasce uświęcającej, z życia z przyjaźni z Bogiem. Prawdziwa radość rodzi się i zamieszkuje w czystym sercu, w sercu, w którym mieszka Bóg, a nie szatan. A więc radość rodzi się z naszego nawrócenia się do Boga. I znowu przypomnijmy słowa proroka, dzisiaj słyszane: „Dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości” (Iz 61,10). Te szaty zbawienia, szaty usprawiedliwienia zakłada nam Bóg. My nieustannie brudzimy nasze duchowe szaty. Przychodzimy do Pana Boga, by nam je wybielił, odnowił, by oczyścił je z grzechów.

Ko chodzi z grzechami, kto nie tkwi w Chrystusie jest pozbawiony Bożej radości. Może być w nim tylko radość przelotna, która się rodzi ze zdobycia jakichś wartości materialnych. Jeśli zatem chcesz mieć radość w sercu, to nie noś grzechów w sobie. Wyznawaj je, wyrzucaj je z siebie jak najszybciej. Nie czekaj do Wielkanocy, nie czekaj do pierwszego piątku, ale wyrzucaj je jak najprędzej i daj się przybrać w szaty zbawienia przez Pana Boga. Jeśli mąż obrazi żonę albo żona męża, to nie czeka z przeproszeniem do któregoś dnia miesiąca, ale jak najszybciej trzeba przeproszać i przebywać w jedności. Tak samo winno być w naszych relacjach z Panem Bogiem.

Innym jeszcze ważnym źródłem radości jest czynienie dobra, radość czynienia dobrze drugim. Jest to radość dawania, radość z poświęcenia się, radość ze służby drugiemu człowiekowi.

Pytamy dziś przed Bogiem, pytamy się przed Matką Bożą, które źródło radości jest wyschnięte w naszym życiu, czy może inaczej – od którego źródła odeszliśmy, do którego źródła nie podchodzimy? Jeżeli nie ma w nas radości, to znaczy, że odeszliśmy od wspomnianych źródeł radości.

Zakończenie

Prośmy zatem Matkę Najświętszą, Przyczynę Naszej Radości, abyśmy dzisiaj na tej górze odzyskali radość, by Maryja wyprosiła nam dar wiary, dar doświadczenia Pana Boga w naszym życiu. Prośmy Pana Boga, abyśmy trwali w Jego miłości, bo tylko wtedy nie utracimy radości. Prośmy, abyśmy drugim dobrze czynili, abyśmy nie byli zachłanni, abyśmy nie żyli dla siebie, ale dla drugich. Maryjo, Królowo Sudetów, Maryjo Śnieżna, Przyczyno Naszej Radości, dziękujemy Ci, że jesteś z nami, dziękujemy Ci, że nam pomagasz. Ciebie dziś pokornie prosimy, abyśmy wytrwali w miłości Bożej, by Bóg był dla nas najważniejszy, aby był ostoją naszego życia, naszej miłości, nadziei, wytrwania i radości – tu, na ziemi i kiedyś w niebie. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

MIŁOŚĆ BOŻA OCALAJĄCA OD ŚMIERCI WIECZNEJ

Złotoryja, 6 sierpnia 2013 r. – Homilia wygłoszona w kościele cmentarnym pw. św. Mikołaja podczas Mszy św. pogrzebowej za śp. Monikę Woźniak, matkę ks. Franciszka

Drogi, pogrążony w żałobie księże Franciszku,

Wszyscy, czcigodni i drodzy bracia kapłani, zwłaszcza koledzy rokowi ks. Franciszka,

Droga rodzinno zmarłej mamy Moniki,

Wszyscy, obecni tu uczestnicy tej żałobnej liturgii!

1. Ludzka bezsilność wobec śmierci

Jednym z trudniejszych doświadczeń i przeżyć na ziemi, gdzie jesteśmy, jest przeżywanie śmierci naszych bliskich. Mówimy, że śmierć jest trudną koniecznością; trudno się nam z nią pogodzić, czujemy się wobec niej bezsilni. Gdy nam się ją uda na jakiś czas oddalić, to ona gdzieś w końcu nadchodzi i budzi refleksję i wyciska łzy. Jeśli nie umrzemy dzisiaj czy jutro, to wiadomo, że kiedyś musimy umrzeć. Medycyna wynalazła już tak wiele leków na różne choroby. Dotąd nikt nie wynalazł, i z pewnością nikt z ludzi nie wynajdzie, leku przeciw śmierci. Wobec śmierci jesteśmy naprawdę bezsilni. I gdy śmierć przychodzi, zabierając nam osobę kochaną, przeżywamy zwykle wielki dramat, bo tych których kochamy, nie chcemy utracić. Bolejemy nad tym, że nasza nawet największa miłość do nich nie może ich ocalić. Boimy się naprawdę utracić tych ludzi, których kochamy. Nasz ból zwiększa się jeszcze bardziej, gdy mamy świadomość, że nikt z ludzi, nikt nawet z naszych najlepszych przyjaciół nie jest w stanie ocalić i zachować nam przed śmiercią tych, których kochamy. W tym dramacie może nam pomóc tylko Bóg. To On nam mówi, że człowiek nie umiera cały, że człowiek w śmierci nie zostaje unicestwiony, ale jedynie przechodzi do innego życia, do innego świata.

2. Miłość Boża zwycięża śmierć

W filmie Bergmana „Jak w zwierciadle” młody chłopiec pyta ojca o chorą siostrę, którą zabrano helikopterem do szpitala: „Tato, czy Bóg ją ocali, ponieważ my ją kochamy?”. Miłość ocala od śmierci, ale nie ludzka, tylko Boża. Tylko miłość Boża jest silniejsza od śmierci, tylko miłość Boża unieważnia śmierć. W dramacie J.P. Sartre’a *Przy zamkniętych drzwiach* jest próba ratowania się z zagrożenia i śmierci, ale przez miłość tylko ludzką. Bezskutecznie! Człowiek o własnych siłach nie jest w stanie zabezpieczyć sobie trwania po śmierci. Po prostu człowiek nie może sam siebie zbawić. Od śmierci wiecznej ocala jedynie Bóg. Jedynie Chrystus powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25). Ten sam Jezus powiedział przed chwilą do nas: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań

wiele, Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).

W te słowa Chrystusa uwierzył św. Paweł, dlatego w Liście do Koryntian napisał: „Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w Niebie” (2 Kor 5, 1).

Drodzy bracia i siostry! Wspaniałym komentarzem do tych słów Pana Jezusa i św. Pawła są teksty liturgii pogrzebowej, które wypowiemy po Mszy św., podczas obrzędu Ostatniego pożegnania. Będą tam m.in. takie oto słowa: „Przybądźcie z nieba na głos naszych modlitw, mieszkańcy chwały, wszyscy Święci Boży. Z obłoków jasnych zejdźcie aniołowie, z rzeszą zbawionych spieszcie na spotkanie. Anielski orszak niech twą duszę przyjmie, uniesie z ziemi ku wyżynom nieba, a pieśń zbawionych niech ją zaprowadzi, aż przed oblicze Boga Najwyższego”.

Także inna modlitwa jest też pełna wiary: „Niech aniołowie zawiodą cię do raju, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy i wprowadzą cię do krainy życia wiecznego. Chóry anielskie niechaj cię podejmą i z Chrystusem zmartwychwstałym miej radość wieczną”.

Do tych tekstów nasyconych wiarą w życie wieczne, dodajmy jeszcze słowa z żałobnej prefacji: „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkanie”.

3. Słowo pożegnania

Droga mammo Moniko, w postawie wiary i miłości oddajemy cię dziś w dłonie miłującego Boga. On wybrał ci godzinę przyjścia na świat. Był to dzień 13 czerwca 1934 r. W domu rodzinnym w Pstrągowej wychowałeś się przy tacie Wawrzyńcu i mamie Ludwice w gronie pięciorga rodzeństwa, jednej siostry i czterech braci. W czasie wojny, w lutym 1940 r., zostałaś wywieziona z całą rodziną na Syberię. Straciłaś tam rodziców i najmłodszego brata Edmunda. W marcu 1946 r. wróciłaś do Polski na ziemie zachodnie ze starszą siostrą Katarzyną i młodszym bratem Ludwikiem, zamieszkałaś

w Nowym Kościele. Wychowywała cię siostra z mężem Stanisławem. W 1955 r. wyszłaś za mąż za Lucjana Woźniaka i zamieszkałaś w Złotoryi. Razem prowadziliście zakład krawiecki. Dobry Bóg dał wam potomstwo. Urodziłaś dwóch synów: Stanisława i Franciszka. Starszy założył rodzinę i obdarzył cię trzema wnuczkami. Młodszy Franciszek otrzymał łaskę powołania kapłańskiego. W roku 1986 przeżywałaś wielką radość, gdyś go ujrzała po raz pierwszy jako kapłana przy ołtarzu Chrystusowym. Dobra mammo Moniko, jako dobra, bogobojna matka brałaś czynny udział w życiu swoich synów, pomagając w wychowaniu wnuczek oraz synowi kapłanowi w prowadzeniu gospodarstwa na plebani. Podobnie Bóg wyznaczył ci czas odejścia z tego świata na dzień 2 sierpnia 2013 r. Był to pierwszy piątek miesiąca, dzień Najświętszego Serca Jezusa. Był to także dzień maryjny: Matki Bożej Anielskiej. Tak często tu, na ziemi, każdego dnia wielokrotnie powtarzałaś słowa: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Wierzimy, że Maryja modliła się za ciebie w trakcie życia, ale pamiętała także o tobie w godzinie twojej śmierci. Dlatego z tą większą wiarą i nadzieją wyśpiewamy nad twoją trumną słowa: „Niech cię przygarnie Chrystus uwielbiony, On wezwał cię do Królestwa światła. Niech na spotkanie w progach Ojca domu po ciebie wyjdzie litościwa Matka”.

Droga mammo, odpocznij od trudów tej ziemi. Niech wszystkie utrapienia ziemskiego czasu, które godnie przetrzymałaś, niech twoja wiara i miłość, jakąś miała w swoim sercu do Pana Boga i do ludzi, będą dla ciebie przepustką do nieba. Spoczywaj w pokoju i szczęściu wiecznym, dobra mammo. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

ZACZERPNIJCIE I ZANIEŚCIE

*Jasna Góra, 9 sierpnia 2013 r. – Homilia wygłoszona
w Jasnogórskiej Kaplicy na zakończenie
X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej*

Wstęp

Czcigodni i drodzy bracia kapłani: główny przewodniku X Jubileuszowej Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej, przewodnicy poszczególnych grup i przewodnicy innych pieszych pielgrzymek, Drogie siostry zakonne i inni przedstawiciele życia konsekrowanego, Wszyscy, drodzy pielgrzymi, czciciele Matki Bożej Jasnogórskiej!

1. Jesteśmy u celu w naszej Domu Matki i Królowej

Jasna Góra to obecnie cel pieszych pielgrzymek zdążających z różnych stron Polski. Jest takie powiedzenie we Włoszech: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. My, w Polsce – zwłaszcza teraz, w lecie – mówimy: „Wszystkie drogi prowadzą do Częstochowy” – na Jasną Górę. Tu pielgrzymi osiągną cel wielodniowego wędrowania. Możemy zatem powiedzieć: jesteśmy u celu. Wśród różnych grup pielgrzymich dzisiaj osiąga ten cel Dziesiąta Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej. Zakończył się wielki trud fizyczny i duchowy. Wszyscy jesteście szczęśliwi, że tu dotarliście. Macie satysfakcję, że coś bardzo dobrego się w waszym życiu wydarzyło, coś, co w nas zostanie, co pozostanie w historii naszego życia, coś z czego będziemy bardzo w życiu zadowoleni. Tego skarbu nikt nam już nie odbierze: tego wszystkiego, co przeżyliście na drogach, ścieżkach, w świątyniach, w miejscach postoju i odpoczynku. A dzisiaj, do tego, co za wami, dochodzi ta Eucharystia w Jasnogórskiej Kaplicy. Wszyscy spoglądacie Maryi w oczy. Ona przede wszystkim patrzy na was i bardzo się cieszy każdą i każdym z was. Z pewnością na trasie śpiewaliście wiele razy słowa: „Madonno, Czarna Madonno, jako dobrze Twym dzieckiem być. O pozwól, Czarna Madonno, w ramionach Twoich się skryć”. Już z pewnością powiedzieliście

Jej z czym przyszlście: za co dziękujecie, za co przepraszcacie i co prosicie. Maryja cieszy się, i każdą i każdego z was przytula duchowo do swego matczynego serca. Jednakże wyczuwamy, że nasza Matka i Królowa pragnie, abyśmy przyjęli ochotnie, z wiarą i miłością przesłanie Bożego słowa. (Dwa bezcenne dary, jakie są nam dawane w każdej Eucharystii: dar Bożego słowa i dar Bożego chleba. Popatrzmy z miłością na te dwa dary).

2. Jasnogórski dar Bożego słowa

Gdy sprawujemy Eucharystię w jasnogórskiej kaplicy dla pielgrzymów czytamy zazwyczaj Ewangelię o pierwszym cudzie Pana Jezusa w Kanie Galilejskiej. Maryja w Kanie, po rozmowie z Jezusem na temat zauważonego niedostatku nowożeńców, powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Zauważmy, że w słowach tych zawarte jest wskazanie dla sług i dla nas, abyśmy czynili to, co Jezus nam mówi, ale także w słowach tych Maryja wyraziła swoją głęboką wiarę w Jezusa, w Jego moc. Wierzyła i wiedziała, że cokolwiek poleci ludziom, warte jest to spełnienia. To przekonanie Maryi co do Jezusa, to jej zawierzenie i zaufanie względem Niego, i nam jest tak bardzo potrzebne. Maryja swoim zawierzeniem okazuje swoją mądrość, daje atut, by Ją nazywać Stolicą Mądrości. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Maryja w tych słowach wyraziła wiarę w moc swego Syna, Jej i naszego Odkupiciela.

Drodzy pielgrzymi! Jeśli w Roku Wiary staramy się pogłębiać naszą wiarę, to tu, na Jasnej Górze, jest nam przypomniane to, co w wierze jest najważniejsze: zaufanie do Jezusa, uwierzenie w Jego moc i w Jego miłość do nas. To jest to pierwsze najważniejsze, a potem przychodzi to drugie, też bardzo ważne, abyśmy Jezusa posłuchali, wykonali to, nam poleca. Takie posłuszeństwo okazali słudzy, którzy na polecenie Jezusa: „Napełnijcie stągwie wodą”, „napełnili je aż po brzegi”. A więc nie byle jak, ale „aż po brzegi”, czyli wykonali polecenie jak najlepiej, dokładnie. Także, gdy chwilę potem, Jezus powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu” – wykonali polecenie dokładnie, zanosząc mu.

Zatem drodzy bracia i siostry, od Maryi i od sług z Kany uczymy się wierzyć, uczymy się odnawiać i pogłębiać naszą wiarę. Powtórzmy, polega ona – po pierwsze – na zaufaniu do Jezusa, uwierzeniu w Jego miłość do nas i w Jego moc wobec nas – co jest widoczne w postawie

i słowach Maryi, oraz – po drugie – okazywanie Jezusowi posłuszeństwa, co z kolei tak jaskrawo widać w postawie sług, którzy dokładnie wykonali polecenia Jezusa.

Pielgrzymka świdnicka obrała sobie za hasło wędrowania słowa: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17, 5). Nie zapomnijmy tych słów powiedzieć Chrystusowi, tu, przed Matką Bożą. Już na początku naszej pielgrzymki, katedrze świdnickiej, przypomnieliśmy sobie, że wiara jest łaską, jest darmowym darem; nie można jej nigdzie kupić. Żaden człowiek jej nie sprzedaje, nie można jej wyprodukować w żadnej fabryce. Żaden człowiek nie może nam tego skarbu dać. Ten skarb pochodzi od Boga. Dlatego nie zapomnijmy o ten dar poprosić i z pewnością go otrzymamy.

Zwróćmy jeszcze uwagę na następne słowa Pana Jezusa wypowiedziane do sług.

3. Zaczerpnijcie i zanieście – posłanie, aby być misjonarzem Jezusa

Dar przemienionej wody w wino Jezus kazał zanieść staroście weselnemu i pozostałym uczestnikom wesela. Słudzy wykonali polecenie. My, jako obdarowani przez Jezusa w czasie pielgrzymki i tu w domu naszej matki i Królowej, niczego nie otrzymaliśmy w całości dla siebie. Jest to do podziału z innymi. Pielgrzymka się skończyła. Była wielkim darem, wydarzeniem. Trzeba się teraz tym darem, tym doświadczeniem podzielić, dzieło pielgrzymki nie może pozostać bez echa. Pielgrzymka nie może się zakończyć na Jasnej Górze. Misja pielgrzymki winna trwać. Bardzo ważne będzie to, co przetrwa po pielgrzymce: „Zaczerpnijcie i zanieście”.

Przypomnijmy sobie w tym momencie to, co Ojciec Franciszek powiedział na końcu do młodzieży w Rio de Janeiro, gdy dobiegało końca to światowe spotkanie. Wysłał ich na wszystkie kontynenty świata, by świadczyli o Chrystusie, by byli Jego misjonarzami, by dzielili się swoją wiarą z innymi: z kolegami, koleżankami. Powtórzmy, niczego się od Boga nie otrzymuje wyłącznie dla siebie. Darem wiary, darem miłości trzeba się dzielić z drugimi. A popatrzmy, jak to czasem nędznie wygląda w naszych parafiach. Niektórzy przyjdą do Kościoła, odstoją godzinę. Nie zawsze włączają się w śpiew czy wspólne modlitwy. Wracają do domu i nie czują się zobowiązani, by być świadkiem Jezusa, by wykonać Boże zlecenie zawarte w Jego

słowie, zwłaszcza w Ewangelii. Jest tak, że w przypadku niektórych chrześcijan to, co było w kościele, nie ma żadnego wpływu, żadnego przełożenia na życie poza kościołem, na życie prywatne w domu i publiczne między ludźmi.

„Zaczerpnijcie i zanieście”. – „Idźcie i czyńcie mi uczniami wszystkie narody”. Prośmy Jezusa i Maryję o taką łaskę bycia apostołem, bycia świadkiem, bycia misjonarzem, wtedy nasze pielgrzymowanie osiągnie pełniejsze owoce i stanie się także darem dla drugich.

Zakończenie

Maryjo, nasza Matko i Królowo, spoglądamy ufnie w Twoje oblicze. Dziękujemy, że nas przyjmujesz, dziękujemy, że nas tu wezwałaś. Pomóż nam przedłużyć dzieło naszej pielgrzymki tam, gdzie powrócimy. Wyproś nam łaskę dzielenia się naszą wiarą, naszą radością spotkania z Tobą. Niech dzieło pielgrzymki trwa, niech owocuje na drogach naszego życia. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

W JUBILEUSZOWYM DZIĘKCZYNIENIU

*„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem.
Trwajcie w miłości mojej” (J 15, 9)*

*Ząbkowice Śląskie, 11 sierpnia 2013 r. – Złoty jubileusz profesji
zakonnej Siostry Marii Salwatory Bajor, członkini Wspólnoty
św. Klary Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji w Polsce*

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani: ojciec prowincjale, księża prałacie,

Czcigodna Matko Ksieni wraz z całą wspólnotą sióstr
klarysek,

Drodzy goście dzisiejszej uroczystości,

Wszyscy, umiłowani w Panu bracia i siostry w Chrystusie!

Rozważamy dziś ogłoszone słowo Boże w kontekście złotego jubileuszu profesji zakonnej siostry Marii Salwatory Bajor.

1. Trwanie w Chrystusie – fundamentem duchowego życia i owocowania

W Roku Wiary Pan Jezus przypomina nam, jaki jest fundament naszego życia duchowego. A fundamentem jest nasze trwanie w Nim. Jesteśmy latoroślami. On zaś jest winnym krzewem. Inaczej mówiąc, jesteśmy gałązkami, zaś On jest pniem drzewa, w którym tkwimy i dzięki któremu żyjemy. Gdy patrzymy na drzewa w okresie wiosennym i letnim widzimy na nich gałązki zielone, z zielonymi liśćmi. Jednakże tu i ówdzie natrafiamy na gałązki suche, bez liści, bez życia; chociaż są jeszcze jakoś złączone z pniem, są obumarłe. Owe suche gałązki symbolizują chrześcijan ochrzczonych, w których wygasło życie wiary i modlitwy. Formalnie tkwią jeszcze we wspólnocie Kościoła, ale egzystencjalnie są poza Kościołem. Nie przynoszą spodziewanych owoców. Jezus nas dziś zaprasza: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie” (J 15, 4).

Wszyscy zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa podczas naszego chrztu. To wszczępienie dla wszystkich z nas dokonało się z woli rodziców, bez naszego świadomego udziału. W trakcie naszego dorosłego, świadomego życia winno ono być zaakceptowane i pielęgnowane. Popatrzmy, jak to życie wiary, życie w Chrystusie i w Kościele kształtowało się u naszej siostry Marii Salwatory, złotej jubilatki.

2. Droga religijnego życia Siostry Salwatory – złotej jubilatki

Siostra Maria Salwatora od Matki Bożej z domu Julia Bajor, urodziła się 24 sierpnia 1938 r. w Cmolasie na Rzeszowszczyźnie. Była najmłodszą z pośród dziesięciorga dzieci, w rodzinie Pawła Bajor

i Marii z domu Zięba. W pierwszych dniach życia, w sakramencie chrztu została wprowadzona do wspólnoty Kościoła. Wzrastała w atmosferze wiary i miłości rodzinnego życia. Siostra jubilatka do dziś pamięta i z sentymentem wspomina śpiew porannych *Godzinek do NMP* przez bogobojną mamę. Przy tym śpiewie budziła się i rozpoczynała każdy nowy dzień. Mama była wzorem dla wszystkich dzieci. Uczyła Julię i pozostałe dzieci pacierza i zasad dobrego postępowania. Mama Maria przeżyła 90 lat. Była wielką czcicielką Matki Bożej i św. Franciszka. Już w młodym wieku wstąpiła do III Zakonu, w którym dożyła diamentowego Jubileuszu Profesji. Rodzice utrzymywali rodzinę z pracy własnych rąk, prowadząc niewielkie gospodarstwo rolne. Zimą ojciec Julii rąbał drzewo pochodzące z własnego lasu i sprzedawał je w mieście. Posiadał także uzdolnienia lekarskie. Podczas wojny służył ludziom pomocą w różnych złamaniach i zwichnięciach, przez co zyskał wielką wdzięczność u potrzebujących ludzi. Rodzina Bajor przykładnie uczestniczyła w niedzielnych mszach świętych i w nabożeństwach odprawianych w parafialnym kościele w Cmolasie. Szczególną czią otaczała cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, umieszczony w kościółku na miejscu objawień z 06 sierpnia 1585 r. Dzisiaj znajduje się tam sanktuarium Przemienienia Pańskiego, w którym wielu pątników uzyskuje łaskę „ przemienienia utrapień w upragnione radości ”.

Julia jako mała dziewczynka uczestniczyła w nabożeństwach odpustowych, sypała kwiatki w czasie procesji Bożego Ciała. Już wtedy zadomowiła się w niej miłość i cześć do Jezusa Eucharystycznego. Wielkim przeżyciem dla niej były także coroczne nawiedzenia Bożego Grobu, kiedy to klęcząc u boku mamy, ze szczególną uwagą wpatrywała się w Pana Jezusa wystawionego w złocistej monstrancji.

Przed rozpoczęciem szkoły podstawowej Julia przez rok uczyła się w ochronce dla dzieci prowadzonej przez Siostry Służebniczki NMP Starowiejskie. Po ukończeniu szkoły podstawowej pomagała rodzicom w pracy na gospodarstwie. Mając 17 lat wyjechała do Częstochowy, by tam podjąć pracę w prasowni Niższego Seminarium Duchownego, a następnie pracować wśród chorych w domu opieki prowadzonym przez siostry zakonne. W tym czasie codziennie nawiedzała cudowny obraz Matki Bożej na Jasnej Górze.

Mając 21 lat została przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank. Jednak po pewnym czasie zrozumiała, że to

nie jest jej powołanie. Coraz częściej, jak złota nić, przewijała się w jej sercu myśl o poświęceniu swojego życia na służbę Jezusowi Eucharystycznemu. Po roku wewnętrznych zmagani, w styczniu 1960 r. przyjechała do Ząbkowic Śl. Próg klauzury przekroczyła 26 stycznia 1960 r. Tu odnalazła swoje życiowe miejsce i swoje powołanie. W następnym roku została dopuszczona do obłóczyn i otrzymała imię S. M. Salwatora od Matki Bożej. Pierwszą profesję złożyła 03 czerwca 1963 r., w pamiętnym dniu śmierci papieża Jana XXIII. Jako młoda profeska pomagała przy prasowaniu zakonnej bielizny, w kuchni i przy praniu. Przede wszystkim pogłębiała swoje życie wewnętrzne przez codzienną modlitwę i pracę nad sobą. Po złożeniu profesji uroczystej, która miała miejsce 03 czerwca 1969 r. została wysłana na dwa miesiące do Krakowa, do Sióstr Albertynek w celu poznania tajników sztuki fotografii. Po powrocie do klasztoru do jej codziennych obowiązków dodano dokumentowanie życia wspólnoty przez robienie i wywoływanie zdjęć, a także przygotowywanie metodą fotografii kartek świątecznych. Dobry Bóg obdarzył s. Salwatorę szczególnymi zdolnościami manualnymi, które na ile tylko czas pozwalał, starała się wykorzystywać. Znane i podziwiane są do dzisiaj „Pająki” ze słomy, które wykonała kilkanaście lat temu z okazji świąt Bożego Narodzenia. W pełnieniu swoich obowiązków, a była to długoletnia służba w kuchni, przy gospodarstwie i przy praniu, pomagała sobie narzędziami, które sama wykonała.

W życiu s. Salwatory nie obyło się i bez cierpienia. 21 maja 1993 r. podczas pracy przy gospodarstwie uległa niebezpiecznemu poparzeniu pierwszego stopnia. Przez dwa miesiące przebywała w szpitalu, gdzie doświadczyła ogromu cierpienia, które dzielnie zniosła. Po tym duchowym i cielesnym doświadczeniu podjęła ponownie obowiązki w klasztorze, które pełni ofiarnie do dziś.

Takimi oto drogami doprowadził Pan Bóg do dzisiejszego jubileuszu. Dzisiaj, wraz z matką Jubilatką, dziękujemy Bogu za dar powołania zakonnego i za 50 lat przykładnego życia we wspólnocie zakonnej Sióstr Klarysek.

3. Jubileuszowe dziękczynienie

Drogie siostry! Przy okazji jubileuszu powróciliśmy nieco do historii, gdyż jubileusz zwraca nas ku przeszłości po to, byśmy wiedzieli lepiej za co winniśmy Bogu dziękować. Podziękujemy dziś

Panu Bogu wraz z siostrą jubilatką, siostrą Salwatorą, i z wszystkimi siostrami, najpierw za nią, ale podziękujemy też za wszystkie siostry klaryski posługujące w tym klasztorze za dar ich powołania, za dar ich wielkiej modlitwy i sumiennej pracy. Siostry są wprawdzie fizycznie oddzielone od świata, ale duchowo są zawsze blisko nas, zanosząc w naszych intencjach modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

Zakończenie

Wypraszajmy dla sióstr niebieską pomoc na dalsze lata ich służby. Prośmy także o nowe powołania, by ta oaza modlitwy trwała, by była ozdobą Kościoła. Siostrze Jubilatce wypraszajmy Boże błogosławieństwo na dalsze dni i lata życia. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

NIECH NA SPOTKANIE W PROGACH OJCA DOMU PO CIEBIE WYJDZIE LITOŚCIWA MATKA

*Świebodzice, 21 sierpnia 2013 r. – Homilia wygłoszona w kościele
pw. św. Mikołaja podczas pogrzebu śp. Genowefy Moszumańskiej,
matki księdza Krzysztofa*

Wstęp

Drogi, pogrążony w żałobie, księżu Krzysztofie,

Czcigodni księża infułaci, pozostali bracia kapłani wszystkich sprawowanych urzędów i piastowanych godności, z kolegami z roku święceń ks. Krzysztofa na czele

Droga, najbliższa rodzinie, zmarłej mamy Genowefy: synowie Janie i Władysławie wraz żonami i dziećmi,

Umiłowani w Panu, bracia i siostry w Chrystusie,
z Wałbrzycha i miejscowi parafianie!

Wysłuchaliśmy słowa Bożego, które nam odsłoniło perspektywę życia wiecznego dla tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i stosowali się w życiu ziemskim do Jego wskazań. To słowo Boże słuchane na Mszy św. pogrzebowej jest dla nas żyjących, byśmy w wierze i miłości przekazali w tej Eucharystii zmarłą mamę Genowefę w dłonie Wszechmogącego i Miłosiernego Boga, byśmy także pamiętali dokąd idziemy.

1. Pogrzeb matki – przekazaniem skarbu do wieczności

Drodzy moi, nie jest łatwo żegnać do wieczności zmarłą mamę, mimo iż wierzymy, że idzie do lepszego świata, do świata bez bólu, bez cierpienia, do świata światłości i miłości. Z mamą na ziemi jest nam zawsze dobrze. Mama – swoją gorącą, ustawiczną modlitwą wiąże nas z Bogiem. Może dyskretnie niewiele nam mówi o Bogu, ale wiele rozmawia z Bogiem o nas. Swoimi gorącymi pacierzami zadomawia nas w Bogu. Mama – swoją czułą opieką ochrania nas także przed niejedną życiową nawałnicą, gdy przechodzimy okres młodzieńczych zapałów i wzlotów. Dla każdego z nas kapłanów mama jest prawdziwym Aniołem Stróżem naszego powołania kapłańskiego, chociaż nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Jest to wyrażone w jednej z pieśni o matce: „Gdy serce twe przesyje bólu grot – do matki dąż, i gdy cię już opuści cały świat, u matki wciąż. Tam znajdziesz bólu ukojenie, tam znajdziesz smutku zapomnienie, tam znajdzie twe stroskane serce, pokój w rozterce. Gdy wspomnę swe młodzieńcze dzieje – najdroższa ma. Gdy budził wielkie już nadzieje, a miłość twa. Wspierałaś radą i przestrogą, mnie zawsze wiodłaś Bożą drogą. Tyś była mi przez życia burze – Aniołem Stróżem”. Kardynał Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, w swoim wywiadzie autobiograficznym przyznał się, że po śmierci mamy do roku czasu płakał za mamą, a w ostatnią niedzielę (18 sierpnia 2013 r.) w Piekarach Śląskich, podczas dorocznej pielgrzymki niewiast, powiedział: „Kobiety są oczywiście co do wartości całkowicie równe mężczyznom, ale nie powinny przy tym zapominać o swojej monopolistycznej pozycji, tzn. że są sercem ludzkości i dlatego są niezbędne jako kobiety i matki w rodzinie, w Kościele i społeczeństwie. Już w starożytności europejskiej mówiło się: społeczeństwo, które jest zepsute przez mężczyzn będzie uratowane przez kobiety, ale społeczeństwo, w którym zepsute są kobiety jest już nie do uratowania”.

Matka to żywa kolebka naszego życia. Dzięki matce świat jest zawsze młody. Matka słowu „kocham” nadaje tu na ziemi najpełniejszą treść.

2. Droga życia śp. Genowefy Moszumańskiej – mamy księdza Krzysztofa

Moi drodzy, z ks. Krzysztofem i jego braćmi z rodzinami! Popatrzmy, jaką drogą prowadził Bóg śp. mamę Genowefę przez życie. Żegnana dziś przez nas śp. Genowefa Moszumańska z domu Nawrocka urodziła się 17 października 1926 r. w Dziewczopolku na Kujawach, w ubogiej rodzinie Zofii i Władysława Nawrockich. Genowefa miała starszą siostrę Janinę. Rodzice, kilka lat po ślubie zamieszkali niedaleko Przedcza, we wsi Błenna, w której znajduje się sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, nazywanej Księżną Kujaw.

Ojciec Genowefy, jeszcze jako kawaler, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Był przykładnym katolikiem i zdrowym patriotą. Przekazał córkom miłość do Pana Boga i Ojczyzny. Mama Genowefy była prostą kobietą, ale o głębokiej i szczerej pobożności. Przekazała te wartości córkom. Po śmierci ojca w roku 1941 Genowefa jako młoda dziewczyna zaopiekowała się chorą matką i jednocześnie od 14. roku życia pracowała w gospodarstwie ogrodniczym swego wujka, dzięki czemu uniknęła wywózki do Niemiec.

Po zakończeniu wojny, wobec braku pracy w rodzinnej wiosce, Genowefa wyjechała na Ziemię Zachodnie, gdzie wcześniej zamieszkała jej siostra z mężem. W roku 1948 przybyła do Świebodzic. Gdy otrzymała stałą pracę i mieszkanie, po roku sprowadziła do siebie swoją mamę. Pracowała w Zakładach Odzieżowych w Świebodzicach jako szwaczka, tam też poznała swojego przyszłego męża Wincentego Moszumańskiego, który do Świebodzic przybył ze swymi krewnymi z kresów wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, z okolic Stanisławowa (ur. 1917 r.).

Genowefa z Wincentym zawarli sakramentalne małżeństwo w roku 1951. W ich małżeństwie urodziło się trzech synów: Jan (w roku 1953), Władysław (w roku 1957) i Krzysztof (w roku 1960). Mąż zmarł 10 lutego 1960 r., gdy Genowefa była w stanie błogosławionym z najmłodszym synem Krzysztofem, który urodził się prawie dwa miesiące po śmierci ojca. Młoda wdowa podjęła się wychowania dzieci przy wsparciu swojej mamy. Był to czas ciężkiej

i pełnej poświęcenia pracy samotnej matki dla swych dzieci, gdyż do końca pozostała wdową. Swoim synom chciała zapewnić jak najlepsze wychowanie i wykształcenie zgodnie z ich powołaniem, zawsze kosztem własnego życia i zdrowia. Synowie zostali wychowani w skromnych warunkach, ale w duchu głębokiej wiary. Wszyscy trzej przez długie lata byli ministrantami. Najstarszy Jan został inżynierem i zamieszkał ze swoją rodziną – żoną Elżbietą i dwoma synami, w Lubinie. Drugi syn Władysław został nauczycielem i pozostał w domu rodzinnym w Świebodzicach wraz z matką i ze swoją rodziną – żoną Alicją, synem i córką. Najmłodszy Krzysztof został księdzem.

Genowefa była osobą skromną, pogodną, serdeczną, inteligentną, mimo że przed wojną ukończyła jedynie sześć klas szkoły podstawowej, a potem już nie było warunków na kontynuowanie wykształcenia. Jej pobożność była niezwykle szczerą i głęboką. Od młodości wielką czcią otaczała Matkę Bożą. Codziennie odmawiała Różaniec św. i Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Nigdy z własnej winy nie opuściła praktyk religijnych. Zawsze bardzo ubolewała, gdy z powodu choroby nie mogła uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Była wierną słuchaczką Radia Maryja i do końca swego życia oglądała Telewizję Trwam. Zawsze uczestniczyła w Apelu jasnogórskim transmitowanym przez Telewizję Trwam. Czytała prasę katolicką, do końca życia towarzyszyła jej lektura tygodnika „Niedziela”. Bardzo interesowała się życiem Kościoła. Była członkiem Towarzystwa Przyjaciół WSD Diecezji Świdnickiej, modliła się za kapłanów, kleryków i o nowe powołania kapłańskie. Regularnie składała ofiary na rzecz Seminarium Duchownego.

Przez całe życie towarzyszyło jej cierpienie. Najpierw była to śmierć jej bliskich: ojca, siostry, męża, matki. W końcu przyszło cierpienie fizyczne. Chorowała na astmę, niewydolność krążenia z arytmia serca. Rok przed śmiercią dała znać o sobie choroba nowotworowa. Ostatnie cztery miesiące życia to była prawdziwa droga krzyżowa. W tym czasie chora nie opuszczała już łóżka. Mimo radioterapii nie udało się opanować choroby, która postępowała w lawinowym tempie, nadto dochodziły kolejne dolegliwości. Jeszcze pełna świadomości w sobotę 13 lipca, w dzień fatimski, przyjęła sakramenty święte. W uroczystość Wniebowzięcia NMP, po strasliwym ataku bólu nowotworowego, zaczęła tracić przytomność. Agonia rozpoczęła się w sobotni wieczór

17 sierpnia. Namaszczenia chorych i odpustu zupełnego w godzinie śmierci udzielił jej syn – ks. Krzysztof. Otoczona swymi trzema synami, dwoma synowymi i wnukami odeszła do Boga w godzinie Apelu jasnogórskiego, w maryjny sobotni dzień, 17 sierpnia br. , w swoim domu w Świebodzicach, o godz. 21.45.

3. Słowo pożegnania

Droga mamó Genowefo, taką oto drogą życia przeprowadził cię przez ziemię Bóg. Doświadczyłaś utrapień, biedy i wojennej poniewierki. Po zawarciu małżeństwa, przeżyłaś z mężem zaledwie 9 lat – ponad 50 lat byłaś wdową. Dzielnie radziłaś sobie ze wszystkim. Urodziłaś i wychowałaś trzech synów. Najmłodszego Krzysztofa powołał Chrystus do kapłaństwa. To była już na ziemi dla ciebie nagroda. Patrząc na syna kapłana, możemy powiedzieć, jak dobrą i szlachetną byłaś matką, bo niedaleko pada jabłko od jabłoni. W końcowym etapie życia Pan Bóg nie oszczędził ci choroby i cierpienia. Wszystko przetrzymałaś. Moc do dźwignia krzyży czerpałaś z wiary i modlitwy, z niedzielnej Eucharystii. Jako mama księdza byłaś matką wszystkich kapłanów. Wspierałaś duchowo i materialnie naszych kleryków. Zawsze ci była bliska Matka Chrystusa. Po tej Mszy św. zaśpiewamy słowa; „Niech cię przygarnie Chrystus uwielbiony. On wezwał cię do Królestwa światła. Niech na spotkanie w progach Ojca domu po ciebie wyjdzie litościwa Matka. Anielski orszak niech twą duszę przyjmie. Uniesie z ziemi ku wyżynom nieba, a pieśń zbawionych niech cię zaprowadzi aż przed oblicze Boga Najwyższego”. Droga mamó, spoczywaj w pokoju i w światłości wiecznej. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

ŚW. JAN CHRZCICIEL – ŚMIERĆ W OBRONIE PRAWDY

*Świdnica, 29 sierpnia 2013 r. – Homilia do księży dziekanów
diecezji świdnickiej podczas kwartalnego dnia skupienia
w kościele pw. św. Józefa*

Wstęp

Nie tak dawno, przed przeszło dwoma miesiącami, 24 czerwca, wspominaliśmy w liturgii narodzenie św. Jana Chrzciciela, Poprzednika Pańskiego. Ewangelia tamtego dnia zaprowadziła nas do domu Elżbiety, która urodziła długo oczekiwanego syna. Ewangelista Łukasz napisał, że „Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem [...]. W całej górskiej krainie Judei rozprowadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecko?». Bo istotnie ręka Pańska była z nim” (Łk 1, 58.65-66). Tak się zaczynało życie Poprzednika Pańskiego. Dziś oczyma odczytanej Ewangelii patrzymy na zakończenie życia proroka Adwentu. Nie była to śmierć naturalna. Była to śmierć przedwczesna, męczeńska, poniesiona z ręki Heroda. Tak jak narodzenie Jana zapowiadało narodziny Chrystusa, tak Janowa męczeńska śmierć zapowiadała przedwczesną męczeńską śmierć Chrystusa.

Rozważmy bliżej okoliczności tej śmierci i pomyślmy, jakie jest jej przesłanie na dziś dla nas i dla całego Kościoła.

1. Okoliczności śmierci św. Jana Chrzciciela

Popatrzmy na ofiarę śmierci i na oprawców, katów.

a) Postawa św. Jana Chrzciciela

W opisie śmierci Ewangelista pomija wcześniejsze dokonania Jana, pokutniczy styl życia na pustyni, wzywianie do nawrócenia, do prostowania ścieżek dla nadchodzącego Mesjasza, ochrzzczenie Jezusa i pokorne unizanie się wobec Niego. Ewangelista Marek, przy okazji śmierci Jana, wymienia tylko jedną, bardzo ważną, jego

cechę: odwagę: „Jan bowiem wypominał Herodowi: «Nie wolno ci mieć żony twego brata»” (Mk 6, 18). I to właśnie upomnienie stało się główną przyczyną śmierci Proroka. Była to śmierć za prawdę. Nie była to śmierć wprost za wiarę w Chrystusa tak, jak to potem miało miejsce u wielu męczenników, ale śmierć za prawdę. Oczywiście, że pośrednio była to śmierć za Chrystusa i dla Chrystusa, gdyż Jezus narodził się i przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie (por. J 18, 37). Jan w swojej postawie odwagi pamiętał z pewnością o słowach Pana Boga, przekazanych przez proroka Jeremiasza: „wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi [...]. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą, by cię ochraniać” (Jr 1, 17.19).

b) Postawa oprawców

Patrzmy z kolei na Heroda, Herodiadę i jej córkę. Herod miał niby respekt dla Jana, czuł przed nim jakiś lęk, „znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał” (Mk 6, 20). Herod zdawał sobie sprawę, że Jan głosi mu słowo Boże, ale to słowo wydawało mu się za trudne. Brał Jana w obronę przed Herodiadą, a zarazem zgodził się na to, żeby go uwięzić. Krótko mówiąc, głoszone mu przez Jana słowo Boże padało w jego sercu jakby na jakąś skałę: wprawdzie wypuszczało kornonki, ale zaraz potem usychało. Tyle tylko z całego głoszenia Janowego pozostawało w sercu Heroda, że ogarniał go jałowy i do niczego nie prowadzący niepokój. Krótko mówiąc, Herod to ktoś bez charakteru, władca powierzchowny, niekonsekwentny, lekkomyślny w składaniu nierozsądnych, nieprzemyślanych obietnic. To po prostu zwykły tchórz.

Jeszcze bardziej negatywną ocenę musi otrzymać Herodiada, która okazuje się być kobietą zawistną, pamiętliwą, zawziętą; gorszy swoją córkę, próbuje usankcjonować swój grzeszny status zbrodnią popełnioną na świętym, sprawiedliwym człowieku.

W drugiej części naszej refleksji zastanówmy się, jakie jest przesłanie śmierci Poprzednika Pańskiego dla nas?

2. Przesłanie śmierci św. Jana Chrzciciela dla nas

Patrząc na Poprzednika Pańskiego powiemy, że winniśmy go naśladować w odważnym bronieniu prawdy, nie tyle prawdy politycznej czy jakiejś innej – ludzkiej prawdy, gdyż ona często bywa wątpliwa,

ale tej prawdy pewnej, jaką jest prawda pochodząca od Boga. Musimy pamiętać, że za obronę tej prawdy trzeba niekiedy płacić wielką cenę. Popatrzmy na ostatnich znanych nam wielkich Polaków: kard. Stefana Wyszyńskiego za obronę prawdy uwięziono na trzy lata; do papieża Jana Pawła II, obrońcy prawdy o Bogu i o człowieku, strzelano, by pozbawić go życia; ks. Jerzego Popiełuszkę, obrońcę prawdy ewangelicznej niemiłosiernie zamęczono. A więc pamiętajmy, od czasu do czasu przychodzą chwile, kiedy za prawdę trzeba płacić cierpieniem: tak duchowym, jak i fizycznym. Wiedzą dziś dobrze o tym biskupi, kapłani, którzy naprawdę kochają Pana Boga i Kościół, którzy stają po stronie prawdy. Czy jesteśmy gotowi na takie doświadczenie?

Patrząc z kolei na Heroda i Herodiadę jesteśmy przestrzegani przed łamaniem Bożego prawa, gdyż to prowadzi zwykle do jakiegoś nieszczęścia. Pamiętajmy, że grzech zawsze w pierwszej kolejności niszczy grzesznika, który go popełnia. Jesteśmy także przestrzegani przed tchórzostwem, przed zawiścią, przed płaceniem za dobro złem, także przed składaniem nieroztropnych zobowiązań. Historia Heroda i Herodiady jest także przestrożą przed grzeszną współpracą z kobietami. Z Ewangelii, a także z historii Kościoła, jak również z dzisiejszego doświadczenia wiemy, jak wiele kobiet wiernie służy Kościołowi. Są to najczęściej matki różańcowe, zelatorki, panie posługujące w zespołach charytatywnych „Caritas”, katechetki, organistki, zakrystianki, gospodynie, sekretarki i inne usługowe niewiasty. Jednakże od czasu do czasu słyszymy o problemach, jakie stwarzają niektóre niewiasty, źle współpracujące z kapłanami. Często też księża nie potrafią ich dobrze wychować i ewangelicznie z nimi współpracować. Nie wolno nam niewiast psuć, nie wolno nam też ulegać zepsutym niewiastom. W tym kontekście warto przytoczyć to, co powiedział kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, do niewiast podczas ich dorocznej pielgrzymki do Piekar Śląskich, 18 sierpnia br. Powiedział m.in. tak: „Kobiety co do wartości są oczywiście całkowicie równe mężczyznom, ale nie powinny przy tym zapominać o swojej monopolistycznej pozycji, tzn. że są sercem ludzkości i dlatego są niezbędne jako kobiety i matki w rodzinie, w Kościele i społeczeństwie. Już w starożytności europejskiej mówiło się: społeczeństwo, które jest zepsute przez mężczyzn, będzie uratowane przez kobiety, ale społeczeństwo, w którym zepsute są kobiety, jest już nie do uratowania”.

Zakończenie

Za przyczyną św. Jana Chrzciciela, patrona dzisiejszego dnia, także za wstawiennictwem św. Józefa, patrona tego kościoła, módlmy się o wierność Bogu, o odwagę w obronie prawdy, o ducha apostołskiego dla naszych księży, o ich dobrą współpracę z osobami świeckimi, o Boże błogosławieństwo w zasiewie Bożego słowa i w całym dziele ewangelizacji na rozpoczynający się za kilka dni nowy rok szkolny. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

KTO SIĘ WYWYŻSZA BĘDZIE PONIŻONY, A KTO SIĘ PONIŻA BĘDZIE WYWYŻSZONY

Rogoźnica, 1 września 2013 r. – Homilia wygłoszona na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani na czele z ks. dziekanem strzegomskim,

Szanowni: panie i panowie parlamentarzyści,

Szanowni przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego na czele z panem prezydentem Wałbrzycha, Świdnicy i panem starostą świdnickim,

Drodzy więźniowie obozów koncentracyjnych, kombatanci, Sybiryacy, członkowie organizacji kombatanckich i walki o niepodległość,

Szanowni przedstawiciele służb mundurowych: wojska, policji i straży pożarnej,

Drodzy harcerze, poczty sztandarowe, mieszkańcy
Strzegomia, Rogoźnicy i okolic,
Siostry i bracia w Chrystusie!

Bóg skierował do nas swoje słowo, które jest dzisiaj dane dla nas, na dzisiaj i na jutro naszego życia. Zaaplikujmy je do warunków naszego życia, uwzględniając dzisiejszą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej i przesłanie tego miejsca, na którym dziś jesteśmy.

1. Przesłanie Jezusa – być bezinteresownym i cieszyć się z cudzego dobra

Wskazania pochodzące od Pana Boga zawsze zadziwiały ludzi i dziś także nas zaskakują i zadziwiają. Wiele z nich jest jakby wbrew tendencjom i inklinacjom wpisanym w naszą naturę. Chrystus dziś mówi: „Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca [...] Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu” (Łk 14, 8. 10). My mamy tendencję do bycia zauważanymi. Lubimy, jak nas pokażą w telewizji, jak dobrze napiszą o nas w gazecie. To wskazanie, by nie zajmować pierwszych miejsc nie jest może tak trudne do wykonania, nie jest oburzające, ale oto są następne – które mogą okazać się trudniejsze: „Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół, ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć” (Łk 14, 12-14). Z tą propozycją może być już gorzej. Wiąże się ona z pytaniem o to czy potrafimy być bezinteresowni? Zwykle nie za bardzo. Zazwyczaj, spekulujemy, jaka będzie korzyść?; co ja z tego będę miał? Jakże często za wyświadczone komuś dobro, czekamy na rekompensatę i mówimy: „powinien się zrewanżować, odwdzięczyć się, a oto nawet mi nie podziękował”. Gdy się wtedy komuś pożalimy, to możemy usłyszeć, że jesteśmy naiwni. Dbaj o samego siebie, bo do niczego nie dojdiesz!

Jednakże można doświadczyć od czasu do czasu bezinteresowności; można spotkać ludzi bezinteresownych. Najpierw popatrzmy na Chrystusa. Trudno Go podejrzewać, że miał jakiś interes w tym, by zgodzić się wydać się na śmierć krzyżową, której mógł uniknąć.

Trudno też podejrzewać ojca Maksymiliana, żeby miał jakiś interes, jakąś korzyść z pójścia na śmierć za ojca rodziny. Może ty też spotkałeś już w życiu kogoś, kto ci pomógł bezinteresownie.

Z pytaniem, czy potrafimy być bezinteresowni, wiąże się następne, też rodem z Ewangelii, z nauczania Pana Jezusa, czy potrafię cieszyć się z tego, że innym przypadło wyższe, lepsze miejsce od mojego, że inni więcej znaczą i więcej osiągnęli niż ja? Jeśli tak jest, to jesteś kimś.

Dzisiejszy dzień wspomnieniowy, a także obserwacja dzisiejszego życia mówią nam, że świat kieruje się zazwyczaj inną logiką: logiką zysku, zabiegania o władzę, o znaczenie, o bycie ważniejszym, mądrzejszym, popularniejszym od drugiego.

Chrystus dziś przypomniał zasadę jaka funkcjonuje w Jego królestwie: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14, 11). Ta zasada klarownie sprawdziła się na tych, którzy wywołali drugą wojnę światową. Ci, którzy się wywyższali zostali ostatecznie poniżeni, natomiast ci, którzy zostali upokorzeni, którzy to upokorzenie przyjęli z godnością, zostali wywyższeni.

2. Kto się wywyższa, będzie poniżony

Drodzy bracia i siostry! Dzisiejsza rocznica wybuchu drugiej wojny światowej, to rocznica tragiczna, ale zarazem niezwykle chwalebna. We wrześniu 1939 r. osamotniona Rzeczpospolita stanęła nie tylko wobec dwóch byłych zaborców, ale i wobec dwom zbrodniczym systemom totalitarnym: niemieckiemu narodowemu socjalizmowi i bolszewickiemu komunizmowi. Ideologie te stanowiły śmiertelne zagrożenie nie tylko dla Polski, ale dla całej cywilizacji europejskiej. Bohaterska walka Polaków na tle różnych zdradzieckich lub kolaboracyjnych postaw wielu narodów europejskich jawi się jako powód do narodowej dumy. Koszt tej walki był olbrzymi, 6 milionów ofiar, doszczętnie zniszczony kraj, ale po latach możemy bez wstydu powiedzieć, że nigdy nie pogodziliśmy się z utratą suwerenności i niepodległości, że nie prowadziliśmy wojny zaborczej, ale wojnę obronną, wojnę o wolność i niepodległość naszego Narodu.

Niemiecki führer, przywódca Trzeciej Rzeszy, uważał siebie i niemiecki naród za nadludzi, za rasę panów, którym inne narody winny służyć jako niewolnicy. W imię tej nieludzkiej ideologii rozpętano drugą wojnę światową. Europę przykryły ciemne chmury zła, zbrodni, niszczenia Boga i słabszych ludzi. Każdego roku we wrześniu

przypominamy sobie te tragiczne lata niszczenia ludzi, budowania rzekomej wielkości drogą niszczenia drugich. W pamięci najstarszego pokolenia pozostały wspomnienia tamtego okropnego czasu.

W dzisiejszym „Naszym Dzienniku” jest zamieszczone wspomnienie Anny Grzywacz, mieszkanki Gdyni, wychowanej na Oksywiu. 1 września 1939 r. miała rozpocząć naukę w drugiej klasie szkoły podstawowej. „Nasza mądra i zapobiegliwa mama – jak wspomina dziś ponad osiemdziesięcioletnia Anna – gromadziła (od pewnego czasu) żywność, piekła suchary i składała je do woreczków, szykowała piwnicę na schron. Chodziła też na kursy sanitarne i szyła maski przeciwgazowe. Nas też przygotowywała na to, co miało nadejść – opowiadała nam o pierwszej wojnie światowej, którą przeżyła. Zbliżał się 1 września i wszystko już mieliśmy wyszykowane do szkoły: mundurki, tornistry, książki i wszystko to, tak jak my, czekało na rozpoczęcie roku szkolnego. Pewnego dnia nad ranem mama nas obudziła i mówi: „Dzieci, dzieci, wstawajcie – wojna!” My tacy oszołomieni, wyrwani ze snu zapytaliśmy: „Nie idziemy do szkoły?”, ale wszędzie dookoła słychać już było strzelaninę, wybuchy, ryk silników samolotów, wycie syren. Ubraliśmy się i prędko pobiegliśmy do piwnicy”.

Tak się zaczął wrzesień 1939 r. Był to pierwszy piątek miesiąca. Drodzy bracia i siostry, początek wojny zabrał nam ponad 50 tysięcy rodaków, a gdy się wojna kończyła liczba sięgnęła sześciu milionów, a w skali ogólnej druga wojna światowa zabrała nam ok. 55 milionów ludzi.

Co się stało z tymi, którzy wywołali tę zawieruchę? Wszyscy marnie skończyli. Historia umieściła ich na śmietniku. Przeszli do historii jako zbrodniarze. To na nich tak wyraźnie sprawdziły się słowa Pana Jezusa: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14, 11). I tak to bywa u wszystkich innych, którzy się wywyższają i chcą panować nad innymi.

3. Kto się poniża, będzie wywyższony

Jednakże czas drugiej wojny światowej odkrył nie tylko zbrodniarzy, przywódców maszyny zła, tych, którzy się wywyższali, ale także pokazał tych, którzy się unizali. Do nich należeli św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka (wcześniej Edyta Stein), bł. Gerhard Hirschfelder, kapłan pracujący

w Kudowie-Zdroju i w Bystrzycy Kłodzkiej, który za obronę prawa Bożego i krzywdzonych ludzi, trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau i tam zginął.

To oni i wielu innych znanych i bezimiennych bohaterów, drogą przyjętego poniżenia zostali wywyższeni, niektórzy w chwale ogłoszonej przez Kościół świętości, a wielu innych żyje we wspomnieniach, w zostawionych w książkach świadectwach. Oni poszli drogą samego Chrystusa i Maryi, drogą uniznienia, która przeobraziła się w końcowe wywyższenie.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry! Módlmy się w tej świątyni męczeństwa za tych, którzy tu przebywali i zginęli; prosimy dla nich o pokój wieczny. Módlmy się o wieczne szczęście dla wszystkich, którzy najpierw w tragicznym wrześnie, potem w ciągu lat wojny i jeszcze po wojnie ginęli w obronie niepodległości naszego ojczystego domu. Módlmy się także o pokój dla dzisiejszego świata, zwłaszcza o pokój na Bliskim Wschodzie; oby droga dialogu, droga uniznienia była drogą do zgody i do usuwania konfliktów. Módlmy się o otwarcie się na Pana Boga dzisiejszych przywódców narodów, w tym przywódców Unii Europejskiej, by na prawie Bożym budowali ład i pomyślność wszystkich narodów. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

DZIĘKUJEMY CI, OJCZE NASZ! – „NIE” DLA BYLEJAKOŚCI

*Bystrzyca Kłodzka, 8 września 2013 r. – Homilia w czasie dożynek
diecezjalnych*

Wstęp

Drodzy bracia kapłani, z tutejszym proboszczem,
księdzem prałatem Stefanem na czele,

Szanowni parlamentarzyści,

Szanowna pani burmistrz, gospodyni ziemi Bystrzycy
Kłodzkiej,

Wszyscy przedstawiciele władz samorządowych,

Drogie delegacje z poszczególnych dekanatów naszej diecezji,

Drodzy rolnicy, mieszkańcy wsi, przyjaciele i współpracownicy
naszych rolników,

Umiłowani: siostry i bracia w Chrystusie!

Zanim podejmiemy wątek dożynkowy, winniśmy odnieść się do
słów Pana Boga, które przed chwilą usłyszeliśmy.

1. Kiedy jesteśmy uczniami Chrystusa?

Pytał kiedyś mędrzec Pański: „Któż z ludzi rozezna zamysł Boży
albo któż pojmie wolę Pana” (Mdr 9, 13). Autor sam dał odpowiedź
na to pytanie: „Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znaj-
dujemy, co mamy pod ręką, a któż wyśledzi to, co jest na niebie? Któż
poznał Twój zamysł, gdybyś nie dał Mądrości, nie zesał z wysoka
Świętego Ducha swego? (Mdr 9, 14-17). To sam Bóg obdarza nas
Duchem Świętym, udziela nam mądrości. Duch Święty daje nam
przekonanie i pewność, że wszelka mądrość jest zawarta w nauce
Jezusa Chrystusa.

Dziś Pan Jezus wyjaśnia nam co to znaczy być Jego uczniem,
jakie warunki trzeba spełnić, by zasługiwać na miano Jego ucznia.

Być ochrzczonym – to za mało! Uczęszczać regularnie do kościoła
– to też za mało! Mieć ślub kościelny – też może być za mało! Jezus
w dzisiejszej Ewangelii wymienia trzy postawy, które nas wykluczają
z grona Jego uczniów. Przypomnijmy je.

„Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca
i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może
być moim uczniem” (Łk 14, 26). Czy to nie przesada? Czy to nie
jest jakaś pomyłka? Czy rzeczywiście, aby być uczniem Chrystusa,
trzeba mieć w nienawiści swoich najbliższych domowników i sie-
bie samego? Możemy się uspokoić. Gdy zagłębimy do biblijnych
słowników i komentarzy, to wyczytamy, że owo „mieć w nienawiści”

jest semicką przesadnią, że tu chodzi o to, by kogoś mieć na drugim miejscu. W powiedzeniu Chrystusa znaczy to więc, by On był zawsze na pierwszym miejscu w naszym życiu, nawet przed matką i ojcem. Nie chodzi więc o to, by żywić uczucie nienawiści do bliskich, ale o to, by Bóg był moim „numerem jeden”, by nikt inny Go nie przysłonił. Każda ludzka miłość winna być ukierunkowana na Boga. Zatem wszystkich, których kocham, powinienem kochać w perspektywie Pana Boga. Bóg jest przecież źródłem wszelkiej miłości, także tej małżeńskiej i rodzinnej, dziecięcej, przyjacielskiej i jakiegokolwiek innej. Miłość prawdziwa jest z Boga. Prawdziwa miłość rodzinna, miłość do matki, do ojca ma swoje ostateczne źródło w Bogu. Nie może być przeto konkurencyjna do miłości do Pana Boga. W takim sensie miłość do Boga, jako do źródła wszelkiej prawdziwej miłości, winna być największa i pierwsza ze wszystkich. Zatem uczeń Chrystusa to ktoś, dla kogo Bóg zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii wartości, pierwsze miejsce w miłości. Uczeń Chrystusa czyni nie to co się mu podoba, co może podobać się innym, nawet mojej mamie czy przyjaciółce. Winien przede wszystkim czynić to, co się podoba Bogu, to co poleca Syn Boży. Mam więc w sobie i u innych nienawidzić to, co jest grzeszne, co jest egoistyczne, to, co mnie od Boga odgradza, odwodzi, co mi przeszkadza kochać Boga.

Drugi warunek bycia uczniem Chrystusa jest następujący: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być Moim uczniem” (Łk 14, 27). Droga za Chrystusem rodzi zobowiązania. Jezus przypomina o konieczności dźwigania krzyża. Są tacy chrześcijanie, którzy idą za Chrystusem bez krzyża; nie zachowują Jego Ewangelii; nie chcą się poddać jej wszystkim wymogom. Wybierają z nauki Chrystusa tylko to, co jest wygodne, to, co nie wymaga wysiłku, poświęcenia, samozaparcia. Odrzucają natomiast to, co jest nieaprobowane przez mocodawców, przez tzw. opinię publiczną, nie zgadzają się np. z obowiązkiem ochrony życia nienarodzonych, aprobują aborcję, eutanazję, zapłodnienie *in vitro*, bojąc się utraty stanowiska, czy przynajmniej utraty popularności czy tzw. „przyjaciół”. Prezentując taką postawę uważają się za katolików, czyli uczniów Chrystusa, a oto Pan Jezus dziś mówi: bardzo wyraźnie: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być Moim uczniem”. Co jest moim krzyżem? Każde powołanie ma swój ciężar. Zawsze są jakieś przeciwności,

których nie da się ominąć, trzeba je udźwignąć. Mam prawo upaść, ale On daje mi wzór i siłę, by wytrwale powstawać i iść dalej.

I oto trzeci warunek bycia uczniem Chrystusa: „Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). W każdym człowieku jest większa czy mniejsza żądza posiadania. Ludzie zabiegają o pieniądze, o sławę, o władzę, o znaczenie, o rozgłos. Najbardziej widoczna jest dążność do posiadania. O nią toczą się kłótnie, spory; toczą się procesy sądowe, są prowadzone wojny. Przyczyną napadów, kradzieży, rabunków także bywa chęć posiadania, pazerność na dobra tego świata. Droga za Chrystusem wymaga podporządkowania naszych zabiegów o dobra doczesne wymogom Ewangelii. Idąc za Chrystusem trzeba być gotowym na wszystko, trzeba się wiele wyrzekać. Wiedzą o tym dobrze ci, którzy chcą żyć Ewangelią. „Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). Ostatecznie, w tym oznajmieniu chodzi także o to, by Bóg zachował pierwszeństwo w naszej hierarchii wartości.

2. „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki” (Ps 118, 1)

Niech mottem do drugiej części naszych rozważań będą słowa dziś śpiewanego psalmu międzylekcyjnego: „Nasyć nas o świcie swoją łaską, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć. Dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami i wspieraj pracę rąk naszych, dzieło rąk naszych wspieraj” (Ps 90, 14.17).

Wychwalamy dziś dobroć Pana Boga za wspieranie pracy rąk naszych, zwłaszcza rąk naszych rolników, którzy trudzili się na naszych polach, by ziemia wydała plony. Wiemy, jak wiele zależy od Pana Boga, który daje zdrowie fizyczne i duchowe, który użycza pogody, który sprawia wzrost i owocowanie naszych pól, działek, ogrodów i sadów. Stąd też dziękujemy dziś Niebieskiemu Rolnikowi, Gospodarzowi nieba i ziemi za wspieranie pracy rąk naszych, za Jego dary, za szczęśliwie zebrane zboża, jarzyny i owoce. Dziękujemy za zdrowie nas samych i naszych rodzin, a także za zdrowie zwierząt, powierzonych przez Boga naszej trosce, a tak wiernie i bezinteresownie nam służących. Dziękujemy za to, że nie dotknęły nas klęski żywiołowe. Dziękujemy za zbiory zbóż, z których będzie nowy chleb.

Chleb jest symbolem życia. Z rzeczy materialnych jest najważniejszy. W naszej euroatlantyckiej kulturze chlebem karmimy się

od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia i nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Codziennie go spożywamy i zawsze nam smakuje. Chleb jest tak ważny, jak ważne jest życie. Dlatego nie jest dziełem przypadku, że sam Chrystus pozostał z nami na zawsze w Eucharystii pod postacią chleba, że kazał nam mówić do Ojca w niebie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Kiedyś w Polsce dobrze rozumiano, jaką wartość ma chleb. Zbierano każdy jego kawałeczek i całowano przepraszająco, jeżeli upadł na ziemię. Każdy napoczynany nowy bochenek chleba błogosławiono znakiem krzyża. Nie bez powodu chlebem i solą witano, i do dziś się to czyni, najdostojniejszych gości.

Można ubolewać, że dziś zmniejszył się szacunek dla chleba i dla rolniczej ciężkiej pracy, że chleb bywa wyrzucany do śmietników, że żebraków mniej interesuje chleb, niekiedy nim nawet gardzą, a oczekują jedynie na pieniądze.

Drodzy bracia i siostry, w dożynkowe święto myślimy o rolnikach, o ludziach wsi, którzy trują się, by nie zabrakło nam chleba powszedniego i innych produktów żywnościowych. Patrzymy z wielką czcią i wdzięcznością na naszych rolników. Większość z nich to ludzie głębokiej wiary, przyjaciele Boga i ludzi, to prawdziwi uczniowie Chrystusa. Dla wielu z nich Bóg znajduje się ciągle jeszcze na pierwszym miejscu. Wyznają swoją wiarę w modlitwie, w uczęszczaniu do kościoła, w trosce o świątynie, w dzieleniu się tym co mają z potrzebującymi, np. z powodzianami. Wielu z nich to ci, którzy idą za Chrystusem z krzyżem. Ten krzyż ma różne imiona. Są to zmartwienia rodzinne, niedomagania zdrowotne, powodzie, niesprawiedliwe – zawyżone ceny nawozów, maszyn, środków ochrony roślin i niesprawiedliwe, często zaniżone ceny skupu zboża, rzepaku, ziemniaków, buraków, czy też żywca, zwierząt hodowlanych.

Drodzy bracia rolnicy, dziś na dożynkach dziękujemy wam za wasze świadectwo wiary, za bycie uczniami Chrystusa, za waszą pracę, za trwanie przy pracy nad chlebem, mimo tak często trudnych warunków gospodarowania.

3. Ziemia – naszą karmicielką i najważniejszym miejscem pracy

Siostry i bracia! Na postawione pytanie możemy więc odpowiedzieć: ziemia jest naszą matką karmicielką. Ziemia żywi nas ludzi i zwierzęta. Na ziemi uprawnej rośnie i owocuje zboże, z którego

mamy chleb. Na ziemi uprawiamy rośliny okopowe i obfite w witaminy warzywa. Na ziemi rosną także drzewa owocowe i krzewy, które dostarczają nam owoców. Żywność więc bierze się z ziemi. Ziemia dostarcza pokarmu, ale domaga się wkładu człowieka w postaci pracy. Stąd też ziemia jest pierwszym warsztatem pracy dla ludzi produkujących żywność, dla rolników.

Jako nasza karmicielka, ziemia, jest naszym podstawowym, naturalnym i najważniejszym bogactwem, skarbem. Gdy ją uprawiamy, pielęgnujemy, spulchniamy, użyźniamy nawozami, wydaje plon, dostarcza nam żywności. Ta ziemia kryje także w swoim wnętrzu bogactwa mineralne. Z ziemi wydobywamy węgiel, ropę naftową, gaz ziemny, rudę żelaza, miedź, siarkę, metale szlachetne i inne minerały i kruszce. Wiemy, że zasób tych naturalnych bogactw nie jest nieskończony. Mogą się one kiedyś wyczerpać. I wiemy, że kończą się z czasem w niektórych miejscach pokłady węgla, rudy, miedzi, siarki, ropy naftowej, metali szlachetnych. Mogą także ulec zniszczeniu czy zamknięciu fabryki, zakłady produkcyjne. W czasie transformacji ustrojowej zalano w Polsce wiele kopalń, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Upadły na naszych oczach stocznie, huty, cementownie, cukrownie i inne zakłady i fabryki. Ów upadek dokonał się w wielu przypadkach pod hasłem „prywatyzacji”, a była to często wyprzedaż majątku narodowego i to niekiedy za bezcen, majątku, wypracowanego nawet w trudnych czasach komunistycznych. Na celowniku są następne przedsiębiorstwa, energetyka, a nawet lasy państwowe. W wielu przypadkach sprzedano przysłowiową kurę znoszącą złote jaja. W zapaści jest polska kolej. Wiemy, że nie może upaść rolnictwo, wszak musimy jeść, aby żyć. Nie można się pozbyć najważniejszego skarbu, jakim jest ziemia, ziemia nasza karmicielka, podstawowy, naturalny skarb narodu i państwa, najważniejszy, niezniszczalny „zakład, warsztat pracy”. Póki ma istnieć życie na ziemi, ten zakład nie może być nigdy zamknięty ani sprzedany w obce ręce. Dlatego tak ważna jest troska o ziemię i o rolnictwo. Dlatego też ziemię trzeba otaczać szczególną miłością, trzeba jej bronić przed agresorami zewnętrznymi, zagranicznymi i wewnętrznymi, krajowymi. Błogosławiony Ojciec Święty Jan Paweł II, wychowany na patriotycznych poetach, pisarzach, a w szczególności na pobożności i patriotyzmie kard. Stefana Wyszyńskiego, polską ziemię wielokrotnie całował na naszych oczach i nas prosił, abyśmy ją kochali i byli jej wierni, abyśmy nie schodzili z ojczyzstego zagonu.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry! Za chwilę do tego ołtarza będzie przyniesiony i złożony przed Bożym majestatem chleb, białe hostie, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. Mocą Ducha Świętego będzie on przemieniony w tej Mszy św. w Chleb eucharystyczny. Gdy przystąpimy do aktu ofiarowania tego Chleba i nas samych Ojcu Niebieskiemu, gdy będziemy potem ten Chleb przyjmować jako nasz drogocenny pokarm, dziękujmy zań Bogu i prosimy, aby obficie błogosławił naszej dalszej pracy nad chlebem powszednim, aby także sprawił, by ten chleb był sprawiedliwie dzielony dla potrzebujących, by go nikomu na świecie nie brakowało. Niech Boże błogosławieństwo towarzyszy naszym rolnikom. Niech Bóg zachowuje ich w dobrym zdrowiu duchowym i fizycznym, by nadal byli tymi, którzy nas „żywią i bronią”. Amen.

13.

BP IGNACY DEC

PRZESŁANIE WAŁBRZYSKIEJ PIETY

*Wałbrzych, 15 września 2013 r. – Homilia wygłoszona
w kościele pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu
we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej*

Wstęp

Czcigodny Księżę Prałacie, dziekanie Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu, proboszczu tutejszej parafii i zarazem dziekanie dekanatu Wałbrzych-Południe oraz kustoszu Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu,

Dostojny księżę infułacie, czcigodna Kapituła Kolegiacka Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów na czele z jej dziekanem ks. prałatem Krzysztofem,

Wszyscy bracia kapłani tu obecni, księża proboszczowie i wikariusze,

Drogie siostry zakonne,

Szanowni parlamentarzyści, Panie prezydencie, panie starosto, pozostali przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, służb mundurowych,

Drodzy członkowie Bractwa Krzyża Świętego,

Drodzy górnicy, poczty sztandarowe, mieszkańcy Wałbrzycha, przybyli pielgrzymi i tutejsi parafianie,

Wszyscy, tu zebrani, umiłowani bracia i siostry w Chrystusie!

Od lat czynimy starania, by miastu Wałbrzych przymnożyć blasku, przymnożyć piękna duchowego i materialnego, by stało się miastem Jezusa i Maryi, by stało się miastem szlachetnych, dobrych ludzi, by stało się miastem bogatszym w dobra duchowe i materialne. Pan prezydent z władzami samorządowymi zabiegają o lepszą, materialną kondycję miasta, o lepsze mieszkania, o lepszy wygląd domów i równiejsze drogi i ulice a Kościół stara się, by ludzie tu mieszkający nosili w sercu Pana Boga, by byli otwarci na Jego słowo, by kształtowali życie osobiste, rodzinne i społeczne Ewangelią Chrystusa. Cieszymy się, że mieszkańców Wałbrzycha jednoczy wiosenna Msza św. odprawiana w rocznicę śmierci największego z rodu Polaków, papieża Jana Pawła II, a na przełomie lata i jesieni, że jednoczą nas dwie uroczystości: uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego celebrowana na Podzamczu w Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego i uroczystość Matki Bożej Bolesnej, Patronki Wałbrzycha, świętowana tu w kolegiacie wałbrzyskiej, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej. Uroczystości te są poprzedzone Jerychem Różańcowym i pielgrzymkami z wielu parafii z Wałbrzycha i z ziemi wałbrzyskiej. Cieszy nas, że za sprawą wałbrzyskich duszpasterzy oraz wielu zaangażowanych osób świeckich, umacnia się nasza więź z Matką Najświętszą i rozszerza się oddziaływanie zarówno Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, jak i Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego.

Dzisiejsze rozważanie skupimy wokół piety, która jest skarbem tego sanktuarium.

1. Proweniencja piety

Figura piety zrodziła się w średniowieczu z pobożności do Matki Bożej Bolesnej. Pierwsze rzeźby piety pojawiły się w Niemczech w XIII i XVI w. Nazywano je po niemiecku „Vesperbild”, co oznacza obraz wieczorny, związany z nieszporami. Zdjęcie z krzyża miało miejsce wieczorem. Średniowieczna mistyczka św. Mechtylda z Hackerborn właśnie podczas nieszporów w Wielki Piątek zobaczyła ciało Chrystusa zdjęte z krzyża i złożone na kolanach Matki.

Ewangelie nie mówią o udziale Maryi w pogrzebie Syna. Św. Jan – jak słyszeliśmy w dzisiejszym fragmencie odczytanej Ewangelii, napisał: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19, 25). Ludowa pobożność widzi więcej, co wcale nie znaczy, że widzi fałszywie. Przecież Matka musiała pogrzebać swojego Syna, przecież musiała ostatni raz przytulić swoje dziecko, owoc swojego łona. Pieta jest symbolicznym wyrazem dramatu, który rozegrał się w życiu Maryi, jest obrazem jej wiary wystawionej na najcięższą próbę.

Najsłynniejsza pieta jest dziełem Michała Anioła i znajduje się w bocznej kaplicy bazyliki św. Piotra w Rzymie. Młody artysta wyrzeźbił ją z jednego bloku marmuru, który sam wybrał. Pieta watykańska jest doskonałym przykładem renesansowego podejścia do człowieka. Piękna, młoda, ale jakby nieporuszona twarz Madonny, ciało Chrystusa z idealnymi proporcjami, choć pomniejszone w stosunku do postaci Maryi, z lekko tylko zaznaczonymi ranami. Emanuje z tej sceny pokój i harmonia. Dramat i ból Maryi pozostaje przesłonięty przez estetykę i piękno.

W Polsce maryjne piety czczone są w wielu kościołach i sanktuariach, m.in. w Skrzatuszu w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, w Oborach w diecezji płockiej, w Limanowej w diecezji tarnowskiej, w Jarosławiu w diecezji przemyskiej, w Kościerzynie w diecezji pelplińskiej, w Poznaniu w kościele Matki Bożej Bolesnej, w naszej diecezji w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu i w kościele w Bobolicach, koło Ząbkowic Śląskich.

2. Teologiczna wymowa piety

Na pietę winniśmy patrzeć z wiarą. Maryja przytulająca do serca zniszczone, skrwawione ciało Chrystusa, uczy nas czci i szacunku,

do tego, co zniszczone, co skatowane, co często budzi u niektórych pogardę. Być może, że taka postawa Maryi nie podoba się dzisiaj, tzw. postępowym ludziom. Ks. Pasierb w związku z tym pisze, że „Świat wyciąga łapczywie dłonie po młode i piękne ciała, brzydzi się kalectwem i chorobą, ucieka przed umarłymi”. Maryja zaś wraz z Nikodemem i Józefem z Arymatei uczą nas szacunku dla ludzkiego ciała, także dla umarłych. Dzisiaj ciałem Chrystusa są ci, z którymi Jezus się utożsamia: przegrani, ubodzy, chorzy, brzydzy, śmierdzący, pogardzani i odrzuceni przez świat. Patrząc na Maryję, trzymającą na kolanach martwe ciało Jezusa, winniśmy uczyć się mieć cześć i szacunek dla tych, którzy dziś wyglądają jak zdjęci z krzyża.

Głównym tematem piety jest współcierpienie Maryi, czyli Jej współdziałanie w dziele zbawienia. Maryja ma szczególny udział w męce i śmierci Jezusa. Maryja z piety pokazuje nam ziarno, które umarło i zostało złożone do ziemi, ale które w zmartwychwstaniu przyniosło obfity plon.

Pieta wyraża też gest ofiarowania. Maryja, trzymając w rękę Syna, jakby dawała nam Go – „błogosławiony owoc Jej żywota”. Maryja w tym ofiarowaniu jakby mówiła do nas: przyjmijcie ukrzyżowanego Jezusa; trwajcie do końca pod krzyżem, swoim i Jego. Połączcie swoje cierpienia, samotność, ciemność, pytania bez odpowiedzi z Jego cierpieniem, z Jego milczeniem, pokorą, z całą ciemnością krzyża. On zbawia nas nie w triumfie, glorii, blasku, ale poprzez swoją śmierć. W Jego śmierci jest lekarstwo na wasz ból, na waszą śmierć.

Martwe ciało Jezusa na kolanach Maryi może oznaczać także Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół. Kościół czasem wygląda jak trup: jest sponiewierany; sam siebie szpeci przez brak pokory, przez grzechy niewierności, nieczystości, głupoty, braku miłości. Jest nadto opluwany przez wrogów. Kościół obumiera z powodu nienawiści i prześladowań. Umiera dzisiaj na Bliskim Wschodzie w tysiącach współczesnych męczenników. Maryja z piety uczy nas mądrej zgody na Kościół poraniony, niedoskonały, cierpiący, umierający, pokorny, pozbawiony glorii.

Maryja przemienia ciemność cierpienia w nadzieję chwały, w nadzieję zmartwychwstania. Dlatego patrząc z wiarą na piętę, widzimy w niej znak nadziei, widzimy miłość, która zwycięża wszystko, nawet śmierć.

Zakończenie

Kończąc naszą medytację nad pietą kierujemy do Matki Bożej Bolesnej słowa modlitwy: Maryjo, nasza Matko, czczona dzisiaj w tajemnicy Twego kalwaryjskiego cierpienia. Spójrz na wszystkie matki świata, na matki Wałbrzycha, zwłaszcza na te, które cierpią. Wyproś im siłę wytrwania pod krzyżem ich życia. Wyprasza miastu, którego jesteś Patronką niebieską przychyłność, by to miasto było Twoim miastem. Ochraniaj je przed wszelkim złem. Nie chcemy się żalić i narzekać. Ty znasz najlepiej nasze potrzeby, nasze troski i niepokoje. Tobie je dzisiaj składamy, tu przed Tobą, na ołtarzu Twego Syna, włączając je w Najświętszą Ofiarę. Do Ciebie wołamy i modlimy się słowami pieśni: „Gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy i gdzie ratunku szukać będziemy? Twojego ludu nie gardź prośbami: Ucieczko grzesznych, módl się za nami” Amen.

14.

BP IGNACY DEC

ZADANIE TEOLOGA – O WIARĘ SIĘ MODLIĆ, WIARĄ SIĘ DZIELIĆ I WIARĄ BRONIĆ

Świdnica 17 września 2013 r. – Homilia podczas Mszy św. z udziałem wykładowców teologii dogmatycznej w Polsce

Wstęp

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim!

W liturgii Kościoła czytamy dziś fragment Ewangelii o wskrzeszeniu młodzieńca z Nain. Zostawmy na boku egzegezę, a także interpretację teologiczną tego wydarzenia, a postawmy zwykłe duszpasterskie pytanie, co chce nam Chrystus przez to wydarzenie powiedzieć, nam,

których sam wybrał i posłał z misją przedłużania Jego zbawczej misji? Popatrzmy najpierw na działalność Jezusa, a następnie na naszą. Wyciągnijmy praktyczne wnioski.

1. Jezusowa misja zbawcza: słowa i czyny

Podczas publicznej działalności Jezus głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu i potwierdzał ją znakami, cudami. Zarówno głoszenie Ewangelii, jak i czynienie cudów i cały Jego sposób bycia miał jeden cel, aby słuchacze i widzowie uwierzyli, że został On posłany przez Ojca, by dokonać dzieła zbawienia świata. By osiągnąć ten cel, Jezus posługiwał się dwoma środkami, dwoma sposobami oddziaływania na ludzi: oddziaływanie przez słowo prawdy i oddziaływanie przez czyny miłości. Słuchanie słowa prawdy i widzenie czynów miłości, często cudów, wielu doprowadzało do wiary. Po wskrzeszeniu młodzieńca z Nain, wszyscy „wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas i Bóg nawiedził lud swój»” (Łk 7, 16). Było to wyznanie wiary. Tak już było przy pierwszym cudzie w Kanie: Ewangelista zakończył relację o tym wydarzeniu: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). Przy następnych spotkaniach i wydarzeniach były podobne reakcje – wielu w Jezusa uwierzyło.

Warto zauważyć, że Jezus zachowywał proporcję między słowami i czynami. Przez słowo oddziaływał głównie na intelekt, natomiast czyny miłości wyrastały z Jego serca i były adresowane do serca słuchaczy i widzów. W dzisiejszej Ewangelii mamy to oddane w słowach: „Na jej widok Pan uzalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz»” (Łk 7, 13). Zatem słowa były słyszane i często prowadziły do wiary. Czyny były widziane i też wyzwalały wiarę. Znaki były po to, by uwiarygodnić słowo, a słowo zwykle objaśniało czyny, znaki. Znaki bez słowa mogłyby być nieczytelne.

Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Lumen fidei* napisał, że wiara wiąże się ze słuchaniem i widzeniem (zob. nr 29-31). Św. Jan w Pierwszym Liście pisze: „cośmy usłyszeli, [...] co ujrzeliśmy własnymi oczami, [...] i czego dotykały nasze ręce” (1 J, 1, 1).

Patrząc na misję Jezusa widzimy w niej przedziwne połączenie dzieła umysłu i serca: słowa prawdy i czynu miłości. Było to integralne oddziaływanie na człowieka, dostosowane do ludzkiej natury.

Popatrzmy teraz, jaka jest u nas proporcja słowa do czynu.

2. Nasza misja apostołska – połączenie słowa i czynu

Najpierw zwróćmy uwagę, że człowiek jest istotą, która znajduje się w kontakcie z otoczeniem, ze światem osób i rzeczy, przez dwa główne działania. Jedno jest „dosiebne” a drugie „odsiebne”. Dosiebne jest to poznawanie. Poznanie, czy to zmysłowe, czy intelektualne jest niematerialnym uobecnianiem w nas tego, co poznajemy. Świat zewnętrzny osób czy rzeczy poznany przez nas staje się obecny w naszym intelekcie w postaci wiedzy. Wiedza zyskuje miano prawdziwej, gdy jest zgodna z rzeczywistością, której dotyczy. Proces poznania jest zatem procesem od przedmiotu do podmiotu. Rzeczywistość jest nauczycielem, my jesteśmy uczniami. Poznając, uczymy się rzeczywistości, czynimy ją jakby duchowo, intencjonalnie obecną w nas.

Jest także druga aktywność osobowa, którą ma kierunek przeciwny do tego poznawczego, mianowicie – kierunek odsiebny – od podmiotu do przedmiotu. Jest to działalność pożądanca, związana głównie z wolą. Człowiek poświadczając, kieruje się ku jakiemuś poznawczemu dobru. A więc poświadczenie ma ukierunkowanie od człowieka ku czemuś, co chcemy zdobyć albo też czemu lub komu chcemy się poświęcić, się darować. To ostatnie ma znamię miłości i jest przede wszystkim aktem woli, kierowanej prawdą o dobru.

Nasza aktywność osobowa na zewnątrz ujawnia się w słowie i czynie: słowo jest głównie dziełem intelektu, czyn – woli. Jako kapłani jesteśmy powołani, by przekazywać słowo prawdy, przede wszystkim prawdy objawionej, w którą sami wierzymy, czyli uznajemy ją faktycznie za prawdę. Sama ekspresja słowa, która jest ekspresją naszego intelektu nie wystarcza. Nasze uzewnętrznianie prawdy objawionej winno przybierać także kształt czynu, kształt świadectwa. Ten czyn, to świadectwo ma wyrastać z serca i ma to być czyn miłości.

W tych dwóch sposobach działania winniśmy być podobni do Jezusa. Jest jednak między nami a Jezusem różnica: Jezus nie potrzebował zdobywać prawd objawionych, bo je posiadał. Sam często przypominał, że mówi to, co widział u Ojca. My natomiast mamy obowiązek zdobywać prawdy objawione i wiedzę teologiczną, byśmy mogli je potem przekazywać innym czy to w formie wykładów teologicznych, czy w formie homilii, kazań czy katechez.

Nasze głoszenie prawdy, owoc naszego intelektu i daru mądrości Ducha Świętego, winno być dopełniane czynem miłości, pochodzącym z dobrego serca.

Dzisiaj we Wrocławiu odbędzie się pogrzeb ks. prof. Eugeniusza Mitka, bardzo zasłużonego profesora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. W swojej działalności naukowej zajmował się pedagogiką. Był wykładowcą i promotorem kilkuset prac magisterskich i kilkudziesięciu rozpraw doktorskich. Był recenzentem wielu prac dyplomowych w różnych środowiskach. Miał wiele cennych publikacji. Okazało się, że swoją działalność czysto naukową dopełniał gestami miłości. Jest w naszej diecezji ksiądz, który otrzymał od profesora w kilku ratach 100 tys. zł. na remont walącego się kościoła.

Podsumujmy i sformułujmy wnioski. Będą trzy.

3. Wnioski praktyczne – nasze zadanie jako teologów: o wiarę się modlić, wiarą się dzielić i wiary bronić

Jest ważne, abyśmy w naszej działalności teologicznej nie tylko mówili o Bogu, ale także mówili do Boga. Dobra teologia ma przechodzić w modlitwę. Uprawiamy teologię modlącą się, nie tylko dyskutującą, nie teologię abstrakcyjną, odległą od życia, ale teologię przepełnioną wiarą; słowem prawdy i świadectwem. Jako teologowie winniśmy być w pierwszej mierze mężami wiary i uważali, dzielenie się doświadczeniem wiary za ważne zadanie naszej misji profesorskiej. Profesor, wykładowca teologii to nie tylko rzetelny, kompetentny nauczyciel akademicki, ale także i przede wszystkim świadek tej prawdy, którą głosi.

Niemniej ważnym zadaniem nas jako teologów jest obrona wiary. Takim obrońcą wiary na przełomie XV i XVI wieku był kard. Robert Belarmin, którego wspomnienie dowolnie dziś obchodzimy, czy abp Zygmunt Szczęsny Feliński, a ostatnio kard. Stefan Wyszyński i Jan Paweł II. Jako teologowie winniśmy odważnie demaskować współczesne mity, od których się roi nie tylko wśród dziennikarzy i polityków, ale które także mają swoich zwolenników u ludzi uprawiających naukę. Wiemy, że prawdziwa nauka ucieka od mitów i utopii. Z fałszywej ideologii zwykle wyrastają dewiacje moralne.

Zakończenie

Prośmy Chrystusa o nowe wylanie na nas Ducha Świętego, byśmy w Jego mocy, jako kapłani-teologowie mieli wydatny udział w dzisiejszym dziele nowej ewangelizacji. Amen.

15.

BP IGNACY DEC

PRAWDZIWE POKREWIEŃSTWO Z CHRYSTUSEM

*Świdnica, 24 września 2013 r. – Homilia wygłoszona w kościele
św. Krzyża podczas inauguracji działalności w Świdnicy
„Civitas Christiana”*

W homilii dzisiejszej poruszymy dwa wątki, kryjące się w odczytanym Bożym słowie. Wątek pierwszy: zniszczone dobro trzeba odbudowywać i wątek drugi: jak możemy stawać się krewnymi Jezusa? Do tych dwóch wątków dodamy wątek związany z instytucją „Civitas Christiana”, która w Świdnicy rozpoczyna oficjalnie swoją działalność.

1. Zniszczone dobro trzeba odbudowywać

W naszej kulturze zachodnio-europejskiej funkcjonuje wiele cennych powiedzeń, w których jest zawarta życiowa mądrość. Wśród tych powiedzeń, takich maksym znajdujemy następujące: „Historia jest nauczycielką życia”. Warto wracać do historii, by z niej się uczyć, by nie powtarzać popełnionych błędów, by naśladować tych ludzi, którzy swoim szlachetnym działaniem pomnażali dobro narodów.

Szczególnie pouczająca jest historia zbawienia, a więc historia relacji Pana Boga z ludźmi. W dzisiejszym pierwszym czytaniu zostało nam przypominane, jak to w szóstym wieku przed Chrystusem odbudowywano zniszczoną świątynię w Jerozolimie. Przypomnijmy, że ona została zniszczona w czasie najazdu króla asyryjskiego Nabuhodonozora w roku 586 przed Chrystusem. Po pięćdziesięciu latach pobytu Żydów w niewoli król perski Cyrus w roku 538 wydał edykt, który pozwalał im powrócić do swojej ojczyzny i odbudować zniszczoną świątynię. Rzeczywiście, w latach 536-515 świątynia zburzona przez Nabuhodonozora została przez naród żydowski odbudowana i uroczyście poświęcona, jak słyszeliśmy z pierwszego czytania. Z tego fragmentu historii zbawienia możemy wyciągnąć pouczenie, że trzeba odbudowywać to, co było dobre, co ludzie zniszczyli. Trzeba odbudowywać, by mogło służyć nowym pokoleniom. Tak to naród żydowski uczynił, że odbudował ten skarb, którym była świątynia w Jerozolimie. Trzeba zatem bracia i siostry odbudowywać to, co

służy oddawaniu Bogu chwały i co się przyczynia do duchowego pożytku ludzi.

2. Nasze pokrewieństwo z Chrystusem

Lubimy się szczycić owocami naszego życia. Rodzice chlubią się swoimi dziećmi, zwłaszcza wtedy, gdy osiągają sukcesy, gdy do czegoś dochodzą. Artyści szycią się dziełami, które tworzą. Naukowcy chlubią się publikacjami, odkryciami, nowymi koncepcjami. Wychowawcy i dydaktycy z różnych poziomów i rodzajów szkół bywają dumni ze swoich wychowanków.

Lubimy też szczycić się ze znajomości z wybitnymi osobistościami. Z Papieżem, ze znaczącymi biskupami, z senatorami, działaczami społecznymi. Lubimy się do nich przyznawać. Przechowujemy skwapliwie kartki, listy czy fotografie od znaczących osób. Dziś w Polsce w wielu mieszkaniach, zwłaszcza księży, wiszą portrety, także w naszej Kurii Biskupiej, oraz zdjęcia z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, Benedyktem XVI i ostatnio pierwsze zdjęcia z Franciszkiem. Przyznajemy się chętnie do pokrewieństwa czy bliskości z ludźmi, którzy coś znaczą w Kościele czy w świecie. Są to w zasadzie właściwe i poprawne postawy. Zauważmy jednak, że wśród wszystkich powiązań personalnych jedno pokrewieństwo, jedna osobowościowa bliskość ma szczególne znaczenie. Jaka? Dla człowieka ozdobionego imieniem chrześcijanina najcenniejszą przyjaźnią i bliskością jest przyjaźń i bliskość z Chrystusem Panem. Być blisko Chrystusa, być w gronie Jego krewnych – to naprawdę szczególna satysfakcja i szczególne wyróżnienie. Okazuje się, że każdy człowiek może wejść w to pokrewieństwo i stać się właśnie bliskim krewnym Chrystusa, stać się nawet duchową matką, siostrą i bratem Chrystusa. Dzisiaj Pan Jezus to nam w Ewangelii wyjaśnia, kiedy może się to dokonać. Odpowiedź jest bardzo czytelna: wtedy, gdy pełnimy wolę Boga: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 21). A zatem najbliższa rodzina Chrystusa, jego krewni, siostry i bracia rekrutują się z ludzi pełniących na wzór Mistrza wolę Bożą.

3. „Civitas Christiana” w służbie głoszenia i wypełniania słowa Bożego

„Civitas Christiana” to jedno z bardzo ważnych, znaczących na mapie Kościoła w Polsce katolickie stowarzyszenie religijne, które

proceedi szeroką działalność i już legitymuje się znakomitymi osiągnięciami. Jaka jest to działalność? Jest to przede wszystkim działalność informacyjna i formacyjna. Stowarzyszenie krzewi kulturę chrześcijańską głównie przez działalność sympożjalną i wydawniczą. Wszędzie, gdziekolwiek znajdują się oddziały „Civitas Christiana”, są organizowane systematyczne prelekcje, a także co pewien czas interesujące sympożja. Podczas sympożjów, sesji i konferencji naukowych promowana jest nauka społeczna Kościoła, tak ważna dla dzisiejszego życia publicznego. Wiele konferencji naukowych było poświęconych społecznym encyklikom papieża, a także społecznemu nauczaniu Prymasa Tysiąclecia. Na pewno niniejsze konferencje naukowe przyczyniły się do lepszego funkcjonowania instytucji społecznych w duchu zasad chrześcijańskich.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” ma także duże zasługi na polu wydawniczym. Stowarzyszenie wydaje systematycznie cenne pozycje książkowe. Są to często tłumaczenia dzieł wybitnych społeczników katolickich. Jest to również duży przyczynek do krzewienia kultury chrześcijańskiej w naszej Ojczyźnie.

Dzisiaj, gdy oficjalnie inaugurujemy działalność tego Stowarzyszenia w naszym mieście, modlimy się, aby jego działalność była owocna. Dziękując Bogu i ludziom, szczególnie panu prezesowi, za ulokowanie struktury tej formacji w naszym mieście, prosimy dobrego Boga, by błogosławił jego działalności wśród nas. Niech „Civitas Christiana” owocnie funkcjonuje w naszej Ojczyźnie, w naszym dolnośląskim regionie i także w naszym biskupim mieście. Amen.

16.

BP IGNACY DEC

NASTĘPNEJ SZANSY NIE BĘDZIE

*Świdnica, 29 września 2013 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej z okazji 25-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich*

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani,

Szanowne panie posłanki,

Szanowny panie prezydencie naszego miasta
i pani przewodnicząca Rady Miejskiej,

Szanowna pani starościno,

Szanowni członkowie Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich z panem prezesem
Karolem Liwirskim na czele,

Drodzy Sybiracy z panem Zygmuntem Zelkiem na czele,

Poczty sztandarowe,

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie!

Otrzymujemy dziś od Chrystusa przypowieść o bogaczu i Łazarzu. W naszej homilii pochylmy się nad jej wymową, nad jej przesłaniem na dziś i jutro naszego życia.

1. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu i jej przesłanie

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu ma dwóch bohaterów: świetnie mającego się bezimiennego bogacza i biednego żebraka o imieniu Łazarz. Bogacz opływał we wszystko: ubierał się w drogocenną purpurę i bisior, i codziennie się świetnie bawił. Bogactwo, zapatrzenie się w siebie, całkowicie zasłoniło mu Pana Boga i drugiego człowieka. Nie widząc Boga, nie widział także leżącego u bram swego pałacu

żebraka. Niedołężny, głodny Łazarz oczekiwał na łyżkę stawy. Ale oto kończy się ziemskie życie. Obydwaj umierają, przechodzą w nowy świat. I tu całkowicie zmienia się ich fortuna. Pomyślność ziemską bogacza przeobraża się w cierpienie, zaś ziemską bieda i cierpienie Łazarza przekształcają się w radość. Bóg wymierza sprawiedliwość. Wypełniają się słowa dziś śpiewanego psalmu: „Pan przywraca wzrok ociemniałym, Pan dźwiga poniżonych, Pan kocha sprawiedliwych, Pan strzeże przybyszów. Ochrania sierotę i wdowę, lecz występnych kieruje na bezdroża” (Ps 146, 8-9). Bóg wyrównuje sprawiedliwie wszystkie długi i zasługi mieszkańców ziemi. Wywyższeni na ziemi często doznają w wieczności poniżenia, a poniżani na tym świecie doznają w świecie przyszłym wywyższenia.

I oto, w tej nowej sytuacji toczy się dialog. Cierpiący bogacz kieruje do Abrahama dwie prośby: „Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu” (Łk 16, 24) i druga prośba: „Proszę cię więc, ojczy, poślij go do domu mojego ojca! Mam bowiem pięciu braci; niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przybyli na to miejsce męki” (Łk 16, 27-28). Co na to Abraham? Żadna prośba nie zostaje spełniona.

Stawiamy pytanie: jakie jest przesłanie tej przypowieści dla nas? Po pierwsze: tylko czas ziemskiego życia jest okresem podejmowania decyzji i wyborów moralnych; tylko podczas ziemskiego życia można się nawracać, poprawiać, tylko tu, na ziemi, można korygować swoje postępowanie, można zarzucić czynienie zła i podjąć dobre czyny; można wiele zmienić na lepsze swoją silną wolą, wspartą łaską Bożą. Natomiast po śmierci człowiek już sam sobie nie może pomóc, nie może się nawrócić; wtedy już jest za późno. Dlatego tak ważne jest nasze nawracanie się tu, na ziemi. Ważne jest, by go nie odkładać, by nie było na nie za późno. Kościół posyła kapłanów do chorych, do ludzi, w których gaśnie życie; posyła kapłanów, aby w imieniu Chrystusa nie tylko jednali ich z Bogiem, ale także pomogli im wybrać Boga na wieczność. Krewni, bliscy powinni tym odchodzącym z tego świata pomóc wybrać Boga. Jeśli o tym mówimy, to warto zauważyć jak ważna jest nasza modlitwa pozdrowienia anielskiego, w której mówimy słowa: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej”. Obejmujemy w tej prośbie dwie sytuacje: sytuację obecną – nasze „teraz”, gdy

życie trwa, gdy toczy się walka prawdy z fałszem dobra ze złem, gdy nas przygniatają różne krzyże oraz godzinę naszej śmierci, sytuację, rozstrzygającą o naszej wieczności.

Po drugie: na ziemi nie oczekujemy nowych, jakichś drastycznych zachęt do nawrócenia. Bogacz usłyszał słowa: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają [...] Jeżeli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą” (Łk 16, 29.31).

Bóg już wszystko co ważne nam powiedział. Objawienie Boże już się zakończyło. Droga została pokazana. Drogowskazy i znaki drogowe są poustawiane na stałe. Kto je nagminnie przekracza, ten może nie dotrzeć do celu. Niektórzy nie przejmują się tym, co mówi Bóg. Nie słuchają proroków, nie słuchają Chrystusa, nie słuchają Kościoła. Coraz więcej jest dziś takich, którzy mówią: ja wierzę w Boga, ale nie wierzę w Kościół. Jednakże zwykle tak bywa, że kto nie słucha Kościoła, ten nie słucha też i Pana Boga. Ze słuchaniem bywa tak, jak z miłością. Kto nie kocha człowieka, ten nie kocha Boga. Kto gardzi człowiekiem, gardzi też Bogiem.

2. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Związek Sybiraków - wobec przesłania przypowieści o bogaczu i Łazarzu

Drodzy bracia i siostry, spróbujmy przesłanie dzisiejszej przypowieści odnieść także do Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz do Związku Sybiraków, bowiem oni w tych dniach świętują swoje jubileusze.

Myślę, że te dwie formacje patriotyczne starają się wypełniać przesłanie dzisiejszej przypowieści. Po pierwsze dlatego, że pielęgnują pamięć o swoich zmarłych. Dbają o ich mogiły i pamiętają o nich w modlitwie. Wiemy, że nasza ziemską modlitwa pomaga naszym zmarłym i że jest najlepszą formą spłacania wobec nich zaciągniętego przez nas długu wdzięczności.

Ponadto, Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz Związek Sybiraków chętnie niosą pomoc potrzebującym. Pamiętają o Polakach, którzy pozostali na Kresach. Pamiętają o dzieciach i wnukach Sybiraków. To nasi Kresowianie, także Sybiracy, mieszkający dziś tu, na ziemiach zachodnich, pielęgnują tradycje religijne i patriotyczne. Wyrazamy im za to wdzięczność i modlimy się o Boże błogosławieństwo dla nich.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry! Jesteśmy jeszcze na ziemi. Przed nami miesiąc różańcowy, przed nami nowy rok akademicki, przed nami bezpośrednio nowy tydzień życia. Nie wiemy, ile będzie jeszcze takich tygodni, ile będzie jeszcze miesięcy i lat. W konwencji dzisiejszej przypowieści możemy powiedzieć, że to my jesteśmy w pewnym sensie owymi pięcioma braćmi, którzy są jeszcze w domu – na ziemi, nieświadomi nieszczęścia, jakie może niektórych z nas spotkać, tam po drugiej stronie życia, tak jak spotkało owego bogacza. Do nas teraz został posłany „powstały z martwych Jezus, by nam przypomnieć, że myśli o nas, że zależy Mu na nas, że kocha nas mimo naszych grzechów i niewierności. Przychodzi dziś, by nam powiedzieć, że trwa nasz czas podejmowania moralnych decyzji, czas naszego nawracania się do Pana Boga, czas pełnienia dobrych czynów i zbierania zasług na wieczność. Przyjmijmy to Boże ostrzeżenie. Nie czekajmy na jakieś nadzwyczajne bodźce i wezwania. Chrystus nas wzywa dziś słowami św. Pawła z Pierwszego Listu do Tymoteusza; „Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobywaj życie wieczne” (1 Tm 6, 12a). A więc walczmy na ziemi o wiarę, o życie wieczne; walczmy, póki nie jest jeszcze za późno! Amen.

SPIS TREŚCI

I. ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W RIO DE JANEIRO

1. Przemówienie Ojca Świętego podczas ceremonii powitania w ogrodzie pałacu Guanabara	3
2. Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. w Sanktuarium Narodowym w Aparecida	6
3. Przemówienie Ojca Świętego podczas wizyty w szpitalu św. Franciszka	9
4. Przemówienie Ojca Świętego podczas odwiedzin wspólnoty w Varginha	12
5. Spotkanie z młodzieżą argentyńską	15
6. Pozdrowienie Ojca Świętego podczas święta przyjęcia młodych	18
7. Rozważanie Ojca Świętego podczas modlitwy Anioł pański/Godzina Maryi	23
8. Przemówienie Ojca Świętego podczas „Drogi krzyżowej”	25
9. Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. z udziałem biskupów, kapłanów, zakonników i seminarzystów	28
10. Przemówienie Ojca Świętego podczas spotkania z przedstawicielami rządu Brazylii	32
11. Przemówienie Ojca Świętego podczas spotkania z Episkopatem Brazylii	36
12. Wywiad Ojca Świętego dla Radia archidiecezji Rio	49
13. Przemówienie Ojca Świętego podczas czuwania z młodymi	50
14. Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. na zakończenie ŚDM	55
15. Przemówienie Ojca Świętego podczas modlitwy „Anioł pański”	59
16. Spotkanie z biskupami Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej z okazji zebrania generalnego	61
17. Przemówienie Ojca Świętego podczas spotkania z wolontariuszami	70
18. Przemówienie Ojca Świętego podczas ceremonii pożegnalnej na lotnisku Galeao	72

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce: ks. Damian Bryl – biskupem pomocniczym archidiecezji poznańskiej	75
---	----

III. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. Oświadczenie Metropolity Krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza	77
2. Dekret dotyczący Uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP w 2013 r.	78
3. Komunikat w sprawie włączenia imienia św. Józefa do modlitw eucharystycznych	79
4. Apel zespołu KEP ds. Apostolstwa trzeźwości, <i>Sierpniowa abstynencja – potrzebna, cenna i możliwa</i>	80
5. Komunikat Biskupów Diecezjalnych z Jasnej Góry	84
6. Zaproszenie na narodową pielgrzymkę katechetów na Jasną Górę w Roku wiary, 29 września 2013 r., „ <i>Bądźcie zawsze gotowi do obrony</i> ” (1 P 3, 15)	86

IV. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

- | | |
|---|----|
| 1. Zaproszenie na misyjne wakacje z Bogiem | 89 |
| 2. Diecezjalne Studium Życia Rodzinnego w Świdnicy. Zapisy na i rok | 90 |

V. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

- | | |
|--|-----|
| 1. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego do udziału w dziesiątej pieszej pielgrzymce diecezji świdnickiej na Jasną Górę (30 VII – 9 VIII 2013 r.) | 93 |
| 2. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego na odpust i dziękczynienie za koronację figurki Matki Bożej z Góry Iglicznej | 95 |
| 3. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego na uroczystość poświęcenia odnowionych organów w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie | 96 |
| 4. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego na dożynki diecezjalne, „ <i>Uwielbiamy Boga, który daje nam rosę z nieba i obfitość plonów ziemi</i> ” | 98 |
| 5. Apel Biskupa Świdnickiego w związku z dramatyczną sytuacją chrześcijan w Egipcie | 99 |
| 6. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego w związku z inauguracją Akademii Trzeciego Wieku | 100 |
| 7. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego na „Jerycho różańcowe” w Wałbrzychu | 101 |
| 8. Komunikat Biskupa Świdnickiego na Dzień Środków Społecznego Przekazu | 103 |
| 9. Dekret erygujący Dom Księży Emerytów Diecezji Świdnickiej im. św. Józefa w Świdnicy | 104 |

VI. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

- | | |
|---|-----|
| 1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego | 107 |
|---|-----|

VII. NOMINACJE

- | | |
|--|-----|
| 1. Nominacje w III kwartale 2013 r. | 119 |
|--|-----|

VIII. WIZYTA KARDYNAŁA JOACHIMA MEISNERA W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

- | | |
|--|-----|
| 1. Bp Ignacy Dec, Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana (Dn 3,57) | 121 |
| 2. Homilia ks. kardynała Joachima Meisnera wygłoszona w Bardzie 17 sierpnia 2013 roku podczas uroczystości poświęcenia bardzkich organów | 127 |
| 3. Predigt anlässlich der Orgelweihe in der Wallfahrtskirche in Wartha/Schlesien am 17. August 2013 | 131 |
| 4. Arcybiskup Kolonii, Dokument daru | 135 |

X. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, <i>Nie zabijaj</i>	137
2. Bp Ignacy Dec, <i>Ze świata poszukiwań do świata znalezienia prawdy, dobra i piękna</i>	143
3. Bp Ignacy Dec, <i>Panie, przymnóż nam wiary (Łk 17, 5)</i>	148
4. Bp Ignacy Dec, <i>Z wiarą i miłością – zawsze po stronie Jezusa Chrystusa</i>	152
5. Bp Ignacy Dec, <i>Z pokłonem wobec Matki – Przyczyny Naszej radości w 30-lecie koronacji cudownej figurki Matki Bożej z Góry Iglicznej</i>	156
6. Bp Ignacy Dec, <i>Miłość Boża ocalająca od śmierci wiecznej</i>	161
7. Bp Ignacy Dec, <i>Zaczerpnijcie i zanieście</i>	165
8. Bp Ignacy Dec, <i>W jubileuszowym dziękczynieniu „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej” (J 15, 9)</i>	168
9. Bp Ignacy Dec, <i>Niech na spotkanie w progach Ojca domu po ciebie wyjdzie litościwa Matka</i>	172
10. Bp Ignacy Dec, <i>Św. Jan Chrzciciel – śmierć w obronie prawdy</i>	177
11. Bp Ignacy Dec, <i>Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony</i>	180
12. Bp Ignacy Dec, <i>Dziękujemy Ci, Ojcze Nasz!</i>	184
13. Bp Ignacy Dec, <i>Przesłanie walbrzyskiej piety</i>	190
14. Bp Ignacy Dec, <i>Zadanie teologa – o wiarę się modlić, wiarą się dzielić i wiary bronić</i>	194
15. Bp Ignacy Dec, <i>Prawdziwe pokrewieństwo z Chrystusem</i>	198
16. Bp Ignacy Dec, <i>Następnej szansy nie będzie</i>	201

